

Acta Universitatis Lodziensis

FOLIA HISTORICA

118/2025

**Studia i szkice z historii Polski i powszechnej
od średniowiecza do współczesności**



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO



Acta
Universitatis
Lodziensis

FOLIA HISTORICA

118/2025



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

Acta Universitatis Lodziensis

FOLIA HISTORICA

118/2025

**Studia i szkice z historii Polski i powszechnej
od średniowiecza do współczesności**

pod redakcją
Małgorzaty Karkochy

 **WYDAWNICTWO**
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO
Łódź 2025

 **COPE**
Member since 2018
JM13704

Redakcja naukowa / Editorial Board

Zbigniew Anusik, Dariusz Jeziorny, Małgorzata Karkocha

Rada Programowa / Scientific Council

Antonino Baglio (Mesyna), *Jim Bjork* (Londyn), *Richard Butterwick-Pawlikowski* (Warszawa/Londyn), *Małgorzata Dąbrowska* (Łódź), *Frédéric Dessberg* (Paryż), *Robert Frost* (Aberdeen), *Albin Głowacki* (Łódź), *Geoffrey Greatrex* (Ottawa), *Michael Grünbart* (Münster), *Peter Jackson* (Glasgow), *José Antonio Montero Jiménez* (Madryt), *Xavier Moreno Julià* (Tarragona), *Robertas Jurgaitis* (Wilno), *Jan Kęsik* (Wrocław), *Maciej Kokoszko* (Łódź), *Katarzyna Kosior* (Newcastle), *Van Sang Nguyen* (Da Nang), *Lukáš Novotný* (Pilzno), *Wiesław Puś* (Łódź), *Hugo Service* (York), *Władysława W. Sokyrska* (Sumy), *Oleksandr Trygub* (Mikołajów), *Alexander Watson* (Londyn)

Redaktor naukowy tomu / Scientific Editor of the Volume

Małgorzata Karkocha

Redaktor inicjujący / Initializing Editor

Katarzyna Smyczek

Redaktor językowy / Language Editor

Jolanta Dybała

Korekta abstraktów / Proofreading

Michaël Green

Opracowanie redakcyjne i adiustacja / Editorial Work and Adjustment

Małgorzata Karkocha

Projekt layoutu i skład / Layout Design and Typesetting

Małgorzata Karkocha

Tomasz Pietras

Korekta techniczna / Technical Correction

Leonora Gralka

Projekt okładki / Cover Design

efectoro.pl agencja komunikacji marketingowej

Zdjęcie wykorzystane na okładce:

https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Mounted_Mongol_warrior_recreation.jpg

Autor: William Cho

© Copyright by Authors, Łódź 2025

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2025

ISSN 0208-6050

e-ISSN 2450-6990

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę

Słowo wstępne

Oddajemy do rąk Czytelnika kolejny, 118 zeszyt półrocznika „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”, zawierający zbiór 11 artykułów poświęconych różnorodnym zagadnieniom z historii powszechnej i Polski od średniowiecza do czasów współczesnych. Jeden z tekstów sytuuje się na pograniczu historii i historii sztuki, inny dotyczy architektury mieszkaniowej. Autorami studiów zawartych w tym tomie są przeważnie młodzi adepci Klio, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z nauką bądź znajdują się na początku kariery akademickiej. Pięciu badaczy legitymuje się już stopniem doktora, jedna naukowiec pracuje na stanowisku profesora uczelni. Ich macierzystymi jednostkami są Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie, Uniwersytet Kaliski im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, Uniwersytet Łódzki, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Wrocławski, jak również Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, Instytut Pamięci Narodowej – Oddział w Łodzi oraz Instytut Pileckiego w Warszawie. Co istotne, autorzy poszczególnych opracowań podejmują przeważnie zagadnienia nowe, dotychczas słabo zbadane i niemające większego odzwierciedlenia w rodzimej historiografii.

Otwierający tom artykuł **Rafała Szewczyka** poświęcony został polityce wewnętrznej imperium mongolskiego w latach 1221–1229, tj. po odwróceniu wojsk Temudżyyna z Chorezmu. Opierając się na analizie źródeł pierwotnych, przede wszystkim *Tajnej historii Mongołów* i przekazów Rashida ad-Dina, jak również najnowszej literaturze przedmiotu, Autor dokonał oryginalnej reinterpretacji wydarzeń związanych z sukcesją po Czyngis-chanie, ze szczególnym uwzględnieniem roli Dżociego. Na uwagę zasługuje także umiejętne połączenie aspektów politycznych z elementami mitografii i ideologii władzy w imperium mongolskim.



Spod pióra **Ewy Andrzejewskiej** wyszedł z kolei artykuł przedstawiający propozycję nowej identyfikacji mężczyzny sportretowanego w mundurze wojskowym ze zbiorów Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej. Dotychczas uważano, że ten zakupiony w 1968 r. obraz ukazuje Jana Szczepkowskiego, będącego wykładowcą kaliskiego Korpusu Kadetów. Jednak przeprowadzone przez Autorkę badania kostiumologiczne i komparatystyczne pozwoliły ustalić, że sportretowany ukazany został w mundurze 1. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego zgodnym z przepisami obowiązującymi między 1807 a 1810 r. Pozwoliło to na uściślenie datacji wizerunku na lata 1808–1809 oraz na odczytanie tożsamości modelu, którym okazał się pułkownik Kazimierz Małachowski (1765–1845), późniejszy generał i uczestnik powstania listopadowego.

Opracowanie **Bartłomieja Rusina** poświęcone zostało nieudanej próbie wywołania powstania na ziemiach bułgarskich w 1835 r., która przeszła do historii pod nazwą „Węlczowa zawierą”. Omówiono w nim wydarzenia rozgrywające się od momentu podpisania traktatu w Adrianopolu we wrześniu 1829 r., przez pierwszą połowę lat trzydziestych XIX w., stanowiącą fazę przygotowań do powstania, aż do połowy 1835 r., czyli udaremnienia spisku w wyniku zdrady i zesłania do Konya jednego z głównych przywódców ruchu – Georgiego Mamarczewa. Autor wyraził pogląd, że nawet gdyby do zdrady nie doszło, insurekcja i tak nie miałaby większych szans powodzenia. Tekst wzbogacony został o aneks zawierający wykaz znanych uczestników „Węlczowej zawierwy”.

Łódzka badaczka **Ilona Florczak** ukazała życie codzienne warszawskiej inteligencji w drugiej połowie XIX stulecia z perspektywy funkcjonowania gospodarstwa domowego. Podstawą źródłową rozważań stały się notatki Amalii Bartoszewiczowej, żony nauczyciela i inspektora szkół warszawskich Adama, matki historyka Juliana Bartoszewicza, przechowywane w Archiwum Państwowym w Łodzi. Dzięki skrupulatnym zapiskom pani domu możliwe było odtworzenie dochodów i wydatków przeciętnej mieszczańskiej rodziny, diety, zwyczajów kulinarnych oraz roli kobiety w zarządzaniu gospodarstwem domowym w tym okresie.

Magdalena Kaczmarek przygotowała tekst dotyczący wyjazdów „ku polepszeniu zdrowia”, jakie latem 1901, 1903 i 1905 r. odbyła do renomowanego uzdrowiska Franzensbad Klementyna z Schottów Arvay, przedstawicielka mieszczańskiego środowiska Rzeszowa. W efekcie tych podróży powstała obfita korespondencja, gromadzona w Archiwum Państwowym w Rzeszowie, od 1901 r. drukowana także na łamach tygodnika „Głos Rzeszowski”. Na jej podstawie Autorce udało się opisać zarówno funkcjonowanie samego kurortu, jak również charakterystyczne dla tamtego czasu rozrywki i praktyki kuracyjne.

Artykuł **Anny Izabelli Zalewskiej** i **Doroty Cyngot** przybliża kwestię grobownictwa wojennego rozumianego jako system opieki nad mogiłami i cmentarzami wojennymi na terenie Polski Centralnej. Autorki wyróżniły pięć etapów tworzenia grobownictwa wojennego na badanym obszarze, przypadających na lata 1914–1915, 1915–1918, 1918–1933, 1939–1945 oraz po 1945 r. Zwróciły przy tym szczególną uwagę na problematykę grobownictwa rosyjskiego czasu Wielkiej Wojny, jak dotąd rozpoznanego w stopniu mniejszym niż niemieckie i austriackie. Postawiły tezę, że grobownictwo wojenne jest ponadczasowym i złożonym problemem, szczególnie uciążliwym na obszarach, gdzie miejsca spoczynku poległych żołnierzy są ponadnormatywnie liczne.

Jakub Sołtysiak w swoim tekście podjął próbę ukazania stosunku do ustroju demokratycznego najważniejszych myślicieli w obozie Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1918–1926. Wyjaśnił, jakich argumentów używali oni na rzecz demokracji i dlaczego odrzucali dyktaturę. Przeanalizował również konkretne propozycje ustrojowe socjalistów, aby pokazać, jak pojmowali oni demokrację i do czego dążyli.

Artur Kuprianis przedstawił natomiast koleje losów i karierę wojskową Witolda Konczakowskiego (1883–1948), pierwszego dowódcy sformowanego w 1921 r. 4. Pułku Artylerii Ciężkiej. Przybliżył także burzliwe życie osobiste pułkownika (trzykrotnie żonaty), które wciąż kryje przed historykami wiele tajemnic.

Żydowski opór cywilny w Kraju Warty stał się przedmiotem zainteresowania **Kingi Czechowskiej**. Analizie poddane zostały cztery wybrane miasta i miasteczka: Kutno, Włocławek, Żychlin i Krośnice. Badania wykazały, że podstawową formę oporu cywilnego stanowiła tam walka z głodem, a w większych skupiskach żydowskich można zaobserwować też inne jego przejawy związane z podziemnym życiem kulturalnym, jak działalność grup teatralnych, organizowanie wydarzeń sportowych czy wydawanie nielegalnych pism. W przypadku Kutna, gdzie wiosną 1941 r. w tamtejszym getcie doszło do wybuchu epidemii tyfusu, obok walki z głodem ważnym elementem oporu cywilnego stała się walka z chorobą.

Artykuł **Agaty Gabiś** wprowadza nas w zagadnienie architektury mieszkaniowej PRL. Na przykładzie trzech wybranych publikacji z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., które uznane zostały za symptomatyczne dla problemów wewnątrzarskich opisywanych dekad, Autorka stara się pokazać, w jakim kierunku szła ewolucja myślenia o wnętrzach prywatnych: od mieszkania uznawanego w latach sześćdziesiątych za miejsce, które musi sprawnie działać i jest użytkowane przez rodzinę, po eklektyczną przestrzeń wolności w latach osiemdziesiątych, kreowaną z myślą o jednostce.

Ostatni z zamieszczonych w tym zbiorze tekstów, autorstwa **Radosława Borowskiego**, dotyczy konfliktu o przynależność Falklandów/Malwinów pomiędzy Wielką Brytanią a Argentyną w 1982 r. Wprowadzie zagadnienie to było już przedmiotem zainteresowania polskich badaczy, zostało jednak przedstawione w nowatorski sposób – przez pryzmat debat, jakie odbyły się w obu izbach parlamentu brytyjskiego w związku z trwającą wojną od kwietnia do czerwca tego roku.

Niech ta, skrócona z konieczności prezentacja zawartości tomu stanie się skuteczną zachętą do przestudiowania go w całości. Pozostaje mieć nadzieję, że podobnie jak poprzednie zbiory, i ten zostanie doceniony przez Czytelników, którzy po wielokroć powracać będą do lektury zawartych w nim studiów, a nawet polecać je znajomym czy wykorzystywać w nauczaniu dydaktycznym.

Małgorzata Karkocha

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-7747-949X>

Notka o autorce

Dr hab. Małgorzata Karkocha, prof. UŁ – historyk i historyk sztuki, profesor uczelni w Katedrze Historii Nowożytnej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Sekretarz czasopism „Przegląd Nauk Historycznych” i „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica”. Członek Rady Naukowej ukraińskiego pisma „Konsensus”.

Zainteresowania naukowe: historia nowożytna powszechna XVI–XVIII w., dzieje kultury i sztuki XVI–XVIII w., Francja w dobie Wielkiej Rewolucji (1789–1799), prasa okresu stanisławowskiego, epigrafika, kampanologia.



malgorzata.karkocha@uni.lodz.pl

Rafał Szewczyk

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0009-0001-2820-5804>

Spór sukcesyjny, którego nie było? Problemy mongolskiej polityki wewnętrznej 1221–1229

Summary

The Succession Dispute That Never Was? The Domestic Politics of the Mongol Empire 1221–1229

The article analyses the Mongol Empire domestic politics in the years 1221–1229. It is devoted to the problems of succession that occurred after the Mongol army withdrawal from the Khwarazmian campaign. It questions the version of succession struggle in the Yeke Mongol Ulus, which appeared in *The Secret History of the Mongols*. The author argues that the account of the succession of power in the Mongol state, which can be read in *The Secret History of the Mongols*, is partly false. This is because of the inclusion of Jochi during the conversation between Genghis Khan and his other sons. The latest research, supplemented by the account of Rashid ad-Din, shows that Jochi could not have had this conversation, due to his sickness. Additional attention is given to the influence of Genghis Khan's old age on his political decisions.

Keywords: Genghis Khan, Mongol Empire, domestic politics of the Mongol Empire, Jochi, Cháng Chūn

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony analizie mongolskiej polityki wewnętrznej w latach 1221–1229. Skupiono się w nim na problemach dotyczących sukcesji, które nastąpiły po odwróceniu Mongołów z Chorezmu. W tekście zakwestionowano wersję sporu sukcesyjnego, którą



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-12-03. Verified: 2024-12-06. Revised: 2025-06-28. Accepted: 2025-09-16

przedstawiono w *Tajnej historii Mongołów*. Według autora jest ona częściowo fałszywa z powodu włączenia Dżociego do rozmowy między Czyngis-chanem oraz jego innymi synami. Najnowsze badania, uzupełnione przekazem zawartym w kronice Raszida ad-Dina, pokazują, że Dżoczi nie mógł uczestniczyć w rozmowie z powodu choroby.

Słowa kluczowe: Czyngis-chan, imperium mongolskie, polityka wewnętrzna imperium mongolskiego, Dżoczi, Cháng Chūn

Powstałe w 1206 r. imperium mongolskie, nazywane także wielkim ułusem¹ Mongołów, od początku swojego istnienia prowadziło ekspansjonistyczną politykę. Koczownicy, którymi władał Temudżyn (1155/1162–1227)², najeżdżali północne Chiny – Zachodnie Xia i terytoria, nad jakimi panowała dynastia Jin³ – ale także Bliski Wschód. Pierwszy atak na wzmiankowany region (a konkretniej na państwo chorezmszaków) trwał w latach 1219–1221 i choć zakończył się sukcesem Mongołów, wycofali się oni, nie kontynuując podboju do 1231 r.⁴ Celem niniejszego tekstu jest przedstawienie polityki wewnętrznej imperium mongolskiego w latach 1221–1229, a więc po odwróceniu wojsk Temudżyna z Chorezmu. Skupiono się w nim na opisanie tego, jak podeszły wiek wielkiego chana kształtował politykę wewnętrzną państwa koczowników oraz na wyjaśnieniu problemów związanych z sukcesją, które wystąpiły przed oraz po śmierci Czyngis-chana⁵. Wnioskowanie przeprowadzono na podstawie analizy przekazów: *Tajnej*

¹ Ułus to grupa ludzi wraz z przypisanym do nich terytorium.

² Czyngis-chan. Więcej na temat tej postaci: P. Ratchnevsky, *Genghis Khan. His Life and Legacy*, transl. T. Nivison Haining, Oxford–Cambridge 1991, *passim*; J. Weatherford, *Genghis Khan and the Making of the Modern World*, New York 2004, *passim*; L. de Hartog, *Genghis Khan. Conqueror of the World*, London 2004, *passim*; F. McLynn, *Genghis Khan. His Conquests, His Empire, His Legacy*, Boston 2015, *passim*; T. May, *The Rise of Chinggis Khan*, [w:] *The Mongol World*, eds T. May, M. Hope, London–New York 2022, s. 51–67; idem, *The Mongol Empire*, Edinburgh 2018, s. 18–43; R.W. Dunnell, *The Rise of Chinggis Khan and the United Empire, 1206–1260*, [w:] *The Cambridge History of the Mongol Empire*, eds M. Biran, H. Kim, vol. I (*Political History*), Cambridge 2023, s. 19–28; E. Kyčanov, *Čingišan i obrazovanie edinogo mongol'skogo gosudarstva*, [w:] *Istoriâ Tatar s drevnih vremen*, t. III (*Ulus Dżuči, Zolotaâ Orda, XIII – seredina XV v.*), Kazan' 2009, s. 84–89.

³ O walkach Mongołów z tym państwem: D.C. Wright, *The Mongol Conquest of the Jin Empire, 1211–1234*, [w:] *The Mongol World...*, s. 101–117; Zhōu Liángxiāo, *Yuánshǐ*, ed. Gāo Xiàohóng, Szanghaj 2019, *passim*.

⁴ B. Forbes-Manz, *The Mongol Conquest of Iran*, [w:] *The Mongol World...*, s. 196–212; C. Peers, *Genghis Khan and the Mongol War Machine*, Barnsley 2015, s. 192–221; C.F. Sverdrup, *The Mongol Conquests. The Military Operations of Genghis Khan and Sübe'etei*, Solihull 2016, s. 147–170.

⁵ Wzmiankowany temat – jak dotąd – nie cieszył się uznaniem badaczy. M. Hope jako jedyny poważił się na zakwestionowanie relacji o sprawnym przekazaniu władzy po śmierci

historii Mongołów, Zbioru kronik Raszida ad-Dina oraz relacji z podróży spisanej przez Li Chih-ch'anga.

Wycofanie się Czyngis-chana z Chorezmu przed jego całkowitym podporządkowaniem można tłumaczyć na kilka sposobów: na przykład jako element szerzej zakrojonych planów wojennych Mongołów, nazywanych przez część badaczy „strategią tsunami”, która polegała na tym, że po najejchaniu na dane państwo koczownicy utrzymywali kontrolę jedynie nad jego częścią⁶. Owa strategia pozwalała Mongołom na prowadzenie walk na wielu teatrach działań wojennych jednocześnie, dzięki czemu mogli sprawniej wykorzystywać swoje armie, potrzebne nojanom⁷ w wielu miejscach. Rzeczywiście, można próbować dopasować wzorzec „strategii tsunami” do okresu po 1221 r., ponieważ po odwróceniu z Chorezmu koczownicy anektowali jedynie wschodnią część państwa chorezmszachów i wycofali się do północnych Chin, by tam toczyć wojnę z Zachodnim Xia⁸. Niemniej istotny był również zły stan zdrowia Temudżyna, mającego wówczas ponad 60 lat, który odwrócił jego uwagę od Bliskiego Wschodu.

Ze względu na pogarszające się zdrowie Czyngis-chan na początku lat dwudziestych XIII w. posłał po taoistycznego mędrca Cháng Chūna. Imię mnicha znaczy dosłownie „długa/wieczna wiosna”, zaś sam zainteresowany utrzymywał, że poznał sekret życia wiecznego. Należy dodać, iż nie było to w kręgu kultury chińskiej i taoistycznej *novum*. System religijno-filozoficzny taoistów koncentrował się na tao/dao, niedefiniowalnym absolucie, będącym – zależnie od danej szkoły – mądrością, moralnym wzorcem czy drogą cnoty⁹. Częścią chińskich wierzeń, które rozpowszechniali mędrcy pokroju mnicha „wiecznej wiosny”, było to, że niektóre rzeczy (np. perły, jadeit, cynober i rtęć) posiadały moce przedłużające życie, a nawet zapewniały nieśmiertelność¹⁰.

Czyngis-chana. Kwestię tę jednak tylko zasygnalizował: *Power, Politics, and Tradition in the Mongol Empire and the Ilkhanate of Iran*, Oxford 2016, s. 45–46; cf. B. Forbes-Manz, *Nomads in the Middle East*, Cambridge–New York–Melbourne 2021, s. 117; C. Mellville, *Anatolia under the Mongols*, [w:] *The Cambridge History of Turkey*, vol. I (*Byzantium to Turkey, 1071–1453*), Cambridge 2009, s. 53; I. Mirgaleyev, *The Formation of Ulus of Jochi*, [w:] *The Golden Horde in World History*, eds R. Khakimov, M. Favereau, Kazan 2017, s. 70–71.

⁶ T. May, *The Mongol Art Of War and the Tsunami Strategy*, „Golden Horde Civilization” 2015, vol. VIII, s. 31–37.

⁷ Wodzom mongolskim.

⁸ D.C. Wright, *The Mongol Conquest of Xi Xia*, [w:] *The Mongol World...*, s. 89–100.

⁹ W zrozumieniu cytowanego pojęcia może być pomocna praca: Feng Youlan, *Krótką historia filozofii chińskiej*, red. D. Bodde, przekł. M. Zagrodzki, oprac. T. Skowroński, Warszawa 2001, s. 71–77.

¹⁰ A. Walley, *Introduction*, [w:] Li Chih-ch'ang, *The Travels of an Alchemist. The Journey of the Taoist, Ch'ang-Ch'un, from China to the Hindukush, at the Summons of Chingiz Khan*,

Cháng Chūn był sukcesorem założyciela pomniejszej, taoistycznej sekty. Jego mistrz Wáng Zhé (1112–1170)¹¹, zwany także Wángiem Szaleńcem, miał otrzymać sekretne nauki od dwóch nieznajomych w 1159 r. Według uczniów Wáng¹² ich duchowy przewodnik w latach 1161–1163 przebywał zakopany w grobie, a kilka lat później został odnaleziony podczas tańca w ogniu i popiele – w chacie, którą sam podpalił¹³.

Mnich „wieczna wiosna” przeszedł podobną drogę. Cháng Chūn (1148–1227) po spotkaniu z Wángiem Zhé dołączył do sekty i miał osiąść magiczne zdolności, które uczyniły go na tyle sławnym w północnych Chinach, że kilkukrotnie udzielono mu posłuchu na dworze Jinów. Cháng, według relacjonujących jego działalność źródeł, posiadał umiejętność niszczenia żelaznych łańcuchów, nie musiał spożywać pokarmów i spać, dzięki czemu – jak nazywali to członkowie sekty – oddzielał od siebie demona ciemności¹⁴. Twierdzono także, że znał sekret nieśmiertelności, ale z relacji jego ucznia wynika, że nie kryło się za nim nic magicznego, ponieważ Cháng Chūn, gdy spotkał się z wielkim chanem w maju 1222 r., zalecił władcy zażywać regularnego snu w odosobnieniu:

Recorded by His Disciple, Li Chich Ch'ang, transl., ed. idem, London–Ashford 1931, s. 11. Pierwszy cesarz dynastii Qin, Yíng Zhèng (nazywany także Qín Shǐ Huáng, co dosłownie znaczy: pierwszy cesarz), panujący w latach 221–211/210 p.n.e., w późniejszych latach swojego życia owładnięty został obsesją na punkcie spożywania płynnej rtęci, która miała zapewniać nieśmiertelność, a w rzeczywistości przyczyniła się do jego śmierci. Steżenie tej substancji w grobowcu władcy (tego, w którym znajduje się terakotowa armia) jest nadal, po upływie ponad dwóch tysięcy lat, tak wysokie, że mogłoby zabić człowieka: P. Pancella, *Qín Shǐ Huángdì. First Emperor of China*, Chicago 2004, s. 24–25; F. Wood, *The First Emperor of China*, London 2007, s. 115–122; cf. Kazuyuki Tsuruma, *Shǐhuángdì – Qínshǐhuáng hé tā shēnghuó de shídài*, transl. Yǎng Zhènhóng, Yīn Fēi, Pekin 2019, part 7 [epub]; Guangyu Zhao, Weixing Zhang, Zheng Duan et al., *Mercury as a Geophysical Tracer Gas – Emissions from the Emperor Qin Tomb in Xi'an Studied by Laser Radar*, „Scientific Reports” 2020, vol. X, no. 10414, s. 1–8.

¹¹ Wang Che, [w:] *Encyclopedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Wang-Che> (dostęp: 30 X 2024).

¹² Nie są to w żadnej mierze doniesienia wiarygodne. Jednym z uczniów Wáng¹² Zhé był Wú Zhéfū, który rozpuszczał podobne niestworzone historie na swój temat: pijak miał rzucić go z mostu, na którym Wu oddawał się kontemplacji. Po upadku zniknął na trzy lata i został uznany za martwego. Jednakże pewnego dnia koń urzędnika chcącego przejechać przez most zatrzymał się i odmówił ruchu. Następnie grupa ludzi przeszukała okolicę i okazało się, że Wú Zhéfū przez okres swej nieobecności znajdował się, żywy, pod mostem, nie spożywając przy tym żadnych pokarmów: A. Walley, *Introduction...*, s. 15.

¹³ *Ibidem*, s. 14.

¹⁴ *Ibidem*, s. 19.

Spróbuj spać samotnie przez jeden miesiąc. Zaskoczy cię wówczas, jak wielka poprawa nastąpi w twojej duszy i energii. Starożytni mawiali: branie leku przez tysiąc dni czyni mniej dobrego od samotnego spoczynku przez jedną noc¹⁵.

Po fiasku planu Temudżyna polegającego na tym, by otrzymać życie wieczne, szybko stały się istotne kolejne dwie bardziej przyziemne sprawy: podporządkowanie Zachodniego Xia, które zerwało zależność trybutarną od Mongołów, i kwestia sukcesji po śmierci władcy. Pierwszą z nich rozwiązano niedługo po śmierci wielkiego chana w 1227 r., kiedy to koczownicy po kilkuletniej kampanii podporządkowali sobie wzmiankowane wyżej państwo¹⁶. Zdecydowanie trudniejszą okazała się druga z wymienionych kwestii.

Naświetlenie sporu o sukcesję jest możliwe głównie dzięki *Tajnej historii Mongołów*, jednak w źródle tym nie pojawiają się precyzyjne daty. We wskazanym dziele Czyngis-chan wzywa synów, aby wyznaczyć swojego następcę, niedługo po rozpoczęciu wojny z Chorezmijczykami (1219)¹⁷. Czyni to jednak ze względu na sugestię jednej ze swoich żon, Jesüj, która wypowiedziała następujące słowa:

Chan [...] myśli o należytych urządzeniach swych poddanych. Ale żadnym istotom żywym, które przyszły na świat, nie jest dana wieczność. Komu zostawisz swój lud [...] ¹⁸.

Wskazany fragment wyraźnie pokazuje, że Czyngis-chan zwlekał z wyznaczeniem sukcesora. Kiedy jednak to nastąpiło? W tym przypadku nie ufałbym przekazowi *Tajnej historii Mongołów*, ponieważ gdy chodzi o ustalenie sekwencji wydarzeń, wspomniane źródło nie jest precyzyjne i należy się do niego odwoływać w kwestiach chronologii wtedy, kiedy nie dysponujemy innymi przekazami, bardziej godnymi zaufania w tej kwestii. Tak się składa, że możliwe jest przywołanie innego źródła – relacji z podróży Cháng Chūna, który dotarł do wielkiego chana

¹⁵ Li Chih-ch'ang, *The travels of an Alchemist...*, s. 100–101, tłumaczenie fragmentu na język polski: autor niniejszego artykułu. Podobne zalecenia można odnaleźć w książce kucharskiej dynastii Yuan: *A Soup for the Qan. Chinese Dietary Medicine of the Mongol Era As Seen in Hu Sihui's Yinshan Zhengyao*, transl., ed. P.D. Buell, Leiden–Boston 2010, s. 262.

¹⁶ D.C. Wright, *The Mongol Conquest of Xi...*, s. 94.

¹⁷ *Tajna historia Mongołów. Anonimowa kronika mongolska z XIII wieku*, przekł. i oprac. S. Kałużyński, Warszawa 1970 [dalej: *Tajna historia/Kałużyński*], § 254; *The Secret History of the Mongols. A Mongolian Epic Chronicle of the Thirteenth Century*, transl., ed. I. de Rachewiltz, vol. I–III, wyd. zbiorcze, Leiden–Boston 2004–2013 [dalej: *Tajna historia/de Rachewiltz*], § 254.

¹⁸ *Tajna historia/Kałużyński*, § 254; *Tajna historia/de Rachewiltz*, § 254. Wszystkie fragmenty *Tajnej historii Mongołów* cytowane w tym artykule pochodzą z przekładu S. Kałużyńskiego.

w maju 1222 r. Niewiele sensu miałyby posyłanie po mędrca, który miał zapewnić Temudżynowi nieśmiertelność, gdy wyznaczono już konkretnego następcę; to raczej po wizycie Cháng Chūna, kiedy wielki chan zrozumiał, że nie będzie żył wiecznie, mógł zdecydować o wyborze sukcesora.

W tym miejscu pojawia się kolejny problem. Czy w spotkaniu z Czyngis-chanem uczestniczyli wszyscy synowie, tak jak to przekazano w *Tajnej historii Mongołów*? W świetle najnowszych ustaleń A. Maiorova jest to wątpliwe. Badacz wskazuje, że w omawianym czasie Temudżyn rozkazał Dżoczemu gromadzić armię i wspomóc siły Dżebego oraz Sübe'eteja w ataku na Ruś. Dżoczi jednak odmówił przyłączenia się do mongolskich wodzów (wg Maiorova koczownicy nie próbowali wówczas podbić Rusi właśnie przez to, że najstarszy syn wielkiego chana wraz z armią nie dotarł na miejsce)¹⁹, a Czyngis-chan, dowiedziawszy się o tym, wpadł we wściekłość i powiedział, że zabije swojego syna / ponownie podda go jasię²⁰. Niedługo później Dżoczi zmarł²¹, co rodzi pewne kontrowersje: czy za jego śmierć odpowiadał wielki chan albo ktoś z jego otoczenia, czy tak jak twierdził sam Dżoczi, był po prostu poważnie chory? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Wiadomo, że najstarszy syn Temudżyna miał sporo przeciwników na dworze mongolskim. Jeden z nich, działający prawdopodobnie na zlecenie kogoś wpływowego ze środowiska Czyngis-chana, składał fałszywe raporty wielkiemu chanowi na temat zdrowia jego syna. Według doniesień szpiega Dżoczi podróżował i polował mimo zapewnień o poważnej chorobie²².

Nie ma podstaw, by wierzyć szpiegowi, szczególnie mając na względzie późniejsze wydarzenia. Czyngis-chan, zawierając doniesieniom, zebrał armię, żeby zaatakować syna, którego uważał za buntownika. Kiedy wojska wielkiego chana dotarły do ułusu Dżocziego leżącego nad Irtyszem, najstarszy syn władcy zmarł (w wieku około 40 lat)²³. Wówczas Temudżyn zorientował się, że został oszukany – rozkazał stracić szpiega, ten jednak zdążył uciec i nie został odnaleziony²⁴.

¹⁹ A. Maiorov, *The first Mongol Invasion of Europe: Goals and Results*, „Journal of the Royal Asiatic Society” 2021, vol. XXXII, no. 2, s. 2–3.

²⁰ *Ibidem*, s. 10. A. Maiorov korzysta z tłumaczenia dzieła Raszida ad-Dina dokonanego przez Boyle'a. Thackston tłumaczy to w znacznie bardziej łagodny sposób (ponowne poddanie jasię, czyli – jak sądzę – zmuszenie syna do respektowania prawa, które tworzył jego ojciec): Rashiduddin, *Jami' u't -tawarikh: Compendium of Chronicles*, eds Ş. Tekin, G.A. Tekin, transl. W.M. Thackston, Harvard 1998 [dalej: Rashid/Thackston], s. 359.

²¹ Śmierć Dżocziego nastąpiła przed zgonem Czyngis-chana w 1227 r. Prawdopodobnie w okresie 1224–1226.

²² Rashid/Thackston, s. 359.

²³ *Ibidem*, s. 360.

²⁴ *Ibidem*, s. 361.

Postawienie pytania, komu najbardziej mogło zależeć na skłóceniu pierworodnego syna z wielkim chanem, wydaje się w tym przypadku jak najbardziej zasadne. Sądzę, że za spiskiem stał Czagataj. Drugi z synów Temudżyna (a więc następny w kolejce do tronu po Dżoczim, jeśli posłużymy się prawem primogenitury) wielokrotnie działał na szkodę pozycji politycznej brata i często wdawał się z nim w spory²⁵. Tym razem można posłużyć się fragmentem *Tajnej historii Mongołów* opisującym spór sukcesyjny w rodzinie Temudżyna ukazany jako rozmowa braci oraz wielkiego chana. Nie należy rozmowy traktować dosłownie, ale raczej jako przedstawienie racji politycznych poszczególnych stronnictw skupionych wokół synów Temudżyna, przekazanych w formie dialogu²⁶. Oto, co powiedział Czagataj o Dżoczim:

Czy zwracając się do Dżocziego, żeby zabrał głos, chcesz może powiedzieć [ojcze, Temudżynie – aut.], że jemu zamierzasz powierzyć władzę? Jak możemy pozwolić rządzić temu merkickiemu podrzutkowi!²⁷

Wyjąwszy oczywistą niechęć Czagataja do Dżocziego, interesujący jest szczególnie ostatni fragment wypowiedzi, mówiący o „merkickim podrzutku”. Wskazana fraza wiąże się z niejasnymi okolicznościami narodzin najstarszego syna wielkiego chana; Börte, pierwsza żona Temudżyna, pochodziła z plemienia Onggiratów, które wtedy powszechnie uznawano za wychowujące najpiękniejsze i najmądrzejsze kobiety. O ile mariaż pomiędzy Czyngis-chanem a Börte został zawarty na zasadzie kontraktu między rodzicami, tak ojciec Temudżyna, Jesügej, ożenił się w sposób tradycyjny na Wielkim Stepie. Mianowicie porwał swoją małżonkę, Höelün, matkę Temudżyna, pochodzącą z plemienia Merkitów²⁸. Kilkanaście lat później członkowie wzmiankowanego plemienia napadli na obóz Temudżyna i porwali jego żonę, mszcząc się za czyn Jesügeja²⁹. Börte, jak przekazano w *Tajnej historii Mongołów*, wróciła z merckickiej niewoli brzemienna³⁰.

²⁵ *Ibidem*, s. 359.

²⁶ Wydaje się wątpliwe, by była to faktyczna rozmowa – Dżoczi skłócony z Temudżynem, który szykował przeciw niemu wyprawę wojenną, musiałby w niej uczestniczyć.

²⁷ *Tajna historia*/Kałużyński, § 254; *Tajna historia*/de Rachewiltz, § 254.

²⁸ *Tajna historia*/Kałużyński, § 111; *Tajna historia*/de Rachewiltz, § 111.

²⁹ *Tajna historia*/Kałużyński, § 102; *Tajna historia*/de Rachewiltz, § 102.

³⁰ Inną wersję podaje Raszid ad-Din, twierdząc, że Börte zaszła w ciążę przed porwaniem. Trudno jednak w tym przypadku wierzyć dziejopisowi z Ilchanatu – w swojej kronice wielokrotnie przedstawia Temudżyna w jak najlepszym świetle, negując jego niezbyt chwalebne czyny. W oficjalnej historii Mongołów, powstającej na dworze ilchanów, uważających się za spadkobierców Czyngis-chana, nie było miejsca na ukazywanie wad założyciela imperium

O tym, że Börte została zgwałcona przez jednego z Merkitów, mogą świadczyć jeszcze dwa ustępy z *Tajnej historii Mongołów*. W pierwszym autor przekazuje, że niejaki Czilger Siłacz „wziął sobie” Börte, co również może oznaczać wejście z nią w relacje seksualne³¹. W drugim fragmencie również zasugerowano, że Dżoczi nie był synem Czyngis-chana:

W takich to [okrutnych – aut.] czasach [matka twoja, Czagataju – aut.] nie poszła przecież [do Merkitów] z własnej chęci! To było wówczas, gdy doszło do walki! Ona tam nie poszła, szukając ucieczki! [...] Ona tam nie poszła z **miłości!** [podkr. – R.S.] [...] Czyż kiedy raptownie opuściliście ciepłe [wnętrze], nie urodziliście się z tego samego łona? [...].

Wówczas Czyngis-chan rzekł: „Jak możecie tak mówić o Dżoczim? Czyż Dżoczi nie jest najstarszym z moich synów? W przyszłości nie wolno wam mówić o nim w ten sposób!” [...] ³².

Użycie przez jednego z doradców Temudżyna, którego można utożsamiać z pewną z umiarkowaną frakcją na dworze, słów mówiących o tym, że Börte nie udała się do Merkitów ze względów uczuciowych, może świadczyć przede wszystkim o dwóch sprawach: po pierwsze, o porwaniu, a po drugie o tym, że Börte zmuszono do stosunków seksualnych. Twierdzenie to można próbować obalić, biorąc pod uwagę kontekst wypowiedzi, który świadczy o tym, że doradca starał się po prostu wytłumaczyć Czagatajowi, iż jego matka nie odeszła z własnej woli. Dodatkowo Czyngis-chan stwierdził, że Dżoczi to jego syn. Istnieje jednak pewne „ale”. Warto bowiem zwrócić uwagę na fakt, iż doradca Temudżyna, zamiast – jak podpowiada intuicja – skojarzyć wszystkich z synów ze wspólnym ojcem i zakończyć spór, czyni to w stosunku do matki. Wydaje się, że nie chciał skłamać, mówiąc o tym, że Dżoczi to syn Temudżyna, i zdecydował się uznać matkę za swoistego łącznika między braćmi; w końcu nie powiedział nieprawdy, twierdząc, iż wszyscy bracia „wyszli z łona” Börte. Z tą jednak niewypowiedzianą różnicą, jak sądzę, że Dżoczi został zaadoptowany przez Czyngis-chana.

Temudżyn dużą uwagę poświęcał jedności – zagadnieniu, jakie w mongolskiej mitografii było niezwykle istotne – adoptując dzieci z pokonanych plemion (przekazywał je na wychowanie Höelün, swojej matce)³³; to Alan Goa³⁴, legendarna

mongolskiego, byłoby to bowiem także pokazywanie ułomności władców tego ulusu. W tych sprawach można uznać *Tajną historię Mongołów* za bardziej wiarygodne źródło.

³¹ Tajna historia/Kałużyński, § 111; Tajna historia/de Rachewiltz, § 111.

³² Tajna historia/Kałużyński, § 254–255; Tajna historia/de Rachewiltz, § 254–255.

³³ Tajna historia/Kałużyński, § 138; Tajna historia/de Rachewiltz, § 138.

³⁴ Alan Goa to postać, o której nie można napisać zbyt wiele. Według autora/autorów *Tajnej historii Mongołów* weszła w związek z potomkiem Börte Czono (zwanego Szarym Wilkiem);

matka wszystkich Mongołów, przypominała swoim synom o wspólnym i zgodnym działaniu, nakazując im złamanie pięciu strzał jednocześnie³⁵. Temudżyn bardzo dobrze znał wskazaną wyżej opowieść i zaadaptował ją do swoich celów politycznych, bowiem sieroty wychowywane przez Höelün pochodziły z różnych plemion – Tatarów, Merkitów, Dżürkinów i Tajczutów – wrogo nastawionych do rodu, z którego pochodził Czyngis-chan. Wychowanie tych dzieci wśród Mongołów oraz nadanie im później ważnych stanowisk państwowych dawało wielkiemu chanowi boską legitymizację do stworzenia imperium. Według stepowych wierzeń był w końcu jednym z dalekich potomków Alan Goy: zjednoczycielem.

Jeśli zaś chodzi o usposobienie władcy względem bastardów, brakuje danych, by wysnuć jednoznaczne wnioski; kopiowanie nastawienia mieszkańców Europy do dzieci z nieprawego łoża również nie jest dobrym rozwiązaniem³⁶. Wiadomo, że Temudżyn adoptował sieroty, dlaczego więc nie miałby zrobić tego w stosunku do Dżocziego? Źródła są zgodne w jednej sprawie: Börte nie zdradziła umyślnie Temudżyna. Władca zatem nie mógł zarzucić swojej małżonce zdrady z własnej woli; najlepszym wyjściem dla Temudżyna, wiedząc, że Börte wróciła z niewoli brzemienna, byłoby przyznanie, iż jego żona przed porwaniem była w ciąży, a zatem dziecko jest jego potomkiem³⁷. Dlaczego? W tym miejscu kolejny raz należy powrócić do mongolskiej mitografii.

synowie Szarego Wilka założyli nowe mongolskie klany, co nastąpiło prawdopodobnie setki lat przed narodzinami Temudżyna. Kobieta w jakimś momencie swojego życia zdradziła swojego męża z innym, nieznanym mężczyzną. W wyniku zdrady narodził się Bodonczar, którego uważa się za protoplastę rodu Bordżygidów, do którego należał Temudżyn: Tajna historia/Kałużyński, § 1–19; Tajna historia/de Rachewiltz, § 1–19.

³⁵ Kałużyński tłumaczy dosłownie jako „pręty”, niemniej chodzi najpewniej o łamanie promieni strzał – tak przełożył I. de Rachewiltz. Opowieść ta była bardzo znana na Wielkim Stepie w XIII w., a jej celem było uświadamianie Mongołom potrzeby zjednoczenia w jeden byt polityczny – pięć strzał, których nie mogli jednocześnie złamać synowie Alan Goy, symbolizowało niemożliwe do pokonania zjednoczone plemiona mongolskie: Tajna historia/Kałużyński, § 19–22; Tajna historia/de Rachewiltz, § 19–22.

³⁶ W negatywnym stosunku do bastardów przodował przede wszystkim Kościół. W 1228 r. jeden z legatów papieża Grzegorza IX dotarł do Portugalii, gdzie odkrył, że niemal dwa tysiące tamtejszych kapłanów pochodzi z nieprawego łoża, a według prawa kościelnego takie osoby nie miały prawa otrzymać święceń kapłańskich. Zawieszenie tylu duchownych wywołało lokalny kryzys – brakowało kapłanów do sprawowania sakramentów i zarządzania dobrami kościelnymi: S. McDougall, *Bastard Priests: Illegitimacy and Ordination in Medieval Europe*, „Speculum: A Journal of Medieval Studies” 2019, vol. XCIV, no. 1, s. 138–172. Jeśli zaś chodzi o elity feudalne, ich podejście do bastardów definiowało przede wszystkim to, czy posiadały legalnego dziedzica; jeśli tak, feudalowie nie przejmowali się dziećmi z nieprawego łoża, ale gdy jedynym dziedzicem ich dóbr pozostawał bastard, najczęściej postępowali wbrew prawu i starali się, by nieprawdy dziedzic przejął ich majątek: eadem, *The Royal Bastards. The Birth of Illegitimacy, 800–1230*, Oxford 2017, s. 190 i nn.

³⁷ Właśnie taką wersję podaje Raszid ad-Din.

Wspomniałem, że Czyngis-chana uznawano za jednego z potomków Alan Goy. Małżonka wielkiego chana również znalazła swoje miejsce w wierzeniach Mongołów; określano ją mianem „świętej chanowej”, czyniąc niezbyt zawołowaną aluzję do „pramatki” Mongołów³⁸. Czy zatem politycznie korzystne dla Temudżyna byłoby przyznanie, iż Börte, którą kojarzono z mityczną postacią, mogłaby zdradzić wielkiego chana (abstrahując od tego, że nie ze swojej winy)? Odpowiedź jest jasna: nie. Jak bowiem wykazałem wyżej, Czyngis-chanowi także przypisywano boskie cechy. Przyznanie zatem, iż Dżoczi nie jest synem Temudżyna, nie podważałoby jedynie pozycji jego matki, ale też wielkiego chana; skoro „święta chanowa” nie była idealna, jak to przekazywano w propagandzie, okazałoby się, że Temudżynowi również daleko do boskiego ideału. Spowodowałoby to poważne problemy dla imperium mongolskiego i podważanie obowiązującej ideologii władzy, jaką wielki chan budował przez dziesięciolecia³⁹. To z kolei mogłoby się przyczynić do zakwestionowania dziedzictwa jego innych synów i doprowadzić do wewnętrznych sporów, mogących się przerodzić nawet w wojnę domową.

Wzmiankowane wyżej wydarzenia tłumaczą wiele, jeśli chodzi o wybór następcy Czyngis-chana. Dżoczi nie mógł nim zostać: po pierwsze, ze względu na kontrowersje narosłe w stosunku do jego narodzin, po drugie, z powodu swojej przedwczesnej śmierci. Jak wykazałem wyżej, w oczernianiu wizerunku najstarszego syna Czyngis-chana zaangażowany był prawdopodobnie Czagataj, liczący na przejęcie władzy. Tymi działaniami nie zyskał uznania swojego ojca, a co za tym idzie części wiernych mu elit. Dlatego też to, że Ugedeja (1229–1241), jeden z młodszych synów Temudżyna, przejął władzę w wielkim ulusie Mongołów, należy tłumaczyć jako pewny kompromis zawarty między wpływowymi ugrupowaniami koczowniców po śmierci Czyngis-chana.

Podsumowując wcześniejsze rozważania: rozmowa między Temudżynem a jego synami dotycząca sukcesji, w wyniku której ostatecznie wszyscy zgodnie wybrali Ugedeja na nowego władcę, przekazana w *Tajnej historii Mongołów*, faktycznie nie mogła się odbyć – Dżoczi wówczas był skłócony z ojcem i przebywał w swoim ulusie, a niedługo później zmarł. Na dodatek legitymizacja najstarszego z synów Börte budziła poważne kontrowersje. Dziecko prawdopodobnie narodziło się w wyniku

³⁸ Tajna historia/Kałużynski, § 254; Tajna historia/de Rachewiltz, § 254. O Börte pisze się zawsze w kontekście tego, że była mądrą, opiekuńczą matką, co jest stałym toposem w *Tajnej historii Mongołów*, mającym zapewne pokazać, iż stosowanie się do tradycji stepowej i przypisywanych w mitografii ról płciowych skutkuje pomyślnością.

³⁹ Więcej na ten temat: I. de Rachewiltz, *Some Remarks on the Ideological Foundations of Chingis Khan's Empire*, [w:] *The History of Mongolia*, eds D. Sneath, C. Kaplonski, vol. II, Kent 2010, s. 165–169; T.T. Allsen, *Imperial Ideology*, [w:] *The Cambridge History of the Mongol Empire...*, vol. I, s. 444–459.

gwałtu dokonanego na małżonce Temudżyna, a wielki chan zaakceptował je ze względu na miłość do małżonki oraz możliwość zaistnienia poważnych konsekwencji politycznych, gdyby okazało się, że Dżoczi był bastardem.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

- A Soup for the Qan. Chinese Dietary Medicine of the Mongol Era As Seen in Hu Sihui's Yin-shan Zhengyao*, transl., ed. P.D. Buell, Leiden–Boston 2010.
- Li Chich-Ch'ang, *The travels of an Alchemist. The Journey of the Taoist, Ch'ang-Ch'un, from China to the Hindukush, at the Summons of Chingiz Khan, Recorded by His Disciple, Li Chich Ch'ang*, transl., ed. A. Walley, London–Ashford 1931.
- Rashiduddin, *Jami' u't -tawarikh: Compendium of Chronicles*, eds Ş. Tekin, G.A. Tekin, transl. W.M. Thackston, Harvard 1998.
- The Secret History of the Mongols. A Mongolian Epic Chronicle of the Thirteenth Century*, transl., ed. I. de Rachewiltz, vol. I–III, wyd. zbiorcze, Leiden–Boston 2004–2013.
- Tajna historia Mongołów. Anonimowa kronika mongolska z XIII wieku*, przekł. i oprac. S. Kałużyński, Warszawa 1970.

Opracowania

- Allsen T.T., *Imperial Ideology*, [w:] *The Cambridge History of the Mongol Empire*, eds M. Biran, H. Kim, vol. I (*Political History*), Cambridge 2023, s. 444–459. <https://doi.org/10.1017/9781316337424.008>
- Dunnell R.W., *The Rise of Chinggis Khan and the United Empire, 1206–1260*, [w:] *The Cambridge History of the Mongol Empire*, eds M. Biran, H. Kim, vol. I (*Political History*), Cambridge 2023, s. 19–106. <https://doi.org/10.1017/9781316337424.002>
- Feng Youlan, *Krótką historia filozofii chińskiej*, red. D. Bodde, przekł. M. Zagrodzki, oprac. T. Skowroński, Warszawa 2001.
- Forbes-Manz B., *Nomads in the Middle East*, Cambridge–New York–Melbourne 2021. <https://doi.org/10.1017/9781139028813>
- Forbes-Manz B., *The Mongol Conquest of Iran*, [w:] *The Mongol World*, eds T. May, M. Hope, London–New York 2022, s. 196–212. <https://doi.org/10.4324/9781315165172-16>
- Guangyu Zhao, Weixing Zhang, Zheng Duan et al., *Mercury as a Geophysical Tracer Gas – Emissions from the Emperor Qin Tomb in Xi'an Studied by Laser Radar*, „Scientific Reports” 2020, vol. X, no. 10414, s. 1–8. <https://doi.org/10.1038/s41598-020-67305-x>
- Hartog de L., *Genghis Khan. Conqueror of the World*, London 2004.

- Hope M., *Power, Politics, and Tradition in the Mongol Empire and the Ilkhanate of Iran*, Oxford 2016. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780198768593.001.0001>
- Kazuyuki Tsuruma, *Shìhuángdì – Qínshìhuáng hé tā shēnghuó de shídài*, transl. Yáng Zhènhóng, Yìn Fēi, Pekin 2019 [epub].
- Maiorov A., *The first Mongol Invasion of Europe: Goals and Results*, „Journal of the Royal Asiatic Society” 2021, vol. XXXII, no. 2, s. 1–28. <https://doi.org/10.1017/S1356186321000353>
- May T., *Mongol Empire*, Edinburgh 2018. <https://doi.org/10.1515/9781474417402>
- May T., *The Mongol Art Of War and the Tsunami Strategy*, „Golden Horde Civilization” 2015, vol. VIII, s. 31–37.
- May T., *The Rise of Chinggis Khan*, [w:] *The Mongol World*, eds T. May, M. Hope, London–New York 2022, s. 51–67. <https://doi.org/10.4324/9781315165172-6>
- McDougall S., *Bastard Priests: Illegitimacy and Ordination in Medieval Europe*, „Speculum: A Journal of Medieval Studies” 2019, vol. XCIV, no. 1, s. 138–172. <https://doi.org/10.1086/700982>
- McDougall S., *The Royal Bastards. The Birth of Illegitimacy, 800–1230*, Oxford 2017. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780198785828.001.0001>
- McLynn F., *Genghis Khan. His Conquests, His Empire, His Legacy*, Boston 2015.
- Mellville C., *Anatolia under the Mongols*, [w:] *The Cambridge History of Turkey*, vol. I (*Byzantium to Turkey, 1071–1453*), Cambridge 2009, s. 51–101. <https://doi.org/10.1017/CHOL9780521620932.004>
- Mirgaleyev I., *The Formation of Ulus of Jochi*, [w:] *The Golden Horde in World History*, eds R. Khakimov, M. Favereau, Kazan 2017, s. 70–75.
- Pancella P., *Qin Shi Huangdi. First Emperor of China*, Chicago 2004.
- Peers C., *Genghis Khan and the Mongol War Machine*, Barnsley 2015.
- Rachewiltz de I., *Some Remarks on the Ideological Foundations of Chingis Khan's Empire*, [w:] *The History of Mongolia*, eds D. Sneath, C. Kaplonski, vol. II, Kent 2010, s. 165–169. https://doi.org/10.1163/9789004216358_009
- Ratchnevsky P., *Genghis Khan. His Life and Legacy*, transl. T. Nivison Haining, Oxford–Cambridge 1991.
- Sverdrup C.F., *The Mongol Conquests. The Military Operations of Genghis Khan and Sübe'etei*, Solihull 2016.
- Walley A., *Introduction*, [w:] Li Chih-ch'ang, *The Travels of an Alchemist. The Journey of the Taoist, Ch'ang-Ch'un, from China to the Hindukush, at the Summons of Chingiz Khan, Recorded by His Disciple, Li Chich Ch'ang*, transl., ed. A. Walley, London–Ashford 1931, s. 1–40.
- Weatherford J., *Genghis Khan and the Making of the Modern World*, New York 2004.

Wood F., *The First Emperor of China*, London 2007.

Wright D.C., *The Mongol Conquest of the Jin Empire, 1211–1234*, [w:] *The Mongol World*, eds T. May, M. Hope, London–New York 2022, s. 101–117. <https://doi.org/10.4324/9781315165172-10>

Wright D.C., *The Mongol Conquest of Xi Xia*, [w:] *The Mongol World*, eds T. May, M. Hope, London–New York 2022, s. 89–100. <https://doi.org/10.4324/9781315165172-9>

Zhōu Liángxiāo, *Yuánsǐ*, ed. Gāo Xiàohóng, Szanghaj 2019.

Kyčanov E., *Čingišan i obrazovanie edinogo mongol'skogo gosudarstva*, [w:] *Istoriā Tatar s drevnih vremen*, t. III (*Ulus Džuči, Zolotaâ Orda, XIII – seredina XV v.*), Kazan' 2009, s. 84–89.

Netografia

Wang Che, [w:] *Encyclopedia Britannica*, <https://www.britannica.com/biography/Wang-Che> (dostęp: 30 X 2024).

Notka o autorze

Mgr Rafał Szewczyk – absolwent historii II stopnia na Uniwersytecie Łódzkim. W 2025 r. zakończył studia magisterskie, pisząc pracę dyplomową pt. *Polityka Mongołów wobec krajów Bliskiego Wschodu w latach 1219–1265 w świetle wybranych źródeł*.

Zainteresowania naukowe: historia imperium mongolskiego oraz Chin w średniowieczu.



rafal.szewczyk@edu.uni.lodz.pl

Ewa Andrzejewska

Uniwersytet Kaliski im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego /
University of Kalisz

 <https://orcid.org/0000-0003-4804-9359>

Nieznany portret Kazimierza Małachowskiego w mundurze pułkownika Księstwa Warszawskiego w zbiorach Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej*

Summary

Unknown Portrait of Kazimierz Małachowski in the Uniform of a Colonel of the Duchy of Warsaw in the Collection of the Kalisz District Museum

This paper presents a proposal for the new identification of a man portrayed in a military uniform from the period of Duchy of Warsaw. This portrait was purchased for the collection of what was then Museum of the Kalisz Area (Muzeum Ziemi Kaliskiej) in December 1968 as an image of Jan Szczepkowski, a second lieutenant associated with the Kalisz Cadet Corps. However, the identity of the person portrayed has not been verified and the painting has never before been the subject of interest to researchers. In 2020–2021, an analysis of the details of the uniforms, distinctions was conducted in order to attempt to establish the military formation of the portrayed person. This was done based, *inter alia*, on comparative studies of known iconographic sources and regulations concerning military clothing of the time. Consultations with Przemysław Dunaj, an expert on 'colours and arms' and co-author of specialist publications, proved to be an important aid. It was determined that the person portrayed was wearing the uniform of the 1st Infantry Regiment of the Duchy of Warsaw,

* Dziękuję Przemysławowi Dunajowi za konsultacje i udzielenie cennych wskazówek bibliograficznych i ikonograficznych dotyczących dawnego umundurowania, dystynkcji i przepisów mundurowych.



according to the regulations that were in force between 1807 and 1810. These and other indications allowed for the more precise dating of the painting to the years 1808–1809 and for establishing the identity of the person as Colonel Kazimierz Małachowski, later general and participant in the November Rising.

Keywords: 19th century portrait, colonel's uniform, army of the Duchy of Warsaw, Kazimierz Małachowski, military decorations, military insignia, Kalisz District Museum

Translated by Konrad Szymborski

Streszczenie

Artykuł przedstawia propozycję nowej identyfikacji mężczyzny sportretowanego w mundurze wojskowym z okresu Księstwa Warszawskiego. Portret ten został zakupiony do zbiorów ówczesnego Muzeum Ziemi Kaliskiej w grudniu 1968 r. jako wizerunek Jana Szczepkowskiego, podporucznika związanego z kaliskim Korpusem Kadetów. Tożsamość sportretowanego nie została jednak zweryfikowana i obraz nigdy dotąd nie był przedmiotem zainteresowań badaczy. W latach 2020–2021 podjęta została analiza szczegółów umundurowania, dystynkcji i próba ustalenia formacji wojskowej sportretowanego, oparta m.in. na badaniach porównawczych znanych źródeł ikonograficznych i przepisów dotyczących ówczesnych ubiorów wojskowych. Istotną pomocą okazały się konsultacje z Przemysławem Dunajem, znawcą zagadnień związanych z „barwą i bronią” i współautorem specjalistycznych wydawnictw. Ustalono, że sportretowany wyobrażony został w mundurze 1. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego zgodnym z przepisami, które obowiązywały między 1807 a 1810 r. Te i inne przesłanki pozwoliły na uściślenie datacji obrazu na lata 1808–1809 oraz na odczytanie tożsamości modelu, którym okazał się pułkownik Kazimierz Małachowski, późniejszy generał i uczestnik powstania listopadowego.

Słowa kluczowe: portret dziewiętnastowieczny, mundur pułkownika, armia Księstwa Warszawskiego, Kazimierz Małachowski, odznaczenia wojskowe, dystynkcje wojskowe, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej

W grudniu 1968 r. do zbiorów ówczesnego Muzeum Ziemi Kaliskiej¹ zakupiono w jednym z warszawskich salonów Desy² dwa portrety młodych mężczyzn w historycznych mundurach. Zgodnie z ofertą sprzedawcy miały one przedstawiać dwóch braci, Jana i Łukasza Szczepkowskich, będących wykładowcami kaliskiego Korpusu Kadetów. Taka identyfikacja sportretowanych, prawdopodobnie w żaden sposób nie weryfikowana, przesądziła o nabyciu obrazów przez Muzeum. Zapewne w opinii o jej słuszności utwierdziła ówczesnych muzealników kartka z odręcznym napisem: *Jan Szczepkowski / brat Łukasza por. Szkoły Kadetów / w Kaliszu* naklejona na blejtram pierwszego z portretów (fot. 1). Obrazy wpisano do muzealnego inwentarza działu sztuki pod numerami MOZK/S/369 (dawny nr MZK/1468) i MOZK/S/368 (dawny nr MZK/1467), a w kwietniu 1969 r. dla obydwu muzealiów opracowano karty inwentarzowe, w których znalazły się podstawowe dane z pobieżnym opisem formalnym, bez prób datowania czy rozpoznania mundurów³.



1. Fragment odwrocia portretu mężczyzny w mundurze wojskowym z okresu Księstwa Warszawskiego z kartką informującą o rzekomej tożsamości modelu, nr inw. MOZK/S/369, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej, fot. Ewa Andrzejewska

¹ W dniu 1 I 1976 r. kaliskie Muzeum zmieniło status i otrzymało obowiązującą do dziś nazwę: Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej [dalej: MOZK]. J.A. Splitt, *Z dziejów kaliskiego muzealnictwa*, [w:] T. Baranowski, J.A. Splitt, L. Ziąbka, R. Żukowski, *Katalog wystawy archeologicznej w Kaliszu. Korzenie Kalisza*, Kalisz 2006, s. 23.

² Zachowane dokumenty nie zawierają informacji, w którym oddziale Desy zawarto transakcję.

³ E. Pierzyńska, Karty inwentarzowe MOZK/S/368 i MOZK/S/369 z 17 IV 1969, rękopisy w aktach działu sztuki MOZK.

Obydwa zakupione obrazy były w złym stanie. Lico obrazu uznanego za podobiznę Jana Szczepkowskiego nosiło ślady silnych przemalowań⁴, a jego płócienne podobrazie zostało w przeszłości nieumiejętnie zdublowane na tzw. klajster, który utworzył na odwrociu duże zacieki. W zgrubieniach masy dublażowej widoczna była pleśń. Silnie spękana warstwa malarska odspajała się od podobrazia daszkowatymi łuskami. W 1974 r. znalazły się środki na konserwację obrazu i obiekt trafił na kilka miesięcy do wrocławskiej pracowni Henryka Goika⁵. Po zakończeniu prac obraz wrócił do muzealnego magazynu. Dopiero w 1989 r. znalazł się na ekspozycji stałej, jako element aranżacji wnętrz klasycystycznego pałacu Lipskich w Lewkowie⁶. Umieszczono go wśród portretów sarmackich, stanowiących w większości dziewiętnastowieczne kopie malowanej galerii rodu Walewskich z ziemi sieradzkiej, traktując jako element niezbyt przemyślanego sztafażu tzw. salonu codziennego.

Powrót obrazu do głównej siedziby Muzeum w marcu 2020 r., związany z przygotowaniem do gruntownego remontu pałacu w Lewkowie, dał sposobność do pogłębionych analiz. Znakomitą okazją do nich była również nawiązana wówczas współpraca kaliskiego Muzeum z Przemysławem Dunajem – artystą plastykiem, ilustratorem i współautorem cenionych publikacji przedstawiających umundurowanie i uzbrojenie wojska polskiego okresu wojen napoleońskich⁷.

Niestety, od czasu zakupu obrazu minęło 56 lat i z powodu braku źródeł nie udało się ustalić jego proveniencji, dziejów, danych poprzednich właścicieli ani okoliczności pojawienia się w handlu antykwarycznym. W archiwum muzealnym nie zachowały się dokumenty dotyczące zakupu obiektu i w efekcie lakoniczny zapis w księdze inwentarzowej oraz wspomniana już karta inwentarzowa są jedynymi źródłami informacji o pozyskaniu obiektu do zbioru muzealnego.

Obraz został namalowany w technice olejnej na grubo tkanym, konopnym zapewne płótnie pokrytym warstwą gruntu kredowo-klejowego⁸. Płótno o formacie stojącego prostokąta ma wymiary 73,5 x 61 cm. Na neutralnym, ciemnym tle o szarozielonym odcieniu wyobrażony został w półpostaci młody mężczyzna w mundurze. Model ukazany jest *en face*, z twarzą zwróconą lekko w prawo i wzrokiem

⁴ Przemalowania objęły 80% powierzchni warstwy malarskiej; H. Goik, Dokumentacja opisowa i fotograficzna prac konserwatorskich: Portret Jana Szczepkowskiego nr inw. 1467 z muzeum w Kaliszu, maszynopis w dziale sztuki MOZK, sygn. 10, s. 1.

⁵ *Ibidem*, s. 2–4.

⁶ Pałac, jako nowo powstały oddział kaliskiego Muzeum, został wówczas udostępniony zwiedzającym po trwającym kilka lat remoncie. J.A. Splitt, *op. cit.*, s. 27.

⁷ P. Dunaj, I. Piecyk, *Broń i barwa ułanów Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1809*, [s.l.] 2019; *corundem*, *Broń i barwa ułanów Księstwa Warszawskiego w latach 1809–1812*, [s.l.] 2021; <https://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-barwy-i-broni> (dostęp: 26 II 2024).

⁸ H. Goik, *op. cit.*, s. 1.

skierowanym na wprost. Owalna twarz o bardzo długim, wydatnym nosie i świetlistych, szarozielonych oczach okolona jest gęstą ciemną fryzurą utworzoną ze spiętrzonych na czubku głowy drobnych loczków, nieco postrzępionych na końcach i lekko zaczesanych na czoło i skronie. W prawym uchu widoczny jest kolczyk. Dłoń prawej ręki, zgiętej w łokciu, spoczywa na rękojeści szabli z tak zwanym *felcechem*⁹. Mężczyzna ubrany jest w ciemnogrnatowy frak mundurowy z czerwoną wysoką stójką i biegnącym przez środek piersi zapięciem na złote guziki, które oznaczone są cyfrą „1”. Ramiona okrywają złote epolety z pojedynczą naszywką z gładkiego galonu i złotymi grubymi frędzlami zwanymi *bulionami*. Do munduru na piersi przypięte są na wstążkach dwa odznaczenia w formie krzyży – maltańskiego i pięcioramiennego (fot. 2).



2. Malarz nieznany, Portret mężczyzny w mundurze pułkownika Księstwa Warszawskiego (Kazimierza Małachowskiego), 1808–1809 r., nr inw. MOZK/S/369, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej, fot. Ewa Andrzejewska

⁹ Był to rodzaj temblaka dystynkcyjnego, oficerskiego przy broni bocznej. Z. Żygulski (jun.), H. Wielecki, *Polski mundur wojskowy*, Kraków 1988, s. 412.

Analiza szczegółów umundurowania wsparta konsultacjami z Przemysławem Dunajem i badania porównawcze ze źródłami ikonograficznymi, a także przestudiowanie dawnych przepisów mundurowych (zwyczajowo nazywanych „przepisami ubiorczymi”) pozwoliły ustalić, że mężczyzna został sportretowany w mundurze 1. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego¹⁰. Jest to tzw. mundur mały, na który składają się: granatowy frak z pąsowym kołnierzem i idącym przez środek piersi zapięciem na złote guziki oznaczone cyfrą „1”, odnoszącą się do numeru pułku (fot. 3). Wygląd munduru jest zgodny z wytycznymi przepisu wydanego przez Ministerstwo Wojny 2 marca 1807 r. (który notabene obowiązywał do września 1810 r.)¹¹. Czytamy w nim:

Legia 1-sza. Kurtka i rajtuzy granatowe, wyłogi żółte, kołnier i łapki pąsowe, lampasy żółte, guziki żółte numerowane podług regimentu 1, 2, 3 i 4. [...] Mundur mały. Frak granatowy, kołnier tego koloru co u kurtki, wypustki koloru podług wyłogów, na przodzie prosto zapięty. Guziki numerowane; szlify podług rangi i kapelus¹².

Opisane już wcześniej złote szlify z takimiż grubymi frędzlami i gładkimi naszywkami zdradzają, iż sportretowany służył w armii w randze pułkownika¹³.

Istotnym szczegółem są odznaczenia wojskowe zdobiące mundur. Na szaro-niebieskiej wstążce zawieszony jest krzyż kawalerski orderu *Virtuti Militari* z okresu Księstwa Warszawskiego: *Klasa trzecia: krzyż kawalerski czarno emaliowany do noszenia na lewej piersi*¹⁴. Drugim odznaczeniem, zawieszonym obok na czerwonej wstążce, jest odznaka Kawalera Legii Honorowej, będąca najwyższym odznaczeniem francuskim. Na portrecie widnieje wersja, którą zapewne należy wiązać z okresem I Cesarstwa 1804–1814: z emaliowanymi na białą ramionami krzyża maltańskiego i kulkami umieszczonymi na szpicach ramion¹⁵. Szczegółem, na który

¹⁰ Pułk ów wchodził w skład 1. Legii, jednej z trzech, na które podzielono wówczas armię Księstwa Warszawskiego (w 1809 r. przemianowano je na dywizje). Cf. *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. J. Sikorski, t. II, Warszawa 1966, s. 20; L. Ratajczyk, *Historyczny rodowód polskiego ceremoniału wojskowego*, Warszawa 1981, s. 89.

¹¹ Wówczas Ministerstwo Wojny wydało kolejny *Przepis Ubiorów dla Wojsk i Administracyj Wojennych Księstwa Warszawskiego*. Cf. P. Dunaj, I. Piecyk, *Broń i barwa [...] 1809–1812*, s. 16; Z. Żygulski (jun.), H. Wielecki, *op. cit.*, s. 57–58.

¹² Cyt. za: J. Czop, *Barwa armii Księstwa Warszawskiego oraz formacji polskich w służbie cesarza 1807–1814*, Rzeszów 2015, s. 82–83.

¹³ B. Gembarzewski, *Wojsko polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905, s. 106.

¹⁴ K. Filipow, *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990, s. 42–44; B. Gembarzewski, *op. cit.*, s. 341.

¹⁵ S. Łoza, *Legia Honorowa w Polsce 1803–1923*, Zamość 1923, s. 14 oraz fig. 1 na s. 13; Z. Dunin-Wilczyński, *Legia Honorowa. Zarys historii orderu*, Warszawa 2002, s. 48 i 132.

warto zwrócić uwagę, jest też charakterystyczna fryzura modela. Przypomina ona uczesanie popularne w porewolucyjnej Francji od 1799 r. pod nazwą *à la Caracalla*, które modne było w Europie w pierwszej dekadzie XIX w.¹⁶



3. Szczegóły portretu – guziki z numerem pułku, order *Virtuti Militari* i odznaka Kawalera Legii Honorowej, fot. Ewa Andrzejewska

¹⁶ Francuska nazwa fryzury zdradza, że była inspirowana antycznym popiersiem cesarza Karakalli. Cf. J. Quicherat, *Histoire du costume en France depuis les temps les plus reculés jusqu'à la fin du XVIII^e siècle*, Paris 1875, s. 636; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. II, Warszawa 1901, s. 172–173; I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 62; F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX w.*, (wyd. uzup. przez Y. Deslandes, przekł. z jęz. fr. P. Wrzosek), Warszawa 2009, s. 326.

Opisane tu detale kostiumologiczne pozwalają na dość precyzyjne datowanie portretu na lata 1807–1810, a zatem wykluczają możliwość utożsamiania modelu z nieznanym szerzej Janem Szczepkowskim, który w 1813 r., czyli kilka lat po powstaniu portretu, notowany był jako szwoleżer gwardii służący w 16. batalionie zaledwie w stopniu podporucznika¹⁷. Należy zatem poszukiwać sportretowanego w kręgu pułkowników 1. Legii zwanej warszawską, którzy przed 1810 r. odznaczeni zostali krzyżem kawalerskim orderu *Virtuti Militari*. Analiza danych z *Listy imiennej oficerów wojska Księstwa Warszawskiego z lat 1809–1814* pozwala uznać, że sformułowane wyżej warunki spełnia Kazimierz Małachowski, który w styczniu 1808 r. został odznaczony wspomnianym orderem¹⁸, a 28 maja 1809 r. otrzymał nominację na pułkownika i dowództwo 1. Pułku Piechoty¹⁹. Aby potwierdzić bądź wykluczyć tę tezę, warto sięgnąć do ikonografii portretowej Kazimierza Małachowskiego. Niestety, nie jest ona nazbyt bogata.

Pierwszym źródłem ikonograficznym jest litografia nieznanego autorstwa wykonana w paryskim zakładzie Lithographie Villain i zamieszczona w dziele Józefa Straszewicza wydanym w Stuttgarcie (i niezależnie w Paryżu) między rokiem 1832 a 1837, zawierającym sto portretów i tyleż biogramów uczestników powstania listopadowego (fot. 4)²⁰. Drugi wizerunek, wykonany w technice stalorytu przez Jamesa Hopwooda według rysunku Teofila Kwiatkowskiego, stanowi frontyspis biografii Kazimierza Małachowskiego, spisanej przez Leona Józefa Zienkowicza i opublikowanej w Paryżu w 1847 r., czyli już po śmierci jej bohatera (fot. 5)²¹. Trzecim źródłem ikonograficznym jest anonimowa litografia, ręcznie kolorowana kredkami i akwarelami, zachowana w zbiorach rycin Muzeum Narodowego w Krakowie jako luźna grafika opatrzona podpisem *General Kasimir Malachowski, letzter Generalissimus der polnischen Armee* (fot. 6)²². Przedstawia generała jako jeźdźca

¹⁷ S. Łoza, *op. cit.*, s. 77.

¹⁸ *Xięga Pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830; zawierająca spis imienny dowódców i sztabs-oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii Polskiej w tymż roku krzyżem wojskowym „Virtuti Militarii” ozdobionych*, Lwów 1881, s. 47; S. Przewalski, *Małachowski Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 406. Niestety, nie udało się potwierdzić, czy i w jakim czasie Kazimierz Małachowski został odznaczony Legią Honorową. Cf. S. Łoza, *op. cit.*, *passim*; *Polscy Kawalerowie Legii Honorowej*, cz. 1, red. Z. Judycki, Warszawa 2015, *passim*.

¹⁹ B. Gembarzewski, *op. cit.*, s. 73, XXV i XL; G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961, s. 21, 81.

²⁰ J. Straszewicz, *Die Polen und die Polinnen der Revolution vom 29. November 1830 oder Hundert Portraits...*, Stuttgart [1832–1837], plansza za s. 334.

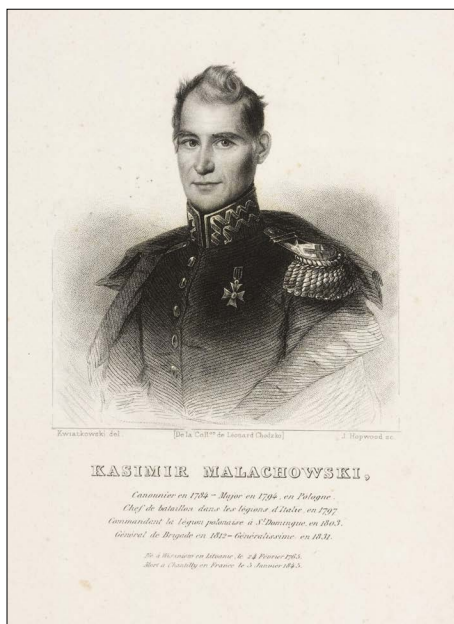
²¹ L.J. Zienkowicz, *Esquisse sur la vie de Casimir Malachowski, généralissime polonais en 1831*, Paris 1847.

²² Nr inw. MNK III-ryc.–49743.

na koniu i zgodnie z treścią napisu musiała powstać również po upadku powstania listopadowego, czyli po 1831 r. Zatem wszystkie trzy wizerunki ukazują nam generała Kazimierza Małachowskiego w wieku ponad 65 lat, u schyłku jego burzliwego i obfitującego w nieprzyjemne zajścia życia²³.



4. Litografia z portretem Kazimierza Małachowskiego z dzieła Józefa Straszewicza, *Die Polen und die Polinnen der Revolution vom 29. November 1830 oder Hundert Portraits...*, Stuttgart 1832–1837; zbiory Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. 858.591 A (polona.pl)



5. Staloryt z portretem Kazimierza Małachowskiego z dzieła Leona Józefa Zienkiewicza, *Esquisse sur la vie de Casimir Małachowski, généralissime polonais en 1831*, Paris 1847; zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. 24995 MNW (<https://cyfrowe.mnw.art.pl>)

Mimo iż wskazane tu graficzne wizerunki dzieli od kaliskiego portretu ponad dwadzieścia lat, nie sposób nie dostrzec pewnych cech wspólnych. Niewątpliwie najbardziej charakterystycznym rysem fizjonomii Kazimierza Małachowskiego był wydatny i nieproporcjonalnie długi nos. Inne znamienne dlań cechy to pociągły kształt twarzy, nieduże, delikatnie wykrojone usta, a także jasne, przejrzyste oczy okolone łagodnymi łukami brwi (fot. 7). Jeszcze w dojrzałym wieku nasz bohater

²³ Szerzej o tym m.in. S. Przewalski, *op. cit.*, s. 406–407.

zachował dość bujne ciemne włosy, które prawdopodobnie dopiero po sześćdziesiątym roku jego życia zdominowała siwizna. Wydatny, długi nos musiał być cechą na tyle dlań charakterystyczną, że podkreślił ją nawet anonimowy autor portretu konnego.



6. Litografia kolorowana z portretem konnym Kazimierza Małachowskiego, zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK-III-ryc.-49743 (<https://zbiory.mnk.pl>)



7. Szczegóły portretu pułkownika Kazimierza Małachowskiego,
fot. Ewa Andrzejewska

Warto poświęcić jeszcze nieco miejsca kwestii, jak to „burzliwe i obfitujące w nieprzyjemne zajścia” życie Kazimierza Małachowskiego się potoczyło. Oczywiście nie sposób przytaczać tu za wnikliwym biografem Stefanem Przewalskim szczegółów całego życiorysu, oto jednak najważniejsze fakty. Kazimierz Małachowski herbu Gryf urodził się 24 lutego 1765 r. w Wiszniewie koło Słonima jako syn Stanisława Kostki, podczaszycy nowogrodzkiego i Marianny z Kamińskich. Nauki pobierał u jezuitów w Słonimiu i u bazylianów w Żyrowicach. W 1782 r. wstąpił do Głównej Szkoły Artylerycznej w Warszawie, po ukończeniu której w 1784 r. znalazł się w warszawskiej brygadzie artylerii. W 1792 r. awansował na podporucznika z przydziałem

do artylerii 2. regimentu Piechoty J. Wodzickiego w Krakowie, z którą brał udział w kampanii na Litwie i Podlasiu. W tym samym roku awansował na porucznika korpusu artylerii²⁴. Jako uczestnik insurekcji kościuszkowskiej w 1794 r. awansował na kapitana, a po bitwie pod Raławicami na majora. Walczył pod Szczekocinami, Gołkowem, brał udział w obronie Warszawy. Wyjechał do Francji; w 1797 r. znalazł się w Legionach Henryka Dąbrowskiego. Brał udział w kampaniach 1805–1813, uczestniczył m.in. w ekspedycji na San Domingo. Wyznaczony przez Napoleona i księcia Józefa Poniatowskiego do organizacji armii polskiej, w kwietniu 1807 r. przybył do Warszawy i został przydzielony do sztabu I Legii. W styczniu 1808 r. – na co warto zwrócić szczególną uwagę – został odznaczony orderem *Virtuti Militari*, a w maju tegoż roku awansował na pułkownika i otrzymał dowództwo 1. Pułku Piechoty. Przez drugą połowę 1808 r. i pierwsze miesiące 1809 r. pełnił funkcję komendanta Serocka i warszawskiej Pragi. W kampanii 1809 r. brał ze swym pułkiem udział w bitwach pod Raszynem i pod Wrzawami. Podczas udziału w kampanii 1812 r. awansował do stopnia generała brygady. W 1813 r. w bitwie pod Lipskiem dostał się do niewoli. W czasach Królestwa Polskiego, w latach 1815–1818 pełnił służbę w wojsku polskim jako komendant Modlina. Po wybuchu powstania listopadowego, mimo zaawansowanego wieku, walczył pod Grochowem i Białoleką. Od 20 sierpnia do 7 września 1831 r. był zastępcą naczelnego wodza, a w dniach 7–10 września naczelnym wodzem powstania listopadowego. Wyemigrował do Francji, gdzie ogłosił kilka prac dotyczących powstania listopadowego i Legionów. Zmarł 5 stycznia 1845 r. w Chantilly i tam został pochowany²⁵.

Czy zatem w świetle tych wszystkich rozważań podjęta 56 lat temu przez kaliskich muzealników decyzja o zakupie portretu osoby, która w trakcie badań okazała się kimś innym, da się obronić? I czy stała ekspozycja historyczna w kaliskim Muzeum jest miejscem właściwym dla portretu Kazimierza Małachowskiego? Paradoksalnie tak, gdyż okazało się, że istnieją pewne związki między jego osobą a Kaliszem. Pierwszy Pułk Piechoty Księstwa Warszawskiego, którym Małachowski dowodził w latach 1808–1812, od drugiego półrocza 1809 r. stacjonował w Kaliszu²⁶. W 1810 r. Kazimierz Małachowski został członkiem założonej właśnie w Kaliszu loży masońskiej „Prawdziwa Jedność” na Wschodzie związaney

²⁴ W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy zachował się patent K. Małachowskiego z awansem na porucznika z 19 VI 1792 r., sygn. Rkp 1224/55 III; <https://kpbk.umk.pl/dlibra/publication/213791/edition/212659/content> (dostęp: 29 II 2024).

²⁵ S. Przewalski, *op. cit.*, s. 406–408.

²⁶ Wcześniej pułk bazował w Warszawie, skąd wymaszerował po 19 IV 1809. Z kolei po opuszczeniu Kalisza pułk przeniósł się do Częstochowy. Jego dowódcami byli kolejno: płk Michał Grabowski (od 4 I 1807), płk Kazimierz Małachowski (od 8 IV 1808), płk Stefan Koszarski (od 21 X 1812) i płk Tadeusz Piotrowski (od 18 I 1813). B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 53.

z 1. Pułkiem Piechoty. Jak donoszą źródła, osiągnął w niej trzeci stopień wolnomularskiego wtajemniczenia²⁷.

We wczesnych latach Księstwa Warszawskiego Kazimierzowi Małachowskiemu dobrze wiodło się w życiu zawodowym i osobistym. Powtórzmy jeszcze raz, że w styczniu 1808 r. nasz bohater został odznaczony orderem *Virtuti Militari*, a w maju tegoż roku otrzymał awans na pułkownika i dowództwo 1. Pułku Piechoty. Niedługo potem, w 1810 r., czterdziestopięcioletni wówczas Małachowski ożenił się z Benigną Wojczykową (1795–1873), córką Wojciecha, obywatela ziemskiego spod Serocka. Lokalizacja domu rodzinnego narzeczonej nasuwa skojarzenie, że konkury musiały przypaść na czas, kiedy pułkownik pełnił funkcję komendanta Serocka i warszawskiej Pragi, czyli na drugie półrocze 1808 r. i pierwsze miesiące 1809 r. Być może właśnie wtedy, świeżo po awansie i odznaczeniu wojskowym zdecydował się na zamówienie swej malarskiej podobizny. Starannie ułożona fryzura, kolczyk w uchu²⁸ mogą świadczyć o tym, że dbał o swoją powierzchowność i przywiązywał do niej wagę. A może portret powstał z inspiracji narzeczonej albo był przeznaczony na prezent dla niej? Wobec nieznajomości proveniencji obrazu i kolei jego losu prawdopodobnie nigdy się tego nie dowiemy. Wprawdzie pani Benigna Małachowska pozostawiła interesujące i bardzo osobiste pamiętniki, ale opisują one czasy późniejsze – lata powstania listopadowego i emigracji²⁹.

Warstwa formalna portretu, który namalowany został śmiałymi pociągnięciami pędzla, z fakturowym opracowaniem części powierzchni, kontrastującym z gładko potraktowaną, miękko modelowaną partią karnacji i włosów, a także kompletny brak danych faktograficznych nie dają podstaw, aby podjąć próbę atrybucji. Jednakże wskazane już wcześniej datowanie zbieżne jest z okresem, kiedy pułk Małachowskiego stacjonował w Warszawie, co skłania do supozycji, aby autora portretu szukać przede wszystkim w kręgu malarzy warszawskich.

Kaliski portret pułkownika Małachowskiego to szóste znane źródło ikonograficzne przedstawiające mundur 1. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego. Cztery z nich znane są jedynie z rysunkowych interpretacji Bronisława Gembarzewskiego³⁰,

²⁷ L. Hass, *Uzupełnienia i aneksy*, [do:] S. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich Łóż Wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego...*, [s.l.; s.a.], s. 87, <https://www.wbc.poznan.pl/Content/96430/Hass%20uzupe%C5%82nia%20Ma%C5%82achowskiego.pdf> (dostęp: 1 III 2024).

²⁸ O modzie na męskie kolczyki w angielskiej marynarce wojennej w XIX w. cf. E. Rossal, *Kolczyki męskie*, <https://etnomuzeum.eu/zbiorzy/kolczyki-meskie> (dostęp: 29 II 2024).

²⁹ *Generałowej Benigny Kazimierzowej Małachowskiej Pamiętniki, 1830–1870*. Ogłosił dr J. Frejlich, „Przewodnik naukowy i literacki” (dodatek do „Gazety Lwowskiej”) 1919, R. XLVII, z. 1–12, s. 1–19, 97–114, 193–207 i nn.

³⁰ B. Gembarzewski, *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1965*, t. III (*Od 1797 do 1814 roku*), Warszawa 1964, tab. 116.

który dotarł do nieistniejących już oryginałów znajdujących się do wybuchu II wojny światowej w rękach prywatnych. Piątym znanym przekazem jest akwarela pędzla Józefa Kosińskiego z wyobrażeniem dwudziestu wołyżerów i grenadierów z czasów Księstwa Warszawskiego, przechowywana w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego. Kolejne dwa źródła to litografia z wyobrażeniem fizyliera 1. Pułku Piechoty pochodząca z albumu ubiorów wojskowych Józefa Kondratowicza wydane w 1829 r.³¹ i obraz Januarego Suchodolskiego z 1855 r. przedstawiający *Śmierć Cypriana Godebskiego pod Raszynem*³². Właściwie tylko dwa ostatnie wyobrażenia mają charakter przekazów bezpośrednich, nieobarczonych interpretacją. Tym bardziej należy docenić ujawnienie w prowincjonalnym muzeum kolejnego, nieznanego dotąd źródła ikonograficznego, które stanowi znakomity materiał do kostiumologii wojskowej.

Reasumując, w oparciu o badania kostiumologiczne i komparatystyczne udało się ustalić tożsamość mężczyzny sportretowanego w mundurze z okresu Księstwa Warszawskiego, a także precyzyjnie datować portret, który okazał się cennym i całkowicie nieznanym źródłem ikonograficznym.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Generałowej Benigny Kazimierzowej Małachowskiej Pamiętniki, 1830–1870. Ogłosił dr J. Frejlich, „Przewodnik naukowy i literacki” (dodatek do „Gazety Lwowskiej”) 1919, R. XLVII, z. 1, s. 1–19; z. 2, s. 97–114; z. 3, s. 193–207; z. 4, s. 289–304; z. 5, s. 399–418; z. 6, s. 499–515; z. 7, s. 605–619; z. 8, s. 687–708; z. 9, s. 779–796; z. 10, s. 869–901; z. 11, s. 1007–1028; z. 12, s. 1132–1155.

Kondratowicz J., *Ubiory Wojska Polskiego Xsięstwa Warszawskiego*, Warszawa 1829.

Straszewicz J., *Die Polen und die Polinnen der Revolution vom 29. November 1830 oder Hundert Portraits...*, Stuttgart [1832–1837].

Straszewicz J., *Les Polonais et les Polonaises de la Révolution du 29 Novembre 1830*, Paris [1832–1837].

Zienkiewicz L.J., *Esquisse sur la vie de Casimir Małachowski, généralissime polonais en 1831*, Paris 1847.

³¹ J. Kondratowicz, *Ubiory Wojska Polskiego Xsięstwa Warszawskiego*, Warszawa 1829, [s.p.].

³² W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, nr inw. MP 3813.

Opracowania

- Boucher F., *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX w.*, (wyd. uzup. przez Y. Deslandes, przekł. z jęz. fr. P. Wrzosek), Warszawa 2009.
- Czop J., *Barwa armii Księstwa Warszawskiego oraz formacji polskich w służbie cesarza 1807–1814*, Rzeszów 2015.
- Dunaj P., Piecyk I., *Broń i barwa ułanów Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1809*, [s.l.] 2019.
- Dunaj P., Piecyk I., *Broń i barwa ułanów Księstwa Warszawskiego w latach 1809–1812*, [s.l.] 2021.
- Dunin-Wilczyński Z., *Legia Honorowa. Zarys historii orderu*, Warszawa 2002.
- Filipow K., *Order Virtuti Militari 1792–1945*, Warszawa 1990.
- Gembarzewski B., *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.
- Gembarzewski B., *Wojsko polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1905.
- Gembarzewski B., *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1965*, t. III (Od 1797 do 1814 roku), Warszawa 1964.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska*, t. II, Warszawa 1901.
- Łoza S., *Legia Honorowa w Polsce 1803–1923*, Zamość 1923.
- Polscy Kawalerowie Legii Honorowej*, cz. 1, red. Z. Judycki, Warszawa 2015.
- Przewalski S., *Małachowski Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 405–408.
- Quicherat J., *Histoire du costume en France depuis les temps les plus reculés jusqu'à la fin du XVIII^e siècle*, Paris 1875.
- Ratajczyk L., *Historyczny rodowód polskiego ceremoniału wojskowego*, Warszawa 1981.
- Splitt J.A., *Z dziejów kaliskiego muzealnictwa*, [w:] T. Baranowski, J.A. Splitt, L. Ziąbka, R. Żukowski, *Katalog wystawy archeologicznej w Kaliszu. Korzenie Kalisza*, Kalisz 2006, s. 3–31.
- Turnau I., *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999.
- Xięga Pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830; zawierająca spis imienny dowódców i sztabs-oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii Polskiej w tymż roku krzyżem wojskowym „Virtuti Militarii” ozdobionych*, Lwów 1881.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. J. Sikorski, t. II, Warszawa 1966.
- Zych G., *Armia Księstwa Warszawskiego 1807–1812*, Warszawa 1961.
- Żygulski Z. (jun.), Wielecki H., *Polski mundur wojskowy*, Kraków 1988.

Opracowania niedrukowane

Goik H., Dokumentacja opisowa i fotograficzna prac konserwatorskich: Portret Jana Szczepkowskiego nr inw. 1467 z muzeum w Kaliszu, maszynopis w dziale sztuki MOZK, sygn. 10.

Pierzyńska E., Karty inwentarzowe MOZK/S/368 i MOZ/S/369 z 17 IV 1969, rękopisy w aktach działu sztuki MOZK.

Netografia

Biblioteka Barwy i Broni, <https://napoleon.org.pl/index.php/biblioteka-barwy-i-broni> (dostęp: 26 II 2024).

Hass L., *Uzupełnienia i aneksy*, [do:] S. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich Łóż Wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821 poprzedzony zarysem historii wolnomularstwa polskiego i ustroju Wielkiego Wschodu Narodowego Polskiego*, [s.l.; s.a.], <https://www.wbc.poznan.pl/Content/96430/Hass%20uzupe%C5%82nia%20Ma%C5%82achowskiego.pdf> (dostęp: 1 III 2024).

Rossal E., *Kolczyki męskie*, <https://etnomuzeum.eu/zbiory/kolczyki-meskie> (dostęp: 29 II 2024).

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy, *Patent K. Małachowskiego z 19 czerwca 1792 r.*, sygn. Rkp 1224/55 III, <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/213791/edition/212659/content> (dostęp: 29 II 2024).

Notka o autorce

Dr Ewa Andrzejewska – doktor historii sztuki, wieloletni pracownik Urzędu Ochrony Zabytków w Kaliszu, od 2012 r. kustosz Działu Sztuki w Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, a od 2023 r. adiunkt w Instytucie Interdyscyplinarnych Badań Historycznych Uniwersytetu Kaliskiego im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego.

Zainteresowania naukowe: rzemiosło artystyczne (zwłaszcza złotnictwo i dawne tekstylia), sztuka regionu kaliskiego.



e.andrzejewska@uniwersytetkaliski.edu.pl

Bartłomiej Rusin

Badacz niezależny, Kraków / Independent researcher, Kraków

 <https://orcid.org/0000-0003-1282-4878>

„Wełczowa zawiera” – nieudana próba wywołania powstania na ziemiach bułgarskich w 1835 roku

Summary

Velcho's Conspiracy: An Unsuccessful Attempt to Incite an Uprising in the Bulgarian Lands in 1835

The article presents one of the episodes of the history of Bulgarian national liberation movement in the first half of 19th century, which went down in history under the name 'Velcho's Conspiracy'. The text covers the period from the signing of the Treaty of Adrianople in September 1829, through the first half of the 1830s, which was the time of preparation for the uprising, until mid-1835, after the treachery of the conspiracy just before Easter and sending to exile one of the main leaders of the movement Georgi Mamarchev.

Keywords: Velcho's Conspiracy, Georgi Mamarchev, Bulgarian national liberation movement, history of Bulgaria, Bulgarian uprisings, Veliko Tarnovo

Streszczenie

Artykuł przedstawia jeden z epizodów bułgarskiego ruchu narodowowyzwoleńczego pierwszej połowy XIX w., który do historii przeszedł pod nazwą „Wełczowa zawiera”. Tekst dotyczy wydarzeń rozgrywających się od momentu podpisania traktatu adrianopolskiego we wrześniu 1829 r., poprzez pierwszą połowę lat trzydziestych XIX w., stanowiącą fazę przygotowań do powstania, aż do połowy 1835 r., czyli już po udaremnieniu spisku w wyniku zdrady tuż przed Wielkanocą i zesłaniu jednego z głównych przywódców ruchu Georgiego Mamarczewa.

Słowa kluczowe: Wełczowa zawiera, Georgi Mamarczew, bułgarski ruch narodowowyzwoleńczy, historia Bułgarii, powstania bułgarskie, Wielkie Tyrnowo



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-06-20. Verified: 2024-05-22. Revised: 2025-10-10. Accepted: 2025-10-17

Wojna rosyjsko-turecka lat 1828–1829 oraz podpisany po jej zakończeniu traktat pokojowy w Adrianopolu (2/14 IX 1829) nie przyniosły poprawy położenia ludności bułgarskiej. W odróżnieniu od Bułgarów zarówno Serbia, jak i księstwa naddunajskie uzyskały potwierdzenie swojej autonomii, niecały rok później zaś Grecji przyznano niepodległość. Trzeba przyznać, że o ile w mniejszym lub większym stopniu wszystkie te narody zdobyły pewne przywileje głównie dzięki wsparciu ze strony Rosji jeszcze w drugiej połowie XVIII lub na początku XIX w., o tyle w stosunku do Bułgarów, ale również i Czarnogórców, zadowalano się funkcjonującą od dłuższego czasu formułą opieki nad ludnością chrześcijańską w imperium osmańskim, sprawowaną przez prawosławne mocarstwo ze Wschodu¹. Sytuacji tej nie zmieniły też pierwsze lata po wojnie, Petersburg stał się chwilowo głównym sojusznikiem Konstantynopola w walce ze zbuntowanym paszą Egiptu, uzyskując w zamian dominującą pozycję na Morzu Czarnym, potwierdzoną w układzie z Hünkâr İskelesi w czerwcu/lipcu 1833 r., dającym Rosji prawo do przepływu okrętów wojennych na Morze Śródziemne przez cieśniny Bosfor i Dardanele, przy jednoczesnym zamknięciu basenu Morza Czarnego dla flot wojennych innych krajów. Budziło to co prawda oczywisty sprzeciw dworów w Londynie i Paryżu, ale żaden z tych krajów nie był w stanie chwilowo zagrozić pozycji rosyjskiej. Nawet Wielka Brytania, która nieco wcześniej wsparła ideę nadania pełnej niepodległości Królestwu Grecji, chcąc tym samym utracić wpływy Petersburga, wkrótce zmieniła stanowisko i konsekwentnie opowiadała się za zachowaniem integralności terytorialnej państwa osmańskiego².

Warunki traktatu adrianopolskiego wzbudziły niezgodę i rozczarowanie u Bułgarów, którzy licząc na uzyskanie jakiejś formy autonomii od władz w Konstantynopolu, tuż po wybuchu konfliktu zaczęli formować samorządnie pierwsze oddziały ochotnicze³, a wkrótce wspierali też armię rosyjską na południe od Dunaju, oferując furaz dla zwierząt oraz żywność i opiekę dla rannych żołnierzy.

¹ S. Dimitrov, *Odrinskiyat mir i balkanskite narodi*, [w:] *Odrinskiyat mir ot 1829 g. i balkanskite narodi*, red. S. Damyanov, S. Dimitrov, Sofia 1981, s. 21–40.

² S. Damyanov, *Odrinskiyat mir i evropeiskata diplomacia (1829–1830)*, [w:] *ibidem*, s. 41–74; C.W. Crawley, *The Question of Greek Independence. A Study of British Policy in the Near East, 1821–1833*, Cambridge 2014, s. 174–222.

³ Pierwszym oddziałem ochotniczym utworzonym na Wołoszczyźnie dowodził Georgi Mamarczew, weteran wcześniejszej wojny rosyjsko-tureckiej z lat 1806–1812, jeden z najważniejszych „zawodowych” rewolucjonistów bułgarskich pierwszej połowy XIX w. *Vide*: S. Romanski, *Georgi Mamarczew i dobrovolcheskata mu komanda ot 1828–1829*, „Spisanie na BAN” 1921, kn. 22, s. 175–207. Szerzej: K. Popek, B. Rusin, *Uchodźcy, czyli goście Boga. Studia z dziejów migracji bałkańskich w XIX wieku – przypadek Bułgarii i Serbii*, Kraków 2022, s. 210–225.

W niektórych regionach ludność zaczęła też otwarcie występować zbrojnie przeciwko Turkom⁴. Po podpisaniu traktatu Rosjanie szybko rozformowali istniejący korpus ochotniczy, co dodatkowo wzbudziło niezadowolenie byłych już ochotników, którzy postanowili kontynuować walkę zbrojną, do której zresztą przygotowali się jeszcze w czasie trwania konfliktu. Centrum planowanego powstania miały stać się wschodnie regiony bułgarskie (wokół miejscowości Kotel i Sliwen), gdzie już w czasie wojny dochodziło do najbardziej radykalnych wystąpień przeciwko Turkom. Stąd jeszcze pod koniec 1829 r. dowódca oddziału ochotniczego Georgi Stojkow Mamarczew (o tej postaci szerzej nieco dalej w tekście) poprosił sztab rosyjski o pozwolenie na przezimowanie z grupą najbardziej zaufanych współpracowników w tej okolicy. Wraz z nastaniem wiosny Mamarczewowi udało się zebrać oddział 500 ochotników, na czele którego wkroczył do wsi Gradec (w pobliżu Kotel), gdzie został przywitany z radością przez miejscową ludność. Jego akcja nie przyniosła jednak oczekiwanych efektów z dwóch względów. Z jednej strony przeciwni byli jej bardziej umiarkowani działacze bułgarscy na czele z Iwanem Selimskim, który optował za emigracją Bułgarów do Mołdawii i na Wołoszczyznę. Z drugiej zaś także dowództwo rosyjskie (poinformowane przez miejscowych czorbadżych) podjęło energiczne działania, by udaremnić próbę wywołania zbrojnej rewolty przez oddział Mamarczewa. On sam został zatrzymany i odwieziony pod strażą do kwatery głównej feldmarszałka Iwana Dybicza. Ostatecznie zwyciężyła opcja emigracji, lansowana przez działaczy umiarkowanych, a od kwietnia 1830 r. rozpoczęła się akcja przesiedleńcza, która objęła swoim zasięgiem ponad 15 000 rodzin tylko w tym regionie Tracji⁵. Również Mamarczew udał się na emigrację na Wołoszczyznę razem ze swoją rodziną, po czym w krótkim czasie został aresztowany i kilka miesięcy przebywał w więzieniu w Bukareszcie⁶.

⁴ R. Boev, *Balgarskiyat dobrovolcheski korpus v ruskata armia ot 1829 g.*, „Voennoistoricheski sbornik” 1978, kn. 4, s. 82–90; idem, *Antiturskoto dvizhenie na naselenieto na bulgarskoto morsko kraibrezhie prez rusko-turskata voina ot 1828–1829*, „Voennoistoricheski sbornik” 1970, kn. 5, s. 18–38.

⁵ C. Velichi, *Emigrirane to na bulgarite ot Sliven vav Vlachia prez 1830 godina*, [w:] idem, *Stranici ot minaloto na balgarskiya narod*, Sofia 1987, s. 77–111. Tekst stanowi tłumaczenie artykułu Constantina Velichiego, opublikowanego pierwotnie jako: *Emigrarea bulgarilor din Sliven in Tara Românească in anul 1830*, „Romanoslavica” 1964, t. X, s. 289–314. W tekście cytujemy wyłącznie przekład w jęz. bułgarskim. Na temat emigracji ludności w czasie trwania konfliktu *vide*: K. Popek, B. Rusin, *op. cit.*, s. 70–85.

⁶ C. Velichi, *Neizdadeni dokumenti i nyakoi utochnenia vav vrazka s kapitan Georgi Mamarchev Bujuklju*, [w:] idem, *Stranici ot minaloto...*, s. 112–128.

Głównym animatorem działań wyzwoleniczych wśród Bułgarów w latach 1829–1830 był „kapitan”⁷ Georgi Mamarczew (1786–1846)⁸. Warto przez chwilę przyjrzeć się bliżej tej postaci, albowiem odegrał on kluczową rolę w przygotowaniach do powstania w okręgu tyrnowskim w 1835 r. Georgi Stojkow Mamarczew pochodził ze wsi Koteł, jednego z najważniejszych ośrodków bułgarskiego odrodzenia narodowego (1762–1878), skąd wywodził się także m.in. jego siostrzeniec, największy rodzimy rewolucjonista i orędownik walki zbrojnej o wyzwolenie Bułgarii spod jarzma tureckiego, Georgi Stojkow Rakowski (1821–1867)⁹. Jeszcze w latach młodzieńczych Mamarczew wyemigrował na Wołoszczyznę, by wkrótce aktywnie włączyć się w działania najdłuższej wojny rosyjsko-tureckiej, toczącej się w latach 1806–1812, i objąć dowództwo jednego z oddziałów ochotniczych. Był to jedynie chrzest bojowy dla młodego Bułgara, który także w kolejnych latach angażował się w walki narodowowyzwolenicze innych narodów bałkańskich, uczestnicząc w powstaniu greckim, które wybuchło w 1821 r. Największą jednak sławę przyniósł Mamarczewowi udział w konflikcie rosyjsko-tureckim w latach 1828–1829, kiedy to jako jeden z pierwszych sformował on własny oddział powstańczy¹⁰ (drugim dowódcą był Panajot Fokjano lub Fokjanow), uczestnicząc aktywnie w działaniach zbrojnych wzdłuż linii Dunaju, między miastami Ruscuk (dziś Ruse) i Silistra. Za swoje męstwo otrzymał order i szablę, wysłaną przez cara rosyjskiego Mikołaja I. Po udaremnieniu spisku w 1835 r. Mamarczew został aresztowany, a następnie zesłany, najpierw do miasta Konya w Azji Mniejszej, a wkrótce potem na wyspę Samos, gdzie zmarł w 1846 r.¹¹

⁷ W literaturze nadal dyskusyjną pozostaje kwestia, czy Mamarczew faktycznie posiadał stopień kapitana armii rosyjskiej, czy też był on tak nazywany tylko zwyczajowo, jako dowódca oddziału. Wiadomo, że tego typu nazewnictwo było stosowane również w stosunku do innych bułgarskich dowódców jednostek ochotniczych, nie posiadających formalnie stopnia kapitana, nie tylko w wojnie z lat 1828–1829, ale także w okresie późniejszym, np. w czasie wojny krymskiej (1853–1856).

⁸ Autor artykułu przybliżył sylwetkę Mamarczewa w oddzielnym tekście. *Vide*: B. Rusin, *Georgi Mamarczew – bohater walk o wyzwolenie Bułgarii pierwszej połowy XIX wieku*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2020, t. XXVII, s. 81–96. Artykuł dotyczący „Węlczowej zawery” stanowi poniekąd kontynuację i rozwinięcie jednego z wątków podjętych pobieżnie w tamtym tekście, stąd też niektóre z podawanych tutaj informacji, zarówno co do życiorysu samego Mamarczewa, jak i kwestii samego spisku (s. 91–93 artykułu) mogą się powtarzać. Nieco informacji o Mamarczewie podano również w tomie: K. Popek, B. Rusin, *op. cit.*, *passim*.

⁹ *Vide*: V. Traikov, *Georgi Stoikov Rakovski*, Sofia 1974.

¹⁰ P. Cholov, *Bulgarskite vaorazheni cheti i otryadi prez XIX vek*, Sofia 2003, s. 21–22.

¹¹ Na temat tej postaci najszerzej: K. Vazvazova-Karateodorova, *Kapitan Georgi Mamarchev 1786–1846*, Sofia 1986. Podobnie jak uczestnicy „Węlczowej zawery”, także on stał się

Tytułem wstępu należy poczynić jeszcze kilka uwag historiograficznych. W rodzimym piśmiennictwie historycznym temat sprzysiężenia w Tyrnowie (dziś Wielkie Tyrnowo) pojawił się po raz pierwszy jeszcze w epoce odrodzeniowej, za sprawą Georgiego Rakowskiego i jego poematu *Gorski pytnik* (Leśny wędrowiec)¹². W swoim utworze pomieścił Rakowski pierwsze informacje dotyczące spisku i udziału w nim swojego wuja Georgiego Mamarczewa, który – jak się wydaje – był jego najważniejszym organizatorem. Szereg relacji zachowało się również we wspomnieniach potomków uczestników (przede wszystkim poety Petko Raczewa Sławejkowa, którego ojciec prawdopodobnie też brał udział w przygotowaniach do powstania) lub ludzi mieszkających w mieście w XIX w. Ponowny wzrost zainteresowania tymi wydarzeniami związany był z setną rocznicą udaremnienia powstania, obchodzoną w 1935 r. Obchody uzyskały ogromne wsparcie ze strony państwa bułgarskiego i osobiście króla Borysa III. W Tyrnowie odsłonięto pomnik poświęcony pamięci uczestników i ofiar spisku oraz wydano szereg rocznicowych publikacji w periodykach i zbiór studiów traktujących o tym temacie¹³. Kolejne okrągłe rocznice (w 1975 i 1985 r.) również zostały wsparte przez państwo, a dawna stolica Bułgarii po raz kolejny stała się centrum obchodów, w których wzięły udział nie tylko środowiska akademickie i prasa, ale też m.in. teatry w kilku mniejszych miastach. Po upadku komunizmu w tym kraju temat nieudanego powstania z 1835 r. nadal wzbudza zainteresowanie, czego przykładem są kolejne poświęcone mu publikacje¹⁴.

bohaterem utworów literackich. Jednym z nich jest powieść Kamena Kałczewa *Śmiały kapitan*, wydana po raz pierwszy w 1958 r., która doczekała się kilku kolejnych wydań w językach bułgarskim i rosyjskim. *Vide: ibidem*, s. 5.

¹² G. Rakovski, *Gorski patnik*, Novi Sad 1857.

¹³ *Sbornik po sluchai stogodishnina na Zaverata ot 1835 g.*, Sofia 1935. W tomie znalazł się też utwór poetycki Elizawety Bagriany pt. *Poema za velchova zavera* (Poemat o welczowej zaverze), s. 153–157. Warto dodać, że w kolejnych latach również inni literaci publikowali wiersze lub powieści poświęcone tematowi spisku z 1835 r. *Vide: N. Zidarov, Velchova zavera*, [w:] *Hiliyada i trista proleti. Stihove za deca i junoshi*, Sofia 1980, s. 59–60; V. Nachev, *Velchova zavera*, Sofia 1976. Cyt. za: N. Zhechev, *Velchovata zavera 1835. Istroicheski ocherk*, Sofia 1985, s. 77–85. Bardziej kompletną listę utworów poetyckich, pieśni oraz przekazów zachowanych w rodzimym folklorze podał w swoim opracowaniu Iwan Radew. *Vide: Bulgarskoto vastanie ot 1835 g. (Velchovata zavera). Materiali i dokumenti*, sast. i red. I. Radew, Veliko Tarnovo 2000, s. 241–261.

¹⁴ Przeglądu dotychczasowego dorobku historiografii bułgarskiej poświęconej „Welczowej zaverze” dokonała w swoim tekście badaczka Wania Raczewa, za którą autor podaje informacje cytowane w tym akapicie. *Vide: V. Racheva, Velchovata zavera (1835 g.) v ogledaloto na bulgarskata istoriopia*, [w:] *Predizvikatelstvata na promiyanata. Nacionalna nauchna konferenciya, Sofia, 10–11 noemvri 2004*, red. I. Baeva, P. Mitev, Sofia 2006, s. 149–159.

(także internetowe), z których część jest również cytowana w niniejszym artykule¹⁵. W historiografii polskiej temat ten był dotychczas jedynie wzmiankowany¹⁶.

Trudno jednoznacznie określić, w którym momencie doszło do uformowania się grupy przygotowującej powstanie w okręgu tyrnowskim. Niektórzy badacze wiążą jej początki z przybyciem Mamarczewa wraz z rodziną do Silistry w 1831 r.¹⁷, po zwolnieniu go z aresztu w Bukareszcie. W tym momencie to naddunajskie miasto było ciągle okupowane przez wojska rosyjskie, które wycofały się dopiero po wypłaceniu przez Wysoką Portę kontrybucji (kilka razy zmniejszanej) określonej w traktacie adrianopolskim, co nastąpiło ostatecznie w 1836 r. Wiadomo, że tuż po swoim przybyciu do miasta Mamarczew nawiązał kontakt z dawnymi współpracownikami, do Silistry ściągali stopniowo także byli ochotnicy, którzy po wojnie 1828–1829 udali się na emigrację. Byli wśród nich między innymi Ilija Złatew, Rado Petrowicz, Janko Nikołajewicz, Dimityr Mirow, Marin Petrowicz i Petyr Nikołajewicz. Ten ostatni pod koniec 1832 lub na początku 1833 r. powołał do życia grupę, która zajęła się zbieraniem broni i amunicji, a także zorganizowała dwa składy broni – podstawowy we wsi Almalija oraz zapasowy we wsi Karaorman (dziś Stracimir), niedaleko od miasta¹⁸. Tymczasem Mamarczew zajął się organizowaniem sieci komórek powstańczych, szukając ochotników do walki w różnych regionach kraju. Zadanie to ułatwiała mu profesja kupca, wymagająca częstych podróży i nawiązywania wielu kontaktów, potencjalnie cennych dla członków „zawery”. W swoich objazdach miał dotrzeć Mamarczew również do Serbii, co wzbudziło niepokój władz tureckich, obawiających się ponownego wzrostu nastrojów buntowniczych w rejonach północno-zachodnich imperium, a nawet potajemnego wspierania przez rząd w Belgradzie przygotowywanego zrywu. Bezpośrednich związków między podróżami Mamarczewa a środowiskami serbskimi lub emigrantów bułgarskich w tym kraju nie udało się jednak ustalić¹⁹.

¹⁵ Ostatnia okrągła (już 185.) rocznica miała miejsce w 2020 r. W związku z tym pojawiły się kolejne teksty poświęcone tej tematyce. *Vide*: D. Coneva, *Velchovata zavera, 1835 g. – sazakliyatieto na osvobozhdenie na Tarnovo i za bulgarski kniaz*, <https://stornik.org/istorii/velchovata-zavera-1835/> (dostęp: 2 IV 2024).

¹⁶ T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Warszawa 1988, s. 143; A. Zawilski, *Bułgaria trzynastu wieków*, Warszawa 1979, s. 76; idem, *O wolność Bułgarii*, Warszawa 1979, s. 37–39.

¹⁷ P. Petkov, *Kapitan Georgi Mamarchev i Bulgarskata zavera ot 1835 g.*, [w:] idem, *Istoriyata kato polifonia. Izsledvaniya po nova istoria na Bulgaria (ot bulgarskata zavera 1835 do kraio-vskiya dogovor 1940 g.)*, Veliko Tarnovo 2005, s. 22.

¹⁸ H. Temelski, *Velchovata zavera*, „Voennioistoricheski sbornik” 1985, kn. 6, s. 5.

¹⁹ I. Grek, N. Chervenkov, *Kam istoriyata na vaorazhenoto vastanie v Bulgaria prez parvata polovina na 30-te godini na XIX vek*, „Vekove” 1985, kn. 1, s. 42–43.

Wybór Tyrnowa na centrum organizowanego powstania również nie był przypadkowy. Począwszy od drugiej połowy XVIII w., miasto i cały okręg zaczęły się szybko rozwijać ekonomicznie, pojawiły się zupełnie nowe gałęzie przemysłu, które pozwoliły miejscowym elitom na stopniowe zdobywanie dominującej pozycji i przekształcenie Tyrnowa w ważny ośrodek administracyjny i gospodarczy na ziemiach bułgarskich. Rozwojowi okręgu sprzyjał też rozkwit handlu, pozwalający lokalnym kupcom nawiązać kontakty z wieloma krajami ówczesnej Europy oraz wykształcić się grupie bogatych przedsiębiorców, których wpływy miały sięgać aż do Konstantynopola. Należy od razu dopowiedzieć, że w ślad za rozwojem ekonomicznym i wzrostem zamożności mieszkańców Tyrnowa i okolic podwyższeniu uległ również poziom świadomości narodowej oraz wzrosło zainteresowanie nauką i rozwojem duchowym. Wyrażało się ono między innymi w narastającym konflikcie z ludnością grecką, dominującą w mieście do końca XVIII w. Konflikt ów oprócz spraw religijnych dotyczył też niezgody miejscowych na przykłady grekomanii, np. zmiany nazwisk na greckie (jako wcześniej jedynej możliwości awansu społecznego) oraz dominującej roli pisma greckiego w księgach cerkiewnych i oficjalnej dokumentacji miejskiej²⁰. Nie bez znaczenia były także tradycje powstańcze Tyrnowa i całego okręgu tyrnowskiego²¹.

Spośród grupy bogatych kupców wyróżniała się postać Wełczo Atanasowa „Dzamdżijaty” („Szklarza”), będącego jednym z głównych organizatorów powstania, od którego imienia przejęła ona później swoją nazwę – określenie „Wełczowa zawera” można przetłumaczyć na język polski jako spisek lub sprzysiężenie Wełcza²². Wełczo Atanasow przyszedł na świat we wsi Kilifarewo w drugiej połowie XVIII w. Jeszcze w latach młodości wyjechał do Tyrnowa, gdzie podjął naukę w szkole kilijnej. Ze względu na konflikt z jedną z wpływowych rodzin tureckich zmuszony był opuścić miasto i udać się na Wołoszczyznę. Tutaj, po krótkim pobycie w Bukareszcie, przeniósł się do Braszowa, gdzie podjął się pracy w handlu. Pracowitość i niewątpliwe talenty Atanasowa pozwoliły mu zgromadzić spory majątek, m.in. dzięki otwartemu nieco później własnemu sklepowi w Budapeszcie. Wkrótce potem, kierując się też względami uczuciowymi w stosunku do ojczyzny, Wełczo Atanasow powrócił w rodzinne strony, stając się jednym z najznajniejszych kupców w rejonie tyrnowskim. Jego działalność nie ograniczała się bynajmniej do

²⁰ N. Danova, *Kam istoriyata na tarnovskata gradska obshtina prez Vazrazhdaneto*, „Istorichecki Pregled” 1980, kn. 1, s. 106–124.

²¹ V. Zlatarski, *Tarnovskite vastania i opiti za vastania predi Velchovata zavera*, [w:] *Sbornik po sluchai...*, s. 3–16; G. Pletniov, *Uchastie na naselenieto ot Turnovo v nacionalnoosvoboditelnite borbi do 1862 g.*, [w:] *Veliko Tarnovo prez vekovete*, red. D. Kioseva, Sofia 1982, s. 181–198.

²² H. Temelski, *op. cit.*, s. 5–6.

aktywności w dziedzinie handlu, świadomy wagi wykształcenia i nauki w rozwoju ludności bułgarskiej wystarał się o otwarcie szkoły kilijnej w swoim własnym domu, co nastąpiło w 1822 r. Za sprawą rozległej sieci kontaktów Atanasow mógł również sprowadzać na ziemie bułgarskie książki zza granicy (przede wszystkim z Kijowa i Moskwy), zaopatrując okoliczne monastypy. Dzięki tej aktywności zyskał sobie miano jednego z pierwszych księgarzy tyrnowskich²³.

Nie sposób pominąć również roli monastyrów i prawosławnych duchownych, którzy w znacznej większości wsparli organizowane powstanie. Pierwszoplanową rolę w tych działaniach odegrali ojciec Zotik – igumen w monasterze preobrażeńskim, oraz ojciec Siergiej z monastynu płakowskiego. Zotik lata młodości spędził na Wołoszczyźnie i górze Atos, gdzie pobierał nauki, po czym powrócił na ziemie rodzime. Niezadowolony z dominującej pozycji języka greckiego w Tyrnowie i okolicach założył jedną z pierwszych szkół bułgarskich w mieście, chcąc przeciwdziałać procesom wynaradawiania swoich rodaków. Pierwsze wysiłki zakończyły się niepowodzeniem, jednak Zotik nadal kontynuował działania w dziedzinie edukacji, podejmując się również zadania przywrócenia świetności monastynu preobrażeńskiego, podupadającego jeszcze od czasów buntów kyrdżalich na przełomie XVIII i XIX w.²⁴ Jako igumen monastynu zezwalał na organizowanie spotkań spiskowców na jego terenie, również biorąc w nich udział oraz podtrzymując kontakty ze wszystkimi liderami spisku. To stąd miała też wyruszyć część oddziałów powstańczych w celu opanowania Tyrnowa. Po udaremnieniu powstania Zotik nadal pełnił posługę duchowną. Zmarł na dżumę w 1837 r.²⁵ Zdecydowanie mniej informacji posiadamy na temat drugiego z duchownych-liderów „zawery” ojca Siergieja, który – wedle przekazów – w młodości, zanim wstąpił do klasztoru, prowadził dość awanturniczy żywot. Funkcję igumena monastynu płakowskiego pełnił przez prawie 30 lat, rezygnując z obowiązków latem 1832 r. Oficjalnym powodem miał być podeszły wiek Siergieja, wskazuje się jednak, że prawdziwym motywem jego decyzji była chęć głębszego zaangażowania się w przygotowania do powstania. I faktycznie monastyr płakowski stał się jednym z głównych centrów organizowanego ruchu, to tu – podobnie jak w innych miejscach kultu – spotykali się spiskowcy, stąd wreszcie miał wyruszyć oddział powstańczy pod dowództwem Mamarczewa. Po ujawnieniu spisku Siergieja pojmano i w czasie przesłuchań poddano ciężkim torturom

²³ I. Dzhamdzhiev, *Diado Velcho i zaverata mu*, [w:] *Sbornik po sluchai...*, s. 102–110.

²⁴ *Vide*: V. Mutaftchieva, A. Vianu, *Feodalnite razmirici v severna Bulgaria v kraiya na XVIII i nachaloto na XIX v. i tyahnoto otrazhenie vav Vlachia*, [w:] *Bulgaro-rumanski vrazki i ot-noshenia prez vekovete*, t. I, red. D. Angelov i dr., Sofia 1956, s. 193–252; Sht. Atanasov, *Selskite vastania v Bulgaria kam kraiya na XVIII v. i sazhdavaneto na bulgarskata zemskava voiska*, Sofia 1958, s. 20–153.

²⁵ *Bulgarskoto vastanie ot 1835 g. ...*, s. 189–199.

(przypalanie, wbijanie igieł pod paznokcie, a wreszcie oślepienie), po czym przeniesiono na duchowe wygnanie do jednego z monasterów w okręgu tyrnowskim, gdzie zmarł w wyniku odniesionych ran w 1836 r.²⁶ Prócz tych dwóch z „zawerą” związane były również inne monastery, między innymi petropawłowski, arbanaski i sokolski, które były nie tylko miejscem spotkań uczestników przysiężenia, ale też umożliwiały propagowanie idei walki o niepodległość. Wiadomo, że to właśnie w czasie dużych świąt religijnych przyłączało się do spisku najwięcej chętnych, którzy też w tych miejscach składali zazwyczaj przysięgę dochowania wierności i tajemnicy²⁷.

Plan działania został przygotowany przez Mamarczewa i składał się z kilku etapów. W pierwszej fazie przewidywano skoncentrowanie grup ochotników w monasterach w okolicach Tyrnowa, a następnie podjęcie marszu w stronę miasta. Celem było zdobycie kontroli nad tym ośrodkiem i odizolowanie władz tureckich oraz przejście składów broni, nie wszyscy bowiem powstańcy od początku działań byli w nią zaopatrzeni. Następnie miano udać się na wzgórze Carewec, gdzie zawieszony zostać miał sztandar powstańczy i gdzie miano ogłosić niepodległość państwa bułgarskiego. Nowym władcą (w literaturze spotykamy się z tytułem księcia bądź burmistrza) miał zostać Welczo Atanasow Dżamdżijata, którego wpływy miały się stopniowo poszerzać wraz z zajmowaniem kolejnych terytoriów przez wojska powstańcze. Spiskowcom z innych miast (np. z Eleny) wyznaczono zadanie opanowania i umocnienia przejść górskich w paśmie Starej Płaniny, w celu kontrolowania ruchu między północną i południową częścią ziem bułgarskich. Nieco problematyczna pozostaje rola, jaką w tych działaniach miał odegrać mistrz budowlany Dymityr Sofijalijata ze swoimi około 2000 robotników. Według jednej z wersji po przybyciu do Warny (gdzie mieli zająć się odbudowaniem fortyfikacji twierdzy zniszczonych podczas działań wojennych w 1828 r.) ich zadaniem było opanowanie magazynów broni, a następnie podjęcie marszu trudno dostępnymi drogami góorskimi na zachód, w celu połączenia się z oddziałami Mamarczewa operującymi w rejonie Tyrnowa i okolic. Niektórzy autorzy twierdzą jednak, że ochotnicy zebrani przez Dymityra Sofijalijatę mieli wziąć udział w walkach w okręgu tyrnowskim, wzmacniając siły Mamarczewa w pierwszym etapie powstania²⁸. Wejście grupy powstańców na czele z Welczo Atanasowem na wzgórze Carewec miało wymiar symboliczny, bowiem to w tym miejscu znajdowała się ostatnia stolica państwa przed jego upadkiem pod koniec XIV w. Aktem tym powstańcy chcieli nawiązać do braci Piotra i Asena, którzy w 1185 r. w Tyrnowie ogłosili powstanie przeciwko

²⁶ *Ibidem*, s. 206–209.

²⁷ H. Temelski, *op. cit.*, s. 15.

²⁸ N. Zhechev, *op. cit.*, s. 45–47; H. Temelski, *op. cit.*, s. 16.

Bizancjum, doprowadzając do utworzenia tzw. drugiego państwa bułgarskiego, na czele którego stanęła dynastia Asenowiczów²⁹. Liczono na pobudzenie mas ludowych i ich przyłączenie się do oddziałów powstańczych³⁰.

Nie zaniedbywano także zajęć praktycznych. Przyszli powstańcy spotykali się w miejscach oddalonych lub na obrzeżach miast i wsi (np. w młynach), aby trenować strzelanie oraz wykonywać ćwiczenia fizyczne. Spotykano się także w domach prywatnych lub w szkołach na dyskusje i wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Niekiedy, jak np. w mieście Elena i okolicach, konspiratorzy byli podzieleni na kilka grup, z których każda spotykała się oddzielnie, co w przypadku zdemaskowania jednej z nich pozwoliłoby nadal funkcjonować pozostałym. Wiadomo też, że na takie spotkania przybywali liderzy sprzysiężenia, np. 8/20 września 1834 r. w tym samym rejonie odbyła się narada, w której wzięli udział Welczo Atanasow, ojciec Zotik oraz inny z liderów spiskowców z Tyrnowa Koljo Gajtandżijata³¹. Przewidywano utworzenie aż 100 grup bojowych, z których każda miała składać się z co najmniej 100 powstańców. Dodatkowo w rejonie centrum powstańczego utworzona miała zostać armia składająca się z 10 000 żołnierzy, liczone na wsparcie ze strony ludności cywilnej dla tak wielkiej siły zbrojnej. W początkowym etapie nie wszyscy powstańcy byli uzbrojeni, brakujący oręż planowano pozyskać, przejmując składy tureckie. Rzemieślnikom zlecono też wykonanie pozłacanych krzyżyków, które walczący mieli przypiąć do odzieży oraz 100 dużych pozłacanych krzyży, które miano następnie naszyć na kawałki czerwonego materiału, tworząc w ten sposób sztandary powstańcze³².

Wybuch powstania zaplanowano na wiosnę 1835 r. Spośród kilku co najmniej wersji, funkcjonujących dzięki różnego rodzaju zachowanym przekazom, ustalającym datę początkową planowanego zrywu między końcem marca a początkiem maja tego roku, najbardziej prawdopodobna wydaje się ta mówiąca, że powstanie miało wybuchnąć w Wielkanoc, czyli dokładnie 7/19 kwietnia 1835 r. Podobnie jak w latach wcześniejszych spiskowcy chcieli zgromadzić się w okolicach Tyrnowa w większej liczbie, oficjalnie uczestnicząc w obchodach religijnych z okazji Zmartwychwstania Pańskiego. Wersję tę potwierdza również relacja samego Georgiego Mamarczewa z rozmowy z ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu już po osądzeniu spiskowców i wykonaniu na nich wyroków śmierci, z której wynika, że dotarł on do Górnej Orjachowicy w piątek 5/17 kwietnia, po czym udał się do monasteru płakowskiego. Tam doszło do ostatniego spotkania z przywódcami

²⁹ Vide: I. Bozhilov, V. Gjuzelew, *Istoriya na srednovekovna Bulgaria VII–XIV vek*, Sofia 1999, s. 421–440; T. Wasilewski, *op. cit.*, s. 78–87.

³⁰ H. Temelski, *op. cit.*, s. 16.

³¹ *Bulgarskoto vastanie ot 1835 g.* ..., s. 175–176.

³² H. Temelski, *op. cit.*, s. 14–15; B. Rusin, *op. cit.*, s. 92.

spisku z Tyrnowa, którzy następnie wrócili do miasta, Mamarczew natomiast miał spędzić noc w monasterze. Oficjalnym powodem jego podróży miała być odmowa wydania mu paszportu rosyjskiego przez lokalne władze, dlatego postanowił udać się do stolicy imperium, by tam ubiegać się o rekompensatę za koszty poniesione w wojnie lat 1828–1829. W tym samym mniej więcej czasie naddunajską twierdzę w Silistrze opuściła też grupa Petyra Nikołajewa i udała się w kierunku wsi Ałmalija, gdzie, jak powiedzieliśmy wyżej, znajdował się jeden z powstańczych składów broni. Grupa ta nie weszła ostatecznie w kontakt z powstańcami z Tyrnowa, krążąc po ziemiach bułgarskich przez kolejnych kilka miesięcy aż do schwytania ich przez Rosjan³³.

Pierwszych aresztowań spiskowców dokonano we wtorek 9/21 kwietnia. Nocą z 9/21 na 10/22 kwietnia do monastynu plakowskiego przybył oddział turecki w celu aresztowania głównego przywódcy powstania Georgiego Mamarczewa. Zaskoczeni ochotnicy podjęli walkę, jednak wobec przeważających sił w krótkim czasie zostali pokonani lub wycofali się. Próbę ucieczki podjęła czeta pod dowództwem Iwana Awramskiego, która jednak została doścignięta i pobita przez Turków w pobliżu wsi Wojneża. W walkach poległo ponoć aż 300 powstańców, samego dowódcę aresztowano, a następnie zesłano do twierdzy Diarbekir w Azji Mniejszej³⁴.

Po udaremnieniu spisku i pierwszych aresztowaniach władze tureckie w szybkim tempie zorganizowały doraźny sąd, który miał zająć się ukaraniem winnych. Celem miejscowej administracji była nie tyle zemsta na uczestnikach tajnego porozumienia, co wywołanie strachu wśród ludności miejscowej, po to by skutecznie zapobiec ewentualnym próbom wzniecenia spontanicznych rozruchów w obronie

³³ N. Zhechev, *op. cit.*, s. 52–55; I. Grek, N. Chervenkov, *op. cit.*, s. 42–44; H. Temelski, *op. cit.*, s. 18. Brak bezpośrednich dowodów, że oddział Petyra Nikołajewicza był zaangażowany w „Wełczową zawerę” i że miał wziąć udział w przygotowywanym powstaniu. Wiadomo natomiast, że po wyjściu na ziemie tureckie, w okresie od marca do lipca 1835 r., oddział krążył po ziemiach bułgarskich, obchodząc przede wszystkim rejon działań wojny lat 1828–1829 – Sliwen, Jamboł, Nowy Pazar, Szumłę (dziś Szumen) oraz inne miejscowości. Poszukiwani przez Turków postanowili przejść z powrotem na Wołoszczyznę, jednak zostali aresztowani i uwięzieni przez ciągle przebywających w Silistrze Rosjan. Obawiając się oddania ich w ręce tureckie, postanowiono zabrać ich ze sobą w chwili opuszczania twierdzy w następnym roku. Po przeniesieniu do kolejnego więzienia podjęli oni próbę ucieczki, która częściowo zakończyła się sukcesem. Petyra Nikołajewicza schwytano i wraz z dwoma braćmi zesłano na Syberię w 1837 r. W czasie swoich działań na ziemiach bułgarskich oddział zabił w sumie ośmiu Turków, tłumacząc to w czasie przesłuchań koniecznością ochrony ludności cywilnej przed nadużyciami z ich strony. *Vide*: I. Grek, *Bułgarskite dobrovolci (volonteri) ot 1828–1829 godina*, „Vekove” 1975, kn. 5, s. 8–20. *Cf.* także: B. Rusin, *op. cit.*, s. 93.

³⁴ H. Temelski, *op. cit.*, s. 19.

oskarżonych, którzy byli dobrze znani w Tyrnovie i całym regionie. W czasie przesłuchań, podobnie jak w momencie aresztowania, byli oni poddawani nieludzkim nieraz torturom w celu uzyskania zeznań obciążających innych i ujawnienia nazwisk kolejnych, nieznanych władzom uczestników spisku. Z zachowanych relacji i interpretacji historyków wynika, że spiskowcy mieli zachować tajemnicę w czasie przesłuchań, ratując w ten sposób życie i zdrowie nieznanych jeszcze władzom mieszkańców Tyrnowa oraz innych miast i wsi. Po krótkim procesie wyrok śmierci przez powieszenie usłyszeli: Welczo Atanasow, Jordan Bradata (jeden z przywódców „zawery” w mieście Elena), Dimityr Sofijalijata oraz Koljo Gajtandzijata. Ich zwłoki wywieszono na widok publiczny przy drogach wjazdowych do Tyrnowa. Inny z liderów spisku Iwanaki Kiurkczijata (w innym miejscu podano nazwisko Jonkow³⁵) został odesłany do Widynia na przesłuchanie przez miejscowego paszę, a następnie powieszony w mieście Łowecz. Dopiero w tym momencie poinformowano władze tureckie w Konstantynopolu o odkryciu przygotowań do powstania³⁶.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zdrady uczestników „zawery” dokonał mieszkaniec Eleny Jordan Kisjow (zwany też Jordanem Czorbadžą), spokrewniony z jednym z jej liderów Jordanem Bradatą. Informacje o spotkaniu kilku przedstawicieli spisku z Georgim Mamarczewem (prawdopodobnie na kilka dni przed jego przybyciem do monasteru płakowskiego 5/17 kwietnia) przekazał mu jego brat Milan, który tym samym pośrednio też zdradził konspiratorów. Jordan Kisjow, nie tracąc czasu, udał się do Tyrnowa, gdzie poinformował władze tureckie oraz metropolitę tyrnowskiego Ilariona o całym zdarzeniu i o przygotowaniach do powstania³⁷. Za swój czyn otrzymał od Turków pewną sumę pieniędzy, order oraz zwolnienie z płacenia szeregu podatków. Wkrótce jednak Kisjow miał zrozumieć swój błąd. Jeszcze w 1836 r. udał się do monasteru rylskiego, przekazując na jego rzecz pieniądze, dwie ikony oraz dwa egzemplarze żywotu Iwana Rylskiego „dla odkupienia swojej duszy” (taki zapis widnieje w księgach klasztornych). Wedle zachowanych przekazów miał umrzeć w biedzie, okradziony przez własną córkę³⁸.

Problematyczna pozostaje rola, jaką w tych wydarzeniach odegrał władzyka Ilarion. Wedle niektórych relacji to właśnie on miał przekazać stronie tureckiej informacje o przygotowaniach do powstania, a następnie znalazł się w składzie pięcioosobowego sądu doraźnego, powołanego w celu wydania wyroku na spiskowców. Wersja o zdradzie Ilariona została jednak obalona, podkreślono zresztą przy okazji, że od dłuższego czasu musiał on wiedzieć o spotkaniach odbywających się

³⁵ G. Pletniow, *op. cit.*, s. 187.

³⁶ N. Zhechev, *op. cit.*, s. 56–61.

³⁷ A.P. Stoilov, *Krayat na Velchovata zavera*, „Spisanie na BAN” 1923, t. XXVI, s. 124–125.

³⁸ H. Temelski, *op. cit.*, s. 20–21; I. Grek, N. Chervenkov, *op. cit.*, s. 44–45.

na terenie monasterów i już wcześniej mógł z łatwością przekazać te informacje. Poza tym, to właśnie Ilarion wydał decyzję o mianowaniu Maksima igumenem monasteru płakowskiego³⁹, ułatwiając tym samym zaangażowanie się Siergieja w przygotowywanie do powstania. Wreszcie to on miał uratować przed śmiercią jednego ze świeckich uczestników sprzysiężenia – nauczyciela Andona Nikopita⁴⁰. Pomimo jego greckiego pochodzenia, na stosunku Ilariona do spisku i jego uczestników miała zaważyć przede wszystkim głęboka wdzięczność dla narodu bułgarskiego za jego wsparcie i udział w walkach o wyzwolenie Grecji w latach 1821–1828⁴¹. Wydaje się, że podejrzewania wobec metropolity o zdradę uczestników „zawery” były elementem czarnej legendy duchowieństwa greckiego, budowanej konsekwentnie przez działaczy bułgarskich w XIX w., między innymi przez Georgiego Rakowskiego. To właśnie on oskarżał Ilariona o przekazanie informacji stronie tureckiej, duchownemu przypisywano też inne „grzechy” wobec Bułgarów, które ostatecznie również okazały się nieprawdą⁴².

Spośród wszystkich oskarżonych tylko kilku udało się przeżyć okres działania doraźnego sądu tureckiego. Byli wśród nich przede wszystkim duchowni bułgarscy, na czele z jednym z najbardziej zaangażowanych w przygotowywany zryw ojcem Zotikiem i ojcem Siergiejem. Siergiej co prawda zmarł rok później w wyniku odniesionych ran, niemniej w jego uratowaniu przed śmiercią w czasie przesłuchań rolę miał odegrać władca Ilarion. Oszczędzono także między innymi igumena Maksima (następcę Siergieja w monasterze płakowskim), popa Iwana Szarankowa, ojca Teodosija (igumena monasteru kapinowskiego, przeniesionego razem z ojcem Siergiejem po odkryciu „zawery”). Jak sugerują niektórzy autorzy, władze tureckie zachowały ich przy życiu w obawie, że ewentualne egzekucje doprowadziłyby w krótkiej perspektywie do mitologizacji ich roli jako męczenników za wiarę i wyzwolenie Bułgarii, czego starano się za wszelką cenę uniknąć⁴³.

³⁹ *Bułgarskoto vastanie ot 1835 g. ...*, s. 208.

⁴⁰ Ilarion uczestniczył w przesłuchaniach Andona Nikopita i miał bagatelizować jego słowa, kiedy ten zaczął zdradzać tajemnice „zawery”, twierdząc, że w wyniku tortur stracił on rozum. *Vide*: I. Radev, *Andon Nikopit i uchastieto mu vav vazrozhdenskiya proces*, „Istoriczeski Pregled” 1991, kn. 8, s. 77.

⁴¹ H. Temelski, *op. cit.*, s. 17–18. Na temat zaangażowania Bułgarów w te wydarzenia pisali już szeroko historycy bułgarscy. *Vide*: N. Todorov, V. Traikov, *Grackoto vastanie ot 1821–1829 g. i bulgarite*, „Istoriczeski Pregled” 1971, kn. 2, s. 3–34; N. Todorov, *Filiki eteria i bulgarite*, Sofia 1965. Na uwagę zasługuje tutaj monumentalna praca: N. Todorov, V. Traikov, *Bulgari uchastnici v borbite za osvobozhdenieto na Garciya 1821–1828*, Sofia 1971.

⁴² A.P. Stoilov, *op. cit.*, s. 126–127.

⁴³ *Bułgarskoto vastanie ot 1835 g. ...*, s. 196–197.

Spośród schwytanych prócz grupy duchownych oszczędzono – jak się wydaje – tylko dwóch świeckich uczestników „zawery” – Georgiego Mamarczewa, który uzyskał wsparcie dyplomacji rosyjskiej⁴⁴, oraz nauczyciela języka greckiego z Tyrnowa Andona Nikopita. Odpowiedź na pytanie, dlaczego to właśnie on uniknął kary śmierci przez powieszenie pozostaje do dziś kwestią nierozstrzygniętą. Wedle zachowanych przekazów w czasie tortur Nikopit miał w pewnym momencie zacząć udzielać informacji o działaniach spiskowców, robiąc to jednak w taki sposób, aby nie zdradzić swoich współpracowników, a jednocześnie wystarcą się o zmniejszenie kary, bowiem udzielenie dodatkowych informacji miało być potraktowane przez Turków jako okoliczność łagodząca. Podobnie w czasie przesłuchań Georgi Mamarczew miał umniejszać rolę nauczyciela z Tyrnowa⁴⁵, który uważany jest za jednego z najważniejszych uczestników spisku. Po zapadnięciu wyroku skazującego Nikopita wraz z Mamarczewem odesłano najpierw do Widynia, a następnie do stolicy imperium osmańskiego, gdzie zostali postawieni przed obliczem sułtana Mahmuda II. Wkrótce potem Mamarczew został zesłany do miasta Konya, a Nikopit przebywał przez bliżej nieokreślony czas w więzieniu w Konstantynopolu, z którego został zwolniony po interwencji patriarchatu. Przez następne ponad 20 lat był Nikopit nauczycielem w jednej ze szkół greckich w stolicy imperium, po czym powrócił na ziemię bułgarskie⁴⁶.

Udaremnienie powstania i krwawe rozprawienie się z jego głównymi przywódcami doprowadziły do zaniku dążeń narodowowyzwoleńczych wśród Bułgarów na dłuższy czas. Według niektórych badaczy o zasadniczym braku poważniejszych prób walki o wyzwolenie ziem bułgarskich można mówić nawet do 1850 r., kiedy to wybuchło powstanie na północno-zachodnich krańcach imperium osmańskiego⁴⁷. Cios zadany przez władze tureckie był tak silny, że punkt ciężkości całego ruchu przeniesiono na prowadzenie legalnej akcji o uniezależnienie się cerkwi prawosławnej.

⁴⁴ W niektórych opracowaniach można spotkać się ze stwierdzeniem, że Mamarczewa oszczędzono ze względu na fakt, że był obywatelem Rosji. Wiadomo jednak, że nigdy nie był on poddanym rosyjskim, a podjęcie obrony jego osoby przez dyplomatów carskich było uwarunkowane względami politycznymi. *Vide*: I. Grek, N. Chervenkov, *op. cit.*, s. 46.

⁴⁵ Wedle jednej z zachowanych wersji Mamarczew miał twierdzić, że Nikopit jest jego ordynansem. *Vide*: H. Temelski, *op. cit.*, s. 20.

⁴⁶ I. Boyadzhiev, *Edin ot rakovoditelite na velchovata zavera*, „Istoricheski Pregled” 1978, kn. 6, s. 99–102. W czasie swojego pobytu w stolicy imperium Andon Nikopit napisał także trzy książki o charakterze pedagogicznym, powracając na ziemię bułgarskie już po zakończeniu wojny krymskiej (1853–1856). Nadal wykonywał obowiązki nauczyciela w Tyrnowie (dziś Wielkie Tyrnowo) i Górnej Orjachowicy, porzucając stopniowo język grecki na rzecz nauczania wyłącznie języka bułgarskiego. Nie jest znana data jego śmierci. *Vide*: I. Radev, *op. cit.*, s. 75–81.

⁴⁷ *Vide*: S. Dimitrov, *Vastaniето ot 1850 godina v Bulgaria*, Sofia 1972.

Także wprowadzenie reform tzw. tanzimatu pod koniec lat trzydziestych XIX w. miało odciągnąć część działaczy bułgarskich od potencjalnych powstań, stwarzając w zamian iluzję nadziei na uzyskanie pewnego rodzaju ustępstw i praw ze strony Wysokiej Porty w sposób pokojowy⁴⁸.

Jeden z badaczy tego tematu Petko Petkow sugeruje w swoim tekście, że w zasadzie to właśnie „Wełczowa zavera” stanowiła pierwszy samodzielny przejaw działań narodowowyzwoleńczych Bułgarów w XIX w. Jego zdaniem nie można tak traktować działalności politycznej Sofroniusza Wraczańskiego i skupionego wokół niego kręgu emigrantów w Bukareszcie w trakcie wojny rosyjsko-tureckiej 1806–1812⁴⁹ ani też działań Bułgarów podczas kolejnego konfliktu zbrojnego między tymi państwami w latach 1828–1829. Petkow wskazuje, że w obu przypadkach wzrost aktywności Bułgarów związany był z bieżącą koniunkturą międzynarodową i sytuacją konfliktu między mocarstwami, a podjęta przez nich akcja polityczna zależna była od strony silniejszej w tym układzie, w tym wypadku od założeń i celów polityki rosyjskiej. Także lansowana przez Sofroniusza idea autonomii politycznej, zamiast pełnej niepodległości, przeczy nazywaniu wcześniejszych ruchów narodowowyzwoleńczymi. Zdaniem badacza to właśnie sprzysiężenie elity bułgarskiej w 1835 r. należy uznać za pierwszy samodzielny, niezależny od czynników zewnętrznych przejaw aktywności politycznej i wojskowej Bułgarów w XIX w. Petkow wskazuje, że powstanie zostało w całości zorganizowane przez siły własne narodu, przy wypracowaniu własnego planu działania (na bazie planu Mamarczewa z początku 1830 r.) wraz z określeniem ostatecznego celu politycznego, jakim było odzyskanie niepodległości. Stąd też proponuje on zmianę przyjętego w historiografii określenia „Wełczowa zavera” na „bułgarską zaverę”, bardziej jego zdaniem odpowiadającą charakterowi ruchu, obejmującego swoim zasięgiem znaczną część północnych ziem bułgarskich⁵⁰. Oczywiście do kolejnych wystąpień przeciwko władzom tureckim ciągle dochodziło, niemniej ich celem nie było wyzwolenie ziem rodzimych, a wyrażenie sprzeciwu wobec porządków agrarnych panujących na ziemiach

⁴⁸ P. Petkov, *Bułgarskata zavera ot 1835 godina – parva proyava na nacionalnoosvoboditelnoto dvizhenie prez XIX vek*, „Istorichesko Badeshte” 2015, br. 1–2, s. 186–187. Według niektórych badaczy „Wełczowa zavera” była jednym z czynników, które przyspieszyły wprowadzenie w Turcji reform tanzimatu. *Vide*: N. Zhechev, *op. cit.*, s. 66.

⁴⁹ Na ten temat *vide*: S. Doinov, *Bułgarskoto nacionalno-osvoboditelno dvizhenie 1800–1812*, Sofia 1979, s. 112–158; V.D. Konobeev, *Bułgarskoto nacionalnoosvoboditelno dvizhenie. Ideologiya, programa, razvitie*, Sofia 1972, s. 79–179; V. Zlatarski, *Politicheska rolya na Sofronii Vrachanski prez rusko-turskata voina 1806–1812 g.*, „Godishnik na Sofiiskiia Universitet. Istoricheski Fakultet” 1923, god. XIX, kn. 3, s. 1–85.

⁵⁰ P. Petkov, *Bułgarskata zavera...*, s. 177–187. Podobnie w innym cytowanym tutaj artykule P. Petkova (*Kapitan Georgi Mamarchev i Bułgarskata..., passim*) mowa jest o „bułgarskiej zaverze”.

północno-zachodnich. Do pierwszego buntu doszło jeszcze w 1836 r.⁵¹ Sama zaś ludność z Tyrnowa i okolic włączyła się ponownie w walki narodowowyzwoleńcze w okresie wojny krymskiej (1853–1856)⁵².

Pomimo że Rosja zasadniczo nie wspierała przygotowań Bułgarów do powstania, co było zgodne z linią dyplomacji carskiej po podpisaniu traktatu w Adrianopolu, okres po 1829 r. stanowił czas wzmożonego zainteresowania elit rosyjskich ziemiami na południe od Dunaju. Tereny te odwiedzali rosyjscy uczeni, pisarze i różni działacze społeczni, na czele ze sławistą i etnografem Jurijem Wenelinem, popularyzując później w swoim kraju informacje o historii Bułgarii i życiu codziennym tutejszej ludności. To dzięki ich aktywności doszło do umocnienia bułgarsko-rosyjskich więzów kulturalnych, pomimo istniejących różnic w formułowanych koncepcjach politycznych w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w., stanowiących okres pokoju w stosunkach między Rosją i imperium osmańskim⁵³. Wydaje się również, że mocarstwa zachodnie, przede wszystkim Francja i Wielka Brytania, nie były świadome przygotowań do powstania na ziemiach bułgarskich. Wedle raportów jednego z dyplomatów francuskich przebywających tutaj na początku lat trzydziestych Bułgarzy stanowili najbardziej uległą spośród wszystkich grup ludności zamieszkujących imperium osmańskie. Ich uwaga miała skupiać się w pierwszej kolejności na rozwoju ekonomicznym i zdobywaniu wykształcenia, zaś pamięć o tym, jak w ogóle nosi się broń, miała zupełnie zaniknąć na ziemiach na prawym brzegu Dunaju. Jednocześnie dostrzegał on jednak potencjał mobilizacyjny Bułgarów, wskazując, że mogli oni zorganizować siły w liczbie 200 000 ludzi, co z dzisiejszej perspektywy wydaje się mocno przesadzone⁵⁴.

Nieudana próba wywołania powstania na ziemiach bułgarskich w 1835 r. stanowiła kolejny, przełomowy w pewnych aspektach etap w rozwoju rodzimego ruchu narodowowyzwoleńczego w XIX w. Bułgarzy zdali sobie sprawę, jak ważna jest konsolidacja sił własnych, bez których nawet najbardziej sprzyjająca koniunktura międzynarodowa nie pozwoli na odzyskanie niezależności politycznej, o czym przekonali się boleśnie jeszcze kilkakrotnie w ciągu tego stulecia. Zdaniem piszącego te słowa, nawet gdyby nie doszło do zdrady, trudno wyobrazić sobie, żeby powstanie miało szanse na odniesienie sukcesu. Pomimo szerokiego zasięgu, jaki starali się nadać swojemu spiskowi poszczególni działacze, liczba zaangażowanych była ciągle zbyt mała, by przy jednoczesnych dotkliwych niekiedy bra-

⁵¹ N. Genchev, *Bułgarsko vazrazhdane*, Sofia 1988, s. 214–219.

⁵² G. Pletniow, *op. cit.*, s. 188–192.

⁵³ A. Anchev, *Ruskata obshtestvenost i bulgarskoto nacionalno vazrazhdane prez 30-te i 40-te godini na XIX vek*, [w:] *Odrinskiyat mir...*, s. 163–184.

⁵⁴ A. Hristov, *Voennoto delo v nasheto otechestvo prez vreme na turskoto vladichestvo*, Sofia 1938, s. 103–106.

kach w uzbrojeniu mogli oni myśleć o prowadzeniu długotrwałych działań zbrojnych⁵⁵. W tym momencie dziejowym wysiłki ich okazały się daremne, pomimo pogłębiającego się kryzysu wewnętrznego imperium osmańskie zachowywało ciągle dość sił, by skutecznie spacyfikować dążenia insurekcyjne Bułgarów. Także położenie ziem bułgarskich w pobliżu stolicy państwa sprawiało, że Wysoka Porta była bardziej zdecydowana bronić obowiązującego *status quo*, niż było to w przypadku Grecji czy Serbii, którym już wcześniej w różnym stopniu udało się uniezależnić politycznie od upadającego imperium.

Aneks

Lista znanych uczestników „Wełczowej zawery”⁵⁶

Z Tyrnowa

Wełczo Atanasow Dżamdżijata
 Georgi Mamarczew
 Koljo Gajtandżijata
 Iwanaki Jonkow Wracaljata
 Dimityr Radew Sofijalijata
 Ganjo Witanow Silistrenlijata
 daskał Andon Nikopit
 Raczo Kazandżijata
 Marin Bojadżijata
 hadži Nikoła Kostow
 Stojan Nikołow Simitija
 Nikoła Stamatow Stambolijata
 Georgi Kabakczijew
 Stojanczo Penew – Ahtar
 hadži Georgi Kisimow
 Żeljazko Bakyrđizijata
 Petyr (zięć Wełczo Atanasowa)
 Momczil Nałbantina
 Stojan Dobrudżanlijata

⁵⁵ C. Pavlovska, *Vaorazhavaneto na bulgarskoto nacionalnoosvoboditelno dvizhenie ot nachaloto na XIX vek do kraya na krimskata voina*, „Izvestiya na Instituta za Voenna Istoriya” 1979, t. XXVIII, s. 79–80.

⁵⁶ Źródło: *Bulgarskoto vastanie ot 1835 g. ...*, s. 263–265.

Canjo Babukczijata
hadzi Petyr Bojadżijata
Momczo Kazasina
Dimityr Knizarina (Warenata)
hadzi Stanjo Kjurkczijata
Nikoła Bojadżijata
Stefan Kantardżijata
Panajot Kujumdżijata
Kynczo Czohadżijata
Stojan Kałpakczijata
Bobi Tjutjundżijata
Atanas Gajtandżijata
Kirjak Wrażalijata

Z Eleny i okręgu elenskiego

hadzi Jordan Krystew Bradata
Iwan Kyrszow
Krystjo Sławow Simitija
pop Andrej Dojnow Robowski
hadzi Stefan Bobczoołu
pop Sawa
Christo Kyrszow
Iwan Momczilow
Conczo Brajnow
Petyr Draganow
Marko Petkow
Iwan Bojkow
hadzi Jordan Kisjow
hadzi Milan Kisjow
Conczo Dimitrow
Welko Welkow (ze wsi Welkowci)
Kojczo Czukanina (ze wsi Czukani)
Welko Meczkoubijeca (ze wsi Meczkobijewci)
Geno Titow (ze wsi Papratliwa)
Jordan Nenczow (ze wsi Rajnowci)
Neno Jordanow (ze wsi Rajnowci)
Dobri (ze wsi Razpopowci)
Simeon Petrow (ze wsi Bebrowo)
Tijto (ze wsi Tanczowci)
Geno Tanczow (ze wsi Tanczowci)

Z Ljaskowec

pop Iwan Szarankow oraz jego dwóch synów
hadzi Ilija Burata
hadzi Todor Byrzaka

Z Drjanowa

Christo Byrnata
Nikoła Ficzeto
Penko Tuleszkow
Denko Nikołow

Z Trjawny

Georgi Stanczew
Iwan Kazasa
Georgi Bojadzijew

Z innych miejscowości

Georgi Arbanaszeto (ze wsi Arbanasi)
Wojewoda Kuman (ze wsi Płakowo)
Iwan Awramski (ze wsi Wojneża)
Iwan Papazow (z Górnej Orjachowicy)
hadzi Wełczo (z Gabrowa)
Trifon Nedelew Dawnicki
Petyr Nikołajew Petrokoglu (z Silistry, stał na czele 12-osobowej czety)
pop Todor Gerasimow (ze wsi Żerawna)
pop Dionisij (ze wsi Pczeliszte)
pop Petyr Marinow Daczew (ze wsi Połski Senowec)
pop Atanas (ze wsi Gradiżewo)

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

Bulgarskoto vastanie ot 1835 g. (Velchovata zavera). Materiali i dokumenti, sast. i red. I. Radev, Veliko Tarnovo 2000.

Velichi C., *Neizdadeni dokumenti i nyakoi utochnenia vav vrazka s kapitan Georgi Mamarchev Bujuklju*, [w:] C. Velichi, *Stranici ot minaloto na balgarskiya narod*, Sofia 1987, s. 112–128.

Opracowania

Anchev A., *Ruskata obshtestvenost i bulgarskoto nacionalno vazrazhdane prez 30-te i 40-te godini na XIX vek*, [w:] *Odrinskiyat mir ot 1829 g. i balkanskite narodi*, red. S. Damyanow, S. Dimitrov, Sofia 1981, s. 163–184.

Atanasov Sht., *Selskite vastania v Bulgaria kam kraiya na XVIII v. i sazdavaneto na bulgarskata zemska voiska*, Sofia 1958.

Boev R., *Antiturskoto dvizhenie na naselenieto na bulgarskoto morsko kraibrezhie prez rusko-turskata voina ot 1828–1829*, „Voennoistoricheski sbornik” 1970, kn. 5, s. 18–38.

Boev R., *Balgarskiyat dobrovolcheski korpus v ruskata armia ot 1829 g.*, „Voennoistoricheski sbornik” 1978, kn. 4, s. 84–90.

Boyadzhiev I., *Edin ot rakovoditelite na velchovata zavera*, „Istoricheski Pregled” 1978, kn. 6, s. 99–102.

Bozhilov I., Gjuzeev V., *Istoriya na srednovekovna Bulgaria VII–XIV vek*, Sofia 1999.

Cholov P., *Bulgarskite vaorazheni cheti i otryadi prez XIX vek*, Sofia 2003.

Crawley C. W., *The Question of Greek Independence. A Study of British Policy in the Near East, 1821–1833*, Cambridge 2014.

Damyanov S., *Odrinskiyat mir i evropeiskata diplomacia (1829–1830)*, [w:] *Odrinskiyat mir ot 1829 g. i balkanskite narodi*, red. S. Damyanow, S. Dimitrov, Sofia 1981, s. 41–74.

Danova N., *Kam istoriyata na tarnovskata gradska obshtina prez Vazrazhdaneto*, „Istoricheski Pregled” 1980, kn. 1, s. 106–124.

Dimitrov S., *Odrinskiyat mir i balkanskite narodi*, [w:] *Odrinskiyat mir ot 1829 g. i balkanskite narodi*, red. S. Damyanow, S. Dimitrov, Sofia 1981, s. 21–40.

Dimitrov S., *Vastanieto ot 1850 godina v Bulgaria*, Sofia 1972.

Doinov S., *Bulgarskoto nacionalno-osvoboditelno dvizhenie 1800–1812*, Sofia 1979.

Dzhamdzhiiev I., *Diado Velcho i zaverata mu*, [w:] *Sbornik po sluchai stogodishninata na Zaverata ot 1835 g.*, Sofia 1935, s. 102–110.

Genchev N., *Bulgarsko vazrazhdane*, Sofia 1988.

Grek I., *Bulgarskite dobrovolci (volonteri) ot 1828–1829 godina*, „Vekove” 1975, kn. 5, s. 8–20.

- Grek I., Chervenkov N., *Kam istoriyata na vaorazhenoto vastanie v Bulgaria prez parvata polovina na 30-te godini na XIX vek*, „Vekove” 1985, kn. 1, s. 41–50.
- Hristov A., *Voennoto delo v nasheto otechestvo prez vreme na turskoto vladichestvo*, Sofia 1938.
- Konobeev V.D., *Bulgarskoto nacionalnoosvoboditelno dvizhenie. Ideologiya, programa, razvitie*, Sofia 1972.
- Mutafchieva V., Vianu A., *Feodalnite razmirici v severna Bulgaria v kraiya na XVIII i nachaloto na XIX v. i tyiahnoto otrazhenie vav Vlachia*, [w:] *Bulgaro-rumanski vrazki i otnoshenia prez vekovete*, t. I, red. D. Angelov i dr., Sofia 1956, s. 193–252.
- Nachev V., *Velchova zavera*, Sofia 1976.
- Pavlovskia C., *Vaorazhavaneto na bulgarskoto nacionalnoosvoboditelno dvizhenie ot nachaloto na XIX vek do kraya na krimskata voina*, „Izvestiya na Instituta za Voenna Istoriya” 1979, t. XXVIII, s. 73–96.
- Petkov P., *Bulgarskata zavera ot 1835 godina – parva proyava na nacionalnoosvoboditelnото dvizhenie prez XIX vek*, „Istoricheskо Badeshte” 2015, br. 1–2, s. 177–187.
- Petkov P., *Kapitan Georgi Mamarchev i Bulgarskata zavera ot 1835 g.*, [w:] P. Petkov, *Istoriyata kato polifonia. Izsledvaniya po nova istoria na Bulgaria (ot bulgarskata zavera 1835 do kraiovskiya dogovor 1940 g.)*, Veliko Tarnovo 2005, s. 18–23.
- Pletnirov G., *Uchastie na naselenieto ot Tarnovo v nacionalnoosvoboditelnite borbi do 1862 g.*, [w:] *Veliko Tarnovo prez vekovete*, red. D. Kioseva, Sofia 1982, s. 181–198.
- Popek K., Rusin B., *Uchodźcy, czyli goście Boga. Studia z dziejów migracji bałkańskich w XIX wieku – przypadek Bułgarii i Serbii*, Kraków 2022.
- Racheva V., *Velchovata zavera (1835 g.) v ogledaloto na bulgarskata istoriopsis*, [w:] *Predizvikatelstvata na promiyanata. Nacionalna nauchna konferenciya, Sofia, 10–11 noemvri 2004*, red. I. Baeva, P. Mitev, Sofia 2006, s. 149–159.
- Radev I., *Andon Nikopit i uchastieto mu vav vazrozhdenskiya proces*, „Istoricheski Pregled” 1991, kn. 8, s. 75–81.
- Rakovski G., *Gorski patnik*, Novi Sad 1857.
- Romanski S., *Georgi Mamarchev i dobrovolcheskata mu komanda ot 1828–1829*, „Spisanie na BAN” 1921, kn. 22, s. 175–207.
- Rusin B., *Georgi Mamarczew – bohater walk o wyzwolenie Bułgarii pierwszej połowy XIX wieku*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia” 2020, t. XXVII, s. 81–96. <https://doi.org/10.14746/bp.2020.27.6>
- Sbornik po sluchai stogodishninata na Zaverata ot 1835 g.*, Sofia 1935.
- Stoilov A.P., *Krayat na Velchovata zavera*, „Spisanie na BAN” 1923, t. XXVI, s. 119–130.
- Temelski H., *Velchovata zavera*, „Voennoistoricheski sbornik” 1985, kn. 6, s. 3–21.
- Todorov N., *Filiki eteria i bulgarite*, Sofia 1965.
- Todorov N., Traikov V., *Bulgari uchastnici v borbite za osvobozhdenieto na Garciya 1821–1828*, Sofia 1971.

- Todorov N., Traikov V., *Grackoto vastanie ot 1821–1829 g. i bulgarite*, „Istoricheski Pregled” 1971, kn. 2, s. 3–34.
- Traikov V., *Georgi Stoikov Rakovski*, Sofia 1974.
- Vazvazova-Karateodorova K., *Kapitan Georgi Mamarchev 1786–1846*, Sofia 1986.
- Velichi C., *Emigrarea bulgarilor din Sliven in Țara Românească in anul 1830*, „Romano-slavica” 1964, t. X, s. 289–314.
- Velichi C., *Emigriraneto na bulgarite ot Sliven vav Vlachia prez 1830 godina*, [w:] C. Velichi, *Stranici ot minaloto na balgarskiya narod*, Sofia 1987, s. 77–111.
- Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Warszawa 1988.
- Zawilski A., *Bułgaria trzynastu wieków*, Warszawa 1979.
- Zawilski A., *O wolność Bułgarii*, Warszawa 1979.
- Zhechev N., *Velchovata zavera 1835. Istroicheski ocherk*, Sofia 1985.
- Zidarov N., *Velchova zavera*, [w:] *Hiliyada i trista proleti. Stihove za deca i junoshi*, Sofia 1980, s. 59–60.
- Zlatarski V., *Politicheska rolya na Sofronii Vrachanski prez rusko-turskata voina 1806–1812 g.*, „Godishnik na Sofiiskiia Universitet. Istoricheski Fakultet” 1923, god. XIX, kn. 3, s. 1–85.
- Zlatarski V., *Tarnovskite vastania i opiti za vastania predi Velchovata zavera*, [w:] *Sbornik po sluchai stogodishninata na Zaverata ot 1835 g.*, Sofia 1935, s. 3–16.

Netografia

- Coneva D., *Velchovata zavera, 1835 g. – sazakliyatieto na osvobozhdenie na Tarnovo i za bulgarski kniaz*, <https://stornik.org/istorii/velchovata-zavera-1835/> (dostęp: 2 IV 2024).

Notka o autorze

Mgr Bartłomiej Rusin – politolog, slawista, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Współautor (razem z Krzysztofem Popkiem) tomu *Uchodźcy, czyli goście Boga. Studia z dziejów migracji bałkańskich w XIX wieku – przypadek Bułgarii i Serbii* (Kraków 2022; wyróżnienie w konkursie im. J. Skowronka, edycja 2023; wyróżnienie w konkursie im. W. Felczaka i H. Wereszyckiego, edycja 2024), współredaktor tomu pokonferencyjnego *Wśród czy obok nas? Mniejszości w literaturze, kulturze i historii krajów słowiańskich* (Kraków 2013, razem z Robertem Sendkiem) oraz autor kilkudziesięciu artykułów naukowych, poświęconych głównie historii Bułgarii w okresie XIX–XXI w.

Zainteresowania naukowe: historia polityczna i wojskowa Europy Środkowo-Wschodniej i Południowej XIX–XX w., Holokaust, dzieje mniejszości żydowskiej na Bałkanach.



bartlomiej.rusin@gmail.com

Ilona Florczak

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-7957-061X>

Rodzina inteligencka od kuchni. Kilka uwag na temat prowadzenia domu w Warszawie drugiej połowy XIX w. na marginesie lektury zapisków Amalii Bartoszewicz

Summary

The Intellectual Family Behind the Scenes. Some Remarks on Household Management in Warsaw in the Second Half of the 19th Century Based on the Notes of Amalia Bartoszewicz

This article is based on sources from the Bartoszewicz Family Archive, held at the State Archive in Łódź. It presents the everyday life of Warsaw's intelligentsia in the 19th century from the perspective of household management. The primary source material consists of notes by Amalia Bartoszewicz, wife of Adam Bartoszewicz – a teacher and inspector of Warsaw schools – and mother of historian Julian Bartoszewicz. The analysis of available sources made it possible to show how households were managed in Warsaw in the second half of the 19th century. Thanks to her notes as the lady of the house, it was possible to reconstruct individual expenses, diet, culinary customs, and the role of women in managing the household during this period.

The documents indicate that the family lived off Adam Bartoszewicz's teaching salary and, later, his pension. Purchasing food products was a daily routine and one of the duties of the household servant, although closely supervised by the housewife. The diet was seasonal, determined by the time of year and based on products available at Warsaw markets, with a clear influence of religious fasting practices. The bourgeois cuisine, although less recognized in literature than that of the nobility or peasantry, was rich and diverse.



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2025-08-10. Verified: 2025-08-10. Revised: 2025-09-23. Accepted: 2025-09-30

Its variety depended on the resources and culinary tastes of the family members, especially the head of the household, whose preferences shaped the family's culinary habits. Housewives used cookbooks and household management guides, including those by Jan Szyttler and later Lucyna Ćwierczakiewiczowa, whose publications introduced innovative approaches to meal planning and facilitated household management for women. Scholarly literature, as well as fiction from the period, complements the picture of bourgeois cuisine in mid-19th-century Warsaw.

Keywords: Bartoszewicz Family Archive, intelligentsia family in the second half of the 19th century, bourgeois cuisine in the second half of the 19th century, household management in the second half of the 19th century

Streszczenie

Artykuł opiera się na źródłach z Archiwum rodziny Bartoszewiczów, zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Łodzi. Ukazuje codzienne życie warszawskiej inteligencji w XIX w. z perspektywy funkcjonowania gospodarstwa domowego. Podstawę źródłową stanowią notatki Amalii Bartoszewiczowej, żony nauczyciela i inspektora szkół warszawskich Adama, matki historyka Juliana Bartoszewicza. Analiza dostępnych źródeł umożliwiła ukazanie, w jaki sposób zarządzano gospodarstwem domowym w Warszawie w drugiej połowie XIX w. Dzięki zapiskom pani domu możliwe było odtworzenie poszczególnych wydatków, diety, zwyczajów kulinarnych oraz roli kobiety w zarządzaniu gospodarstwem domowym w tym okresie.

Z dokumentów wynika, że rodzina utrzymywała się z pensji nauczycielskiej i emerytury (w późniejszym okresie) Adama Bartoszewicza. Zakupy produktów żywnościowych były codziennością, jednym z obowiązków zatrudnionej w domu służącej, jednak ściśle nadzorowanym przez gospodynię. Dieta miała charakter sezonowy, wyznaczany przez pory roku i oparty na dostępnych na targach warszawskich produktach, z wyraźnym wpływem religijnych nakazów postnych. Kuchnia mieszczańska, choć mniej rozpoznana w literaturze niż ziemiańska czy chłopska, była bogata i zróżnicowana, a jej różnorodność zależała od zasobów i gustu kulinarnego członków rodziny, przede wszystkim pana domu, do którego dostosowywano zwyczaje kulinarne rodziny. Panie domu korzystały z książek kucharskich i poradników prowadzenia domu, m.in. autorstwa Jana Szyttlera, a później też Lucyny Ćwierczakiewiczowej, której publikacje wprowadziły nowatorskie jak na owe czasy podejście do planowania posiłków oraz ułatwiały kobietom prowadzenie domu. Literatura przedmiotu, ale też literatura piękna z omawianego okresu uzupełnia obraz kuchni mieszczańskiej w połowie XIX w.

Słowa kluczowe: Archiwum rodziny Bartoszewiczów, rodzina inteligencka w drugiej połowie XIX w., kuchnia mieszczańska w drugiej połowie XIX w., gospodarstwo domowe w drugiej połowie XIX w.

Bogactwo zgromadzonych w Archiwum rodziny Bartoszewiczów źródeł pozwala na podejmowanie wielu tematów badawczych, poczynając od zagadnień historiograficznych, kończąc na życiu codziennym inteligencji w XIX i XX w. Wielu badaczy korzystało i korzysta z historycznych zbiorów przedstawicieli rodziny, czyli Juliana, warszawskiego historyka, i jego syna Kazimierza, krakowskiego redaktora i publicysty, a także materiałów wytworzonych przez twórców archiwum. Natomiast źródła pozostawione przez pozostałych członków rodziny rzadko były wykorzystywane przez historyków. Mowa tu o źródłach ilustrujących codzienny obraz życia dziewiętnastowiecznej rodziny, składający się z prozaicznych, aczkolwiek niezbędnych do życia czynności, takich jak prowadzenie domu, zarządzanie gospodarstwem domowym czy wreszcie codzienność rodziny. Jak wiadomo, nad organizacją domu, przygotowaniem posiłków, a więc również zakupami w XIX w. w miastach czuwały głównie kobiety. Z tego powodu postaram się zasygnalizować problematykę prowadzenia domu w Warszawie w drugiej połowie XIX w. na podstawie lektury zapisków ówczesnej pani domu, a mianowicie Amalii Bartoszewiczowej, żony Adama, nauczyciela, inspektora szkół warszawskich, matki Juliana, również nauczyciela, redaktora i popularnego w okresie międzypowstaniowym warszawskiego historyka, pozostającej w cieniu męskich przedstawicieli rodziny.

Rodzina Bartoszewiczów wywodziła się ze szlachty osiadłej na Wileńszczyźnie. W niewyjaśnionych bliżej okolicznościach, po wojnie 1812 r., utraciła cały majątek. Po reformie szlachectwa w Królestwie Polskim w 1836 r. i braku możliwości wylegitymowania się wymaganymi prawem dowodami straciła prawo do posługiwania się tytułem szlacheckim. Jedynie Adam Bartoszewicz, w myśl nowych przepisów, otrzymał tzw. szlachectwo osobiste, związane z piastowaniem funkcji urzędnika państwowego¹. Po utracie rodzinnego majątku rozpoczął pracę jako nauczyciel w służbie państwowej, zasilając tym samym szeregi rodzącej się na ziemiach polskich nowej warstwy społecznej – inteligencji. Wielu jej przedstawicieli, szczególnie w początkach i pierwszej połowie XIX w. kultywowało tradycje szlacheckie, zwłaszcza w zakresie funkcjonowania rodziny.

¹ Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Archiwum rodziny Bartoszewiczów [dalej: ArB], Adam Bartoszewicz – akta osobiste, sygn. 734, k. 47; Adam Bartoszewicz – akta dotyczące starań o przyznanie szlachectwa, sygn. 744, k. 2, 7. Wprowadzone w 1836 r. nowe przepisy nakładały obowiązek wylegitymowania się dowodami szlacheckiego pochodzenia (czyli oryginalnymi dokumentami lub wypisami), ale też dawały możliwość otrzymania szlachectwa osobistego m.in. dla urzędników państwowych X klasy. T. Demidowicz, *Reforma szlachectwa w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. LXII, z. 2, s. 147.

Niewiele można powiedzieć o wspomnianej w tytule Amalii Bartoszewicz. Również w pozostawionych przez rodzinę źródłach pozostaje ona w cieniu jej męskich przedstawicieli, co oczywiście nie dziwi, biorąc pod uwagę dziewiętnastowieczny podział ról w rodzinie i społeczeństwie. Urodziła się 25 grudnia 1800 r.² w Wielkopolsce, skąd pochodziła jej rodzina. Była córką Marcina i Katarzyny Zengtellerów (Sengtellerów). Jej starszy brat, Józef, urodzony w 1787 r., był nauczycielem w szkole w Białej (wówczas Radziwiłłowskiej, dziś Podlaskiej). W 1816 r. w niniejszej placówce został zatrudniony również Adam Bartoszewicz, starszy o kilka lat przyszły mąż Amalii. Młodzi ludzie poznali się w czasie, gdy Amalia Zengtellerówna przebywała u brata podczas wakacji. Wkrótce, 8 kwietnia 1820 r., odbył się w kościele Św. Krzyża w Warszawie ślub młodej pary, a dziewięć miesięcy później, w styczniu 1821 r., urodził się pierworodny syn małżonków – Julian, późniejszy historyk, redaktor i nauczyciel szkół warszawskich³. W następnych latach na świat przychodziły kolejne dzieci: Klementyna, Józefa, Zygmunt i Adam Antoni. Do 1833 r. rodzina mieszkała w Białej Radziwiłłowskiej, skąd przeniosła się na krótko do Warszawy, a następnie po krótkim pobycie w Łukowie na Lubelszczyźnie, osiadła na stałe w Warszawie, gdzie ojciec rodziny do 1850 r. pełnił funkcję inspektora szkół obwodowych – na Muranowie (1833–1834) i przy ul. Freta (1834–1850). Będąc na emeryturze, pozostawał aktywny na innych polach, m.in. działając w Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności czy współpracując z redakcją *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda i warszawskimi czasopismami. Jego pasją było zbieranie źródeł historycznych, a także paremiografia⁴.

Amalia Bartoszewicz po ślubie pozostawała w domu, zajmując się jego prowadzeniem i wychowaniem dzieci. Rodzina pod tym względem nie odbiegała od wzorców epoki. Wychowana według ówczesnych reguł Amalia spełniała się w roli pani domu, prowadząc gospodarstwo w zgodzie z ówczesnymi normami.

² Datę urodzenia podają za: Z. Gloger, *Julian Bartoszewicz (1821–1870)*, [w:] *Pisma rozszerzone*, t. I (1863–1876), red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014, s. 386.

³ K. Bartoszewicz, *Dawna Biała na Podlasiu w wspomnieniach mego dziadka Adama (1792–1787). Przyczynek do dziejów miasta gimnazjum*, Biała Podlaska 1928, s. 2–3. Według tradycji rodzinnej przodkowie rodziny Zengtellerów byli emigrantami z Francji, którzy osiedlili się na ziemiach polskich, w Wielkopolsce. *Ibidem*.

⁴ Szerzej na temat losów rodziny Bartoszewiczów *vide* np.: A. Moraczewski, *Bartoszewicz Adam Mateusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. I, Kraków 1935, s. 323–324; I. Florczak, *Źródła do dziejów Podlasia w Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. XV, s. 162–168; I. Ugorewicz, *Z Krakowa do Łodzi. Dzieje i zawartość Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, „Rocznik Łódzki” 2013, t. LX, s. 185–188; Z. Zielińska-Klimkiewicz, *Księgozbiór Bartoszewiczów. Przeszłość i teraźniejszość*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Librorum” 1998, t. VIII, s. 63–71.

O obowiązkach idealnej gospodyni, żony i kobiety wyznaczonych tej płci przez dziewiętnastowieczne społeczeństwo pisała m.in. Małgorzata Stawiak-Ososińska⁵. Od momentu wyjścia za mąż na kobiecie spoczywał obowiązek prowadzenia gospodarstwa domowego. Niezależnie od sytuacji majątkowej kobiety zamężnej, to ona w mniejszym lub większym stopniu była zaangażowana w kwestie związane z kuchnią, jej wyposażeniem i zaopatrzeniem. Obowiązków gospodarskich pani domu często nie wykonywała osobiście⁶, była jednak odpowiedzialna za nadzorowanie służby, planowanie wydatków tak, aby były adekwatne do dochodów⁷.

Prowadzenie domu ułatwiały dostępne na rynku czytelniczym poradniki⁸. Amalia Bartoszewiczowa korzystała, choć zapewne w mniejszym stopniu niż jej córki lub synowe, z rozwijającej się w stolicy prasy polskiej czy literatury kobiecej. Zgodnie z tradycją i zaleceniami obecnymi także w wyżej wspomnianych wydawnictwach prowadziła zapiski związane z funkcjonowaniem gospodarstwa domowego⁹. Nieco później, w 1882 r. w jednym z poradników pisano:

⁵ M. Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurtna. Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010. Wśród autorów zajmujących się problematyką roli kobiety w społeczeństwie dziewiętnastowiecznym należy wymienić m.in.: A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009; A. Laudau-Czajka, *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX wieku*, [w:] *Kobiety i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. VIII, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 3–23; J. Syguła, *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2009, z. 136, s. 57–76; A. Żarnowska, *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc, Warszawa 2013 i wiele innych.

⁶ Służące były zatrudniane nawet w niezamożnych gospodarstwach.

⁷ E. Kowecka, *Zmiana roli kobiety w prowadzeniu domu w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 153, 155.

⁸ *Ibidem*, s. 153–154; M. Stawiak-Ososińska, *op. cit.*, s. 8–10. Dla przykładu można wymienić kilka z nich: K. Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostanie rady jej dla córki*, Warszawa 1819; *Wydoskonalona kucharka zawierająca w sobie opisanie potraw i różnych napojów oraz sekreta toaletowe, nowe sposoby prania bielizny i szali*, Warszawa 1847; L. Ćwierczakiewiczowa, *Poradnik porządku w domu i różnych nowości gospodarskich*, Warszawa 1876; F.E. Chassay, *Obowiązki kobiet w rodzinie*, przekł. ks. J. Dziubacki, Warszawa 1854.

⁹ W wydanej na początku lat pięćdziesiątych XIX w. w Warszawie książce francuskiego autora pisano: „Ułożwszy plan całoroczny przychodów i wydatków w pierwszych dniach Stycznia [sic!] trzeba sobie przygotować dwie książki na rachunki. Pierwsza, będzie to rodzaj dzienniczka lub notatki, którą trzeba mieć zawsze przy sobie. Wpisywać należy w tę książeczkę przychody i wydatki, zaraz jak je czynimy; bez tej bowiem przezorności możemy zapomnieć o wielu rzeczach. Druga będzie to prawdziwa książka rachunkowa, do której

Zapisywanie domowych wydatków w gospodarską książkę jest rzeczą konieczną; zwyczaj ten powinien zaprowadzić się nie tylko w gospodarstwach wielkich [...] ale i w małych gospodarstwach. [...] Każda więc gospodyni domowa musi umieć rachować i mieć książki rachunkowe te bowiem przedstawiają jej najdokładniej bieg interesów domowych, wykażą równowagę między dochodami i rozchodami, z których może każdej chwili złożyć rachunek przed mężem¹⁰.

Analizując listy wydatków Bartoszewiczowej, można odnieść wrażenie, że spisywano codzienne sprawozdanie z dokonanych zakupów, aby w każdej chwili móc je przedstawić do kontroli panu domu. Trudno jednak nie zgodzić się z argumentem, że prowadzenie ksiąg rachunkowych ułatwiało panowanie nad domowym budżetem, czyli kwotą przeznaczoną przez męża na dom i wydatki rodzinne¹¹. W przypadku rodziny Bartoszewiczów miesięczny budżet był zależny od dochodów pana domu, wykonującego, jak wspomniano wyżej, zawód nauczyciela i inspektora szkół warszawskich do 1850 r.¹² Podstawą utrzymania rodziny była więc urzędnicza pensja, a następnie emerytura w wysokości około 650 rs. rocznie¹³. Dochody te nie zawsze pozwalały na zaspokojenie podstawowych potrzeb rodziny¹⁴. Dodatkowo Adam Bartoszewicz otrzymywał wynagrodzenie za publikowanie artykułów w prasie warszawskiej lub za współpracę z *Encyklopedią* Orgelbranda, jednak były to zarobki stosunkowo niewielkie i nieregularne. Na utrzymaniu rodziny, po usamodzielnieniu się synów, pozostawały również niezamężne córki – Józefa i Klementyna. Zamieszkiwały one z rodzicami do końca ich życia, stopniowo, jak można się spodziewać, przejmując obowiązki prowadzenia domu.

należy wpisywać codziennie w oddzielnych rubrykach, wydatki i przychody, umieszczone tymczasowo w pierwszej”. F.E. Chassay, *op. cit.*, s. 123–124.

¹⁰ J. Selingerowa, *Obowiązki kobiet każdego stanu w zakresie gospodarstwa domowego*, Lwów 1882, s. 47–48.

¹¹ *Ibidem*, s. 47.

¹² APŁ, ArB, Adam Bartoszewicz – akta osobiste oraz dotyczące pracy dydaktycznej, sygn. 731, k. 7–8; I. Florczak, *op. cit.*, s. 60.

¹³ J. Schiller, *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998, s. 179, 192. Od 1846 r., według przepisów, po 30 latach pracy przysługiwała emerytura w wysokości pełnej ostatniej pensji. *Ibidem*, s. 192.

¹⁴ Sytuacja finansowa rodziny poprawiła się w momencie, gdy Adam Bartoszewicz objął stanowisko inspektora. Wówczas jego pensja wzrosła do 600–650 rbs rocznie. Warto dodać, że pozostawione źródła z lat siedemdziesiątych XIX w. zawierające zestawienie wydatków miesięcznych wskazują, że rodzina rocznie wydawała znacznie więcej niż wynosił dochód pana domu z tytułu wykonywania pracy lub pobierania emerytury. Fakt świadczy o tym, że rodzina posiadała też inny dochód, być może związany z dodatkową pracą wykonywaną przez Adama Bartoszewicza.

W archiwum rodziny Bartoszewiczów, w formie szczątkowej zachowały się zapiski gospodarskie prowadzone od 1841 r.¹⁵ Trudno jednoznacznie określić, czy tego rodzaju rachunki Bartoszewiczowa prowadziła już wcześniej (np. podczas pobytu w Białej Radziwiłłowskiej czy Łukowie) lub później – można jedynie domyślać się, że zapewne tak było, gdyż prowadzenie księgi wydatków, czy inaczej rachunków, było w owym czasie popularne i polecane, jak wspomniano wyżej, w poradnikach dotyczących gospodarstwa domowego. Księgi notatek z lat pięćdziesiątych XIX w. zachowały się w formie szczątkowej, w postaci pojedynczych kart. Na jednej karcie występowały zapiski z kilku lat¹⁶. Zapisano na nich zestawienie wydatków miesięcznych lub rocznych, w sposób raczej chaotyczny i nieregularny, nie uwzględniając wydatków na żywność, a jedynie na przedmioty kupowane raczej sporadycznie i stanowiące znaczny koszt, tj. odzież, przedmioty wyposażenia mieszkania itp. Na kartach występowały zapiski dotyczące nadzwyczajnych wydarzeń w rodzinie, takich jak wyjazd domowników lub śmierć znajomych osób¹⁷. Z kolei pojedyncze karty z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych¹⁸, obok zapisków związanych z prowadzeniem domu, zawierają informacje dotyczące wydarzeń z życia rodziny. Dopiero notatki z początku lat siedemdziesiątych miały charakter bardziej regularny i w większym zakresie dotyczyły wydatków związanych z zakupem żywności. Zmiana charakteru pisma oraz większa skrupulatność w sporządzaniu notatek może sugerować, że obowiązki domowe związane z prowadzeniem gospodarstwa mogły zostać przejęte przez jedną z niezamężnych córek. Zdarzało się, że pod datą dzienną gospodyni wymieniała zakupione produkty wraz z ceną, wyrażoną w złotych polskich (rzadziej w rublach)¹⁹. Czasem pani domu zapisywała również ilość zakupionych towarów. Warto też dodać, że w spisie rachunków nadal umieszczano wydatki na artykuły niespożywcze, takie jak odzież, obuwie, drobne artykuły przemysłowe (igły, serwety, szare mydło, koronki itp.), które kupowano znacznie rzadziej. Wyjątek stanowiła nafta, niezbędna substancja, służąca głównie do oświetlenia domu.

¹⁵ APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – księga notatek 1841–[1864], sygn. 3826. Warto dodać, że obok informacji o bieżących wydatkach autorka zapisywała też inne, np. dotyczące codziennych wydarzeń.

¹⁶ APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – księga notatek domowych 1860–1876, sygn. 3827, k. 17.

¹⁷ *Ibidem*, k. 17, 18, 19, 23. Ze względu na chaotyczność zapisków i umieszczanie notek z różnych lat na tych samych kartach uporządkowanie chronologiczne kart w ramach jednostki archiwalnej było znacznie utrudnione, więc daty stanowiące cezurę jednostek są raczej umowne.

¹⁸ APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – księga notatek domowych 1860–1876, sygn. 3827; Amalia Bartoszewicz – książka i spisy wydatków domowych 1871–1876, sygn. 3828.

¹⁹ Warto pamiętać, że złoty polski został zastąpiony rublem w wyniku reformy monetarnej w Królestwie Polskim w 1841 r. W pozostawionych zapiskach aż do lat siedemdziesiątych XIX w. wydatki często zapisywano posługując się złotym polskim.

Na koniec każdego miesiąca wydatki podliczano i sumowano. Powyżej umieszczono kartę ilustrującą wydatki w styczniu 1871 r. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wydatki nadal zapisywano w złotych polskich, a zestawienie nie zawiera produktów żywnościowych²⁰. Być może były one rejestrowane w innym notatniku.

Taki sposób prowadzenia rachunków i rozliczania wydatków domowych występuje w notatkach z początku lat siedemdziesiątych i może sugerować zmianę osoby odpowiedzialnej za prowadzenie domu. Przekazanie tego zadania niezamężnej córce było naturalną kolejną rzeczą, szczególnie w momencie, gdy matka, ze względu na podeszły wiek, nie mogła wykonywać dotychczasowych obowiązków. Należy pamiętać, że to jednak ona podejmowała najważniejsze decyzje dotyczące zarządzania gospodarstwem domowym.

Dzięki zachowanym notatkom Bartoszewiczowej (i zapewne jej córek)²¹ możemy odtworzyć dietę przeciętnego domu inteligencji warszawskiej (mieszczańskiego) i określić, jakie produkty pojawiały się najczęściej na stole, a także, jak kształtowały się wydatki przeciętnej rodziny inteligenckiej w Warszawie, czy wreszcie, jakie były ceny podstawowych artykułów wykorzystywanych w gospodarstwie domowym. Lista zakupów pozwala również oszacować sytuację finansową rodziny, której podstawowym źródłem dochodu była pensja nauczycielska, a od 1850 r. emerytura pana domu. Przykładowo – rachunki z 1871 r. są prowadzone miesięcznie, jednak nie rejestrują pieniędzy przeznaczonych na żywność, a inne znaczące wydatki, takie jak komorne (100 rubli miesięcznie), koszty utrzymania służby, węgiel, odzież, obuwie itp. Znaczną część wydatków w tym roku stanowiły sumy przeznaczone dla wnuka Kazimierza Bartoszewicza, który rok po śmierci ojca Juliana rozpoczął studia w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dziadkowie przeznaczyli znaczną sumę (1116 złp, czyli około 180 rbs) na urządzenie się studenta w Krakowie, przesyłali mu również regularnie drobniejsze kwoty. Łącznie wydatki w roku 1871 wyniosły 7367 złp

²⁰ APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – książka i spisy wydatków domowych 1871–1876, sygn. 3828, k. 10.

²¹ W lutym 1872 r. wśród zapisków znalazł się zapis – „na chorobę ojca – 200” [złoty] – stąd wniosek, że rachunki prowadziła jedna z córek Amalii, Józefa lub Klementyna. Warto dodać, że w tym miesiącu ogólne wydatki na gospodarstwo domowe wyniosły 743 ruble. APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – książka i spisy wydatków domowych 1871–1876, sygn. 3828, k. 17. Dużą część tej kwoty (333 ruble i 10 kopiejek) wysłano studiującemu w Krakowie synowi Juliana, Kazimierzowi. *Ibidem*. Zestawienie wydatków z marca zawiera kwoty przeznaczone na imieniny matki (czyli Amalii) oraz zapis „imieniny moje” – 19 marca obchodzono tradycyjnie imieniny Józefa (związane z obchodzoną w Kościele katolickim uroczystością św. Józefa Oblubieńca). *Kalendarz domowy na rok przestępny 1872*, Warszawa 1872, s. 11. Ten zapis wskazuje, że notatki prowadziła córka Józefa, która w tym dniu obchodziła imieniny. *Ibidem*, Józefa Bartoszewicz (córka Adama), Album pamiątkowy z wpisami rodziny i przyjaciół, sygn. 3830, k. 19.

i 18 gr (około 1100 rbs). Suma ta nie obejmowała, jak wspomniano wyżej, wydatków na produkty spożywcze²². W tej samej jednostce archiwalnej znajdują się pojedyncze karty, na których spisywano codzienne wydatki na żywność²³.

Odmienność dziewiętnastowiecznej kuchni mieszczańskiej opisała Bożena Płonka-Syroka²⁴. W artykule poświęconym zagadnieniu wyżywienia mieszczan badaczka wskazała kilka najważniejszych cech charakteryzujących kuchnię mieszkańców dużych miast na ziemiach polskich w XIX w. Zwróciła uwagę na fakt, że gospodarstwa domowe mieszczan były uzależnione od żywności dostępnej sezonowo, a produkty, których używano w kuchni, nabywano na wolnym rynku. Ilość, jakość i różnorodność tych produktów była zależna od stopnia zamożności rodziny, indywidualnych upodobań i zwyczajów domowników. Posiłki były przygotowywane przez służbę, którą nadzorowała pani domu. Ona też sprawowała nadzór nad zakupami i prowadziła rodzinne rachunki, dysponowała kluczami do spiżarni i odpowiadała za każdą przyrządzoną w domu potrawę. Dbała o przygotowanie zapasów i przetworów na zimę, odpowiednie wyposażenie kuchni, umeblowanie i urządzenie poszczególnych pomieszczeń²⁵.

Według literatury przedmiotu w drugiej połowie XIX w. jedzono zazwyczaj trzy posiłki dziennie – śniadanie, obiad i kolację. Najważniejszym z nich był obiad – jego pora była uzależniona od czasu pracy zawodowej męża²⁶. W domach mieszczańskich przyjął się również zwyczaj urządzania podwieczorku, podawanego zazwyczaj o godzinie 5 po południu, na którym często obecni byli goście. Podawano wówczas herbatę wraz ze skromnymi dodatkami, takimi jak kruche ciasteczka. Podstawowe produkty, do których należało pieczywo, czyli chleb i bułki²⁷, kupowano codziennie, inne, takie jak mięso czy warzywa, raz lub dwa razy w tygodniu. Rzadziej, ale zapewne w większych ilościach kupowano ziemniaki (czyli w XIX w. kartofle),

²² APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – książka i spisy wydatków domowych 1871–1876, sygn. 3828, k. 10–16.

²³ *Ibidem*, k. 33.

²⁴ B. Płonka-Syroka, *Kuchnia mieszczańska na ziemiach polskich w XIX w.*, [w:] *Historia diety i kultury odżywiania*, t. I, red. B. Płonka-Syroka, H. Grajeta, A. Syroka, Wrocław 2018, s. 90–91.

²⁵ *Ibidem*; M. Stawiak-Ososińska, *op. cit.*, s. 233–236.

²⁶ B. Płonka-Syroka, *op. cit.*, s. 91.

²⁷ Potwierdzają to zapiski z października 1874 r. (APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – książka i spisy wydatków domowych 1871–1876, sygn. 3828, k. 34–46), które zachowały się w komplecie. Codziennie zapisywano produkty, które kupowano w danym dniu. Dla przykładu – 19 października zakupiono bułki, chleb, mięso, włoszczyznę, kaszę perłową, kartofle, gruszki, herbatę i mydło, następnego dnia natomiast bułki, kielbasę, kartofle, słoninę, buraki i wódkę, a 21 października chleb, ryż, włoszczyznę, słoninę, mięso, kartofle, bułki, naftę i krochmal. *Ibidem*, k. 42.

cukier, ryż, kaszę, mąkę czy herbatę, a zatem te produkty, które łatwiej można było przechować w warunkach domowych. Dla przykładu – do końca XIX w. można było kupować tzw. głowy cukru, czyli bryły cukru uformowane w kształt stożka o różnej wielkości, od którego w razie potrzeby odłamywano odpowiedniej wielkości kostki i wkładano je do ust²⁸.

Wśród owoców przeważały jabłka, rzadziej w domu jadano cytrusy, takie jak np. pomarańcze, cytryny, figi czy famaryndy (czyli chińskie daktyle). Z warzyw sięgano po wspomniane wyżej ziemniaki, kapustę, cebulę czy buraki. Sezonowo pojawiały się grzyby, szpinak, karotka. Raz w tygodniu kupowano również tzw. włoszczyznę, zazwyczaj w komplecie z mięsem. Z zapisków pani domu wynika, jak już wspomniano wyżej, że mięsa w rodzinie nie kupowano codziennie. Do potraw wykorzystywano głównie wołowinę lub cielęcinę (uważane w tym czasie za zdrowy rodzaj mięs)²⁹ – wieprzowina w spisach wydatków pojawia się rzadko. Popularna natomiast była słonina służąca do przygotowywania potraw. O wiele częściej w jadłospisie rodziny gościły ryby, przede wszystkim śledzie, czasem sardynki. Popularność ryb związana była też z nakazami życia religijnego – rodzina Bartoszewiczów ściśle przestrzegała dni postnych, podczas których wykluczano z diety dania mięsne. Z wędlin najczęściej jadano serdelki, na stole gościła również szynka. Zdarzało się często, że pani domu nie zapisywała rodzaju kupowanego mięsa. Z notatek nie wynika również, aby na stole rodziny mieszkającej w Warszawie pojawiała się dzierzyna, popularna jeszcze w dworach i dworkach ziemiańskich i jak wiadomo, trudniej dostępna w dużym mieście. Ani razu nie wspomniano o osiemnastowiecznym przysmaku, szczególnie cenionym przez szlachtę, czyli o kapłonie, choć w ówczesnych książkach kucharskich (także tych późniejszych, z okresu Drugiej Rzeczypospolitej) pojawiały się często przepisy kulinarne z wykorzystaniem tego rodzaju drobiu. Jeżeli chodzi o nabiał, królowała śmietana i śmietanka, wykorzystywana zapewne do herbaty, kawy i deserów. Kupowano masło, mleko i jajka. Do przygotowania zup nabywano różnego rodzaju zakwasy, barszcze, szczaw czy buraki. Z deserów na stole pojawiały się ciasta, cukry, pierniki, czasem sucharki. Wśród przypraw królowała sól, co oczywiście nie jest zaskoczeniem. W kuchni wykorzystywano również pieprz, ocet, cynamon.

²⁸ W rodzinie Bartoszewiczów stosunkowo często kupowano głowy cukru, zazwyczaj o wadze 1 funta. APŁ, ArB, sygn. 3827, k. 16, 17, 18, 26, 34.

²⁹ D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2015, s. 267. O szczególnej popularności dań z wołowiny w kuchni polskiej w drugiej połowie XIX w. pisała Ewa Ihnatowicz, opierając się na książkach kucharskich z epoki, a także odwołując się do pozytywistycznych dzieł literackich. E. Ihnatowicz, *Literacki świat rzeczy. O realiach pozytywistycznej powieści obyczajowej*, Warszawa 1995, s. 131–132.

Jednym z najważniejszych naparów w życiu codziennym była oczywiście herbata. Kupowano ją w dużych ilościach (w funtach). Zwyczaj picia herbaty rozpowszechnił się wraz napływem Rosjan na ziemie polskie. Z czasem coraz popularniejsze stały się popołudniowe herbatki, w mniejszym lub większym gronie, na których podawano herbatę wraz z różnymi dodatkami. Tego rodzaju spotkania były sformalizowane i w zależności od liczby obecnych gości mogły mieć charakter małych lub dużych przyjęć. Do przygotowania herbaty wykorzystywano różnego rodzaju imbryki i czajniki oraz zaczerpnięty ze wzorów rosyjskich samowar. Podawano ją w szklankach lub filiżankach z kruchymi ciasteczkami lub tartinkami z masłem. Do herbaty dodawano śmietankę (być może dlatego kupowano ją tak często), mleko, powidła lub zwyczajem rosyjskim plasterki cytryny. Podczas spotkań towarzyskich samowar stawiano na specjalnie do tego przeznaczonym stoliku. Używano przy tym wspomnianych wyżej kawałków cukru, nie dodając ich jednak do naparu, a wkładając do ust i popijając. Istniał również zwyczaj podawania herbaty „po angielsku”, z mlekiem lub śmietanką, w towarzystwie przeróżnych wędlin, serów i pieczywa³⁰. Dodatkami do naparu były również domowe konfitury, przygotowywane pod czujnym okiem gospodyni. Podczas ważniejszych spotkań na stole stawiano serwis do herbaty, w zależności od zamożności rodziny, srebrny lub porcelanowy.

Zdarzało się, że na stole zagościło piwo³¹, uważane wówczas za zdrowy napój, lub mocniejszy trunek, taki jak likier³² czy wódka. Likiery podawano gościom wraz z kawą. Na stole pojawiały się również różne gatunki wody mineralnej, tj. selcerska czy woda z Vichy, a na święta także wino³³. Warto w tym miejscu dodać, że święta³⁴ kościelne celebrowano również przy stole – z tej okazji pojawiały się na nim przeróżne przysmaki, takie jak szynka pieczona, kilka rodzajów kielbas i ciast, owoce. Dla przykładu: na przygotowanie świąt Bożego Narodzenia w 1871 r. przeznaczono 250 zł z 758 zł wydanych łącznie w ostatnim miesiącu tego roku³⁵.

³⁰ E. Wieruch-Jankowska, *Herbata na warszawskim stole XIX wieku. Zwyczaje i akcesoria*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2015, t. XIII, nr 1, s. 27, 29, 33.

³¹ Piwo kupowano np. na święta w 1877 r. – APŁ, ArB, sygn. 3827, k. 2.

³² Na przykład arak. *Ibidem*, k. 19.

³³ APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – książka i spisy wydatków domowych 1871–1876, sygn. 3828, k. 11.

³⁴ Warto w tym miejscu przytoczyć listę produktów, które kupiono przed świętami Bożego Narodzenia w 1872 r.: „jabłka, orzechy, pierniki i bakalie [*sic!*], strudle, wino, wódka, gęś, ryby, masło, czekolada, cytryny, ser, świece, cukier”. *Ibidem*, k. 22.

³⁵ *Ibidem*, k. 16.

Z notatnika Amelii Bartoszewiczowej wynika, że artykuły pierwszej potrzeby kupowano codziennie, także w niedziele³⁶. Największym targowiskiem w ówczesnej Warszawie był targ za Żelazną Bramą, rozciągający się pomiędzy Koszarami Mirowskimi a Ogrodem Saskim. Był najpopularniejszym miejscem codziennych zakupów żywnościowych. W ilustrowanym przewodniku po Warszawie z 1893 r. pisano:

Jest on wyrocznią, decydującą o tem, co w jakiej porze i po jakiej cenie dostać można z przedmiotów potrzebnych do życia codziennego. Istnieje on od dawna, w ostatnich czasach tylko uporządkowano go znacznie i na niektóre przedmioty, jak ryby, mięso itp. dozwolono targować tylko do godziny 2 po południu [...]. W ogólności targ za Żelazną Bramą jest niezmiernie ożywiony, zwłaszcza w godzinach porannych, kiedy okoliczna ludność zaopatruje się w środki żywności na dzień cały, a w piątek większa część Warszawy tu zapasy kupuje [...]. Jednym słowem, dostać tu można wszystkiego, zwłaszcza z zakresu potrzeb kuchennych³⁷.

Wiele z artykułów kupowano sezonowo i jadano wtedy, gdy były dostępne. Dieta w mieście, także w połowie XIX w., była uzależniona od zmieniającej się przyrody, bardziej urozmaicona w okresie letnim i jesiennym, kiedy na stole gościły sezonowe owoce i warzywa. Z dostępnych wówczas płodów natury przygotowywano przetwory na zimę, za co odpowiedzialna była pani domu. Zakupów na targach warszawskich już od wczesnych godzin rannych dokonywały służące, rzadko w tym czasie towarzyszyły im panie domu. Jadano również produkty kolonialne, np. wymienione wyżej figi, daktyle czy sprowadzane z Włoch pomarańcze. Można je było kupić w popularnych w Warszawie sklepach kolonialnych nawet w niedziele, gdyż wiele z nich prowadzili Żydzi, dla których, jak wiadomo, dniem wolnym od pracy były soboty. Jednym z nich był sklep Millera mieszczący się w gmachu teatralnym przy placu Teatralnym, w którym zaopatrywano się w przeróżne produkty pochodzenia kolonialnego, ale też wszelkiego rodzaju ciasta i ciastka³⁸.

³⁶ *Ibidem*, sygn. 3827, k. 33, 34.

³⁷ *Ilustrowany przewodnik po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta*, Warszawa 1893, s. 174–175; E. Kowecka, *Sprzedać! Kupić! Sklepy warszawskie z artykułami domowymi 1830–1870*, Warszawa 1998, s. 24.

³⁸ *Ilustrowany przewodnik...*, s. VIII, 7. W niedziele rodzina Bartoszewiczów kupowała ciastka właśnie w sklepie Millera. APŁ, ArB, Amalia Bartoszewicz – książka i spisy wydatków domowych 1871–1876, sygn. 3828, k. 33.

Z zakupionych produktów można było przygotować mniej lub bardziej wykwintne potrawy, opierając się na coraz bardziej powszechnych i dostępnych książkach kucharskich. Zanim na rynku polskim pojawił się bestseller w postaci książki pt. *365 obiadów za 5 zł* Lucyny Ćwierczakiewiczowej³⁹, panie domu korzystały z książek kucharskich autorstwa Jana Szyttlera⁴⁰, np. z *Kucharki oszczędnej* wydanej po raz pierwszy w 1835 r.⁴¹ czy też tegoż samego autora, nieco późniejszej *Skrzętnej gospodyni*⁴². Wspomniane wyżej książki kucharskie były przeznaczone nie dla zawodowych kucharzy, ale przede wszystkim dla pań domu i gospodyń w domach średniozamożnych mieszczan. Z kolei dzieło Lucyny Ćwierczakiewiczowej wprowadzało swoistą rewolucję w planowaniu i zarządzaniu kuchnią i gospodarstwem domowym. W publikacji zalecano podawanie obiadów dwudaniowych, zakończonych deserem, uwzględniano sezonowość dostępnych produktów żywnościowych, różnorodność potraw, zwracając przy tym uwagę na ich cenę⁴³.

³⁹ *365 obiadów za 5 złotych przez Lucynę C.[Ćwierczakiewiczową]*, Warszawa 1860. Lucyna Ćwierczakiewicz była znaną w Warszawie działaczką społeczną, autorką bardzo poczytnych książek kucharskich. Próbowwała również swych sił jako pisarka i tłumaczka. Pierwsze jej tłumaczenia i utwory pojawiły się na łamach redagowanej przez Juliana Bartoszewicza „Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”. I. Mucha, *Kucharka niepospolita, czyli życie i twórczość Lucyny Ćwierczakiewiczowej*, [w:] *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn. Dzieje społeczne w perspektywie gender*, red. D. Kałwa, T. Pudłocki, Przemysł 2007, s. 8. Książka kucharska Ćwierczakiewiczowej cieszyła się zainteresowaniem przez dziesięciolecia i była wielokrotnie wznawiana, a jej popularność sięgała poza granice zaboru rosyjskiego. Nawet na początku XX w. panie domu posiadały własne egzemplarze i nie wyobrażały sobie prowadzenia gospodarstwa domowego bez tego dzieła. Dla przykładu – w 1896 r. Zofia Moraczewska, wówczas młoda mężatka mieszkająca w Galicji Wschodniej, pisała do siostry: „Upragniona Ćwierciakiewiczowa [!] rozjaśniła horyzont moich kulinarnych myśli i przepisy, które mi przesałaś są w wysokim stopniu na czasie [...]”. Z. Moraczewska, *Listy do siostry 1896–1933. Dziennik 1891–1895 (1950)*, wstęp i oprac. J. Dufurat, P. Cichoracki, Łomianki 2018, s. 98.

⁴⁰ Jan Szyttler (ok. 1779–1850) – urodzony w Warszawie, kucharz i autor książek kucharskich, które zawierały wiele przepisów kuchni regionalnej i były bardzo popularne na ziemiach polskich. Podawały też wiele wskazówek kulinarnych i przepisów ułatwiających prowadzenie kuchni początkującym paniom domu. J. Dumanowski, *Szyttler (Szytler) Jan*, [w:] *PSB*, t. L, Warszawa–Kraków 2014–2015, s. 430–431.

⁴¹ Pełny tytuł dzieła brzmiał: *Kucharka oszczędna czyli przepisy łatwego i niekosztownego sporządzania potraw, opatrzenia spiżarni w potrzebne zapasy, dystyliowania wódek itd. przez Jana Szyttlera*, Wilno 1835.

⁴² *Skrzętna gospodyni czyli tom drugi kucharki oszczędnej przez Jana Szyttlera*, Wilno 1846.

⁴³ M. Sztokisz, *Pani od obiadów. Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Historia życia*, Warszawa 2018, s. 150.

W literaturze przedmiotu kuchnia czy też zwyczaje żywieniowe mieszczań czy inteligencji jest znacznie słabiej rozpoznana niż zwyczaje kulinarne domów ziemiańskich⁴⁴ bądź kuchnia chłopska⁴⁵. O wiele więcej mieszczańskich smaków odnajdujemy w literaturze pięknej, szczególnie pozytywistycznej, w której temat kulinariów był wykorzystywany do zobrazowania różnic pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi, ich pozycji, obyczajów, poglądów i stosunku do pracy zarobkowej. Szczególnym przykładem wykorzystania zwyczajów panujących przy stole jest *Lalka* Bolesława Prusa, w której autor ukazał je szeroko, by za ich pomocą scharakteryzować poszczególnych bohaterów i podkreślić odrębności społeczne⁴⁶.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi [APŁ]

Archiwum rodziny Bartoszewiczów [ArB]

Adam Bartoszewicz – akta dotyczące starań o przyznanie szlachectwa, sygn. 744

Adam Bartoszewicz – akta osobiste oraz dotyczące pracy dydaktycznej, sygn. 731

⁴⁴ Dla przykładu: B. Ogrodowska, *Tradycje polskiego stołu*, Warszawa 2010; *Tradycyjna kuchnia w dworach i dworkach. Ze zbiorów Centralnej Biblioteki Rolniczej im. Michała Oczapowskiego*, oprac. i wybór W. Mierzecka, Warszawa 2006; K. Studnicka-Mariańczyk, *Organizacja posiłków, czyli historia „od kuchni” w maluszyńskim pałacu Ostrowskich-Korabitoń*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 291–310; E. Kowecka, *W salonie i kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 2016; E. Kostrzewska, *Miłość na widelcu. Kuchnia w rodzinach ziemiańskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Historia diety i kultury odżywiania*, t. II (*Praktyki żywieniowe w Europie w kontekście społeczno-kulturowym. Ciągłość i zmiana*), red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, Wrocław 2020, s. 101–114.

⁴⁵ Cf. m.in.: M. Paciorek, *Kuchnia chłopska, czyli o żywieniu się ludu chłopskiego na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku w opinii ówczesnych doniesień prasowych*, [w:] *Historia diety i kultury odżywiania*, t. I, s. 157–176. Literaturę przedmiotu dotyczącą kuchni chłopskiej w ujęciu regionalnym zebrał m.in. Paweł Wysokiński – P. Wysokiński, *Pożywienie ludności wiejskiej na dawnych ziemiach polskich w opinii badaczy*, [w:] *Historia diety i kultury odżywiania*, t. II, s. 129–144.

⁴⁶ A. Bąbel, *Kuliniaria*, [w:] *Leksykon „Lalki”*, red. eadem, A. Kowalczykowa, Warszawa 2011, s. 64–66. O kulinariach w literaturze pozytywistycznej pisała również Ewa Ihnatowicz, *op. cit.*, s. 127–149.

Adam Bartoszewicz – akta osobiste, sygn. 734

Amalia Bartoszewicz – książka i spisy wydatków domowych 1871–1876, sygn. 3828

Amalia Bartoszewicz – księga notatek 1841–[1864], sygn. 3826

Amalia Bartoszewicz – księga notatek domowych 1860–1876, sygn. 3827

Józefa Bartoszewicz (córka Adama), Album pamiątkowy z wpisami rodziny i przyjaciół, sygn. 3830

Źródła drukowane

365 obiadów za 5 złotych przez Lucynę C.[Ćwierczakiewiczową], Warszawa 1860.

Bartoszewicz K., *Dawna Biała na Podlasiu w wspomnieniach mego dziadka Adama (1792–1787). Przyczynek do dziejów miasta gimnazjum*, Biała Podlaska 1928.

Chassay F.E., *Obowiązki kobiet w rodzinie*, przekł. ks. J. Dziubacki, Warszawa 1854.

Ćwierczakiewiczowa L., *Poradnik porządku w domu i różnych nowości gospodarskich*, Warszawa 1876.

Gloger Z., *Julian Bartoszewicz (1821–1870)*, [w:] *Pisma rozszerzone*, t. I (1863–1876), red. J. Ławski, J. Leończuk, Białystok 2014, s. 385–412.

Hoffmanowa K., *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatek rady jej dla córki*, Warszawa 1819.

Ilustrowany przewodnik po Warszawie wraz z treściwym opisem okolic miasta, Warszawa 1893.

Kalendarz domowy na rok przestępny 1872, Warszawa 1872.

Moraczewska Z., *Listy do siostry 1896–1933. Dziennik 1891–1895 (1950)*, wstęp i oprac. J. Dufrat, P. Cichoracki, Łomianki 2018.

Selingerowa J., *Obowiązki kobiet każdego stanu w zakresie gospodarstwa domowego*, Lwów 1882.

Szytler J., *Kucharka oszczędna czyli przepisy łatwego i niekosztownego sporządzania potraw, opatrzenia spiżarni w potrzebne zapasy, dystyliowania wódek itd. przez Jan Szytlera*, Wilno 1835.

Szytler J., *Skrzętna gospodyni czyli tom drugi kucharki oszczędnej przez Jana Szytlera*, Wilno 1846.

Wydoskonalona kucharka zawierająca w sobie opisanie potraw i różnych napojów oraz sekretów toaletowych, nowe sposoby prania bielizny i szali, Warszawa 1847.

Opracowania

Bąbel A., *Kuliniaria*, [w:] *Leksykon „Lalki”*, red. A. Bąbel, A. Kowalczykowa, Warszawa 2011, s. 64–66.

Demidowicz T., *Reforma szlachectwa w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. LXII, z. 2, s. 145–170. <https://doi.org/10.14746/cph.2010.2.7>

- Dumanowski J., *Szyttler (Szytler) Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. L, Warszawa–Kraków 2014–2015, s. 430–431.
- Florczak I., *Źródła do dziejów Podlasia w Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX Wieku” 2015, t. XV, s. 161–176. <https://doi.org/10.18778/2080-8313.15.10>
- Ihnatowicz E., *Literacki świat rzeczy. O realiach pozytywistycznej powieści obyczajowej*, Warszawa 1995.
- Kałwa D., *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2015, s. 222–345.
- Kostrzewska E., *Miłość na widelcu. Kuchnia w rodzinach ziemiańskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Historia diety i kultury odżywiania*, t. II (Praktyki żywieniowe w Europie w kontekście społeczno-kulturowym. Ciągłość i zmiana), red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, Wrocław 2020, s. 101–114.
- Kowecka E., *Sprzedać! Kupić! Sklepy warszawskie z artykułami domowymi 1830–1870*, Warszawa 1998.
- Kowecka E., *W salonie i kuchni. Opowieść o kulturze materialnej pałaców i dworów polskich w XIX w.*, Warszawa 2016.
- Kowecka E., *Zmiana roli kobiety w prowadzeniu domu w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 151–158.
- Laudau-Czajka A., *Przygotowanie do małżeństwa według wybranych poradników z XIX i XX wieku*, [w:] *Kobiety i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, t. VIII, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 3–23.
- Lisak A., *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX wieku*, Warszawa 2009.
- Moraczewski A., *Bartoszewicz Adam Mateusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 323–324.
- Mucha I., *Kucharka niepospolita, czyli życie i twórczość Lucyny Ćwierczakiewiczowej*, [w:] *Historia zwyczajnych kobiet i zwyczajnych mężczyzn. Dzieje społeczne w perspektywie gender*, red. D. Kałwa, T. Pudłocki, Przemyśl 2007, s. 7–20.
- Ogrodowska B., *Tradycje polskiego stołu*, Warszawa 2010.
- Paciorek M., *Kuchnia chłopska, czyli o żywieniu się ludu chłopskiego na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku w opinii ówczesnych doniesień prasowych*, [w:] *Historia diety i kultury odżywiania*, t. I, red. B. Płonka-Syroka, H. Grajeta, A. Syroka, Wrocław 2018, s. 157–176.
- Płonka-Syroka B., *Kuchnia mieszczańska na ziemiach polskich w XIX w.*, [w:] *Historia diety i kultury odżywiania*, t. I, red. B. Płonka-Syroka, H. Grajeta, A. Syroka, Wrocław 2018, s. 87–110.
- Schiller J., *Portret zbiorowy nauczycieli warszawskich publicznych szkół średnich 1795–1862*, Warszawa 1998.

- Stawiak-Ososińska M., *Ponętna, uległa, akurтна. Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*, Kraków 2010.
- Studnicka-Mariańczyk K., *Organizacja posiłków, czyli historia „od kuchni” w maluszyńskim pałacu Ostrowskich-Korabiotów*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. M. Korybut-Marciniak, M. Zbrzeźniak, Olsztyn 2013, s. 291–310.
- Syguła J., *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2009, z. 136, s. 57–76.
- Sztofkiś M., *Pani od obiadów. Lucyna Ćwierczakiewiczowa. Historia życia*, Warszawa 2018.
- Tradycyjna kuchnia w dworach i dworkach. Ze zbiorów Centralnej Biblioteki Rolniczej im. Michała Oczapowskiego*, oprac. i wybór W. Mierzecka, Warszawa 2006.
- Ugorowicz I., *Z Krakowa do Łodzi. Dzieje i zawartość Archiwum rodziny Bartoszewiczów*, „Rocznik Łódzki” 2013, t. LX, s. 185–204.
- Wieruch-Jankowska E., *Herbata na warszawskim stole XIX wieku. Zwyczaje i akcesoria*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2015, t. XIII, nr 1, s. 23–47. <https://doi.org/10.17951/I.2015.13.1.23>
- Wysokiński P., *Pożywienie ludności wiejskiej na dawnych ziemiach polskich w opinii badaczy*, [w:] *Historia diety i kultury odżywiania*, t. II (*Praktyki żywieniowe w Europie w kontekście społeczno-kulturowym. Ciągłość i zmiana*), red. B. Płonka-Syroka, A. Syroka, Wrocław 2020, s. 129–144.
- Zielińska-Klimkiewicz Z., *Księgozbiór Bartoszewiczów. Przeszłość i teraźniejszość*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Librorum” 1998, t. VIII, s. 63–71.
- Żarnowska A., *Kobieta i rodzina w przestrzeni wielkomięskiej na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarz, Warszawa 2013.

Notka o autorce

Dr Ilona Florczak – doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Katedrze Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: dzieje społeczne XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem historii życia codziennego, kultury materialnej, biografistyki, archiwistyki oraz nauk pomocniczych historii. W centrum jej badań znajdują się źródła osobiste – pamiętniki, listy, zapiski domowe – jako narzędzia do rekonstrukcji mikrohistorii i codzienności.



ilona.florczak@uni.lodz.pl

Magdalena Kaczmarek

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie /
Jan Długosz University in Częstochowa

 <https://orcid.org/0009-0000-7669-7877>

Korespondencja z Franzensbadu Klementyny Arvay: kobiece podróże ku polepszeniu zdrowia na przełomie XIX i XX wieku

Summary

Correspondence from Franzensbad by Klementyna Arvay: Women's Journeys to Improve Health at the Turn of the 19th and 20th Centuries

The article presents the travels of Klementyna Arvay, a representative of the bourgeois milieu of Rzeszów, to the spa town of Franzensbad, located in present-day Czech Republic. In the second half of the 19th century, journeys “for the improvement of health” were an important element of health and social practices, particularly in the context of the limited development of contemporary medicine. However, such travels held significance beyond health concerns – they also reflected the growing social mobility, the emancipation of women, and their participation in public life. Women’s involvement in spa culture allowed them not only to recuperate but also to establish social connections, participate in cultural events, and develop social awareness. The text includes a biographical sketch of Klementyna Arvay, portraying her as an interesting example of an active woman who, despite the constraints of her time, made independent decisions regarding travel. Her stay in Franzensbad is described through both the functioning of the spa itself and the characteristic entertainments and curative practices available to spa-goers.

Keywords: women’s travel, Franzensbad, 19th century, spa resort, health culture, women’s emancipation, history of Rzeszów, social mobility



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2025-04-24. Verified: 2025-04-27. Revised: 2025-07-22. Accepted: 2025-07-31

Streszczenie

Artykuł przedstawia podróż Klementyny Arvay, reprezentantki mieszczańskiego środowiska Rzeszowa, do uzdrowiska Franzensbad, znajdującego się na terenie dzisiejszych Czech. W drugiej połowie XIX w. wyjazdy „ku polepszeniu zdrowia” stanowiły ważny element praktyki zdrowotnej i społecznej, szczególnie w kontekście ograniczonych możliwości ówczesnej medycyny. Podróże tego typu miały jednak znaczenie nie tylko zdrowotne – były również przejawem rosnącej mobilności społecznej, emancypacji kobiet oraz ich uczestnictwa w życiu publicznym. Udział kobiet w kulturze uzdrowiskowej pozwalał im nie tylko na rekonwalescencję, lecz także nawiązywanie relacji towarzyskich, uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych i rozwijanie świadomości społecznej. Tekst zawiera przyczynkową biografię Klementyny Arvay, ukazując ją jako ciekawy przykład kobiety aktywnej, która mimo ograniczeń epoki podejmowała samodzielne decyzje o podróżach. Opis jej pobytu w Franzensbadzie obejmuje zarówno funkcjonowanie samego uzdrowiska, jak i charakterystyczne dla tamtego czasu rozrywki i praktyki kuracyjne.

Słowa kluczowe: podróże kobiet, Franzensbad, XIX wiek, uzdrowisko, kultura zdrowotna, emancypacja kobiet, historia Rzeszowa, mobilność społeczna

Klementyna Arvay, pochodząca z bogatej rzeszowskiej rodziny, zgodnie ze wzorcami i kanonami swojej epoki udawała się w podróże ku polepszeniu zdrowia. Jej listy to źródło wiedzy o tym, dlaczego Polki wybierały zagraniczne sanatoria, a także o tym, jak wyglądał ich pobyt tam. Analizując listy, możemy poznać również światopogląd Klementyny Arvay, który jest reprezentatywny dla kobiet z jej warstwy społecznej.

Artykuł oparty jest przede wszystkim na samych listach Klementyny Arvay dostępnych w archiwum w Rzeszowie, w zespole Archiwum rodziny Arvayów. W tym zespole można odnaleźć nie tylko korespondencję Klementyny Arvay z Franzensbadu z lat 1901–1905, ale także jej pamiętnik *Z wędrówki po świecie* z 1906 r. i opis manifestacyjnego pogrzebu pierwszego zmarłego w Rzeszowie legionisty śp. Mieczysława Kozerskiego z 1915 r.¹

Korespondencja z Franzensbadu była wydawana od 1901 r. tygodniowo w „Głosie Rzeszowskim”, którego redaktorem był mąż Klementyny, Edward Franciszek Arvay. Czyni to Klementynę korespondentką prasową, a także pozwala na analizę treści o ościennych krajach i miejscowościach, które docierały do ówczesnych mieszkańców Rzeszowa.

¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie [dalej: APRz], Archiwum rodziny Arvayów w Rzeszowie, Rękopisy. Korespondencja z Francensbadu 1901–1905, sygn. 59/524/0/-/2.

Klementyna Arvay z Schottów urodziła się w 1857 r. jako córka Leona, burmistrza Rzeszowa w latach 1893–1896², i Zuzanny z Ziębów. W lipcu 1883 r. poślubiła Edwarda Franciszka Arvaya, rzeszowskiego księgarza, drukarza i redaktora. Była publicystką, tłumaczką z języka niemieckiego i działaczką społeczną. W okresie I wojny światowej była skarbniczką, a później gospodynią Schroniska dla Legionistów w Rzeszowie, a także członkinią utworzonej w 1915 r. Ligi Kobiet³. Brała aktywny udział w działaniu licznych stowarzyszeń, m.in. Towarzystwa Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, Sodalicii Mariańskiej Pań, Polskiego Białego Krzyża, Komitetu Opieki nad Grobami Polskich Bohaterów w Rzeszowie, Towarzystwa Sług pw. św. Zyty. Współpracowała z Towarzystwem Propagandy Trzeźwości i Towarzystwem Ochrony Zwierząt⁴. Była inicjatorką powołania Związku Niewiast Polskich Katolickich w Rzeszowie⁵. Zmarła 1 listopada 1937 r. i została pochowana na Starym Cmentarzu w Rzeszowie⁶.

W 1901, 1903 i 1905 r. Klementyna Arvayowa spędziła lato w Franzensbadzie (Franciszkowe Łaźnie) w monarchii austro-węgierskiej, obecnie w Czechach. Korespondencja z jej pobytu w tym uzdrowisku drukowana była na łamach „Głosu Rzeszowskiego”, pisma wychodzącego w latach 1897–1920, którego redaktorem był jej mąż, Edward F. Arvay⁷. Klementyna aktywnie uczestniczyła w pracach swojego męża, nie tylko śląc mu korespondencję prasową, ale również opiekując się jego uczniami i działając na rzecz podtrzymania wśród nich polskiego ducha⁸.

Po raz pierwszy Klementyna Arvay udała się do Franzensbadu na przełomie lipca i sierpnia 1901 r., w trakcie pełni sezonu. Już od początku pragnęła wyjaśnić, dlaczego wybrała wyjazd kuracyjny za granicę, zamiast patriotycznie odwiedzić jedno z uzdrowisk na terenie Galicji⁹:

² J. Sokołowska, *Węgierskie ślady*, „Skarby Podkarpackie” 2007, nr 6(7), s. 5.

³ *Ibidem*, s. 6.

⁴ S. Rejman, *Galicja z perspektywy. Refleksje na temat Galicji w relacjach Klementyny Arvayowej z podróży poza jej granice z lat 1901–1912*, [w:] *Galicijskie drogi i bezdroża. Studium krajoobrazu, form podróżowania i turystyki historycznej*, red. eadem, Rzeszów 2018, s. 107.

⁵ W. Helwin, *Zasłużeni i związani z Rzeszowem i regionem*, <http://rzeszow-cmentarze.pl/zasluzeni-i-zwiazani> (dostęp: 19 II 2025).

⁶ J. Hoff, *Arvayowa Klementyna*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Drauss, Rzeszów 2004, s. 19.

⁷ S. Rejman, *Boże Narodzenie i Wielkanoc w życiu codziennym mieszkańców Tarnowa i Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku w świetle prasy lokalnej*, „Galicja. Studia i Materiały” 2018, nr 4, s. 45.

⁸ E. Barnaś-Baran, *Działalność drukarni w Rzeszowie w okresie autonomii galicyjskiej na rzecz popularyzacji wiedzy*, [w:] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016, s. 39.

⁹ Wśród uzdrowisk w Galicji popularnością cieszyły się Szczawnica, Krościenko, Krynica, Iwonicz, Truskowiec, Zakopane, a zdobywały ją Rabka, Muszyna, Piwniczna, Rymanów,

Kiedy cała prasa galicyjska wymyśla nam kobietom, że zamiast szukać zdrowia u naszych galicyjskich źródeł, wspomagamy zamiejscowe „bady” muszę zrobić małeńkie zapytanie: Kto mając do wyboru drożyznę, niechlujstwo i wszelkiego rodzaju braki, a po drugiej stronie ceny umiarkowane, zachwycającą czystość i najsubtelniejsze wygody, nie wybrałby to drugie? Opisywać wszystko czego nam brak np. w naszej Krynicy, a co posiadamy aż do zbytku tutaj, boję się, by nie być posądzoną o przesadę¹⁰.

W swoich listach często zwracała ona uwagę na muzykę, a także parady czy festyny, w pełni korzystając z możliwości kulturalnych, jakie oferował pobyt w uzdrowisku. Wydarzeniem, któremu dwukrotnie poświęciła ogromne zainteresowanie w swojej relacji, był festyn dziecięcy¹¹. Warto zaznaczyć, że nie był to zwykły festyn, a oryginalna uroczystość z udziałem menażerii, cyrkiem osobliwości i ogromnymi paradami. Atrakcje, takie jak choćby namiot z menażerią, w którym były egzotyczne zwierzęta, Klementyna pragnęła przenieść do „ubogiego w pomysły” Rzeszowa.

Warto przytoczyć opis festynu dziecięcego z drugiego pobytu Klementyny Arway w Franzensbadzie, ponieważ tylko w ten sposób można oddać jej pełną zachwyty relację:

Mieliśmy znowu doroczny festyn dziecinny, po którym o godz. 6 rozpoczął się pochód, przechodzący swą wspaniałością poprzednie. Prześliczne były grupy: chińska, cygańska, żniwiarzy, aniołków, powóz ubrany makami, wiosna, balon Franzensbad, secesja, wreszcie olbrzymia menażeria [...] wysokością przewyższająca pierwsze piętro. Grupy umieszczone na przepysznie kwiatami i dywanami kosztownymi, umyślnie w tym celu zrobionych wozach, przegradzały pieszo idące: owady, zwierzęta, żywe kwiaty, kominiarze [...]. Szalony śmiech wzbudzała gruba para dorosłych ludzi, idąca poważnie pod rękę – baba niosąca w koszu męża – a najwięcej olbrzymie niemowlę z fłaszczką, ciągnięte na wózku przez równie nadludzkiego wzrostu niańkę. Pochód, w którym brało udział kilkaset dzieci, rozpoczynał mały jeździec na koniu i piękna jak aniołek małeńka amazonka. Niezliczone tłumy nie tylko gości bawiących tu na kuracji, ale także umyślnie przybyłych z Marienbadu, Elster, Eger i całej okolicy, przypatrywały się z głośnym zachwytem pochodowi¹².

Żegiestów. *Vide*: J. Kamińska-Kwak, *Podróżowanie po Galicji*, [w:] *Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. eadem, Rzeszów 2013, s. 210.

¹⁰ APRz, Archiwum rodziny Arwayów w Rzeszowie, Rękopisy. Korespondencja z Francensbadu 1901–1905, sygn. 59/524/0/-/2, k. 1.

¹¹ *Ibidem*, k. 2–3.

¹² *Ibidem*, k. 20.

Także poza sezonem odbywało się wiele wydarzeń kulturalnych, takich jak turnieje tenisa ziemnego. Rozwijał się niewinny i mniej niewinny flirt. Funkcjonujące we Franzensbadzie sanatoria, sale zabaw czy sklepy nigdy nie mogły narzekać na zmniejszone obroty¹³. Warto jednak zaznaczyć, że w takich miejscach nawiązywano nie tylko przelotne romanse, często służyły one bowiem zaprezentowaniu swoich młodych córek na rynku matrymonialnym, aby znaleźć im odpowiedniego partnera ze swojej sfery towarzyskiej.

Oprócz wydarzeń kulturalnych dużą uwagę autorki przyciągała również moda, z którą pragnęła ona zaznajomić „piękne rzeszowianki”. Zwraca więc uwagę na to, że w uzdrowisku kobiety ubierają się różnorodnie i bardzo kolorowo:

Bywają na wystawach tak przepyszne toalety, że prawie oczy bołą na nie patrzeć, i nie ma dość skromnej i mało wymagającej kobiety, która by w duchu nie pomyślała: „ah! żebym choć raz w życiu miała na sobie taką suknię”¹⁴.

Niestety, tym co powstrzymuje Klementynę, a także wiele innych kobiet przed nabyciem pięknych strojów jest ich zdecydowanie wygórowana cena. Wśród kolorów strojów zdecydowanie najczęściej pojawiał się czarny, szczególnie wśród arystokracji. W uzdrowisku w 1901 r. panowała moda na eleganckie kostiumy, żakiety i długie angielskie płaszczyki¹⁵. Duża uwaga poświęcona została mitenkom i rękawiczkom, spośród których szczególną aprobatą autorki cieszyły się lekko prześwitujące niciane i jedwabne. Moda panująca w kurorcie była w opinii korespondentki zbyt frywolna, ponieważ nie noszono spodni czy halek pod suknie, a same je podciągano zbyt wysoko. Klementyna z ironią stwierdzała, że jeżeli w Rzeszowie znajdzie się jakaś amatorka tego rodzaju ubioru, może ona służyć jej bliższymi wskazówkami¹⁶.

W kolejnych latach podkreślała również przesadę, jaka panowała wśród strojów elegantek w uzdrowisku¹⁷. Poświęciła uwagę także męskim ubiorom, które wyróżniały się dużą liczbą białych ubrań i wyjątkowo wymiętymi kapeluszami. Co ciekawe, moda nie dotyczyła tylko ludzi, autorka widywała również psy, które pyszniły się różnokolorowymi kokardami, nader artystycznie upiętymi za prawym uchem¹⁸.

¹³ *Ibidem*, k. 6.

¹⁴ *Ibidem*, k. 3.

¹⁵ *Ibidem*, k. 4.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ *Ibidem*, k. 18.

¹⁸ *Ibidem*, k. 19.

Uzdrowiska, szczególnie tak cieszące się popularnością jak Franzensbad, były odwiedzane przez kuracjuszy wielu różnych narodowości. Na uliczkach słyszało się takie języki, jak polski, rosyjski, niemiecki, francuski czy nawet mandżurski (chiński). Klementyna, oceniając poszczególne kobiety pozytywnie, wyróżnia wykształcone, uprzejme i przystępne Rosjanki, grzeczne, miłe i wesołe Niemki, z żalem jednak twierdząc, że Polki nie doczekały się dobrej opinii. Na tyle było to wyraźne, że jej znajome z Austrii kazały jej mówić, że jest Francuzką lub Włoszką, pomimo tego, że miała wówczas blond włosy¹⁹.

W kurortach znaleźć można było również osoby pochodzące z Galicji, a nawet z Rzeszowa, w którym zamieszkiwała Klementyna. Funkcjonująca w środowiskach niechętnych galicyjskim Żydom Klementyna zauważała również ich obecność w uzdrowisku, o czym wyrażała się w bardzo negatywnym tonie: „Niechaj się pocieszą nasze krajowe uzdrowiska – gdyż i tutaj dzieje się niestety to samo [...]. Niejednokrotnie słyszałam zdanie, że jeśli tak dalej pójdzie, to nie będzie można przyjeżdżać do Franzensbadu”²⁰. Nie możemy jednak posądzić jej o antysemityzm we współczesnym znaczeniu tego określenia, jej niechęć była bowiem oparta przede wszystkim na przesłankach ekonomicznych.

Klementyna nie kryła również swojej niechęci wobec Rosjan, których jednakże tolerowała i których kulturę doceniała. Doskonale prezentuje to relacja z wizyty w soborze pw. św. Stefana:

Kościół wyścielony barwnymi chodnikami, napełniony wonią najwyszukańszych perfum, ulatniających się z nadzwyczaj bogatych, gustownych i eleganckich toalet Rosjanek, zrobił wrażenie salonu, gdzie ma się odbyć raut lub jakaś recepcja. Brodaty pop w srebrnym ornamencie, raz po raz otwierał tak zwane „carskie wrota” i z powagą pochylał głowę ku nam, a wszyscy obecni równocześnie zegnając się, skłaniali ku niemu głowy. Wyglądało to, jak gdybyśmy wzajemnie składali sobie ukłony. W życiu moim nie ukloniłam się pewnie tyle razy i nie położyłam tyle znaków krzyża św. na sobie, co w ów dzień, pilnie bowiem uważałam by się do ich zwyczajów zastosować. [...] Co to było za nabożeństwo, zwłaszcza że w powszedni dzień i po południu, nie mam pojęcia – ale mi się bardzo podobało. To też dając folę moim zachwytom byłabym pozostała aż do końca, gdyby naraz nie były mnie doleciały wymówione słowa: naszemu gospodarzu Nikołaju Aleksandrowyczowi: i coś tam dalej – a wtenczas wszystkie, choćby najbardziej wykoronkowane i ubrylantowane główki uderzały kornie w froterowaną podłogę... Domyślając się, że to jakiś hołd lub prośba do cara, zerwałam

¹⁹ *Ibidem*, k. 5.

²⁰ *Ibidem*, k. 25.

się na równe nogi i ile mogłam podniosłam głowę w górę. Zaczęto ku mnie zwracać podejrzliwe i wcale nie przyjacielskie spojrzenia, więc postawiłam jeszcze małą chwilę – wyniosłam się²¹.

Pomimo iż Klementyna była obywatelką monarchii austro-węgierskiej nie przejawiała zaangażowania w oficjalne uroczystości carskie, takie jak np. obchody urodzin członków panującej dynastii. Zauważała jednak, że są one uroczyste obchodzone we Franzensbadzie, najczęściej mszą św., przedstawieniami w teatrze czy koncertami²².

Niewątpliwie zachętą do wyjazdów zagranicznych było dla Klementyny także piękno zarówno natury, jak i architektury oraz sztuki. O ile urokliwe krajobrazy można było spotkać i w Galicji, o tyle zabytki poza jej granicami były niewątpliwie bogatsze. Jednakże podczas swojego pierwszego pobytu w kurorcie relacjonuje ona wycieczki, jak pisze, tylko dlatego, że przyrzekła to swoim czytelnikom w poprzednim liście. Opisuje wizytę w Marienbadzie, który nie wywarł wówczas na niej wrażenia, ponieważ widziała go wcześniej²³. Opis wycieczki górskiej właściwie ograniczony został do wymienienia miejscowości i pomników. Dużo uwagi poświęciła natomiast Karlsbadowi, który jednak oceniła negatywnie, jako zbyt europejski. Natomiast do Schonberga, pierwszej granicznej miejscowości Saksonii, nie radziła jechać nikomu, bo „oprócz zmęczenia, niewiele się odnosi wrażen”²⁴. W korespondencji wykazała się bardzo dużą wiedzą na temat miasteczka Eger, przybliżając czytelnikom jego historię i najważniejsze zabytki²⁵.

Ostatni list z pierwszej podróży do Franzensbadu Klementyna opublikowała jako nadzwyczajny dodatek, pisząc go już w Rzeszowie. Czytamy w nim:

Z dawnych lat pozostało mi szczególne zamięłowanie do nadzwyczajnych dodatków... bowiem w tychże wyczytałam zawsze coś bardzo ciekawego, dlatego też pozwalałam sobie i ja coś w tym rodzaju dodać do korespondencji z mojej niestety nader krótkiej tegorocznej wycieczki, w nadziei, że wytrwałe czytelniczki znajdą również coś dla nich ciekawego i zajmującego w tym dodatku. Kiedy po kilku tygodniach pobytu poza obrębem Galicji, znalazłam się nagle w Rzeszowie, to szczerze wyznam,

²¹ *Ibidem*, k. 6–7.

²² *Ibidem*, k. 7–8.

²³ *Ibidem*, k. 9.

²⁴ *Ibidem*, k. 11.

²⁵ *Ibidem*, k. 12.

że doznałam uczucie, jak gdyby mnie kto dobrze uderzył kamieniem w głowę. Lęk mnie przejął na myśl tego życia nudnego, monotonnego, pustego i bezcelowego, jakie my tutaj na prowincji prowadzić musimy, a właściwie prowadzić chcemy²⁶.

Jednakże nie ograniczyła się ona wyłącznie do pustego narzekania na małomosteczkowość Rzeszowa, ale wyraziła również swoje pragnienie otworzenia kursu, który pozwalałby nabyć umiejętność wykonywania smyrneńskich (tureckich) dywanów, poduszek czy ekranów. Swoje mieszkanie podała jako punkt zgłaszania się amateerek, przyszłych uczennic tej sztuki. Stwierdzała, że w ten sposób kilka smutnych jesiennych tygodni może upłynąć przy rękodziele i wesołej gawędzie²⁷.

Drugi raz Klementyna Arvay odwiedziła Franzensbad na przełomie lipca i sierpnia 1903 r. Ten pobyt nie różnił się znacząco od pierwszego, uczestniczyła bowiem w wielu wydarzeniach kulturalnych, takich jak np. koncert Jana Straussa, który wywarł na niej olbrzymie wrażenie, a poszczególne utwory opisała z ogromnym zachwytem²⁸. Podczas tego pobytu panowała bardzo brzydka pogoda, która uniemożliwiła jej wycieczki, a także zepsuła festyny na cześć cesarza²⁹. Jej zdziwienie wywołało to, że wiadomość o śmierci papieża Leona XIII przeszła bez wielkiego echa, jak pisała: „Cicho i głucho w miejscowym kościele, i tylko z dziennika dowiedzieliśmy się o smutnym wypadku”³⁰.

Wiadomość o śmierci papieża pojawia się w jej korespondencji niemalże dwa tygodnie po tym wydarzeniu, co dowodzi braku zwrócenia na nią uwagi przez miejscowe środowisko, a nawet przez miejscowy Kościół³¹. W tym okresie Franzensbad przeżywał początki swojej ogromnej popularności, a okoliczne kurorty, takie jak Marienbad, odwiedzał nawet król angielski Edward VII. Klementyna napisała, że udają się do tego miejsca całe wycieczki, aby go zobaczyć, jednak ona zrezygnowała z takiej możliwości, ponieważ uważała, że monarcha musi być niezadowolony z powodu zakłócania mu spokoju³².

Po pobycie we Franzensbadzie, zepsutym nieco negatywną wzmianką na temat jej korespondencji w innym rzeszowskim piśmie³³, powracając do Rzeszowa, wychwalała właściwości kurortu:

²⁶ *Ibidem*, k. 13.

²⁷ *Ibidem*, k. 13–14.

²⁸ *Ibidem*, k. 21–22.

²⁹ *Ibidem*, k. 19, 24.

³⁰ *Ibidem*, k. 19.

³¹ Papież Leon XIII zmarł 20 VI 1903 r., wzmianka w korespondencji pojawiła się dopiero 20 VIII 1903 r. *Vide: ibidem*.

³² *Ibidem*, k. 24.

³³ *Ibidem*, k. 23.

Zastanawiam się teraz nad tym, co to za wspaniały dar natury ten Franzensbad. Osoby chore, na wpół żywe, leżące tylko w wózkach nieuchronnie, po upływie kilku tygodni ożywiają się, siadają, na koniec próbują chodzić i wreszcie po największej części, wyjeżdżają stąd zupełnie uzdrowione. Jeżeli pierwszy pobyt nie całkiem pomoże, to za drugim a najdalej trzecim razem dokonuje się prawie zawsze ten cud³⁴.

Miejscowość tę pożegnała prawdopodobnie tak jak każda inna kobieta z lepszej sfery, składając wiązanek kwiatów u stóp Matki Bożej znajdującej się w kościele katolickim³⁵. Ostatni raz Klementyna Arvay odwiedziła Franzensbad w 1905 r., jednak ta miejscowość wydała jej już zupełnie inna, zatłoczona, wypełniona znanymi osobami wzbudzającymi zainteresowanie, a także zbyt droga:

Franzensbad to Eldorado dla prawdziwie chorych, nerwowych, anemicznych, lub dla tych, którzy potrzebują spokoju stanie się wkrótce nieprzystępnym z powodu wygórowanych cen. Wszystko tu bowiem podróżowało: mieszkanie, kąpiele i życie. Tym razem jednak jest jeszcze przepełnienie. Angielskich i francuskich rodzin nie tyle co przed laty, Rosjan za to więcej, niżeli by się wobec panujących w Rosji stosunków spodziewać należało. Dużo Węgrów, mnóstwo Niemców, jeszcze więcej Czechów, proszę jednak zgadnąć czego najwięcej?³⁶

W okresie tym większą uwagę poświęca świętom kościelnym, takim jak dzień Bożego Ciała³⁷, czy pięknu natury³⁸. Jej skargi na zmiany, które zaszły w uzdrowisku, podsumowane zostały następującymi słowami:

„Błogosławieni ci którzy mają pieniądze, albowiem do nich należy królestwo ziemskie”. Gdy zwykły śmiertelnik zmuszony koniecznością może zaledwie utrzymać tutaj swoją marną osobę, tamci którym przeważnie nic nie brakuje, zjeżdżają dla przyjemności na całe lato w kilka osób, i zajmują najdroższe i najwspanialsze mieszkania³⁹.

Nie dziwi zatem, że tym razem nie wyjeżdżała z Franzensbadu niepokieszona, lecz tęskniąca za swoim rodzinnym miastem i mająca nadzieję na poprawę polskich uzdrowisk:

³⁴ *Ibidem*, k. 24–25.

³⁵ *Ibidem*, k. 19.

³⁶ *Ibidem*, k. 27.

³⁷ *Ibidem*, k. 28.

³⁸ *Ibidem*, k. 34.

³⁹ *Ibidem*, k. 29.

Kobiecą niekonsekwencją będzie zakończenie moich Franzensbadzkich nieudolnych korespondencji, gdy powiem, że choć tu tak wygodnie, tak miło i wesoło, przecież od czasu do czasu, na wszystkich strunach duszy zagra tęsknota za tym co nasze – co rodzinne. I gdyby tylko trochę tutejszego komfortu, wygod i ulepszeń można przenieść do Krynicy, to nie wątpię, że nie usłyszanoby w Franzensbadzie jednego słowa polskiego⁴⁰.

Opis wędrówek ku pokrzepieniu zdrowia Klementyny Arvay to opowieść, która w zamierzeniu miała być jej relacją z pobytu w służących temu celowi miejscach. Stała się ona jednak korespondencją prasową, która mówi nam mnóstwo o realiach epoki, poglądach autorki, a także zmianach, jakie zachodziły w popularnych uzdrowiskach. Czyż dziś też nie czujemy utraty miejsc, gdy stają się one zbyt popularne i przepełnione, a do tego drogie? Czy nasze poglądy wpływają na to, jak odbieramy kulturę innych narodów i religii? Pytania te pozostają aktualne również współcześnie, a opowieść Klementyny Arvay staje się nie tylko historią z zamierzchłych czasów, ale również przyczynkiem do refleksji.

Bibliografia / Bibliography

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Rzeszowie [APRz]

Archiwum rodziny Arvayów w Rzeszowie, Rękopisy. Korespondencja z Francensbadu 1901–1905, sygn. 59/524/0/-/2

Opracowania

Barnaś-Baran E., *Działalność drukarni w Rzeszowie w okresie autonomii galicyjskiej na rzecz popularyzacji wiedzy*, [w:] *Oświatowe i edukacyjne aspekty działalności wydawniczej w XIX i początkach XX wieku*, red. I. Michalska, G. Michalski, Łódź 2016, s. 29–42. <https://doi.org/10.18778/8088-112-9.03>

Hoff J., *Arvayowa Klementyna*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Drauss, Rzeszów 2004, s. 19–20.

Kamińska-Kwak J., *Podróżowanie po Galicji*, [w:] *Galicyjskie drogi i bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, red. J. Kamińska-Kwak, Rzeszów 2013, s. 69–106.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 35.

Rejman S., *Boże Narodzenie i Wielkanoc w życiu codziennym mieszkańców Tarnowa i Rzeszowa na przełomie XIX i XX wieku w świetle prasy lokalnej*, „Galicja. Studia i Materiały” 2018, nr 4, s. 44–71. <https://doi.org/10.15584/galisim.2018.4.3>

Rejman S., *Galicja z perspektywy. Refleksje na temat Galicji w relacjach Klementyny Arvayowej z podróży poza jej granice z lat 1901–1912*, [w:] *Galicijskie drogi i bezdroża. Studium krajobrazu, form podróżowania i turystyki historycznej*, red. S. Rejman, Rzeszów 2018, s. 107–122.

Sokołowska J., *Węgierskie ślady*, „Skarby Podkarpackie” 2007, nr 6(7), s. 4–7.

Netografia

Helwin W., *Zasłużeni i związani z Rzeszowem i regionem*, <http://rzeszow-cmentarze.pl/zasluzeni-i-zwiazani> (dostęp: 19 II 2025).

Notka o autorce

Mgr Magdalena Kaczmarek – historyczka, doktorantka Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie.

Zainteresowania naukowe: historia kobiet, historia społeczna XX w., historia ludowa.



magdalena.kaczmarek@doktorant.ujd.edu.pl

Anna Izabella Zalewska

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0003-4728-2757>

Dorota Cyngot

Instytut Archeologii i Etnologii PAN /

Institute of Archaeology and Ethnology, Polish Academy of Sciences

 <https://orcid.org/0000-0001-7461-5807>

Grobownictwo wojenne i kłopoty z materialnymi konsekwencjami krwawych strat wojennych w centralnej Polsce w świetle dokumentów archiwalnych i danych archeologicznych

Summary

War Burials and the Material Consequences of Bloody War Losses in Central Poland in the Light of Archival Documents and Archaeological Data

This article focuses on war burials practices, which we define as the systems of care for war graves and cemeteries, as well as the specific immediate and long-term issues arising from the material consequences of bloody war losses. As related to the area we are studying, i.e. Central Poland, we propose distinguishing five stages of war burial. The particular attention is paid to the documents related to Russian burials practices, which have been studied less than German and Austrian burials. We present arguments in favour of the thesis that war burials practices are a complex and timeless problem, which is particularly burdensome in areas where the resting places of fallen soldiers are abnormally numerous. Therefore, we suggest viewing war burials as *hereditas damnosa* and as a manifestation of continuity and multi-temporal complexity.

Keywords: war burial practices, Central Poland, Great War, 1915, 1918, 1933, abnormally numerous bloody war losses, *hereditas damnosa*



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2025-06-30. Verified: 2025-07-02. Revised: 2025-11-20. Accepted: 2025-12-09

Streszczenie

Tematem artykułu jest grobownictwo wojenne rozumiane jako systemy opieki nad grobami i cmentarzami wojennymi oraz konkretne, tak doraźne, jak i dalekosiężne problemy generowane przez materialne konsekwencje krwawych strat wojennych. Proponujemy wyróżnienie pięciu etapów grobownictwa wojennego na badanym przez nas obszarze, tj. na terenie centralnej Polski. Zwracamy przy tym szczególną uwagę na problematykę grobownictwa rosyjskiego, dotychczas rozpoznanego w stopniu mniejszym niż niemieckie i austriackie. Przedstawiamy argumenty za tezą, że grobownictwo wojenne jest ponadczasowym i złożonym problemem, szczególnie uciążliwym na tych obszarach, gdzie miejsca spoczynku poległych żołnierzy trwają w czasie ponadnormatywnie licznie. Dlatego proponujemy perspektywę postrzegania grobownictwa wojennego jako *hereditas damnosa* oraz jako ciągłości i wieloczasowych złożoności.

Słowa kluczowe: grobownictwo wojenne, centralna Polska, Wielka Wojna, 1915, 1918, 1933, ponadnormatywnie liczne krwawe straty, *hereditas damnosa*

Wprowadzenie

Grobownictwo wojenne – określane też jako cmentarnictwo wojenne, to nazwa odnosząca się do systemu opieki nad grobami i cmentarzami wojennymi¹. Teoretycznie, grobownictwo wojenne jest we współczesnej Polsce domeną państwa regulowaną przez prawo, które określa zakres opieki, obowiązki oraz sposób jego finansowania. Podstawę ku temu stanowią ustawy regulujące zagadnienia z zakresu grobownictwa wojennego, w grupie których do grobów i cmentarzy pozostałych po działaniach zbrojnych na ziemiach Polski wprost odnosi się Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych², pośrednio zaś Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami³. W polu naszych dotychczasowych badań i działań prospołecznych – czyli w kontekście archeologicznego krajobrazu pola bitwy Wielkiej Wojny w centralnej Polsce – zaobserwowaliśmy, że przekładanie litery prawa, w tym tych dwóch ustaw, na praktykę troski o materialne konsekwencje krwawych strat wojennych z lat

¹ B. Biegała, S. Józefiak, *Groby i cmentarze wojenne. Przepisy, ewidencja, finansowanie*, Poznań 2024, s. 40.

² Ustawa 1933 – Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych, Dziennik Ustaw [dalej: Dz.U.] 1933, nr 39, poz. 311, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19330390311> (dostęp: 3 XII 2025).

³ Ustawa 2003 – Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U. 2003, nr 162, poz. 1568, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20031621568> (dostęp: 3 XII 2025).

1914–1915, przysparza licznych problemów. Dotyczą one zwłaszcza przypadków, które wymagają starań o to, aby uczynienie danego grobu lub cmentarza wojennego miejscem obecnym, tj. czytelnym, otoczonym faktyczną i formalną opieką oraz pamięcią, stało się faktem. Konfrontując się z tymi problemami, starałyśmy się dociec tego powodów, w tym uwarunkowań formalno-prawnych, administracyjnych oraz społecznych, które można rozpoznawać jako pośrednie przyczyny takiego stanu rzeczy. Ich spektrum jest bardzo szerokie.

W artykule prezentujemy wnioski wynikłe z prób zbadania relacji między różnego typu uwarunkowaniami funkcjonowania grobownictwa na terenach frontu wschodniego Wielkiej Wojny w latach 1914–1918–1933. Jako istotne potraktowane zostały uwarunkowania zarówno odgórne, formalno-prawne (krajowe i międzynarodowe), jak i lokalne, administracyjne (na poziomie gminnym i powiatowym). W polu uwarunkowań społecznych natomiast szukałyśmy powodów, dla których tak dla lokalnych społeczności w przeszłości, jak i dla nas, współczesnych, materialne konsekwencje i następstwa krwawych strat wojennych bywały i pozostają ponadczasowo kłopotliwe⁴. Dostrzegamy ten problem, zwłaszcza na obszarach dotkniętych przez obydwie wojny światowe, których mieszkańcy doświadczają ponadprzeciętnej, nadmiarowej obecności miejsc spoczynku poległych żołnierzy, czyli tytułowych materialnych konsekwencji „krwawych strat”. To, zaczerpnięte z meldunków z czasu Wielkiej Wojny określenie odnosi się do wszelkich miejsc powiązanych ze śmiertelnymi stratami ludzkimi, w których obecne są szczątki poległych żołnierzy. Są to cmentarze wojenne i kwatery żołnierskie na cmentarzach, jak i groby pojedyncze lub zbiorowe oraz pozacmentarne miejsca spoczynku poległych.

Podstawę empiryczną stanowią tu dokumenty, które badałyśmy w toku ukierunkowanej na zagadnienie grobownictwa kwerendy archiwalnej w latach 2015–2025, a także, pośrednio, wyniki badań archeologicznych nad grobami i cmentarzami wojennymi zrealizowane w latach 2013–2025, które objęły materialne pozostałości działań wojennych toczących się od grudnia 1914 do lipca 1915 r. na odcinku frontu wschodniego Wielkiej Wojny między Sochaczewem na północy a Skierniewicami na południu, w dorzeczu Bzury i Rawki (współcześnie na terenach województw mazowieckiego i łódzkiego)⁵. Poddane przez nas krytyce źródłowej i omawiane

⁴ Szerzej zagadnienie to omawiamy w innym miejscu, *cf.* A.I. Zalewska, D. Cyngot, *Problem zanikania pamięci o miejscach spoczynku żołnierzy poległych w walkach nad Rawką i Bzurą w latach 1914–1915*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Archaeologica” 2017, z. 32, s. 119–156.

⁵ Wyniki uzyskano w ramach wielodyscyplinarnych projektów realizowanych w latach 2014–2025, *vide*: *Archeologia frontu wschodniego Wielkiej Wojny jako wyzwanie*, red. A.I. Zalewska, Warszawa–Lublin 2021; *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie nad Rawką i Bzurą 1914–1915*, red. A. Zalewska, Warszawa 2019.

w artykule dokumenty w znacznej mierze są aktami z zasobów archiwów w Łowiczu i w Grodzisku Mazowieckim, będących oddziałami Archiwum Państwowego w Warszawie. Wstępne rozeznanie pokazało, że źródła te mają dużą wartość informacyjną. Są wśród nich zapisy maszynowe i odręczne w językach rosyjskim, niemieckim i polskim, a także zbiory fotografii – częściowo niezidentyfikowanych. Wymagają opracowania bardziej kompleksowego niż dotychczasowe. W Grodzisku Mazowieckim zachowały się akta lokalnej administracji rosyjskiej różnych szczebli z okresu tuż przed wojną, z czasu jej wybuchu i początkowych miesięcy walk, ukazujące rozległą panoramę spraw ekonomicznych i ludnościowych w gminach objętych regułami działań na froncie i organizacji jego zaplecza. O stratach wojennych i grobownictwie informują m.in. dokumenty dotyczące obsługi lazaretów, ochrony przed epidemią, przekazania ziemi pod cmentarz, sposobów postępowania w sytuacji znalezienia niepochoowanych ciał, sposobów wykonywania mogił, porządkowania pól bitewnych, także wykazy strat wojennych⁶. Za istotne, gdyż dające wgląd w pewne aspekty codzienności czasu wojny, w tym w sposoby postępowania z poległymi, uznaliśmy też przekazy mieszkańców terenów przyfrontowych⁷.

W pierwszej części artykułu charakteryzujemy dotychczas rozpoznane jedynie w niewielkim stopniu rosyjskie grobownictwo wojskowe czasu Wielkiej Wojny, zarówno pod względem zasad organizacji, jak i działań praktycznych. Odnosimy się też do kwestii działań grobowniczych służb monarchii austro-węgierskiej i Cesarstwa Niemieckiego, jednak jedynie w zakresach kluczowych dla charakterystyk uwarunkowań stanowiących tu przedmiot omówienia⁸. Następnie, w części drugiej artykułu, dokonujemy ramowego wyróżnienia etapów działań grobowniczych

⁶ Szerzej: D. Cyngot, *Stan badań archeologicznych przed podjęciem realizacji projektu Archeologiczne Przywracanie Pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 152.

⁷ W. Tarczyński, *Nie wybiła godzina wybawienia z otchłani nieszczęść... Kronika dziejów Łowicza Władysława Tarczyńskiego*, oprac. M. Wojtylak, Warszawa 2015, *Wielka Wojna – codzienność niecodzienności. Biblioteka pamiętników z I wojny światowej z zasobów polskich archiwów państwowych*, t. IV.

⁸ W polu problemowym cmentarnictwa wojennego okresu I wojny są one najlepiej dotychczas rozpoznany i opisanymi w polskojęzycznej literaturze zagadnieniami. *Vide*: J. Schubert, *Organizacja grobownictwa wojennego w Monarchii Austro-Węgierskiej* 9. Wydział Grobów Wojennych (9. Kriegsgräber-Abteilung) przy Ministerstwie Wojny – powstanie i działalność w latach 1915–1918, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2009, z. 3-A, s. 169–200; M. Karczevska, *Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w krajobrazie powiatu giżyckiego*, [w:] *Wielka Wojna na Mazurach 1914–1915*, red. R. Kempa, Giżycko 2014, *Studia z Dziejów Frontu Wschodniego I Wojny Światowej*, s. 381–392; eadem, *Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej. Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim*, Białystok 2017; eadem, *Stan rozpoznania i opieki oraz zagrożenia cmentarzy*

w centralnej Polsce. Wskazując jako główne dwie cezury, rok 1918 i 1933, skupiamy się na dwóch dekadach grobownictwa wojennego, tj. na latach 1914–1939, gdy na badanym terenie działania grobownicze były najbardziej intensywne. Nie chcemy przez to umniejszać znaczenia pozostałych okresów, lecz zależy nam na wypełnieniu wyraźnych luk poznawczych, które w naszej opinii dotyczą zwłaszcza wskazanych dekad. Badając proces, który określamy jako pierwotny (co uzasadniamy w podsumowaniu), czerpałyśmy informacje głównie z krytycznej analizy danych archiwalnych. Uwzględniałyśmy przy tym prace, w których uprzednio omówione zostały zagadnienia pozostające w relacji z badaną przez nas problematyką. Sądzimy, że wszystkie one zasługują na szczególne uznanie, podzielamy bowiem opinię, że tematyka grobownictwa wojennego należy do zagadnień niszowych i nie doczekała się zbyt wielu kompleksowych opracowań naukowych⁹. Diagnoza ta dotyczy zwłaszcza problematyki grobownictwa rosyjskiego.

Grobownictwo rosyjskie czasu Wielkiej Wojny (1914–1915)

Zarówno materialne konsekwencje działań rosyjskiego grobownictwa wojennego z lat 1914–1915, jak i archiwalia tego dotyczące są dotychczas stosunkowo słabo rozpoznane. Odnosi się to zwłaszcza do wczesnych faz reagowania przez rosyjskie władze, państwowe i wojskowe, na problem sposobu organizowania pochówków żołnierzy poległych w toku działań wojennych na froncie wschodnim Wielkiej Wojny w latach 1914–1915. Braki w dokumentacji rosyjskiej z tego czasu w polskich archiwach są powszechnie odnotowywane przez badaczy frontu wschodniego Wielkiej Wojny. Wynikają one m.in. z faktu wywiezienia jej przez rosyjską administrację podczas ewakuacji w 1915 r.

Źródła rosyjskie dotyczące strat wojennych mają wiele luk, zwłaszcza w porównaniu z archiwaliami niemieckimi, również ze względu na zachodzące w Rosji gwałtowne zmiany polityczne będące skutkiem wojny i późniejszej rewolucji¹⁰. Niestety, wciąż w znacznej mierze niedostępne są archiwalia wydziału Sztabu Głównego w Petersburgu. Stąd ograniczenia lub brak możliwości oszacowania zarówno krwawych strat poniesionych przez armię rosyjską, jak i liczby cmentarzy na badanym obszarze, które można określić jako „rosyjskie”. Tym większa waga – nawet

I wojny światowej w Polsce północno-wschodniej, [w:] *Cmentarze wojenne I wojny po stuleciu. Stan badań i ochrony*, red. eadem, Białystok 2018, Seria Archeologia Pamięci, t. V, s. 7–34.

⁹ *Vide* też: B. Biegała, S. Józefiak, *op. cit.*, s. 17.

¹⁰ Tak M. Karczewska, *Sto lat będą trwać bez opieki...*, s. 12; S. Kaliński, *Od powołania do listy strat. Żołnierze armii niemieckiej i rosyjskiej w bitwie nad Rawką i Bzurą*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 59.

okazjonalnie pojawiających się w dokumentach i relacjach świadków wydarzeń frontu wschodniego – informacji o poległych i rannych żołnierzach armii carskiej i o sposobie organizowania ich pochówków.

Ograniczenia możliwości badań nad grobownictwem rosyjskim skutkują w naszej opinii błędnym postrzeganiem aktywności władz carskich jako późniejszej i wtórnej w stosunku do grobownictwa niemieckiego i austro-węgierskiego. Teza ta formułowana jest w literaturze przedmiotu w odniesieniu do szerszego spektrum działań władz rosyjskich. Tymczasem warto podkreślić, że reguły postępowania mające na celu godne upamiętnienie ofiar wojny zostały ustalone po stronie rosyjskiej bardzo wcześnie, bo już w sierpniu–wrześniu 1914 r.¹¹ W czasie działań wojennych siłą sprawczą w zakresie rosyjskiego grobownictwa wojennego był Komitet Aleksandrowski, działający w Petersburgu pod kierunkiem carycy Aleksandry Fiodorowny, która stała też na czele rosyjskiego Czerwonego Krzyża. Mowa tu o Aleksandrowskim Komitecie do Spraw Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych w Obecnej Wojnie Żołnierzach. Oprócz pomocy rannym i jeńcom, Komitet zajmował się również sprawami grobownictwa wojennego i upamiętniania poległych. Zasady te, zaakceptowane przez cara Mikołaja II na przełomie września–października 1914 r., zostały następnie, już jako rozporządzenia, bezzwłocznie przesłane do kancelarii generał-gubernatora w Warszawie, skąd drogą służbową pismem okólnym rozpropagowano je we wszystkich miastach i gminach guberni warszawskiej¹².

Pismo to – z powołaniem się na rozporządzenia Komitetu Aleksandrowskiego z 19 września/1 października 1914 r. – zostało wystosowane dnia 10/23 października 1914 r. w formie cyrkularza i odebrane 20 listopada/3 grudnia 1914 r. przez naczelnika powiatu błońskiego. Następnie zostało potwierdzone dnia 8/21 grud-

¹¹ *Vide* też: M. Dąbrowski, *Cmentarze wojenne z lat I wojny światowej w dawnym województwie lubelskim*, Lublin 2004, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Prace Wydziału Historyczno-Filologicznego, t. CVII, s. 29.

¹² „Kopia z kopii” tego pisma znajduje się w Archiwum Państwowym w Warszawie, Oddział w Grodzisku Mazowieckim [dalej: APW OGM], Akta Gminy Żyrardów–Wiskitki [dalej: AGŻW], nr 1339, k. 13–14. Jego treść relacjonuje w swojej pracy o cmentarzach I wojny na Lubelszczyźnie także Marcin Dąbrowski, który odkrył ten dokument w zasobach Archiwum Państwowego w Lublinie (*cf.* M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 29) i na tej podstawie wysunął tezę – całkowicie zgodną z wynikami archiwalnych badań dla rejonu walk nad Rawką i Bzurą – o pionierskich działaniach w zakresie upamiętniania ofiar Wielkiej Wojny podjętych przez władze rosyjskie (*cf.* też J. Schubert, *Służby grobownicze armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej w czasie I wojny światowej [1915–1918]*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2011, z. 5-A, s. 221). Istnieje prawdopodobieństwo, że ponieważ pismo to było okólnikiem rozesłanym „do burmistrzów miast i wójtów gmin”, jego kolejne kopie mogły zachować się też w zbiorach innych archiwów lokalnych.

nia w Grodzisku i podstemplowane datownikiem 13/26 stycznia 1915 r. jako „kopia z kopii”¹³. Skierowano je do burmistrzów miast i wójtów gmin powiatu. To apel o pamięć „godną ofiar wojny” – upamiętnienie żołnierzy, rannych i umierających w szpitalach, szpitalach wojskowych i lazaretach. Zawarto w nim postulat:

aby zmarli żołnierze byli chowani w miastach tylko na określonym cmentarzu i w jednym miejscu, ze wzniesieniem na nich kapliczek, krzyży, pomników i in. Aby takie specjalne bratnie cmentarze, obsadzone później drzewami i oddzielane ogrodzeniem, służyły następnym pokoleniom jako wspomnienie o ofiarach Wielkiej Europejskiej Wojny¹⁴.

Podano też, że:

Dla możliwie szerokiego urzeczywistnienia tej najwyższej woli Cesarza wydaje się palącą koniecznością, aby instytucje publiczne miejskie i ziemskie okazały wszechstronną pomoc przy zakładaniu w podlegających im miejscach bratnich cmentarzy i w wyposażeniu ich, dla uczczenia pamięci ofiar prawdziwie Wielkiej Wojny¹⁵.

Wskazywano ponadto zasadność tworzenia także „innych upamiętnień”, np. w rodzaju kapliczek, krzyży, kamiennych słupów, płyt. Tak więc zadziwiająco wcześniej, bo już we wrześniu 1914 r. i z pełnym patosem najwyższa rosyjska imperatorska władza zwracała uwagę na potrzebę upamiętniania ofiar wojny – w czasie, gdy krwawe straty dopiero zaczynały być ponoszone. Aczkolwiek było to tuż po tragicznej dla armii rosyjskiej serii bitew określanych wspólną nazwą: bitwa

¹³ W dokumentach administracji rosyjskiej wszystkie daty podawane były w systemie kalendarza juliańskiego, czyli według tzw. starego stylu, który obowiązywał na terenach objętych przez państwo rosyjskie do 31 I 1918 r. Aby uniknąć nieporozumień przy zestawianiu danych przytaczanych za dokumentami rosyjskimi z informacjami pochodzącymi z archiwaliów wytworzonych przez administrację niemiecką oraz publikacjami z zakresu nowożytnej historiografii, które odpowiadają systemowi kalendarza gregoriańskiego, w niniejszym artykule tam, gdzie w źródłach są podane daty w systemie kalendarza juliańskiego, dodajemy daty systemu kalendarzowego gregoriańskiego. Wówczas obok siebie widnieją więc dwie daty: pierwsza, podana w systemie zgodnym z kalendarzem juliańskim, i druga, zgodna z kalendarzem gregoriańskim. Przeliczenie daty podanej w starym stylu na obowiązujący powszechnie kalendarz gregoriański wymaga dla okresu 1900–2100 dodania 13 dni (I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. I, Warszawa 1967, s. 11; H. Wąsowicz, *Kalendarz gregoriański*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. VIII [Język–Kino], Lublin 2000, s. 362).

¹⁴ APW OGM, AGŻW, nr 1339, k. 13–14; *vide* też: M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 29.

¹⁵ *Ibidem*.

pod Tannenbergiem, w których w sierpniu 1914 r.¹⁶ poległo co najmniej 30 000 żołnierzy armii rosyjskiej. Mogło to mieć istotne przełożenie na wrześniowe rozporządzenia dotyczące grobownictwa¹⁷. Zwraca też uwagę bardzo wczesne użycie w tym dokumencie określenia „Wielka Wojna Europejska”, co można odczytać jako przejaw dostrzegania znaczenia, złożoności oraz powagi działań politycznych i wojskowych już od samego ich początku. Na wysoki, elegijny, nieomal religijny ton tego dokumentu – w którym przejawiało się nadawanie wysokiego znaczenia kwestii rosyjskiego grobownictwa – mogło mieć wpływ wiele czynników. Były to cechy, które analogicznie do ówczesnej propagandy państwowej miały sprzyjać zapewnianiu wierności i ofiarności żołnierzy w toku walk za Cara i Ojczyznę. Dodatkowo wpływ mógł mieć fakt osobistego angażowania się w działalność dobroczynną na rzecz żołnierzy walczących na froncie, ich rodzin i ofiar wojny – carycy Aleksandry Fiodorowny, służącej na początku konfliktu wraz z córkami pomocą w szpitalach wojskowych, organizowanych również w niektórych carskich pałacach. Kwestią wartą dalszego rozpatrzenia pozostaje, na ile działania władz carskich miały charakter autentycznej troski o poległych żołnierzy, a na ile chodziło o ich wydźwięk propagandowy – w stosunku do rodzin poległych oraz innych własnych poddanych, potencjalnych poborowych, w tym mieszkańców terenów, na których toczyły się walki – a więc guberni warszawskiej, a także wobec propagandy wojennej sojuszu państw centralnych, znajdującej wyraz m.in. w prasie, szybko reagującej na bieżące wydarzenia. Podobne dylematy odnoszą się także do grobownictwa w innych rejonach Polski¹⁸.

W początkowym okresie wojny rejon nad Bzurą i Rawką pozostawał nadal pod władzą Imperium Rosyjskiego. Z perspektywy Łowicza, odnotowanej przez jednego z mieszkańców, Władysława Tarczyńskiego, zwiastunem wojny były tłumy zmobilizowanych rezerwistów i koni oraz uciekinierów, którzy od pierwszych dni sierpnia 1914 r. ciągnęli ze zrujnowanego armatnim ostrzałem przez niemieckie wojska Kalisza, a następnie też z Kutna i Łodzi ku Warszawie¹⁹. Od połowy listo-

¹⁶ Cf. D.E. Showalter, *Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów*, Warszawa 2005; P. Szlanta, *Tannenberg 1914*, Warszawa 2023, Historyczne Bitwy.

¹⁷ Niektóre spośród nich stanowiły już przedmiot badań, zarówno historyków, jak i archeologów (vide np.: P. Ajdacki, *Szlakiem Wielkiej Wojny na Mazowszu. Cmentarze wojenne z lat 1914–1920. Tannenberg-Denkmal*, Otwock 2014 czy M. Karczeńska, J. Czaplicki, *Cmentarze I wojny światowej w Myszyńcu i okolicach*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2019, t. XXXIII, s. 53–75); okolice Myszyńca były trasą przemarszu dowodzonej przez gen. A. Samsonowa rosyjskiej 2. Armii w drodze na Prusy Wschodnie oraz trasą odwrotu zdziękowanych oddziałów carskich i akcji pościgowych armii niemieckiej (za: M. Karczeńska, J. Czaplicki, *op. cit.*, s. 54).

¹⁸ Cf. M. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 30–31.

¹⁹ Zapisy z 3, 8, 10, 12 i 13 VIII 1914 r. (za: W. Tarczyński, *op. cit.*, s. 53–61).

pada 1914 r., gdy do Łowicza przybliżył się front, sprawą najważniejszą stała się ewakuacja rannych, liczonych w tysiącach i przewożonych dalej do Warszawy²⁰. Powagę sytuacji na froncie uzmysławia fakt, że do Łowicza przybył wielki książę Mikołaj, wódz naczelny²¹. Do świadomości mieszkańców Łowicza nie docierały jednak jeszcze informacje o poległych. Pierwszym żołnierzem, którego śmierć odnotował Tarczyński w zapisie z 22 listopada 1914 r., był pułkownik pułku syberyjskiego ugodzony kulą pod Kiernozią, a więc przypadek indywidualny²². Jednak już w ostatnich dniach listopada Tarczyński pisał nie tylko o pojedynczych zabitych lub rannych, ale i o masowej skali śmierci na polach bitewnych. Skrupulatne zapisy z czterech kolejnych dni ostatniego tygodnia listopada 1914 r. na temat „tysięcy trupów”, angażowania „400 żołnierzy” do kopania grobów, „licznych okopów i mogił z krzyżami poległych” i wreszcie „pól zasłanych trupami” stanowią w naszej opinii ważną podstawę do dalszych refleksji nad grobownictwem wojennym na omawianym terenie, dlatego zdecydowałyśmy się na ich obszerne przytoczenie:

Przez cały dzień do szpitala św. Tadeusza zwożono ciężiej rannych; lżej rannych na stację drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, do pociągów sanitarnych, dla odwiezienia do Warszawy. Z trzech stron Łowicza na wielkim pobojuwisku leżało tysiące trupów [podkr. – A.Z., D.C.], przeważnie niemieckich. Pola wsi: Małszyc, Klewkowa, Niedźwiady, Marianki i Goleńska oraz do Strzelcewa, za fabryką chemiczną, literalnie trupami były zasłane. W celu niedopuszczenia do zwiedzania pobojuwisk, do czasu pochowania poległych, wszystkie z miasta wyjścia pilnie były przez żołnierzy strzeżone²³.

Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego zwożono rannych ze wsi, gdzie były bitwy, ale już nie z pola, a z chałup, do których byli poznoszeni. 400 żołnierzy zakopywało naszych poległych [podkr. – A.Z., D.C.], jak i niemieckich²⁴.

Poległych z obu stron setki, setki. [...] Na polach folwarku łowickiego, przy szosie sannickiej, także na polach małszyckich i pod fabryką chemiczną i na jej terytorium, po wtorkowej batalii (dnia 24 bm.) pozostały długie, liczne okopy i mogiły z krzyżami poległych [podkr. – A.Z., D.C.] żołnierzy rosyjskich i niemieckich²⁵.

²⁰ Zapisy z 15, 16, 22 XI 1914 r. (za: *ibidem*, s. 126–127, 136).

²¹ Zapis z 18 XI 1914 r. (za: *ibidem*, s. 130).

²² *Ibidem*, s. 137.

²³ Zapis z 25 XI 1914 r. (za: *ibidem*, s. 140).

²⁴ Zapis z 26 XI 1914 r. (za: *ibidem*, s. 141).

²⁵ Zapis z 27 XI 1914 r. (za: *ibidem*, s. 142, 145).

Po tej nocnej bitwie, na przestrzeni od Małszyc do Zdun (10 wiorst), poła były zasłane trupami [podkr. – A.Z., D.C.]. Noc była widna, księżycowa, mróz sześciostopniowy. Zwożenie rannych było bez przerwy od rana do późnego wieczora.

Na polach małszyckich, za wsią i przy szosie sannickiej przez cały dzień chowano poległych jeszcze i z dni dawniejszych, naszych i niemieckich²⁶.

Tarczyński tłumaczy powody braku informacji o poległych obawami władz wojskowych o szpiegostwo:

wszystko ukrywane jest w wielkiej tajemnicy. Tak samo jak wszystkie ruchy wojsk [...]. Również o rezultatach bitew, o ilości poległych, rannych, wiedzieć nie można. Wnioskuje się tylko z tego, co się widzi, jak, co i gdzie się dzieje²⁷.

Działania wojenne przyniosły także ofiary cywilne w samym Łowiczu:

Pierwszy wielki szrapnel padł na bruk, na końcu Starego Rynku, przed luką popijarską, naprzeciwko narożnego domu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu; zabił przechodniów: 15 osób różnego stanu i wieku, i 4 żołnierzy. Ofiary w okropny sposób były poszarpane²⁸.

Podobne sytuacje ataków pociskami szrapnelowymi na miasto odnotowane zostały jeszcze w kilku kolejnych dniach²⁹. Pojawiają się też informacje – uzyskiwane pośrednio od mieszkańców podłowickich wsi – o chowaniu zmarłych, zarówno przez wojskowe władze niemieckie, jak i przez rosyjskie władze Łowicza:

Podobno dzisiaj obydwie strony zajęte były grzebaniem poległych. Zmarli w wyniku toczących się bitew, z pocisków na miasto, ze względu na większe wśród dnia niebezpieczeństwo chowani są o zmroku, bez formalnego pogrzebu, bez dzwonnego i bez księdza. Zwłokom towarzyszą zaledwie rodziny. W ten sposób pochowani zostali zabici na ulicach, ofiary wojny³⁰.

²⁶ Zapis z 28 XI 1914 r. (za: *ibidem*, s. 146–147).

²⁷ Zapis z 27 XI 1914 r. (za: *ibidem*, s. 142).

²⁸ Zapis z 29 XI 1914 r. (za: *ibidem*, s. 149).

²⁹ *Ibidem*, s. 159, 161, 163, 165.

³⁰ Zapis z 11 XII 1914 r. (za: *ibidem*, s. 163–164).

Na podstawie przytoczonych fragmentów kroniki czasu wojny Władysława Tarczyńskiego można raczej odtworzyć uwarunkowania społeczne z perspektywy mieszkańców Łowicza, niż pozyskać szczegółowe wiadomości dotyczące np. lokalizacji grobów czy cmentarzy wojennych żołnierzy poległych w pierwszych miesiącach wojny po stronie rosyjskiej, przed wkroczeniem do tego miasta wojsk niemieckich.

Mimo narastającego zagrożenia wojną, zbliżania się do miasta linii frontu i coraz większej liczby strat w obu walczących armiach, informacje o wydarzeniach są niepełne, pośrednie, można je uznać raczej za pogłoski, możliwe do zweryfikowania jedynie w pojedynczych przypadkach. Nie ulega jednak wątpliwości, że ranni i polegli liczeni są w setkach i tysiącach. Z zapisków Tarczyńskiego wynika, że lżej ranni odsyłani byli kolejną do oddalonych szpitali, m.in. warszawskich. Ciężiej ranni, czasem przetrzymywani po walkach w miejscowych punktach sanitarnych, w tym w domach i zabudowaniach gospodarczych, chłopskich chatach *etc.*, kierowani byli do szpitali w Łowiczu. Zmarłych chowano poza miastem, w masowych mogiłach oznakowanych krzyżami, osobnych dla żołnierzy obu stron, w chwilach ustania (zawieszenia?) walk lub w nocy; czasem odbywało się to nawet w kilka dni po bitwie. Jak pisał Tarczyński, grzebano wszystkich poległych z obu walczących wojsk, nie pozostawiając zmarłych przeciwnika na polu walki i do czasu pochówku uniemożliwiając dostęp do nich postronnym osobom cywilnym³¹.

Podobnie niekonkretne informacje o rosyjskich stratach wojennych z późnej jesieni 1914 r. podał, z kolei z perspektywy Żyrardowa, Paweł Hulka-Laskowski: „szkoły poprzemieniały się w szpitale, na salach fabrycznych leżeli ranni i chorzy”³². Większe liczebnie straty wojskowe, związane z atakami gazowymi, odnotował wiosną roku 1915:

wózki zwoziły rannych z frontu do szpitali w szkołach i w fabryce, a na innych wozach wywożono codziennie tyle a tyle trumien na cmentarz. [...] Pewnego pięknego dnia majowego na dziedzińcach szkół żyrdardowskich poukładano setki żołnierzy potrutych gazami. Biedni ci ludzie leżeli pokotem na ziemi w swoich znoszonych i brudnych szynelach, a nieliczni lekarze z siostrami Czerwonego Krzyża, chodzili wśród nich i rozkładali ręce bezradnie. Nic było środków ratunkowych, brakło wyszkolonego personelu, aby ratować potrutych. Umierali na ziemi spokojnie, cicho, bez buntu, całymi dziesiątkami³³.

³¹ *Ibidem*.

³² P. Hulka-Laskowski, *Mój Żyrardów: z dziejów polskiego miasta i z życia pisarza* [reprint wydania pierwszego z 1934 r.], Żyrardów 2001, s. 176.

³³ *Cf. ibidem*, s. 181.

Od 17 grudnia 1914 r., gdy opuszczony przez administrację rosyjską Łowicz zajęły wojska armii niemieckiej, miasto to stało się niemieckim zapleczem odcinka linii frontu nad Bzurą i Rawką. Sprawy grobownictwa na tym terenie przejęły niemieckie władze wojskowe. W Żyrardowie miało to miejsce później, po 16 lipca 1915 r., gdy wojsko i administracja rosyjska ostatecznie się wycofały, przesuując linię frontu z odcinka walk pozycyjnych między Sochaczewem a Skierniewicami w kierunku wschodnim. Służby zajmujące się oczyszczaniem i porządkowaniem pola walki, które zbierały też informacje dotyczące poległych i ich grobów, działały przy etapowych komendach armii niemieckiej. Działał już wówczas m.in. Wydział Kwatermistrzowski, który opracowywał założenia grobownictwa wojskowego, w tym: wytyczne dotyczące sporządzania spisów poległych, lokalizacji grobów, trwałego ich utrzymania i oznaczania, doboru roślinności w rejonie cmentarzy, stawiania pomników funeralnych. W przypadku mogił znajdujących się poza cmentarzami zalecane było sporządzanie fiszek z informacjami o poległych, oznaczanie pochówków krzyżami lub tablicami, obowiązywał zakaz wyjmowania z grobów zbiorowych pojedynczych zwłok.

Nie wszystko jednak i nie zawsze funkcjonowało zgodnie z literą uzgodnień i rozkazów³⁴. Służby grobownicze rosyjskie i niemieckie działały zawsze w ścisłym powiązaniu z dynamiką walk na danym terenie, a po ich ustaniu – zależnie od uwarunkowań determinujących kwestie kontroli i dominacji nad danym obszarem, aż po rok 1918³⁵.

Etapy tworzenia cmentarzy wojennych Wielkiej Wojny. Studium przypadku: grobownictwo wojenne w dorzeczu Bzury i Rawki

Na przebieg działań związanych z tworzeniem cmentarzy wojennych – zarówno w trakcie działań wojennych, jak i po ich ustaniu – miało wpływ wiele czynników. Były one warunkowane kontekstowo. Dlatego problematykę cmentarnictwa wojennego przedstawiamy na konkretnym przykładzie, zakładając, że obrazuje on pewne stałe mechanizmy, jeśli nawet niemożliwe do uznania za typowe dla innych obszarów, to do pewnego stopnia reprezentatywne. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że poza ogólnymi podobieństwami dotyczącymi stosunku do poległych żołnierzy i do miejsc ich chowania, wynikającymi z konwencji międzynarodowych – są też

³⁴ Zapis z dnia 21 II 1915 r. (za: W. Tarczyński, *op. cit.*, s. 268).

³⁵ Na podstawie dokumentów źródłowych z omawianego tu odcinka frontu niewiele da się uzupełnić odnośnie do grobownictwa austriackiego, *vide*: U. Oettingen, *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa–Kraków 1988, s. 27; J. Schubert, *Służby grobownicze...*, s. 212–213.

odmienności szczegółowych zasad przyjętych przez konkretne służby grobownicze, w danym miejscu i czasie, podyktowane zarówno polityką państw uczestniczących w wojnie, jak i względami praktycznymi, takimi jak np. pora roku, liczba poległych, nasilenie i charakter działań bojowych, etap wojny. Tak też było w przypadku służb grobowniczych obu stron walczących, tj. rosyjskiej i niemieckiej, od grudnia 1914 do lipca 1915 r. nad Rawką i Bzurą.

W omawianym tu przypadku, z uwagi na pozycyjny charakter toczonych walk, przebieg linii frontu był względnie stabilny. Przez cały czas trwania walk – od grudnia 1914 do lipca 1915 r., wyznaczały ją, poza niewielkimi odchyleniami, biegi rzek Rawki i Bzury³⁶. W toku działań wojennych każda z walczących stron lokowała cmentarze na zajmowanym przez siebie terenie: Rosjanie na wschód od tej linii, Niemcy na zachód. Zmiana nastąpiła po wycofaniu się wojsk rosyjskich na wschód w końcu lipca 1915 r.; wówczas cały obszar pola bitwy, także ten po wschodniej stronie dawnej linii frontu, dostał się pod administrację niemiecką. Od tej pory aż do końca I wojny światowej i tu kwestie grobownictwa regulowane były przez władze niemieckie.

Po usamodzielnieniu się niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, formalnie od 11 listopada 1918 r., zarząd cmentarzami wojennymi przeszedł w ręce administracji państwa polskiego. Działania strony niemieckiej następowały wówczas każdorazowo w uzgodnieniu z władzami polskimi. Lecz sytuacja ta nie była symetryczna. Dlatego nie była to współpraca łatwa, zwłaszcza pod koniec lat trzydziestych, gdy rząd polski znacznie zintensyfikował działania mające na celu radykalne zmniejszenie liczby cmentarzy wojennych z czasu Wielkiej Wojny poprzez ich ekshumowanie i komasowanie. W opinii badaczki tego zagadnienia Małgorzaty Karczewskiej działania te prowadzone były bez powiadamiania strony niemieckiej, niejako równolegle do prac prowadzonych przez Volksbund³⁷.

Trwało to do września 1939 r., kiedy wskutek wybuchu II wojny światowej Polska znów została zaatakowana, a jej obszar ponownie podzielony przez władze okupacyjne niemieckie III Rzeszy i rosyjskie, tym razem pod postacią ZSRR. Omawiany rejon został zdobyty przez Niemców po wielkiej i krwawej bitwie nad Bzurą, określanej w nomenklaturze niemieckiej jako bitwa pod Kutnem, trwającej od 9 do 20 września 1939 r. W tej największej bitwie stoczonej przez armie polskie

³⁶ Vide: A.I. Zalewska, J. Czarnecki, *Zastój na całej linii. Historia przejścia od wojny manewrowej do pozycyjnej na przyczółku bolimowskim (1914/1915)*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 27–42.

³⁷ Vide: M. Karczewska, *Cmentarze Wielkiej Wojny na terenie pola bitwy nad Rawką i Bzurą na podstawie materiałów niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. z lat 1923–1939*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 370.

w wojnie obronnej w 1939 r. życie straciło 15 000 żołnierzy polskich, a 50 000 zostało rannych. Ona również pozostawiła liczne miejsca spoczynku poległych. Działania wojenne kampanii polskiej 1939 r. toczono między innymi w rejonie trwale naznaczonym wcześniejszymi śladami walk, w tym grobami i cmentarzami wojennymi z czasu Wielkiej Wojny, tj. bitwy nad Rawką i Bzurą.

Sprawy grobownictwa – obejmującego poległych żołnierzy już dwóch wojen światowych – przejęły ponownie władze niemieckie. Niemcy czynnie korzystali z tej sytuacji, porządkując kwestie grobów i mogił wojennych. Z dokumentów archiwalnych z tego okresu jednoznacznie wynika, że relokacje szczątków poległych żołnierzy w procesie komasacji cmentarzy wojennych w latach trzydziestych dotyczyć miały już jedynie szczątków możliwych do określenia jako żołnierzy armii niemieckiej. Natomiast pozostałe szczątki – „nicht-deutscher Gefallener” – miały pozostawać na miejscu. W świetle dokumentów teoretycznie wszystkie szczątki na cmentarzach zbiorczych miały być traktowane z takim samym szacunkiem, jak szczątki żołnierzy armii niemieckiej³⁸. W praktyce jednak plany te nie zawsze były realizowane. Wraz z zakończeniem działań zbrojnych II wojny światowej, które na tym obszarze ustały po przejściu frontu rosyjsko-niemieckiego na zachód w styczniu 1945 r., władzę nominalnie przejął rząd polski, który początkowo pozostawał pod całkowitym decyzyjnym wpływem ZSRR. Od tego czasu sprawy cmentarzy wojennych na omawianym terenie są w gestii państwa polskiego, niezależnie od jego kształtu ustrojowego. Opieka nad grobami i cmentarzami wojennymi, tak wówczas, jak i aktualnie, nie jest łatwym zadaniem.

Kolejne wojny to kolejne groby, cmentarze i kwatery wojenne, często zlokalizowane obok siebie. Z taką sytuacją mamy do czynienia np. w Iłowie (gmina wiejska w powiecie sochaczewskim), gdzie nieopodal cmentarzy ewangelickiego i żydowskiego, na cmentarzu parafii rzymskokatolickiej pw. św. Matki Bożej Królowej Polski, w wydzielonej kwaterze wojennej spoczywa 1034 żołnierzy Armii „Poznań” i Armii „Pomorze”, zaś nieopodal w lesie, na północny wschód od wsi, na cmentarzu żołnierskim w formie dwustopniowego kopca na planie kwadratu usypanego przez Niemców w 1917 r. spoczywa około 160 poległych w czasie I wojny światowej zimą 1914/1915, w tym: kilkunastu (13 lub 14) armii rosyjskiej (m.in. z 5. Syberyjskiego Korpusu Armijnego) oraz 141 żołnierzy służących w armii niemieckiej (m.in. 26. Dywizji Wirtemberskiej), których upamiętnia stela z nazwiskami poległych z lat dwudziestych i trzydziestych XX w. Przenikanie się na badanym przez nas i omawianym tu obszarze wątków funeralnych, w ich wieloczasowości, jednoznacznie dowodzi

³⁸ Cf. Politisches Archiv des Auswärtigen Amts Berlin [dalej: PA AA], sygn. 48011, 48012. Szerzej na ten temat: M. Karczewska, *Cmentarze Wielkiej Wojny...*

złożoności problematyki grobownictwa wojennego, zwłaszcza jeśli potraktujemy je jako poniekąd jednorodne zjawisko społeczne, które warto badać w długiej perspektywie czasowej, co niniejszym postulujemy.

Między kolejnymi etapami organizacji grobownictwa w tym rejonie zachodziły ważne różnice, będące efektem zarówno doświadczeń wojennych obu konfliktów światowych, jak i zmian przynależności państwowej omawianego terenu w warunkach toczących się wojen, przeplatanych okresami spokojniejszymi, podczas których podejmowano próby porządkowania wielkiego pobojuwiska, jakim były ziemie w dorzeczach dolnej Bzury i Rawki.

Sprawy cmentarzy wojennych pozostawały tam, na zmianę, w gestii władz rosyjskich i niemieckich, wreszcie – polskich. Ujmując ogólnie, proponujemy wyróżniać pięć etapów grobownictwa wojennego na omawianym tu obszarze:

Etap I: tworzenie cmentarzy jeszcze podczas walk Wielkiej Wojny, od grudnia 1914 do lipca 1915 r., gdy tereny na wschód od Rawki pozostawały pod zarządem administracji Cesarstwa Rosyjskiego w guberni warszawskiej, zaś na zachód – administracji wojskowej Cesarstwa Niemieckiego;

Etap II: tworzenie cmentarzy tuż po zakończeniu operacji wojennych w lipcu 1915 r., a przed końcem wojny w listopadzie 1918 r., w trakcie funkcjonowania administracji Cesarstwa Niemieckiego;

Etap III: tworzenie cmentarzy w okresie między I a II wojną światową, pod administracją Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (w tym regulacja prawna w postaci Ustawy o grobach i cmentarzach wojennych z 1933 r.);

Etap IV: tworzenie cmentarzy podczas II wojny światowej, gdy ziemie te pozostawały pod zarządem władz okupacyjnych Rzeszy Niemieckiej;

Etap V: tworzenie cmentarzy w latach po II wojnie światowej, po nastaniu władz polskich, w różnych formach ustrojowych³⁹.

Każdy z tych etapów miał swoją specyfikę, zależną przede wszystkim od dynamiki działań wojennych (z czasu I i II wojny) i ich dalekosiężnych skutków, a także od ogólnej sytuacji politycznej i dyrektyw aktualnych władz kierujących problematyką grobownictwa, przyjmowanych przez poszczególne strony konfliktu, a ostatecznie przez państwo polskie. Skupiamy się poniżej na dwóch pierwszych etapach,

³⁹ Szerzej zagadnienie to omawiamy w innym miejscu, cf. A.I. Zalewska, D. Cyngot, *Problem masowej śmierci i (nie)obecności miejsc spoczynku żołnierzy poległych w rejonie Rawki i Bzury w latach 1914–1915*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 323.

obejmujących okres trwania Wielkiej Wojny. Dodatkowo przywołujemy dane źródłowe wraz z ich krytyczną analizą i omawiamy rozpoznane przez nas, dotychczas jedynie fragmentarycznie publikowane archiwalia, dla dopełnienia obrazu grobownictwa Wielkiej Wojny na froncie wschodnim.

Etap I grobownictwa (1914–1915) – chowanie poległych żołnierzy podczas trwania walk nad Bzurą i Rawką

W okresie trwania walk w rejonie Rawki i Bzury, zwłaszcza w styczniu oraz wiosną 1915 r., panowała masowość śmierci. Po ustabilizowaniu frontu, w toku działań wojennych, problem leczenia rannych oraz chowania poległych narastał tam bardzo dynamicznie. Do dziś świadczą o tym liczne, wciąż obecne w tym rejonie miejsca spoczynku oraz przekazy źródłowe i dokumenty archiwalne (rozpoznane dotychczas w niewielkim stopniu).

Pierwsze informacje wskazujące sposób postępowania ze zmarłymi i poległymi podczas działań wojennych, a używając języka źródeł – „z trupami”, pochodzą z samego początku wojny, z jesieni 1914 r., czyli z czasu przed nastaniem walk w rejonie Rawki i Bzury. Wówczas to wojska niemieckie, prowadząc walki na obszarze guberni warszawskiej, stopniowo od zachodu postępowaly w kierunku Warszawy. Informacje dotyczące grobownictwa można odnaleźć m.in. w archiwaliach gmin Żyrardów i Wiskitki (przechowywanych w Archiwum Państwowym w Warszawie, Oddział Grodzisk Mazowiecki). W kontekście ogólnych zaleceń władz rosyjskich, polegli uznani zostali za sanitarny problem do rozwiązania. Jako przykład może posłużyć zbiór zachowanych dokumentów zatytułowany „W związku z okolicznościami czasu wojny”. Jedno z pism w dniu 15/28 października wydał Łanskoj, naczelnik powiatu błońskiego; było ono skierowane do burmistrzów miast i wójtów gmin tego powiatu (któremu podlegały administracyjnie obie wspomniane gminy), w tym przypadku dotyczyło władz Żyrardowa. Poza nakazaniem ochrony urządzeń telefonicznych i telegraficznych oraz doprowadzenia do porządku dróg i mostów – zalecenia naczelnika dotyczyły konieczności zwrócenia szczególnej uwagi na lasy i zagajniki, by sprawdzić, „czy nie ma tam nadal niepochowanych trupów, a w przypadku, gdyby były, natychmiast grzebać je w ziemi”. Nakazywał też, by „znalezione przy trupach zabitych metalowe znaczki zdejmowano i dostarczano do urzędu powiatowego z oznaczeniem miejsc, gdzie znaleziono trupy”⁴⁰.

⁴⁰ APW OGM, AGŻW, nr 1325, k. 9; cf. też: A.I. Zalewska, D. Cyngot, J. Czarnecki, G. Kiarzys, *Miejsca spoczynku poległych w toku Wielkiej Wojny nad Rawką i Bzurą – ich zaistnienie, trwanie i zanik... oraz poznanie i ochrona*, [w:] *Cmentarze wojenne I wojny po stuleciu...*, s. 82–83.

Pismu temu *post factum* można przypisać przede wszystkim charakter prewencyjnego zarządzenia sanitarnego – najpewniej zostało ono wystosowane w celu zapobieżenia epidemii. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w treści zalecenia nie zawarto polecenia, aby w jakikolwiek sposób rozróżniać szczątki ze względu na przynależność armijną „trupów”. Wybrzmiewa raczej dyrektywa: „natychmiast” (literalnie) i wszystkich (jakiegokolwiek by były, „gdyby były”). Analizując oznakowy przekaz tego zalecenia, można pośrednio wywnioskować, że to, kim był konkretny poległy, nie pozostawało bez znaczenia, nie miało jednak wpływu na decyzję, czy szczątki należało „natychmiast grzebać w ziemi”, czy też nie. Mowa jest bowiem dodatkowo o „metalowych znaczkach”, czyli o „tabliczkach tożsamości” – zgodnie z oficjalną nazwą, lub tzw. „nieśmiertelnikach” – jeśliby użyć ich powszechniejszej, potocznej nazwy. Można wnioskować, że uwaga ta odnosiła się do poległych żołnierzy niemieckich, przy których tego typu „znaczkach” mogły być odnalezione, bowiem w 1914 r. żołnierze armii rosyjskiej nie mieli przy sobie (oficjalnie) metalowych znaków pozwalających na identyfikację tożsamości. Przynależne im były oznakowania osobiste, tzw. „licznicze znaki”, które jednak służyły innemu celom. Pełniły one rolę tzw. „uwolnitielnych znaków”, czyli przepustek żołnierzy, którzy byli w ten sposób „odnotowywani”, gdy opuszczali np. obszar koszar lub pozycję na polu bitwy, tj. ich „znak” pozostawał przy przełożonym⁴¹.

Kolejnym istotnym przekazem zawartym w zaleceniu wydanym przez naczelnika powiatu błońskiego do powszechnej wiadomości był ten, by ludność miejscowa wszelką znalezioną przy poległych broń i jej części oraz wszelkie elementy wojskowego wyposażenia natychmiast przekazywała do urzędu powiatowego, pod groźbą kary według zasad wojennych, a więc włącznie z karą śmierci⁴². Błonie było areną walk zaczepnych między rozproszonymi oddziałami stron walczących, armii rosyjskiej i niemieckiej, toteż zalecenie takie miało duże znaczenie.

Niemal w tym samym czasie, tj. 19 października/1 listopada 1914 r., obwieszczenie wojenne w sprawie oddawania do warszawskiego składu artyleryjskiego na Pradze wszelkiej broni zebranej z pobojozisk wydał Generał-Gubernator Wojenny miasta Warszawy i najbliższych okolic, generał-lejtnant Turbin, który rezydował wówczas w warszawskiej Cytadeli Aleksandrowskiej. Zgodnie z tym obwieszczeniem „oddawanie” miało następować pod odpowiedzialnością sądową i groźbą ukarania: „grzywną do 3000 rub.[li] lub zamknięciu w więzieniu albo w twierdzy na czas do 3 miesięcy”⁴³.

⁴¹ Cf. D. Kaszuba, M. Sadzikowski, *Wojskowe znaki tożsamości w fotografii i źródłach z epoki*, Skarżysko Kamienna 2012, s. 9.

⁴² APW OGM, AGŻW, nr 1325, k. 9.

⁴³ *Ibidem*, nr 1347, k. 8–9.

W obwieszczeniu tym nie ma mowy o grzebaniu poległych. Można przypuszczać, że szczegółowe dyspozycje w tej kwestii przekazywane były jako dyrektywy władzom administracyjnym niższego szczebla odrębną drogą, a w ich efekcie w osadach, wsiach i miejscowościach położonych w pobliżu linii frontu tworzone były cmentarze i mogiły wojenne.

Wątek dotyczący relacji między masowością lub anonimowością i jednostkowością śmierci (pośrednio zasygnalizowany wyżej w związku ze „znakami”), który postrzegamy jako istotny dla omawianych tu zagadnień, unaoczniają także kolejne dokumenty. Zdarza się, choć nieczęsto, że odnoszą się one nie ogólnie do „trupów” lub masowo ginących żołnierzy, ale do śmierci pojedynczych, konkretnych osób. Na obecność takiego trybu traktowania żołnierzy wskazuje dokument będący wypisem z lazaretu. Został on wystawiony (być może w odpowiedzi na zapytanie członka rodziny?) dla Nikołaja Ledowskiego [Lodowskiego], syna Michała (ze wsi Szatyńsk[?] w powiecie borisoglebskim, guberni tambowskiej). Z dokumentu dowiadujemy się, że dnia 7/20 marca 1915 r. został on ranny kulą w lewą nogę nad Rawką, 10/23 marca trafił do lazaretu Czerwonego Krzyża [w Żyrardowie?], a 14/27 marca zmarł i został odprowadzony na cmentarz przy Tulskim [pułku?], a więc na cmentarz garnizonowy⁴⁴. Jednocześnie, co istotne, nie została w tym dokumencie dookreślona lokalizacja cmentarza pułkowego, co w charakteryzowanym przypadku uniemożliwia poszukiwanie konkretnego miejsca spoczynku poległego, jeśli nie dysponujemy wykazem lokalizacji cmentarzy pułkowych, np. wspomnianego wyżej tulskiego. A z taką właśnie sytuacją mamy tu do czynienia. Ten konkretny przypadek stanowi jedno z wielu potwierdzeń tezy, że niekompletność dokumentów w zasobach archiwalnych jest poważną barierą dla określania tożsamości osób pochowanych w konkretnych grobach czy na cmentarzach wojennych, zwłaszcza w sytuacji braku innych podstaw lub przesłanek potencjalnie to umożliwiających, jak np. tabliczek tożsamości żołnierzy armii rosyjskiej w latach 1914 i 1915.

Kolejna, osobna grupa dokumentów to zawiadomienia zobowiązujące wójta gminy Żyrardów do powiadomienia rodzin żołnierzy o śmierci ich bliskich. Jednak i one nie zawierają informacji dotyczących lokalizacji miejsc pochówków. Tę okoliczność zobrazujemy przypadkiem grenadiera Ju[?] Filipowicza Witmana, który, jak odczytujemy z dokumentu, dnia 11/24 sierpnia 1914 r. przepadł bez wieści⁴⁵. Z zasobu archiwalnego nie wynika, czy poległ, a jeśli tak, to gdzie go pogrzebano. Problem ten dotyczy także – obok setek tysięcy poległych armii rosyjskiej – także szeregowego 4. Zaamurskiego pogranicznego pułku piechoty Maksymiliana

⁴⁴ Za: *ibidem*, nr 1339, k. 20.

⁴⁵ *Ibidem*, nr 1376, k. 3.

Wieczorkowskiego, który popełnił samobójstwo – zastrzelił się 28 sierpnia/10 września 1914 r., o czym pismem z 30 kwietnia/13 maja 1915 r. informuje wójta powiatowy naczelnik wojskowy z Błonia⁴⁶.

Bardzo istotne informacje dla charakterystyki cech I etapu grobownictwa z lat 1914–1915 zawiera kolejny dokument dotyczący porządkowania mogił wojennych, a także opis wykonania najprostszej mogiły. Znajduje się on w zaleceniach wysłanych przez naczelnika powiatu błońskiego zatytułowanych: „O polach bitew i o mogiłach na takowych”. Jedno z pism z tego zespołu, datowane na 18/31 marca 1915 r., dotyczące chowania poległych, zostało opatrzone dopiskiem „Pilne”:

Polecam Wam bezzwłocznie zatroszczyć się o doprowadzenie do porządku mogił poległych w walce żołnierzy, którzy nie podlegają przeniesieniu [podkr. – A.Z., D.C.], zwrócić uwagę przede wszystkim na uporządkowanie nasypów mogił, a jeśli to możliwe, wykonać wokół każdej mogiły choćby niewielkie ogrodzenie, czyli obłożyć po brzegach pobielonymi kamieniami⁴⁷.

Pismo to było kierowane do burmistrzów miast i wójtów gmin (w tym gminy Żyrardów i Wiskitki, w której zostało odebrane 23 marca/5 kwietnia 1915 r.). Poza bardzo istotnymi dla określenia materialnych konsekwencji działań z I etapu grobownictwa informacjami na temat „porządkowania nasypów mogił”, potencjalności wykonywania wokół „każdej mogiły” ogrodzenia poprzez „obłożenia po brzegach” kamieniami, podany jest jeszcze jeden ważny szczegół. W piśmie zwraca naszą uwagę sformułowanie dotyczące „przenoszenia” szczątków poległych żołnierzy. Wzmianka o porządkowaniu mogił tych „żołnierzy, którzy nie podlegają przeniesieniu”, stanowi kolejny trop, teoretycznie umożliwiający znalezienie wyjaśnienia w zasobie archiwalnym. Mogłoby je stanowić np. zestawienie miejsc, z których i do których te „przenoszenia” szczątków poległych następowały lub miały następować. W rozstrzygnięciu kwestii, o jakiej fazie tych lub tego typu działań mogła być mowa wiosną 1915 r. (w marcu/kwietniu), nie jest pomocne sformułowanie „nie podlegają”. Można jedynie domniemywać, że mowa tu o pochówkach, wobec których planowano wówczas ekshumację z pierwotnych miejsc ich depozycji lub z tymczasowych („chwilowych”) miejsc pochówków.

Z kolei w treści pisma z 11/24 marca 1915 r., skierowanego do wójta i odebrane-go tego samego dnia przez urząd gminy Żyrardów, zawarto nakaz uporządkowania mogił w rejonie gminy:

⁴⁶ *Ibidem*, k. 7.

⁴⁷ *Ibidem*, nr 1347, k. 2.

Polecam Wam z otrzymaniem tego pisma przystąpić do zaprowadzenia porządku na wszystkich mogiłach znajdujących się w rejonie gminy bez ich przewożenia, przy czym:

- 1) każda pojedyncza mogiła powinna mieć nasyp do wysokości 1 arszyna⁴⁸, ze spadkiem ziemi, sięgającym poza skraj mogiły do ½ łokcia⁴⁹;
- 2) każda bratnia mogiła powinna mieć nasyp do wysokości 2½ arszyna⁵⁰, ze spadkiem ziemi, sięgającym poza skraj mogiły do ½ łokcia; i
- 3) na rosyjskich mogiłach należy koniecznie postawić krzyż, a w tym celu należy przybyć do urzędu powiatowego 13 marca [26 marca – A.Z., D.C.], tj. w piątek, o godzinie 11, ze sprawozdaniem z tej pracy. Naczelnik Powiatu⁵¹.

Powyższe zapisy dokumentów archiwalnych dają wgląd w specyfikę tamtych czasów – początki ustalania zasad grobownictwa wojennego.

Od momentu rozpoczęcia ciągłych walk i ustabilizowania się linii frontu w grudniu 1914 r., na obszarze nad Rawką i Bzurą zaczęły powstawać zarówno niewielkie, jak i większe cmentarze wojenne. Ich cechy materialne w sposób oczywisty zdeterminowały ich późniejsze losy. Interesujący, choć dotychczas bardzo słabo rozpoznany wątek grobownictwa stanowi lokowanie miejsc spoczynku poległych żołnierzy jako kwater na uprzednio istniejących cmentarzach⁵² oraz na terenach prywatnych. Jednym ze sposobów działań było przejmowanie od właścicieli lub przekazywanie przez nich ziemi pod cmentarze wojenne. Brakuje niestety podstaw do pełniejszego scharakteryzowania takich sytuacji. Nie mamy wglądu w to, czy w konkretnych sytuacjach decyzje o lokalizacjach podejmowane były za zgodą właściciela terenu czy raczej w trybie nakazowym. W odniesieniu do omawianego tu zdarzenia w dokumentach archiwalnych proces ten znajduje jedynie śladowe odbicie. Między innymi w zbiorze pism zatytułowanym: „O przydziale działki ziemi pod cmentarz

⁴⁸ 1 arszyn to 0,7112 m (cf. I. Ihnatowicz, *op. cit.*, s. 36, tab. 15).

⁴⁹ Uwzględnienie stosowanych w tym czasie w Cesarstwie Rosyjskim miar łokcia wskazuje na przedział wielkości między połową z około 58 a 78 cm (łokieć nowopolski – 57,6 cm, łokieć wiedeński – 77,92), czyli 29–39 cm (cf. *ibidem*, s. 36, tab. 16).

⁵⁰ Około 1,80 m, dokładnie: 1,778 m (cf. *ibidem*, s. 36, tab. 15).

⁵¹ APW OGM, AGŻW, nr 1347, k. 3.

⁵² Omówienie tego zagadnienia dokonane zostało przez nas w innych miejscach, cf. A.I. Zalewska, G. Kiarszys, *Absent Presence of Great War Cemeteries in the Municipality of Bolimow, Central Poland*, [w:] *Materiality of Troubled Pasts. Archaeologies of Conflicts and Wars*, eds A.I. Zalewska, J.M. Scott, G. Kiarszys, Warszawa–Szczecin 2017, s. 55–82; oraz eorundem, *Poszukiwanie cmentarzy wojennych w rejonie Rawki i Bzury poprzez korelowanie danych archiwalnych, kartograficznych, teledetekcyjnych i archeologicznych*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci..., passim*.

i o pogrzebaniu zmarłych w rangach wojskowych i innych osób⁵³ znalazły się pisma okólne kierowane do wójtów gmin (tu wójta gminy Żyrardów), których kopie zachowały się do naszych czasów. Zawarte w tym zbiorze dokumenty, datowane od grudnia 1914 do maja 1915 r., ukazują pewne szczegóły zróżnicowanego spektrum spraw związanych z grobownictwem.

Na przykład kilka pism odnosi się do przeznaczenia na cmentarz dla wojskowych zmarłych z powodu odniesionych ran i różnych chorób działki ziemi z majątku Guzów, należącego do hrabiego Sobańskiego. O wydzielenie kawałka ziemi w Guzowie – nie bezpośrednio do właściciela majątku, ale do wójta gminy Żyrardów – zwrócił się Główny Komendant Etapu, Komendant 4. Roty 16. Sybirskiego pułku strzelców w dniu 21 grudnia 1914/3 stycznia 1915 r. Prosił o wyznaczenie odrębnych kwater dla zmarłych różnych wyznań: prawosławnego, ewangelicko-luterańskiego, rzymskokatolickiego⁵⁴.

Jedno z pism to odpowiedź z kancelarii Głównego Zarządu rosyjskiego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, działającego przy 2. Armii rejonu północno-zachodniego, skierowane w dniu 28 lutego/13 marca 1915 r. do wójta gminy Żyrardów. Jest to krótka urzędowa formuła zawierająca powiadomienie, że Zarząd nie posiada informacji, o które zwrócił się wójt; niestety nie wiemy, jakie było owo zapytanie⁵⁵. Możemy jedynie wywnioskować, że skoro kierowane było przez wójta gminy Żyrardów do zarządu armijnego Czerwonego Krzyża, to zapewne dotyczyło pojedynczego żołnierza służącego w 2. Armii, być może przed rekrutacją mieszkańca tejże gminy.

Kolejne zagadnienie, które również jedynie mglście wyłania się z dokumentów źródłowych, to następstwa tworzenia cmentarzy i ich znaczące reperkusje dla miejscowej ludności. Wraz z przedłużającymi się walkami narastał na objętych nimi terenach problem epidemiologiczno-sanitarny. Było to ściśle związane z tysiącami pochowanych poległych, ale także z setkami, jeśli nie tysiącami ciał żołnierzy zalegającymi na powierzchni ziemi po odejściu wojsk. Realne niebezpieczeństwo stanowiła groźba zarazy, dostrzegana zarówno przez miejscową ludność, jak i instytucje ponadlokalne. W jednym z pism urzędowych, wystosowanym w Grodzisku 6/19 stycznia 1915 r. do wójta gminy Żyrardów, zawarta jest prośba o możliwość chowania na miejscowym cmentarzu osób zmarłych z podejrzeniem chorób zakaźnych, w tym cholery⁵⁶. W zarządzeniu wysłanym z urzędu gubernatora warszawskiego

⁵³ APW OGM, AGŻW, nr 1339.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 1, 6–8. Szerzej zagadnienie to omówione zostało w innej publikacji, *vide*: A.I. Zalewska, D. Cyngot, J. Czarnecki, G. Kiarszys, *op. cit.*, s. 78 i nn. (tam też szkic sytuacji cmentarza wojennego w Guzowie, s. 85).

⁵⁵ APW OGM, AGŻW, nr 1339, k. 21.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 2 oraz 4–4v.

26 stycznia/8 lutego 1915 r. do naczelnika powiatu błońskiego podane są procedury wymagane w przypadku chowania osoby, której przyczyną śmierci mogła być cholera:

zarządzam bezwzględne zastosowanie się do zasad ustanowionych prawnie, to znaczy dezynfekcji zarówno grobów, jak i zmarłych [...]; całego zmarłego owijać w prześcieradło zmoczone dowolnym roztworem dezynfekcyjnym, np. nieoczyszczonym kwasem karbolowym; wewnątrz zaś grobu obsypać chlorkiem [?], a przy braku tego niegaszonym wapnem lub też wymazać smołą, dziegiem. W przypadku pochówku w specjalnie przeznaczonych miejscach cmentarzy na mogiłach takich zmarłych usypać kopce na 1½ arszyna⁵⁷ wysokości⁵⁸.

Wcześniej niż to ukazują archiwalia z Żyrardowa, bo od grudnia 1914 r., podobne problemy po drugiej stronie linii frontu – po wkroczeniu wojsk niemieckich do Łowicza – opisuje Władysław Tarczyński⁵⁹ w kronice tego miasta z pierwszych dziewięciu miesięcy Wielkiej Wojny. Trudno powiedzieć, na ile powszechne było odnotowane przez niego niestaranne chowanie poległych, ukrywanie ich liczby oraz zacieranie śladów pochówków, zarówno w samym Łowiczu, jak i na polach bitew. Takich praktyk nie potwierdzają informacje źródłowe ani opracowania odnoszące się do niemieckiego grobownictwa wojennego, jednak powtarzalność opisów każe tę ewentualność brać pod uwagę. Tarczyński wspomina też o unikaniu podawania przez strony walczące liczby strat w trakcie działań wojennych i o karach grożących za złamanie zakazu przekazywania jakichkolwiek informacji na ten temat⁶⁰. Jego zapisy dają wyobrażenie sytuacji związanej z problemem chowania poległych podczas pierwszego etapu realizacji działań grobowniczych w rejonie Bzury i Rawki⁶¹.

⁵⁷ Arszyn to 0,7112 m, a więc wysokość kopca powinna była osiągnąć około 1 m (1,0668 m). Cf. I. Ihnatowicz, *op. cit.*, s. 36, tab. 15.

⁵⁸ APW OGM, AGŻW, nr 1339, k. 15. Warto tu na marginesie dodać, że świadomość ostatniego z zaleceń tego pisma skłoniła nas archeologów do większej ostrożności w interpretowaniu wszelkich nasypów o formie kopca (kurhanu) jako „bratnich mogił” w toku badań powierzchniowych realizowanych w ramach projektu APP.

⁵⁹ W. Tarczyński, *op. cit.*, *passim*.

⁶⁰ Zapis z 30 I 1915 r., [w:] *ibidem*, s. 226–227, 229–230, *vide* też zapis z 4 V 1915 r., [w:] *ibidem*, s. 350.

⁶¹ Więcej na ten temat *vide*: A.I. Zalewska, D. Cyngot, J. Czarnecki, G. Kiarszys, *op. cit.*, s. 71–102.

Etap II – administracja władz niemieckich okupujących tereny współczesnej centralnej Polski w latach 1915–1918

Po przejściu frontu znad linii Rawki i Bzury na wschód zarząd nad omawianym obszarem przejęły wojskowe władze niemieckie, które, w warunkach trwającej wojny, zaczęły wprowadzać na zajętych terenach pewien rodzaj stabilizacji, włączając z podporządkowaniem sobie spraw administracyjnych, także tych związanych z grobownictwem. Porządkowano pola bitewne, usuwano ciała zmarłych pochowane w przypadkowych miejscach – w miastach i wsiach, na polach i w lasach, utrzymywano cmentarze, dodatkowo stawiano też pomniki poległym – „naszym bohaterom” – „Unseren Helden”, a więc żołnierzom armii niemieckiej (tak na przykład w Łowiczu w 1915 r.)⁶².

Pierwsze oficjalne informacje o problemie ochrony cmentarzy i grobów żołnierzy pochodzą jeszcze z czasu wojny, z okupowanego przez Niemców Łowicza – jednak już z etapu po ustaniu walk. Wojska armii rosyjskiej, a w ślad za nimi frontowe oddziały armii niemieckiej, opuściły bowiem rejon walk nad Bzurą i Rawką. Nastąpiło to w nocy z 16 na 17 lipca 1915 r., wkrótce po ostatnim z trzech gazowych ataków falowych⁶³. Wówczas ostatnie oddziały straży tylnej, ubezpieczające odwrót, opuściły okopy pod wsiami Mogiły, Wola Szydłowiecka, Humin, Borzymów *vel* Borzymówka i Kornelin. Był to również ostatni akord wielomiesięcznych walk w tym rejonie.

Po odejściu wojsk pozostały liczne groby i cmentarze wojenne oraz szczątki poległych żołnierzy spoczywające w miejscach przypadkowych, wymagające dalszych działań grzebalnych. Nastąpił bardzo trudny i mozolny czas porządkowania wielkiego miejsca po polu bitwy⁶⁴. Wprowadzano też zasady funkcjonowania pod

⁶² Cf. M. Karczewska, *Cmentarze Wielkiej Wojny...*, s. 357, ryc. 4.

⁶³ S. Kaliński, *op. cit.*, s. 72.

⁶⁴ Obszarowo historyczne pole bitwy, na którym obecne są materialne ślady działań wojennych Wielkiej Wojny, w tym groby i cmentarze wojenne, zostało rozpoznane w efekcie wielodyscyplinarnych badań, którymi objęto około 440 km². Szczególne zagęszczenie relikwów setek kilometrów fortyfikacji polowych oraz tysięcy obiektów powierzchniowych, np. pozostałości ziemianek, schronów, stanowisk ogniowych itp.), zarejestrowane zostało na obszarze ponad 250 km². Dla opisanie tego obszaru zastosowaliśmy nazwę: archeologiczny krajobraz historycznego pola bitwy Wielkiej Wojny frontu wschodniego (cf. *Archeologiczne przywracanie pamięci...*, s. 19, ryc. 2). Jego szczególnie istotnym elementem jest obszar w pobliżu wsi Joachimów-Mogiły (gmina Bolimów), o powierzchni około 3,4 km², na którym relikty wojny pozycyjnej zachowały się w niemal kompletnym stanie i wciąż są napowierzchniowo wyraźnie czytelne w topografii terenu.

niemiecką okupacją miejscowej ludności, której wzmożony powrót do zrujnowanych domostw i gospodarstw nastąpił tuż po ustaniu walk. Specyfikę tamtego czasu obrazuje kolejny dokument zachowany w archiwum miejskim w Łowiczu (oddział Archiwum Państwowego w Warszawie). Jest to ogłoszenie z 13 lipca 1916 r., pisane po niemiecku i po polsku, w którym ówczesny prezydent miasta (Bürgermeister Lerner) podaje do wiadomości, że „Uszkodzenie grobów wojskowych i zrywanie kwiatów itp. z takowych jest pod groźbą kary wzbronione”⁶⁵. Była to reakcja władz na działania miejscowej ludności wobec miejsc spoczynku.

O próbach powstrzymania przypadków dewastacji cmentarzy wojennych w czasie trwania Wielkiej Wojny i po ustaniu działań zbrojnych mowa jest w meldunku powstałym w trosce o groby żołnierzy pochowanych na cmentarzu ewangelickim, którego mur został uszkodzony, i skierowanym do magistratu przez komendanta Łowicza. Najprawdopodobniej uszkodzenia te były skutkiem działań niemieckiej artylerii jeszcze w końcu listopada 1914 r. Z kwerendy wynika, że najwyraźniej nie był wówczas oczywisty podział obowiązków między parafiami, które zarządzały sąsiadującymi ze sobą cmentarzami, katolickim i ewangelickim⁶⁶. Jednak prawie cztery lata okupacji niemieckiej terenów pobitewnych, w tym tych w rejonie walk nad Bzurą i Rawką, doprowadziły do znacznego uporządkowania cmentarzy wojennych. Planowane były ich znaczne komasacje; dzięki kwerendom w archiwach niemieckich mamy znaczący wgląd w te plany⁶⁷. Działania te przypadły na kolejne etapy akcji grobowniczych – już po zakończeniu Wielkiej Wojny, tj. etapy III–V spośród wymienionych powyżej. Aktywny, zwłaszcza w czasie V etapu, był powołany w 1919 r. Komitet Ludowy Opieki nad Grobami Wojennymi (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge). Działal on m.in. za pośrednictwem delegowanych emisariuszy również na terenie centralnej Polski, w sposób szczególny – i jednocześnie bardzo dyskusyjny moralnie, gdzie zlikwidowano cmentarz wojenny z czasu I wojny, by na nim („nad nim”) ustanowić cmentarz wojenny z czasu II wojny światowej – we wsi Joachimów Mogiły (gmina Bolimów)⁶⁸. Odnajdywali oni i odwiedzali cmentarze wojenne na całym obszarze Rzeczypospolitej, bywało, że bez uzgadniania tego z władzami polskimi, co wywoływało po stronie polskiej

⁶⁵ Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Łowiczu [dalej: APW OŁ], Akta Magistratu Miasta Łowicza [dalej: AMŁ], nr 32, k. 15.

⁶⁶ Zapis z 27 XI 1914 r., [w:] W. Tarczyński, *op. cit.*, s. 145 oraz APW OŁ, AMŁ, nr 32, k. 22 (teczka „Sprawy cmentarza 1915–1916 r.”).

⁶⁷ *Vide*: M. Karczewska, *Cmentarze Wielkiej Wojny...*

⁶⁸ Szerzej złożoność tej sytuacji została omówiona w innym miejscu, *cf.* A.I. Zalewska, *The ‘Gas-scape’ on the Eastern Front, Poland (1914–2014): Exploring the Material and Digital Landscapes and Remembering Those ‘Twice-Killed’*, [w:] *Conflict Landscapes and Archaeology from Above*, eds B. Stichelbaut, D. Cowley, London 2016, s. 147–165.

niezadowolenie i nawet wysuwanie przypuszczenia, że niemieckie cmentarze celowo lokowane były w ważnych punktach strategicznych, a ich wizytowanie przez niemieckie organizacje i rodziny poległych nosiło też znamiona szpiegostwa. Dodatkowo miałyby świadczyć o tym fakt, że w skład wizytujących je służb wchodził nie oficerowie formacji tyłowych, ale Ministerstwa Wojny⁶⁹.

Etap III – administracja władz polskich 1918–1933

Za przełomowy – tak na poziomie globalnym, jak i krajowym – w poznawaniu specyfiki grobownictwa wojennego związanego z I wojną światową w Polsce musi być uznany rok 1918. Wówczas formalnie zakończyła się rozejmem 11 listopada 1918 r. o godzinie 11.00 rzeź na kontynencie europejskim. Do tego czasu zginęło lub zmarło na skutek chorób i ran ponad 9 mln żołnierzy. Jednym z pytań, na które odpowiedź starałyśmy się znaleźć w lokalnych archiwach, było to, na ile odzyskanie niepodległości znajduje odzwierciedlenie w dokumentach wówczas powstałych oraz w działaniach wobec grobów wojennych, które miałyby materialne konsekwencje (komasowanie, odnawianie grobów i cmentarzy *etc.*). Teoretycznie bowiem to uwarunkowanie odgórne powinno być czytelne również w praktyce grobowniczej⁷⁰. Kolejną istotną z naszej perspektywy cezurę stanowi rok 1933. Zakończono wtedy prace nad postrzeganą jako bardzo istotną ustawą, która była wówczas i jest niezmiennie do dziś elementem systemu prawnego, jaki tworzyła wraz z innymi ustawami i z dokumentami niższego szczebla oraz z rozwiązaniami przyjętymi w międzynarodowych umowach sygnowanych przez Polskę, a także wraz z zapisami konwencji międzynarodowych i z ogólnymi wytycznymi prawa międzynarodowego. Na poziomie krajowym (odgórnym) wszystko zdawałoby się sprzyjać temu, by skutecznie prowadzić działania mające na celu pielęgnowanie pamięci i upamiętnianie poległych i ofiar wojny. Jednak inaczej wyglądało to w praktyce, zwłaszcza na poziomie lokalnym.

Proces planowania lub realizacji planów komasacji cmentarzy podejmowany przez władze nowo powstałego po wojnie państwa polskiego – Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, nie jest dobrze reprezentowany w przeanalizowanych przez nas jednostkach archiwalnych. Jednocześnie są przesłanki, które przemawiają za tezą, że – tak na omawianym tu obszarze, jak i w innych rejonach – zawarte w dokumentach zasady i zakresy planowanych ekshumacji lub komasacji grobów i cmentarzy

⁶⁹ U. Oettingen, *op. cit.*, s. 57.

⁷⁰ Vide: B.K. Truszkowski, *Z prac nad prawnym uregulowaniem ochrony i opieki nad grobami wojennymi w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. LXXII, z. 2, s. 243.

wojennych często nie pokrywały się z tym, co i jak faktycznie było realizowane⁷¹. Zachowały się na przykład pisma właścicieli ziem, na których pozostawały szczątki poległych żołnierzy – kierowane do stosownych urzędów i zawierające prośby o ekshumowanie szczątków żołnierzy i przenoszenie ich na cmentarze wojenne – skwitowane przez władze państwa polskiego decyzją, by obywatele dokonywali koniecznych ekshumacji we własnym zakresie i na własny koszt⁷². Wynika z nich, że władze państwowe rozwiązywanie problemu materialnych konsekwencji krwawych strat, w tym ponoszenie kosztów koniecznych działań (np. ekshumacji), a nawet dochodzenie praw w urzędach – przenosiły na obywateli, na których gruntach znajdowały się groby i cmentarze wojenne. Można zrozumieć obiektywne trudności, z jakimi mierzyło się wówczas państwo polskie, odradzające się po latach niewoli i kolejnych wojen. Jednocześnie jednak funkcjonujące wówczas uregulowania, proponowane rozwiązania, podejmowane działania lub ich zaniechania mogą być wskazywane również jako powody zarówno doraźnych (minionych i historycznych), jak i długotrwałych (trwających i współczesnych) uwarunkowań i wyzwań, w tym napięć, niechęci wobec grobów i cmentarzy wojennych.

Wnioski

Na konkretnych, odnoszących się do grobownictwa wojennego przykładach z regionu dolnej Bzury i Rawki starałyśmy się w tym artykule przedstawić cechy i dynamikę wyzwań i ich uwarunkowań, które kształtowały w przeszłości stosunek do grobów i cmentarzy wojennych. Jednocześnie dociekałyśmy tego, jaki mogą one mieć wpływ na ponadczasowe kłopoty z materialnymi konsekwencjami krwawych strat wojennych, w tym na aktualną kondycję grobów i cmentarzy wojennych w centralnej Polsce. W tym celu wyłoniłyśmy z dokumentów archiwalnych te informacje, które uznałyśmy za pomocne w zrozumieniu relacji między przeszłością a aktualnością problematyki grobownictwa wojennego. Nasze badania, wyjściowo ukierunkowane na próbę zrozumienia – z wykorzystaniem źródeł historycznych i archeologicznych – przyczyn i konsekwencji problemów wynikłych z jednoczesnego niedoboru i nadmiaru dziedzictwa I wojny światowej, w tym materialnych konsekwencji krwawych strat poniesionych w toku działań wojennych na jednym z wielu odcinków frontu wschodniego nad dolną Bzurą i Rawką, doprowadziły nas do wniosku, że badanie kwestii grobownictwa wojennego czasu I wojny wymaga

⁷¹ Cf. M. Karczevska, *Cmentarze wojenne z czasów...*, s. 381–392.

⁷² Cf. APW OŁ, Akta Gminy Bolimów, 58, k. 3. Szerzej zagadnienie to omawiamy w innym miejscu, cf. A.I. Zalewska, D. Cyngot, *Problem zanikania pamięci o miejscach spoczynku...*, s. 139.

analizowania i interpretowania powiązań problematyki grobownictwa I wojny z grobownictwem kolejnej, jeszcze bardziej okrutnej i śmiertelnej, II wojny światowej. Dotyczy to zarówno ogólnych i kontekstowych uwarunkowań, jak i pojedynczych, epizodycznych, często indywidualnych decyzji i działań.

Chociaż dla kształtowania specyfiki grobownictwa wojennego w Polsce, w tym dla stanu zachowania mogił i cmentarzy z czasu I wojny, szczególnie istotny był okres od 1915 po rok 1933, gdy został wydany pierwszy akt regulujący sprawy grobownictwa przez władze Rzeczypospolitej Polskiej⁷³, to na procesy tworzenia, zacierania, komasowania, ekshumowania szczątków, a z czasem upamiętniania (lub, co znacznie bardziej typowe dla obszaru centralnej Polski, zapominania o miejscach pierwotnych depozycji szczątków żołnierzy poległych w wyniku działań wojennych), rzutowały i wciąż rzucają również inne czynniki i uwarunkowania. Jest więc grobownictwo wojenne ponadczasowym i złożonym problemem, szczególnie uciążliwym na tych obszarach, gdzie miejsca spoczynku poległych żołnierzy są ponadnormatywnie liczne. Ustanawiają one swego rodzaju memento i wyzwanie dla kolejnych pokoleń – w tym i dla nas.

O ponadczasowości, a więc i stałej aktualności doświadczania problemu nadmiernego dziedzictwa funeralnego – dla którego opisanie adekwatne wydaje się łacińskie pojęcie *hereditas damnosa*⁷⁴ – można wnioskować ze stosunku współczesnych mieszkańców centralnej Polski do materialnych konsekwencji krwawych strat z czasu obydwu wojen światowych XX w. Z naszych obserwacji wynika, że jest to stosunek wciąż silnie warunkowany kontekstowo, na który istotny wpływ wydają się mieć traumy wojenne, dziedziczone przez kolejne generacje lokalnych mieszkańców. Są one konsekwencją działań zbrojnych, które toczyły na ich terenach – w ich wsiach i miasteczkach, na ich polach i w otaczających je lasach – podczas obu wojen światowych. Są wynikiem sytuacji wojennych, którym mieszkańcy terenów objętych działaniami zbrojnymi podlegali jako potencjalni poborowi lub ucierpieli jako ofiary cywilne. W okresach powojennych natomiast mieszkańcy ci musieli się

⁷³ Akt ten stanowił ramy formalno-prawne dla procesów, poprzez które mieszkańcy ziem przeznaczonych materialnymi konsekwencjami krwawych strat Wielkiej Wojny starali się z nimi uporać.

⁷⁴ Ten łaciński termin, zakorzeniony w prawodawstwie rzymskim jako określenie spadku będącego nadmiernym obciążeniem (gdy mowa o spadku pasywnym, w którym długi zmarłego przewyższają wartość majątku), odnosimy też do sedna problemu, jaki generuje obecność licznych grobów i cmentarzy wojennych oraz pozacmentarnych miejsc spoczynku poległych żołnierzy lub ofiar z czasu działań wojennych XX w., których materialne konsekwencje są elementami otaczającej nas rzeczywistości. Spadek taki jest rozumiany jako obciążenie, zaś w definiensach wskazywanych w badaniach nad dziedzictwem obecne są też dookreślenia: „szkodliwe dziedzictwo”, „niechciane dziedzictwo”, „zatrute dziedzictwo” *etc.*

mierzyć z często przekraczającą ich możliwości koniecznością porządkowania pobojowisk, co oznaczało wręcz trudne obecnie do wyobrażenia przenoszenie i grzebanie poległych żołnierzy we własnym zakresie. Opowiadali nam o tym jeszcze podczas badań prowadzonych w związku ze stuleciem Wielkiej Wojny niektórzy mieszkańcy wsi z dorzecza Rawki, w kontekstach miejsc, wobec których podejmowane były próby ekshumowania z nich szczątków poległych żołnierzy I wojny, na co wpływ miały też uwarunkowania czasu II wojny i powojnia⁷⁵.

Dlatego proponujemy perspektywę postrzegania grobownictwa wojennego jako wieloczasowej złożoności i ciągłości. Stąd też sugestia, by rozważyć, czy określenie „skrwawione ziemie”, jakim opisane zostały tereny Europy Środkowej dotknięte masowymi mordami dokonywanymi przez hitlerowskie Niemcy i stalinowski Związek Radziecki w latach 1933–1945⁷⁶, może mieć zastosowanie również do obszarów, gdzie w toku obydwu konfliktów światowych działania zbrojne prowadzone były przez te same państwa, które na zmianę zajmowały omawiane tereny. Zdajemy sobie sprawę, że Timothy Snyder w swoich rozpoznaniach odnosił się głównie do ofiar cywilnych, tymczasem w naszych badaniach pozostajemy przede wszystkim w kręgu poległych wojskowych oraz grobów i cmentarzy wojennych. Mamy jednak przy tym na uwadze również zdruzgotane wojnami światowymi (tak pierwszą, jak i drugą) ziemie i dobytki ofiar cywilnych wojen oraz pobojowiska, w tym groby i cmentarze wojenne, a także pozacmentarne miejsca spoczynku (zasługujące na odrębne kompleksowe, wciąż niedokonane omówienia). Wszystko to tworzy osobliwą jedność i ciągłość, tak w sensie materialnym, jak i społecznym – zwłaszcza, gdy uwzględnimy wielodyscyplinarną perspektywę archeologiczną, historyczną i antropologiczną. Problematyka grobownictwa wojennego i, jak się okazuje, ponadczasowych dylematów i wyzwań związanych z materialnymi konsekwencjami krwawych strat wojennych, unaocznia zasadność takiej perspektywy⁷⁷.

⁷⁵ A.I. Zalewska, *Miejsca spoczynku poległych żołnierzy w tym (nie)obecne mogiły zbiorowe i tzw. „wyekshumowane cmentarze wojenne” jako miejsca znaczące dla kultury i jako wyzwania społeczne*, [w:] *Archeologia frontu wschodniego...*, s. 89–106. Opowiadali nam o tym również prywatni właściciele działek leśnych, na których znajduje się jeden z cmentarzy wojennych w okolicy wsi Wola Szydłowiecka, który stanowił przedmiot badań w ramach projektu naukowego pn.: „Cmentarz wojenny i relikty fortyfikacji polowych Wielkiej Wojny – *dam-nosa hereditas*, kazanie o pokoju i źródło wiedzy” zrealizowanego w roku 2025.

⁷⁶ Cf. T. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przekł. B. Pietrzyk, Warszawa 2011.

⁷⁷ Taka wielodyscyplinarna perspektywa cechowała realizację projektu, w relacji z którym powstał ten artykuł. Projekt otrzymał dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego fun-

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Grodzisku Mazowieckim [APW OGM]

Akta Gminy Żyrardów–Wiskitki [AGŻW]

nr 1325 („O wojnie z Niemcami i Austrią i nastrojach ludności w związku z tą wojną”, 1914, jęz. rosyjski, j. polski)

nr 1339 („Ziemia pod cmentarz”, 1915, jęz. rosyjski)

nr 1347 („O polach bitewnych i o mogiłach na takowych”, 1915, jęz. rosyjski)

nr 1376 („O rannych i tych, którzy zginęli na wojnie”, 1915, jęz. rosyjski)

Archiwum Państwowe w Warszawie, Oddział w Łowiczu [APW OŁ]

Akta Gminy Bolimów [AGBol], nr 58 („Sprawa cmentarzy wojskowych”, 1922, jęz. polski)

Akta Magistratu Miasta Łowicza [AMŁ], nr 32 („Sprawy cmentarza”, 1915–1916, jęz. niemiecki, jęz. polski)

Politisches Archiv des Auswärtigen Amts Berlin [PA AA]

sygn. 48011 (Deutsche Gesandtschaft Warschau an das Auswärtige Amt, Berlin, 18. Mai 1934)

sygn. 48012 (Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. an der Deutsche Botschaft Warschau, 5. Februar 1936)

Źródła drukowane

Hulka-Laskowski P., *Mój Żyrardów: z dziejów polskiego miasta i z życia pisarza* [reprint wydania pierwszego z 1934 r.], Żyrardów 2001.

Tarczyński W., *Nie wybiła godzina wybawienia z otchłani nieszczęść... Kronika dziejów Łowicza Władysława Tarczyńskiego*, oprac. M. Wojtylak, Warszawa 2015, Wielka Wojna – codzienność niecodzienności. Biblioteka pamiątek z I wojny światowej z zasobów polskich archiwów państwowych, t. IV.

duszu celowego. Program rządowy „Ochrona zabytków archeologicznych” przyznanych na podstawie umowy nr 103577/25/FPK/NID. Kierownik projektu: Anna Izabella Zalewska (Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego).

Opracowania

- Ajdacki P., *Szlakiem Wielkiej Wojny na Mazowszu. Cmentarze wojenne z lat 1914–1920. Tannenberg-Denkmal*, Otwock 2014.
- Archeologia frontu wschodniego Wielkiej Wojny jako wyzwanie*, red. A.I. Zalewska, Warszawa–Lublin 2021.
- Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019.
- Biegała B., Józefiak S., *Groby i cmentarze wojenne. Przepisy, ewidencja, finansowanie*, Poznań 2024.
- Cyngot D., *Stan badań archeologicznych przed podjęciem realizacji projektu Archeologiczne Przywracanie Pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 143–154.
- Dąbrowski M., *Cmentarze wojenne z lat I wojny światowej w dawnym województwie lubelskim*, Lublin 2004, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Prace Wydziału Historyczno-Filologicznego, t. CVII.
- Ihnatowicz I., *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. I, Warszawa 1967.
- Kaliński S., *Od powołania do listy strat. Żołnierze armii niemieckiej i rosyjskiej w bitwie nad Rawką i Bzurą*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 43–80.
- Karczeńska M., *Cmentarze Wielkiej Wojny na terenie pola bitwy nad Rawką i Bzurą na podstawie materiałów niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Volksbund Deutsche Kriegsgräberfürsorge e.V. z lat 1923–1939*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 355–386.
- Karczeńska M., *Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w krajobrazie powiatu giżyckiego*, [w:] *Wielka Wojna na Mazurach 1914–1915*, red. R. Kempa, Giżycko 2014, Studia z Dziejów Frontu Wschodniego I Wojny Światowej, s. 381–392.
- Karczeńska M., *Stan rozpoznania i opieki oraz zagrożenia cmentarzy I wojny światowej w Polsce północno-wschodniej*, [w:] *Cmentarze wojenne I wojny po stuleciu. Stan badań i ochrony*, red. M. Karczeńska, Białystok 2018, Seria Archeologia Pamięci, t. V, s. 7–34.
- Karczeńska M., *Sto lat będą trwać bez opieki niczyjej. Cmentarze wojenne z czasów I wojny światowej w Białymstoku i powiecie białostockim*, Białystok 2017.
- Karczeńska M., Czaplicki J., *Cmentarze I wojny światowej w Myszynie i okolicach*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2019, t. XXXIII, s. 53–75.
- Kaszuba D., Sadzikowski M., *Wojskowe znaki tożsamości w fotografii i źródłach z epoki*, Skarżysko Kamienna 2012.
- Oettingen U., *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, Warszawa–Kra-ków 1988.

- Schubert J., *Organizacja grobownictwa wojennego w Monarchii Austro-Węgierskiej 9. Wydział Grobów Wojennych (9. Kriegsgräber-Abteilung) przy Ministerstwie Wojny – powstanie i działalność w latach 1915–1918*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2009, z. 3-A, s. 169–200.
- Schubert J., *Służby grobownicze armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej w czasie I wojny światowej (1915–1918)*, „Czasopismo Techniczne. Architektura” 2011, z. 5-A, s. 201–224.
- Showalter D.E., *Tannenberg 1914. Zderzenie imperiów*, Warszawa 2005.
- Snyder T., *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, przekł. B. Pietrzyk, Warszawa 2011.
- Szlanta P., *Tannenberg 1914*, Warszawa 2023, Historyczne Bitwy.
- Truszkowski B.K., *Z prac nad prawnym uregulowaniem ochrony i opieki nad grobami wojennymi w II Rzeczypospolitej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. LXXII, z. 2, s. 237–261. <https://doi.org/10.14746/cph.2020.2.12>
- Wąsowicz H., *Kalendarz gregoriański*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. VIII (Język–Kino), Lublin 2000, s. 362–363.
- Zalewska A.I., *Miejsca spoczynku poległych żołnierzy w tym (nie)obecne mogiły zbiorowe i tzw. „wyekshumowane cmentarze wojenne” jako miejsca znaczące dla kultury i jako wyzwania społeczne*, [w:] *Archeologia frontu wschodniego Wielkiej Wojny jako wyzwanie*, red. A.I. Zalewska, Warszawa–Lublin 2021, s. 89–106.
- Zalewska A.I., *The ‘Gas-scape’ on the Eastern Front, Poland (1914–2014): Exploring the Material and Digital Landscapes and Remembering Those ‘Twice-Killed’*, [w:] *Conflict Landscapes and Archaeology from Above*, eds B. Stichelbaut, D. Cowley, London 2016, s. 147–165.
- Zalewska A.I., Cyngot D., *Problem masowej śmierci i (nie)obecności miejsc spoczynku żołnierzy poległych w rejonie Rawki i Bzury w latach 1914–1915*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 317–324.
- Zalewska A.I., Cyngot D., *Problem zanikania pamięci o miejscach spoczynku żołnierzy poległych w walkach nad Rawką i Bzurą w latach 1914–1915*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Archaeologica” 2017, z. 32, s. 119–156.
- Zalewska A.I., Cyngot D., Czarnecki J., Kiarszys G., *Miejsca spoczynku poległych w toku Wielkiej Wojny nad Rawką i Bzurą – ich zaistnienie, trwanie i zanik... oraz poznanie i ochrona*, [w:] *Cmentarze wojenne I wojny po stuleciu. Stan badań i ochrony*, red. M. Karczewska, Białystok 2018, Seria Archeologia Pamięci, t. V, s. 71–102.
- Zalewska A.I., Czarnecki J., *Zastój na całej linii. Historia przejścia od wojny manewrowej do pozycyjnej na przyczółku bolimowskim (1914/1915)*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 27–42.

Zalewska A.I., Kiarszys G., *Absent Presence of Great War Cemeteries in the Municipality of Bolimow, Central Poland*, [w:] *Materiality of Troubled Pasts. Archaeologies of Conflicts and Wars*, eds A.I. Zalewska, J.M. Scott, G. Kiarszys, Warszawa–Szczecin 2017, s. 55–82.

Zalewska A.I., Kiarszys G., *Poszukiwanie cmentarzy wojennych w rejonie Rawki i Bzury poprzez korelowanie danych archiwalnych, kartograficznych, teledetekcyjnych i archeologicznych*, [w:] *Archeologiczne przywracanie pamięci o Wielkiej Wojnie w rejonie Rawki i Bzury (1914–1915)*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2019, s. 387–402.

Netografia

<https://www.archeomemory.pl/> (dostęp: 11 XI 2025).

Ustawa 1933 – Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych, Dziennik Ustaw 1933, nr 39, poz. 311, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19330390311> (dostęp: 3 XII 2025).

Ustawa 2003 – Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dziennik Ustaw 2003, nr 162, poz. 1568, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20031621568> (dostęp: 3 XII 2025).

Notka o autorach

Dr hab. Anna Izabella Zalewska, prof. UŁ – z wykształcenia archeolog i historyk, pracownik badawczo-dydaktyczny Instytutu Archeologii oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: historia społeczna, militarna, wojen i powojnia XX w., archeologia konfliktów i wojen, archeologia i historia trudnej codzienności XX w., historia i archeologia następstw stosowania broni masowego rażenia na przestrzeni wieków, a także: archeologia prospołeczna, historia publiczna, edukacja dla pokoju, zarządzanie dziedzictwem, muzealnictwo, polemologia i krytyczne studia nad dziedzictwem.



anna.zalewska2@filhist.uni.lodz.pl

Mgr Dorota Cyngot – absolwentka Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz podyplomowych studiów polonistycznych i edytorskich w Instytucie Badań Literackich PAN, pracownik Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Archeolog i redaktor publikacji archeologicznych.

Zainteresowania naukowe: archeologia wczesnego średniowiecza, archeologia współczesności (zwłaszcza okresu I wojny światowej), relacje między archeologią a językoznawstwem (metody stosowane w obu dyscyplinach, język archeologii jako dyscypliny, relacja słowo-rzecz).



d.cyngot@iaepan.edu.pl

Jakub Sołtysiak

Uniwersytet Warszawski / Warsaw University

 <https://orcid.org/0009-0002-2318-2292>

Stosunek do ustroju demokratycznego w polskiej myśli socjalistycznej w latach 1918–1926

Summary

The Attitude Towards the Democratic System in Polish Socialist Thought in the Years 1918–1926

During the period of the formation of Polish statehood, Polish socialists wanted their homeland to be ultimately based on two ideas – democracy and socialism. For this reason, they participated in the establishing of a democratic system in the Second Polish Republic. They believed that only through evolutionary reforms in the parliamentary system a socialist state could finally be established. In the following years, despite their negative perception of Polish rule and the political situation in the country, the most important thinkers in the camp of the Polish Socialist Party consistently defended democracy and condemned all forms of dictatorship, including the dictatorship of the Bolsheviks in the Soviet Union. This article examines what arguments the socialists used in favour of a democracy, why they believed that this form of government was an integral part of the desired order and why dictatorship was not an option. Their arguments for democracy in 1918–1926 are also analysed in the context of the problematics of the Polish political system at that time, including the assessment of specific proposals for the political system which they put forward by in order to demonstrate how they understood democracy and what they were striving for.

Keywords: socialism, communism, democratic system, authoritarian system, dictatorship of the proletariat, reformism, Polish socialist thought, Polish Socialist Party



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-06-21. Verified: 2024-06-23. Revised: 2025-08-09. Accepted: 2025-08-28

Streszczenie

Polscy socjaliści w okresie kształtowania się państwowości polskiej chcieli, żeby ich ojczyzna docelowo opierała się na dwóch ideach – demokracji oraz socjalizmie. Dlatego współuczestniczyli w ustanawianiu w Drugiej Rzeczypospolitej ustroju demokratycznego. Uważali oni, że tylko na drodze ewolucyjnych reform w systemie parlamentarnym uda się ostatecznie stworzyć państwo socjalistyczne. W następnych latach, mimo negatywnego postrzegania polskich rządów i sytuacji politycznej w kraju, najważniejsi myśliciele w obozie Polskiej Partii Socjalistycznej konsekwentnie bronili demokracji i potępiali wszelkie formy dyktatury, m.in. dyktaturę bolszewików w Związku Radzieckim. W niniejszym artykule zbadano, jakich argumentów używali socjaliści na rzecz demokracji, czemu ich zdaniem ta forma rządów miała być nieodłącznym elementem pożądanego ładu oraz dlaczego dyktatura nie wchodziła w grę. Przeanalizowana została ich argumentacja na temat demokracji w latach 1918–1926, również w kontekście ówczesnych problemów polskiego systemu politycznego. Analizie zostały poddane też konkretne propozycje ustrojowe socjalistów, aby pokazać, jak rozumieli oni demokrację i do czego dążyli.

Słowa kluczowe: socjalizm, komunizm, ustrój demokratyczny, ustrój autorytarny, dyktatura proletariatu, reformizm, polska myśl socjalistyczna, Polska Partia Socjalistyczna

Wstęp

Polska Partia Socjalistyczna (PPS) od momentu swojego powstania w 1892 r. dążyła do odzyskania niepodległości. W wizji jej członków przyszłe państwo polskie miało być socjalistyczne oraz demokratyczne. Podobne poglądy wyznawali politycy działającej na terenie zaboru austriackiego Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD). Przez wiele lat ugrupowania te funkcjonowały w rzeczywistości, w której socjalizm był tylko teoretycznym konceptem. Sytuacja zmieniła się po rewolucji październikowej w Rosji w 1917 r. Część polskiej lewicy, która utworzyła potem Komunistyczną Partię Polski, odnosiła się pozytywnie do działań bolszewików. Natomiast politycy skupieni wokół PPS oraz PSD nie byli zwolennikami zaprowadzania nowego ustroju gospodarczego za pomocą rewolucji, a następne dyktatury. Potwierdzili oni niejako swoje prodemokratyczne poglądy w okresie kształtowania się państwowości polskiej, biorąc udział w pierwszych rządach, a także w pracach nad ordynacją do Sejmu Ustawodawczego. Zjednoczona PPS w 1919 r. także stanowczo odrzuciła hasło dyktatury proletariatu, a zwolennicy tego postulatu w końcu partię opuścili. Członkowie tego ugrupowania uważali, że prawdziwy socjalizm mógł zaistnieć tylko w warunkach demokratycznych, gdyż był on nierozłączny z ideą wolności osobistej oraz politycznej jednostki.

Artykuł ma na celu ustalenie powodów, które sprawiły, że związani z obozem socjalistycznym myśliciele argumentowali na rzecz demokracji. Przyjęto w nim hipotezę badawczą, że polscy socjaliści w latach 1918–1926 uważali reżim demokratyczny za najbardziej optymalną formę rządów, pozwalającą na osiągnięcie pożądanych zmian społeczno-gospodarczych, zgodnie z poglądami reformistycznymi. Przyjęta cezura czasowa nie jest przypadkowa, gdyż można stwierdzić, że do roku 1926 Druga Rzeczpospolita była państwem demokratycznym. Badanie zostało zawężone do tego okresu ze względu na ograniczenia objętościowe tekstu. Analiza polskiej demokracji w latach 1918–1926 z perspektywy socjalistów jest istotna, gdyż ówczesne wydarzenia mogły zachwiać ich wiarę w możliwość pokojowego i demokratycznego ustanowienia socjalizmu. W kontekście rozważań nad stosunkiem socjalistów do demokracji w latach 1918–1926 zasadne wydaje się również porównanie ich poglądów w omawianym okresie do tego, co uważali przed 1918 r. Celem tego porównania jest przeanalizowanie, na ile została zachowana ciągłość argumentacji, a na ile pojawiły się istotne rozbieżności i jakie mogły być ich przyczyny. Na kształtowanie się poglądów środowiska PPS-u wpływ mógł mieć też sposób funkcjonowania pierwszego państwa socjalistycznego – Rosji Radzieckiej, a następnie Związku Radzieckiego, dlatego ten wątek również został poddany analizie.

W związku z powyższym sformułowane zostały następujące pytania badawcze: Czy argumentacja polskich socjalistów na przestrzeni lat 1918–1926 zmieniła się? Czy pojawiały się w myśli politycznej socjalistów elementy antydemokratyczne i jeśli tak, jak były argumentowane? Jak obserwacja wydarzeń mających miejsce w Związku Radzieckim wpływała na stosunek do reżimu demokratycznego w kontraście do systemu dyktatury proletariatu? Artykuł rozpoczyna się od wprowadzenia teoretycznego, dalej omówiona została myśl socjalistyczna w kontekście problematyki demokracji przed 1918 r., a następnie już po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Omówione zostały też konkretne postulaty ustrojowe socjalistów, aby przekonać się, do czego dążyli. Następnie poruszona została kwestia postrzegania przez nich polskiej demokracji w latach 1918–1926.

W pracy została użyta metoda historyczna. W celu zrekonstruowania sposobu myślenia polskich socjalistów na przestrzeni dwudziestolecia międzywojennego oraz określenia genezy tych poglądów używano różnego rodzaju źródeł. Były to zarówno teksty napisane przez samych myślicieli, jak i opracowania dotyczące polskiej myśli socjalistycznej okresu dwudziestolecia międzywojennego. Analizowane były przede wszystkim poglądy kilku teoretyków (a także politycznych praktyków), którzy mieli największy wpływ na ideowy kształt obozu Polskiej Partii Socjalistycznej. Do tego grona można zaliczyć takie postacie, jak Ignacy Daszyński, Feliks Perl, Mieczysław Niedziałkowski oraz Kazimierz Czapinski. W kwestii opracowań

wyróżnić można dwóch autorów, mających liczne publikacje w tej dziedzinie, na których w tej pracy się przede wszystkim opierano – prof. Michała Śliwę oraz prof. Stanisława Michałowskiego.

Wprowadzenie teoretyczne – kluczowe pojęcia

Przed przeanalizowaniem poglądów polskich socjalistów warto zdefiniować pewne pojęcia kluczowe dla niniejszego artykułu. Należy określić przede wszystkim, czym jest ustroj demokratyczny. Do jego cech zalicza się możliwość rywalizacji w walce o władzę, zabezpieczoną przez wolne wybory oraz prawa obywatelskie. Koncepcja ta uznawana jest za minimalistyczną, natomiast niektórzy badacze uważają, że warto brać pod uwagę także inne kwestie. G. O'Donnell oraz P. Schmitter skonstruowali tzw. minimum proceduralne demokracji, w skład którego wchodzi poza powszechnością prawa wyborczego, tajnością oraz regularnością głosowania także swoboda zakładania i faktyczny dostęp do stowarzyszeń oraz odpowiedzialność władzy wykonawczej przed innym podmiotem polityki. Zaproponowali oni także kryteria pomocnicze, takie jak: odpowiedzialność administracji publicznej, instancyjne postępowanie sądowe, publiczne finansowanie partii, nieograniczony dostęp do informacji oraz rotacja władzy¹. Te wszystkie wymogi, poza publicznym finansowaniem partii, które jest kwestią sporną, gdyż przykładowo w Stanach Zjednoczonych, czyli państwie uważanym za demokratyczne, wspieranie ugrupowań politycznych z budżetu państwa w praktyce nie funkcjonuje², muszą zostać spełnione, żeby dane państwo zostało uznane w tej pracy za takie, w którym funkcjonuje system oznaczający w języku greckim „rządy ludu”.

Należy pamiętać, że podział na różnego rodzaju ustroje nie jest zero-jedynkowy. Trafnie określił to Giovanni Sartori, który twierdził, że demokracja jest cechą stopniowalną³. Jeśli te wymienione wyżej aspekty w sensie prawnym lub faktycznym funkcjonują z pewnymi defektami, nie znaczy to od razu, że mamy do czynienia z reżimem niedemokratycznym. Określenie to występuje wtedy, kiedy wspomniane zjawiska w danym państwie nie występują lub pojawiają się w bardzo ograniczonym zakresie, przykładowo, kiedy mamy do czynienia z brakiem podziału władz. Można więc stwierdzić, że taki stan rzeczy, który można nazywać też reżimem autokratycznym, jest w pewnym uproszczeniu przeciwieństwem demokracji. Autokracja dzieli

¹ A. Antoszewski, *Reżim polityczny*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. I, red. A. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1999, s. 92–93.

² P. Jakubowski, *Teoretyczne i prawne podstawy finansowania partii politycznych w Polsce po 1989 roku*, „Consensus – Studenckie Zeszyty Naukowe” 2011, nr 15, s. 46.

³ A. Antoszewski, *op. cit.*, s. 93.

się na autorytaryzm oraz totalitaryzm, natomiast nie ma tutaj potrzeby wskazywania konkretnych różnic między tymi dwoma systemami.

Z racji tematyki niniejszych rozważań warto też zwrócić uwagę na to, w jaki sposób to pojęcie rozumieli socjaliści. Odpowiedź na to pytanie znajdziemy w twórczości Mieczysława Niedziałkowskiego:

demokracją we współczesnym nam znaczeniu wyrazu nazywamy taki ustrój prawno-państwowy, w którym społeczeństwo samo w instancji ostatecznej rozstrzyga o kierunku polityki państwowej (ze stopniem świadomości, zależnym od poziomu kulturalnego), obywatele mają zapewnione prawa wolności osobistej, myślenia, wyrażania myśli i działania w granicach bezpieczeństwa państwa, o wpływie obywatela na życie państwowe decydują jego własne zdolności, energia, wysiłki, nie zaś przywilej urodzenia lub prawa⁴.

Definicja ta nie wspomina o wszystkich wyżej wymienionych kryteriach, natomiast porusza podstawowe kwestie, takie jak wolne wybory oraz prawa i wolności obywatelstwa. Biorąc pod uwagę inną twórczość tego autora, która będzie w niniejszej pracy wspominana, można stwierdzić, że rozumiał on demokrację w podobny sposób co współcześni badacze.

Warto też wyjaśnić, co oznacza pojęcie „socjalizm”. Można je rozumieć na wiele sposobów, natomiast w niniejszej pracy została przyjęta definicja, że jest to ideologia, która kształtowała się w Europie w okresie industrializacji, postulująca zniesienie stosunków społecznych opartych na prywatnej własności środków produkcji oraz zbudowanie ustroju społeczno-ekonomicznego, w którym będzie społeczna własność środków produkcji, po to, żeby zlikwidować różnice klasowe i wyzysk⁵. Teoretykami mającymi duży wpływ na rozwój socjalizmu byli Karol Marks oraz Fryderyk Engels, których poglądy można też określać jako marksizm⁶. Ważne jest też odpowiednie zrozumienie terminu „demokratyczny socjalizm”. Według Heywooda jest to nurt myśli socjalistycznej, mający na celu zgodnie z tymi ideałami stopniowe, ewolucyjne reformowanie kapitalizmu⁷.

Partie opierające swój program na ideologii socjalistycznej były jednak mocno zróżnicowane. Główna oś podziału jeszcze na przełomie XIX i XX w. zaczęła przebiegać wobec stosunku do rewolucji. Ruch reformistyczny, który kwestionował tę

⁴ M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926, s. 88.

⁵ K. Dziubka, *Socjalizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 408–409.

⁶ J. Bielawska, *Ideologia komunistyczna/socjalistyczna*, [w:] *Leksykon wiedzy politologicznej*, red. J. Marszałek-Kawa, D. Plecka, Toruń 2018, s. 148–149.

⁷ A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, Warszawa 2007, s. 135.

Marksa o nieuchronności rewolucji, został zapoczątkowany przez Eduarda Bernsteina, filozofa i polityka Socjaldemokratycznej Partii Niemiec. Był on przeciwnikiem determinizmu historycznego, nie wierzył w upadek kapitalizmu, podkreślał za to, że w rzeczywistości system ten rozwija się i adaptuje do nowych warunków, gdyż zwiększa się liczba właścicieli kapitału, a klasa średnia nie zanika. Dlatego jego zdaniem ruch socjalistyczny nie powinien czekać na rzekomą katastrofę gospodarczą umożliwiającą przeprowadzenie rewolucji, tylko aktywnie wykorzystywać instytucje demokratyczne w celu przekształcania systemu politycznego oraz ekonomicznego. Dzięki temu możliwe jest realne polepszanie warunków życia klasy robotniczej w sposób pokojowy⁸. Bernstein uważał więc, że tylko w długim okresie, poprzez stopniowe przeobrażenia systemu kapitalistycznego, możliwe jest ustanowienie ładu socjalistycznego w danym państwie. Pogląd ten podzielali także inni myśliciele reprezentujący nurt reformistyczny⁹. Do tego grona można zaliczyć m.in. austromarksistów, czyli teoretyków związanych z Socjaldemokratyczną Partią Austrii, takich jak Max Adler, Otto Bauer czy Friedrich Adler¹⁰.

Zupełnie przeciwną wizję ustanowienia socjalizmu mieli rewolucjoniści, których kluczowym przedstawicielem był Włodzimierz Lenin. Powołując się na Marksa, uważał on, iż państwo jest narzędziem panowania klasowego. Lenin nie wierzył w możliwość wyzwolenia klasy robotniczej za pomocą powszechnego prawa wyborczego, które jego zdaniem służyło jedynie interesom burżuazji. Odniósł się do tej kwestii następująco: „Jesteśmy za republiką demokratyczną, jako za najlepszą dla proletariatu formą państwa w warunkach kapitalizmu, lecz nie mamy prawa zapominać, że najemne niewolnictwo jest udziałem ludu nawet w najbardziej demokratycznej republice burżuazyjnej”. Dlatego jego zdaniem proletariatus powinien dążyć do rewolucji, będącej jedynym sposobem na obalenie panowania burżuazji i zakończenie ucisku klasowego. W wyniku rewolucji należało ustanowić tzw. dyktaturę proletariatus, celem przejścia w imię społeczeństwa środków produkcji z rąk prywatnych posiadaczy oraz złamania ich oporu. Proletariat miał się więc stać klasą panującą, której zadaniem była organizacja nowego systemu społeczno-ekonomicznego. Miała to być władza w tzw. okresie przejściowym między społeczeństwem kapitalistycznym a komunistycznym. Po zdławieniu przemocą kapitalistów i nastaniu w związku z tym społeczeństwa bezklasowego władza państwowa zdaniem Lenina nie byłaby już potrzebna, co doprowadziłoby ostatecznie do obumarcia samego państwa¹¹.

⁸ E. Bernstein, *The Preconditions of Socialism*, Cambridge 1993, s. 1–8.

⁹ K. Dziubka, *Reformizm*, [w:] *Leksykon politologii...*, s. 378.

¹⁰ L. Krzyżanowski, *Dwie koncepcje marksizmu: Jerzy Plechanow i Max Adler*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia” 1991, nr 13(234), s. 49–60.

¹¹ W. Lenin, *Państwo i rewolucja*, Warszawa 1919, s. 33–52, 103–119.

Swoich poglądów Lenin nie zmienił po przejęciu władzy w Rosji i ustanowieniu w tym państwie dyktatury proletariatu¹².

Poglądy rewolucjonistyczne miała też inna, kluczowa w ówczesnych czasach myślicielka – Róża Luksemburg. Co prawda, popierała ona walkę o poprawę sytuacji robotników na gruncie istniejącego ustroju, za pomocą mechanizmów demokratycznych, ale był to dla niej jedynie sposób na uświadamianie interesów klasowych robotników oraz na tworzenie organizacji politycznych, które będą oparciem w procesie przekształcania społeczeństwa. Sama demokracja nie mogła jednak doprowadzić do zniesienia wyzysku, ponieważ funkcjonowała w ramach kapitalistycznego porządku, a więc w istocie służyła interesom klasy posiadającej. Zdaniem Luksemburg, gdy instytucje demokratyczne zaczynały działać na rzecz robotników, zostawały zwalczane przez burżuazję. W związku z tym celem proletariatu powinna być rewolucja, która niekoniecznie musiała być wydarzeniem jednorazowym. Twierdziła ona, że będzie to długotrwały proces walki klasowej i pierwsze próby przejęcia władzy mogą okazać się nieudane, jednak przybliżają one ostateczne zwycięstwo¹³.

Mimo takich poglądów Róża Luksemburg nie odnosiła się pozytywnie do działań bolszewików w Rosji. Źle postrzegała ona rozwiązanie Konstytuanty, gdyż jej zdaniem porewolucyjna władza nie powinna się opierać jedynie na wąskiej elicie partyjnej, tylko na szerokim udziale obywateli. Myślicielka ta krytykowała też to, że bolszewicy nie przestrzegali podstawowych swobód obywatelskich, takich jak wolność słowa, prasy, zgromadzeń czy zrzeszania się. Według niej taki model władzy, który tłumił oddolną inicjatywę proletariatu i prowadził do dyktatury elit partyjnych, szkodził całej sprawie socjalizmu, gdyż prowadził do oderwania się rządzących od mas ludowych¹⁴.

Można stwierdzić, że rewolucja bolszewicka wywołała duże kontrowersje wśród europejskich socjalistów. Stosunek do niej ugruntował podział ruchu socjalistycznego, również w Polsce, na dwa wrogie sobie obozy. Zwolennicy tej rewolucji zaczęli nazywać siebie komunistami, w ślad za bolszewikami. Lenin zmianę samoidentyfikacji argumentował następująco: „zamiast nazywać się *socjaldemokracja*, której wodzowie oficjalni na całym świecie zdradzili socjalizm, przechodząc do obozu burżuazji (*oboroncy* i chwiejni *kautskiści*), trzeba się nazwać *Partią Komunistyczną*”¹⁵. W Polsce istotny zaś też był podział dotyczący innej problematyki,

¹² Idem, *Economics And Politics In The Era Of The Dictatorship Of The Proletariat*, <https://www.marxists.org/archive/lenin/works/1919/oct/30.htm> (dostęp: 7 VIII 2025).

¹³ R. Luksemburg, *Reforma socjalna czy rewolucja?*, Warszawa 2010, s. 5–40.

¹⁴ Eadem, *The Russian Revolution*, New York 1940, s. 25–41.

¹⁵ W. Lenin, *O zadaniach proletariatu w obecnej rewolucji*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, t. II, Moskwa 1948, s. 10.

mianowicie stosunku do utworzenia i funkcjonowania niepodległej Rzeczypospolitej. Za demokratyczną oraz niepodległą Polską opowiadali się politycy Polskiej Partii Socjalistycznej. Przedstawiciele Komunistycznej Partii Polski (KPP), podporządkowanej Kominternowi, dążyli natomiast do zaprowadzenia dyktatury proletariatu i przekształcenia Polski w republikę sowiecką¹⁶. Niniejsza praca poświęcona jest jedynie pierwszemu z wymienionych ugrupowań, stąd w tytule występuje określenie „polska myśl socjalistyczna”. Autor uznał w tym wypadku za właściwe rozróżnienie między socjalistami a komunistami. W bardziej precyzyjny sposób polityków PPS-u można określać też jako demokratycznych socjalistów.

Stosunek polskich socjalistów do demokracji w okresie zaborów

Idee socjalistyczne pojawiły się na ziemiach polskich już w pierwszej połowie XIX w., ale długo osoby je wyznające nie zrzeszały się w organizacje polityczne. Nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę opóźnioną industrializację tych terenów w porównaniu do państw Europy Zachodniej. Pierwszą polską organizacją o charakterze socjalistycznym był Lud Polski, założony w Anglii w 1835 r. Na pierwszą partię działającą na polskich terenach trzeba było czekać natomiast aż do 1882 r. Wtedy w Królestwie Polskim utworzono Proletariat. Ugrupowaniu temu nie udało się jednak nic szczególnego osiągnąć, na co wpływ miały represje ze strony rosyjskich władz¹⁷. Proletariat nie postulował niepodległości Polski, promował za to poglądy rewolucyjne oraz internacjonalistyczne. Część jego członków nie zgadzała się jednak z takim spojrzeniem na rzeczywistość i założyła w 1891 r. partię Zjednoczenie Robotnicze. W kolejnym roku jej działacze weszli w skład Polskiej Partii Socjalistycznej, utworzonej na zjeździe socjalistów w Paryżu. Partia ta miała walczyć o „samodzielną Rzeczpospolitą demokratyczną”¹⁸. Powstało więc ugrupowanie o charakterze niepodległościowym, co nie spodobało się zresztą internacjonalistycznym marksistom, którzy postanowili założyć Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego (od 1899 Królestwa Polskiego i Litwy, w skrócie SDKPiL). Partia ta była poprzedniczką utworzonej w 1918 r. Komunistycznej Partii Polski, można więc stwierdzić, że podział ruchu socjalistycznego na dwa obozy zaczął się jeszcze na długo przed odzyskaniem przez Polaków niepodległości. Warto też

¹⁶ K. Sacewicz, *Rewolucja komunistyczna i dyktatura proletariatu w świetle publikacji Centralnego Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu – zarys problemu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 30, s. 66–67.

¹⁷ A. Próchnik, *Początki socjalizmu polskiego*, <http://lewicowo.pl/poczatki-socjalizmu-polskiego/> (dostęp: 21 III 2024).

¹⁸ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 23–25.

wspomnieć, że PPS nie został ugrupowaniem wszystkich zaborów, gdyż na terenie Austrii powstała na początku 1892 r. Galicyjska Partia Socjaldemokratyczna (od 1897 r. Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego), która także popierała idee niepodległościowe. Od 1897 r. miała ona swoich przedstawicieli w austriackim parlamencie¹⁹.

Na profil ideowy PPS-u od początku duży wpływ miał nestor polskiego ruchu socjalistycznego – Bolesław Limanowski. Był on w drugiej połowie XIX w. kluczowym orędownikiem połączenia postulatów patriotycznych i socjalistycznych, co argumentował następująco:

Patriotyzm więc i socjalizm nie tylko nie są przeciwnymi sobie, ale wzajemnie się potęgują. Prawdziwy patriotyzm zwraca się przede wszystkim ku temu, co stanowi podstawę i rzeczywistą siłę narodu, ku ludowi pracującemu, a więc musi być socjalistyczny; szczerzy zaś socjalizm, wypływający z miłości narodu, musi być patriotyczny²⁰.

Myśliciel ten podkreślał też, że obóz socjalistyczny jest spadkobiercą polskiej tradycji postępowo-demokratycznej²¹.

Limanowski był jednym z autorów *Szkicu programu PPS* z 1892 r., w którym postulowano bezpośrednie, powszechne oraz tajne wybory, również na poziomie lokalnym, a także m.in. równość wobec prawa oraz wolność słowa²². Zbieżny ideowo z PPS-em program przyjęła także PPSD. Warto wspomnieć, że na rzecz demokracji argumentował też wybitny myśliciel socjalistyczny przełomu XIX i XX w., Kazimierz Kelles-Krauz. Twierdził on, że dzięki wolności słowa oraz swobodnemu rozwojowi oświaty oraz kultury, które są możliwe tylko w tym systemie, klasa robotnicza może odnieść zwycięstwo. Jego zdaniem demokracja powinna być urzeczywistniona w ramach państwa narodowego, gdyż członkowie społeczeństwa muszą się ze sobą komunikować, żeby dla dobra społecznego móc w toku sporów i wzajemnego przekonywania się dojść do jakiś rozwiązań²³.

Kelles-Krauz jako socjalista uważał też, że nie jest wystarczająca równość w sensie politycznym, konieczne jest również ustanowienie jej w sensie ekonomicznym

¹⁹ *Ibidem*, s. 38–39, 71–72.

²⁰ B. Limanowski, *Patriotyzm i socjalizm*, <https://www.przeglad-socjalistyczny.pl/opinie/ideologie/1402-limanowski> (dostęp: 7 VIII 2025).

²¹ M. Śliwa, *Bolesław Limanowski – twórca i badacz idei społecznych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2004, nr 2, s. 6.

²² J. Tomicki, *op. cit.*, s. 24–25.

²³ M. Śliwa, *Polscy socjaliści o konieczności urzeczywistnienia ustroju demokratyczno-parlamentarnego w przyszłej Polsce*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2010, t. III, nr 3, s. 397–398.

poprzez uspołecznienie środków produkcji. Jego zdaniem osiągnięcie równości politycznej oraz ekonomicznej pozwoliłoby urzeczywistnić „prawdziwą demokrację”. Nigdzie jeszcze wtedy nie udało się osiągnąć tego stanu rzeczy, ponieważ nie ma samodzielnego myślenia oraz rzeczywistej wolności, gdyż „autorytet majątku, autorytet władzy, autorytet duchowny tworzą atmosferę wsiąkającą ze wszystkich stron w duszę mas”²⁴. Pogląd ten, wielokrotnie potem powielany przez innych myślicieli, opiera się na przekonaniu, że klasa robotnicza ma szanse na lepszą przyszłość, gdy zyska możliwość wpływania na politykę państwa poprzez mechanizmy demokracji parlamentarnej. Równocześnie kluczowe jest zapewnienie proletariatu odpowiedniej edukacji, która umożliwi masom podejmowanie świadomych i trafnych decyzji.

Potrzebę wprowadzenia demokracji akcentowała również inna kluczowa dla PPS-u postać, czyli Feliks Perl. Był on zwolennikiem istnienia szeroko zakrojonego samorządu terytorialnego oraz konieczności podziału władz²⁵. Wypowiadał się za pięcioprzymiotnikowymi wyborami, czyli powszechnymi, równymi, wolnymi, bezpośrednimi oraz za tajnym głosowaniem. Odrzucał wszelkie cenzusy (oczywiście poza cenzusem wieku), był nawet zwolennikiem nadania praw wyborczych kobietom, co było wówczas bardzo postępowym poglądem. Jeśli chodzi o kształt parlamentu, to był zwolennikiem jednoizbowości, gdyż druga izba mogłaby być „reakcyjną”. Nie powinna taka opinia dziwić, ponieważ izby wyższe w krajach europejskich nie pochodziły wówczas z równych i powszechnych wyborów, tylko były złożone z ludzi wywodzących się z warstw uprzywilejowanych.

Perl postulował też wprowadzenie elementów demokracji bezpośredniej – inicjatywę ludową oraz referendum ludowe²⁶. Jego poglądy miały duży wpływ na program PPS-u z 1907 r., którego był współautorem. Warto wspomnieć też, że ideowym uczniem Perla był Mieczysław Niedziałkowski, również będący zdecydowanym zwolennikiem demokracji parlamentarnej, na co wskazywać może np. następująca wypowiedź:

sojalistyczny ruch robotniczy musi koniecznie zdobyć demokratyczną formę rządów dla swego kraju, zanim zdoła rozpocząć bezpośrednią walkę o socjalizm, w państwach wszak, w których władzą główną jest parlament, czyli sejm, powstały z wyborów powszechnych, wolność prasy, sumienia, zgromadzeń publicznych – tam wszędzie proletariat może z łatwością skupiać swe siły, powiększać swoją wiedzę i szykować oręż dla zniesienia wyzysku społecznego i kultury mieszczaństwa i ciemnoty²⁷.

²⁴ K. Kelles-Krauz, *Jak się narody rządzą?*, Kraków 1904, s. 45–46.

²⁵ A. Uljasz, *Myśl polityczna Feliksa Perla*, Lublin 2005, s. 205–207.

²⁶ *Ibidem*, s. 223, 228.

²⁷ M. Śliwa, *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980, s. 55.

Reformistyczne i demokratyczne poglądy miał również Ignacy Daszyński. Twierdził on, że wraz z rozwojem ludzkości władza staje się coraz bardziej dostępna dla szerokich mas ludzkich, ponieważ jednostki stopniowo wyzwala się z niewolniczej pracy i zyskują podmiotowość. W związku z tym ustępstwa ze strony rządzących stają się konieczne. Jego zdaniem ostatecznym celem drogi robotników ku wyzwoleniu miałyby być republika bezklasowa, zbudowana na zasadzie równości²⁸.

Daszyński poruszał też problematykę demokracji bezpośredniej, która według niego była „doskonałym wyrazem »wszechwładztwa ludu«”²⁹. Odnosił się on w tej kwestii do Szwajcarii, w której wówczas przeprowadzano już regularnie referenda. Był jednak świadomy tego, że stosowanie takich rozwiązań na masową skalę w innych państwach jeszcze długo nie będzie możliwe. W związku z tym kluczowa miała być jego zdaniem walka o własne postulaty w parlamencie. Podkreślał, że nawet w państwie zaborczym jest to istotne, gdyż można w ten sposób osiągać pewne swoje cele, będąc nawet mniejszością³⁰. Dlatego też nieprzypadkowo był on od 1897 r. (nieprzerwanie do 1918) posłem do austriackiej Rady Państwa.

W praktyce działania socjalistów nie były jednak wyzbyte przemocy, co zresztą doprowadziło do rozłamu w PPS-ie. Grupa działaczy będąca przeciwko jakiegokolwiek kooperacji z proletariatem rosyjskim i dążąca do powstania narodowego skupiona była wokół Organizacji Bojowej PPS. Bojownicy ci dokonywali wbrew kierownictwu partii zamachów wymierzonych w przedstawicieli władz zaborczych, w wielu przypadkach bardzo udanych. Podział ugruntował się ostatecznie w listopadzie 1906 r. – działacze chcący kontynuować akcje dywersyjne założyli organizację PPS-Frakcja Rewolucyjna. Co ciekawe, to właśnie tę grupę socjaliści z Galicji traktowali jako swojego sojusznika. Natomiast dotychczasowy PPS przyjął nazwę PPS-Lewica. Na przełomie 1907 i 1908 r. z programu tego ugrupowania usunięto postulat utworzenia niepodległej Polski, ponieważ jego przedstawiciele stwierdzili, że nie ma na to szans³¹. W praktyce politycy ci przeszli więc na drugą stronę barykady, co potwierdza też fakt, że w przyszłości współtworzyli Komunistyczną Partię Polski.

Działania socjalistów nie były jednak spowodowane tym, że zaczęli oni dążyć do przeprowadzenia udanej proletariackiej rewolucji. Miały one po prostu charakter walk o niepodległość z okupantem. Dlatego też działacze partyjni walczyli w ramach Legionów Polskich u boku armii austriackiej, a sam PPS (z członu Frakcja

²⁸ I. Daszyński, *O formach rządu*, Warszawa 1906, s. 29–30.

²⁹ *Ibidem*, s. 25.

³⁰ Ignacy Daszyński *o państwie, demokracji i parlamentarystyce*, wstęp, wybór i oprac. M. Śliwa, Warszawa 1997, s. 57–58.

³¹ J. Tomicki, *op. cit.*, s. 114–130.

Rewolucyjna zrezygnowano już w 1909 r.) był mocno związany z Polską Organizacją Wojskową (POW) z Józefem Piłsudskim na czele. Kierownictwo POW odeszło z partii, ale nadal w praktyce odgrywało ogromną rolę w całym ruchu socjalistycznym. Inicjatywy zbrojne miały zatem charakter *stricte* praktyczny, a cel socjalistów pozostawał ten sam – niepodległa, demokratyczna Polska, która dążyć ma do socjalizmu³². Można więc stwierdzić, że w okresie zaborów socjalistyczni myśliciele mieli klarowną wizję tego, jak powinna wyglądać przyszła Rzeczpospolita.

Argumentacja na rzecz demokracji po odzyskaniu niepodległości

Socjaliści bardzo chętnie podjęli się zadania odbudowy państwowości polskiej. Dnia 7 listopada 1918 r. PPS i PPSD powołały razem z ludowcami z PSL „Wyzwolenie” Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, którego premierem został Ignacy Daszyński. Gabinet ten nie zyskał realnej władzy w kraju, gdyż nie był tym zainteresowany Józef Piłsudski. Naczelnik pozwolił za to utworzyć rząd innemu socjaliście, z którym był blisko politycznie związany – Jędrzejowi Moraczewskiemu. Zadaniem rządu pod przewodnictwem tego polityka było ustabilizowanie sytuacji w kraju oraz przygotowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Miał on już szerszy charakter, gdyż w jego skład poza partiami lewicowymi wszedł również PSL „Piast”.

Premier i socjalistyczni ministrowie nie porzucili w momencie dojścia do władzy swoich ideałów, na co wskazuje fakt, iż rząd ten mógł się pochwalić konkretnymi osiągnięciami z perspektywy ruchu socjalistycznego, takimi jak: dekret o ośmiogodzinnym dniu pracy, dekrety o powołaniu i działalności inspekcji pracy, o wprowadzeniu instytucji Kas Chorych, obowiązkowym ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby i na starość, o płatnych urlopach, o ochronie lokatorów, a także o prawie zrzeszania się. Z pewnością były to przełomowe prawa dla klasy robotniczej.

Rząd musiał sobie radzić z ostrym sprzeciwem z dwóch stron sceny politycznej. Mocno niezadowolona z jego funkcjonowania prawica podjęła się nawet próby zamachu stanu, w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 r., pod przewodnictwem Mariana Januszajtisa i Eustachego Sapiehy³³. Moraczewski nie mógł też liczyć na wsparcie ze strony komunistów, którzy nie uznawali niepodległego państwa polskiego i chcieli podążyć drogą bolszewików. Do siłowego przejścia władzy potrzebowali jednak żołnierzy, w związku z tym tworzono w Rosji Radzieckiej polskie oddziały. Poza tym komuniści za pomocą agitacji próbowali przeciągnąć na swoją stronę jak

³² *Ibidem*, s. 157–158.

³³ *Ibidem*, s. 192–203.

najwięcej żołnierzy Wojska Polskiego. Efekty tych działań były bardzo skromne – jedyne większe wystąpienie zwerbowanych przez komunistów wojskowych przeciw władzom państwowym miało miejsce w Zamościu pod koniec grudnia 1918 r. Żołnierze ci przejęli na kilka dni kontrolę nad całym miastem, poparcie społeczne dla ich działań było jednak bardzo skromne. Dlatego nie powinno dziwić, że miasto zostało odbite przez polską armię bez większych problemów. Ówczesne władze zdecydowanie zwalczały więc wszelkie wrogie działania komunistów. Po podporządkowaniu Milicji Ludowej w grudniu 1918 r. Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, również w tej organizacji podjęto działania mające na celu zneutralizowanie wpływów komunistów³⁴. Nie było tutaj mowy o żadnym sojuszu sił lewicowych, co potwierdzono podczas partyjnego zjazdu PPS-u w grudniu 1918 r. Politycy tego ugrupowania stanowczo odrzucili wówczas ideę dyktatury proletariatu oraz możliwość współpracy z komunistami³⁵.

Dnia 16 stycznia 1919 r., na 10 dni przed wyborami parlamentarnymi, na skutek porozumienia Piłsudskiego z prawicą, rząd podał się do dymisji. Wynik wyborów był dla socjalistów bardzo rozczarowujący, gdyż zdobyli oni w sumie zaledwie 35 mandatów na 432 możliwe. Nie doprowadziło to jednak do ich zwątpienia w dotychczas wyznawane poglądy. Na kongresie zjednoczeniowym PPS (PPS dwóch zaborów plus PPSD), który miał miejsce w kwietniu 1919 r., partia przyjęła program reformistyczny i demokratyczny, zgodnie z myślą zachodnich socjaldemokratów³⁶. Nie powinno to dziwić, gdyż socjaliści akceptowali tezę międzynarodowego ruchu robotniczego o wkroczeniu ówczesnej Europy w epokę rewolucji socjalnej. Kapitalizm miał znaleźć się już w fazie schyłkowej, gdyż nie był w stanie zapewnić dobrobytu większości społeczeństwa, dlatego wprowadzenie w przyszłości ustroju socjalistycznego było ich zdaniem jak najbardziej możliwe³⁷.

Środowisko PPS-u twierdziło też, że działania w ramach ustroju demokratycznego stwarzają realną szansę na stopniową poprawę warunków życia klasy robotniczej. Możliwość wybierania swoich przedstawicieli do organów władzy ustawodawczej była postrzegana jako istotny krok w kierunku upodmiotowienia robotników i zwiększenia ich wpływu na politykę państwa. Udział w życiu publicznym był też według socjalistów szkołą wychowania mas, która miała wzbudzić w proletariacie poczucie odpowiedzialności za sprawy narodu i państwa. Miało to też przygotować

³⁴ A. Miodowski, *Polityka wojskowa radykalnej lewicy polskiej 1917–1921*, Białystok 2011, s. 228–277.

³⁵ J. Tomicki, *op. cit.*, s. 204–208.

³⁶ *Ibidem*, s. 210–212, 224–227.

³⁷ E. Pejaś, *Myśl polityczna Kazimierza Czaplińskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2017, s. 63.

tę grupę społeczną do sprawowania władzy w przyszłości. Jednocześnie uważano udział obywateli w życiu demokratycznym za dobry sposób na integrację społeczeństwa polskiego, wcześniej żyjącego w trzech różnych państwach³⁸.

Droga do socjalizmu ich zdaniem była długotrwała, ponieważ u progu niepodległości polski proletariatus był zbyt mało liczny, zbyt mało uświadomiony i za słabo zorganizowany. Trafnie to podsumował redaktor naczelny „Naprzodu” Emil Haecker: „Jakże ma proletariatus sięgać po władzę w kraju, w którym klasa robotnicza stanowi zaledwie 10% ludności? Narzucić swą władzę przemocą dziewięciu działającym społeczeństwom?”³⁹. Strategię partii wyjaśniał natomiast następująco Feliks Perl: „Pomiędzy krańcowymi pojęciami Polska burżuazyjna i Polska socjalistyczna mieści się jeszcze ogniwo pośrednie – długi okres demokracji. Zanim dojdziemy do socjalizmu musimy przejść przez sejm. Póki nie ma rewolucji z sejmu ustępować nie wolno”⁴⁰. Państwo socjalistyczne miało więc powstać na gruncie stopniowych reform przeprowadzanych przez demokratycznie wybrany parlament. Koncepcję tę nazywano „rewolucją w majestacie prawa”. Zawierało się w niej również polepszanie warunków bytowych robotników w obrębie systemu kapitalistycznego, dopóki on funkcjonuje. Zdaniem socjalistów działania te miały przybliżać do zwycięstwa socjalizmu, ponieważ łagodziłyby potencjalne trudności dotyczące przyszłych przemian gospodarczych⁴¹.

Można stwierdzić, że socjaliści nie traktowali demokracji jedynie jako środek do celu, ale też jako wartość samą w sobie. Mieczysław Niedziałkowski pisał następująco: „Walcząc z uciskiem ekonomicznym i społecznym niepodobna tolerować ucisku politycznego. Dając człowiekowi wyzwolenie ekonomiczne, niepodobna mu zabierać wolności politycznej”⁴². Dyktatura proletariatus prowadziła natomiast zdaniem myśliciela do zaniku wolności również wśród klasy robotniczej, gdyż była to władza wąskiej grupy osób, utrzymywana za pomocą przemocy. Grupa ta zniechęcała więc też masy pracujące, dlatego dyktatura proletariatus była według niego zaprzeczeniem myśli marksistowskiej. M. Niedziałkowski nie widział alternatywy dla demokracji, jedynie w tym ustroju uważał za możliwe wyzwolenie obywateli od ucisku zarówno politycznego, jak i ekonomicznego oraz stworzenie swobodnego społeczeństwa bezklasowego. Poza tym przekonywał on, że pojęcie „dyktatura

³⁸ M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988, s. 39.

³⁹ *Ibidem*, s. 66.

⁴⁰ S. Michałowski, *Demokracja drogą realizacji założeń programowych Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Wizje i realia. Studia nad realizacją polskiej myśli politycznej w XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicka, Lublin 2002, s. 120.

⁴¹ M. Śliwa, *Polska myśl...*, s. 63.

⁴² M. Niedziałkowski, *Naprawa demokracji czy rozstanie z demokracją*, „Przedświt” 1919, R. XXXVIII, nr 7–8, s. 3.

proletariatu” według Marksa miało oznaczać tylko okres likwidacji kapitalizmu i budowy socjalizmu, a ustrojem obowiązującym w państwie socjalistycznym powinna być demokracja. Wspomniał też, że nieprzypadkowo niemiecki myśliciel chwalił Komunę Paryską za wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego⁴³.

Właśnie ustrój obowiązujący w Rosji Radzieckiej (a potem ZSRR) był dla socjalistów głównym, negatywnym punktem odniesienia. Zdecydowanie bolszewików krytykował sam Bolesław Limanowski. Jego zdaniem zabrali oni wszelkie wolności obywatelom, w tym robotnikom i utworzyli rząd będący bardziej despotycznym od poprzedników z czasów carskich. Uważał on, że w Rosji powstała po prostu nowa klasa rządząca, sprawująca władzę w sposób bardzo krwawy i uderzający w ludzką godność. Podkreślał też, że całkowite odrzucenie przez bolszewików demokracji jest sprzeczne z poglądami Marksa, który uznawał zasługi tego ustroju – np. dał on możliwość czartystom rozwijać postępowe tendencje w Anglii oraz utorować proletariotowi walkę o wyzwolenie we Francji od czasu zaprowadzenia tam w 1848 r. ustroju republikańskiego i demokratycznego. Poglądy Limanowskiego w tych aspektach trafnie podsumowuje następująca wypowiedź:

Tylko w tych swobodach, które zdobyła demokracja, może rozwijać się i wzmacniać socjalizm. Zabijając demokrację, zabija się socjalizm. Rządy dyktatorskie, a więc despotyczne, usuwając samorząd, mogą wprawdzie doprowadzić do komunizmu, ale do komunizmu powszechnego w niewoli⁴⁴.

Podobne poglądy wyrażali też inni socjalistyczni myśliciele. Mieczysław Niedziałkowski zdecydowanie skrytykował bolszewików za rozpędzenie Konstytuanty, w której nie mieli większości i przejęcie w związku z tym pełni władzy w kraju. Doprowadziło to jego zdaniem jedynie do zamiany ról z burżuazją⁴⁵. Radzieckie eksperymenty ustrojowe negatywnie oceniał też Feliks Perl. Według niego usunięcie „klasycznej” władzy ustawodawczej i zastąpienie jej przez Rady Delegatów Robotniczych nie poskutkowało realnym politycznym upodmiotowieniem mas pracujących. Rady te zamiast być przedstawicielstwem klasy robotniczej, stały się narzędziem do sprawowania partyjnej dyktatury. Wydaje się jednak, że Perl nie byłby też entuzjastą Rad w takim kształcie, nawet jakby były realnie zarządzane przez robotników. Zwrócił on bowiem uwagę na to, że zabranie praw wyborczych burżuazji i drobnomieszczaństwu prowadzi jedynie do demoralizacji klasy robotniczej, panującej w takiej sytuacji dla samego panowania⁴⁶.

⁴³ M. Śliwa, *Myśl polityczna...*, s. 315–318.

⁴⁴ B. Limanowski, *Bolszewickie państwo w świetle nauki*, Warszawa 1921, s. 3–6, 14–23.

⁴⁵ R. Bäcker, *Problematyka państwa w polskiej myśli socjalistycznej lat 1918–1948*, Toruń 1994, s. 95.

⁴⁶ A. Uljasz, *op. cit.*, s. 273–274.

Kazimierz Czapínski podkreślił za to ekonomiczną nieefektywność nowego systemu. Rosyjscy robotnicy nie byli przygotowani do zarządzania fabrykami, ze względu na słabe wykształcenie oraz brak doświadczenia w działaniach związkowych, dlatego przekazanie im władzy w różnych zakładach doprowadziło je do kompletnej ruiny. Był to według niego argument dowodzący wyższości przyjętej przez PPS taktyki reformistycznej nad rewolucją. Myśliciel ten odnosił się również do krwawego terroru w państwie bolszewickim. Powoływał się on w tym kontekście na poglądy Róży Luksemburg, wskazując na to, że krytyka systemu represji w Rosji Radzieckiej ze strony myślicielki mającej radykalnie rewolucjonistyczne poglądy i z tego powodu popierającej leninowski przewrót, jest dobrym dowodem na to, jak wielka przemoc panuje w tym państwie. Dlatego jego zdaniem mieliśmy za naszą wschodnią granicą do czynienia z karykaturą socjalizmu⁴⁷.

Biorąc pod uwagę niniejsze fakty, nie powinno dziwić, że socjaliści podczas wojny polsko-bolszewickiej nie mieli większych wątpliwości, czy angażować się w obronę ojczyzny. Politycznie zrobili to poprzez desygnowanie swoich przedstawicieli do Rady Obrony Państwa (był nim Norbert Barlicki) oraz do rządu Witosa, złożonego ze wszystkich ugrupowań – jego członkiem w randze wicepremiera został Ignacy Daszyński (wyszedł on z rządu na początku 1921 r.).

Propozycje ustrojowe socjalistów

Warto przyjrzeć się również konkretnym rozwiązaniom ustrojowym, które proponowali socjaliści, gdyż to właśnie one najpełniej ukazują ich wizję demokracji. Dokumentem, który zawierał postulaty członków PPS-u, był złożony przez nich w Sejmie 27 maja 1919 r. projekt konstytucji, przygotowany przez Mieczysława Niedziałkowskiego. Jego zdaniem projekt ten był „próbą naszkicowania demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej, możliwego do zdobycia w granicach dzisiejszego społeczeństwa, zanim ster władzy przejdzie do proletariatu, zanim runą podstawy kapitalizmu”⁴⁸. Były to więc propozycje na czas okresu przejściowego między socjalizmem a kapitalizmem.

Socjaliści proponowali ustrój oparty na trójpodziale władzy, zapewniający podstawowe prawa obywatelskie niezależnie od narodowości czy wyznania. Parlament miał być jednoizbowy, wybierany co 3 lata przez obywateli, którzy ukończyli 20 lat, w wyborach powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych. Sejm uchwalać miał prawo zwykłą większością głosów, z wyjątkiem zmiany konstytucji, do której konieczna była większość dwóch trzecich. Poza tym Sejm uchwalać miał

⁴⁷ E. Pejaś, *op. cit.*, s. 255–258.

⁴⁸ M. Śliwa, *Myśl polityczna...*, s. 102.

coroczny budżet, wyrażać zgodę na zaciąganie pożyczek przez państwo oraz na obciążenie majątku państwowego, ustalać też miał stan liczebny wojska. Przed Sejmem odpowiadać miała politycznie Rada Ministrów, której zadaniem byłoby kierowanie sprawami państwa. Rząd nie miał być jedynym organem władzy wykonawczej, gdyż w jej skład wchodzić miał również Prezydent Rzeczypospolitej. Pozycja ustrojowa głowy państwa miała być jednak bardzo słaba, a ponadto prezydenckie akty prawne musiałyby być zatwierdzane przez premiera.

Można stwierdzić, że Sejm miał w tym projekcie bardzo mocną pozycję ustrojową, zresztą określono go jako władzę najwyższą. Władza Sejmu miała być jednak ograniczana za pomocą elementów demokracji bezpośredniej. Każda ustawa i uchwała Sejmu mogłaby być poddana pod referendum, na wniosek prezydenta lub rządu poparty przez jedną trzecią posłów, na życzenie Izby Pracy w konkretnych sprawach oraz na żądanie przynajmniej stu tysięcy obywateli posiadających czynne prawo wyborcze. Obywatele mogli więc zyskać realny, bezpośredni wpływ na sprawy państwa. Mieli też posiadać inicjatywę ustawodawczą. Warto też wspomnieć, że M. Niedziałkowski chciał, aby z wyborów powszechnych pochodził niezależny od władzy centralnej samorząd terytorialny. Obywatele mieliby wybierać też w sposób pośredni Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż głosowałiby na elektorów do Zgromadzenia Narodowego, które następnie miałoby wybierać głowę państwa⁴⁹.

Na uwagę zasługuje też pomysł utworzenia Izby Pracy:

Dla reprezentowania i obrony potrzeb i dążeń wszystkich obywateli Rzeczypospolitej utrzymujących się z pracy najemnej, zostaje powołana Izba Pracy, złożona z tyluż członków, ilu posłów zasiada w Sejmie, i wybrana na lat trzy przez Rady Delegatów Robotniczych miast i wsi, związki zawodowe robotników i przez organizacje pracowników umysłowych, wynajmujących swą pracę przedsiębiorcom lub państwu w stosunku do ilości pracujących każdej kategorii⁵⁰.

Postulat powołania organu strzegącego interesów pracowników najemnych wyraźnie odróżniał ten projekt konstytucji od innych złożonych w Sejmie Ustawodawczym. Izba ta miała mieć funkcję opiniotwórczą wobec części projektów ustaw oraz kontrolną w stosunku do rządu, poza tym posiadać inicjatywę ustawodawczą. M. Niedziałkowski twierdził, że jej utworzenie jest konieczne dla obrony żywotnych interesów mas pracujących, gdyż Sejm z natury skupia się na sprawach politycznych, odkładając na bok problemy społeczno-polityczne. Miała ona też pełnić

⁴⁹ M. Jabłonowski, W. Jakubowski, K. Jajecznik, *Ku Rzeczypospolitej demokratycznej. Polska debata ustrojowa 1917–1921*, Pułtusk–Warszawa 2014, s. 415–425.

⁵⁰ *Mieczysław Niedziałkowski o demokracji i parlamentarystyce*, wstęp, wybór i oprac. M. Śliwa, Warszawa 1996, s. 41.

funkcję „hamulca” wobec ewentualnych zapędów parlamentarzystów do działania w interesie burżuazji. Poza tym polityk ten widział w niej narzędzie do walki o socjalizm: „Trzeba, by Izba Pracy, własne, odrębne przedstawicielstwo ludzi pracujących, stała się hasłem propagandy klasy robotniczej na dzień dzisiejszy. Niech krytyka nieubłagana łamie *święte* prawo własności prywatnej środków wytwarzania”⁵¹.

Środowisko PPS-u proponowało więc demokrację parlamentarną. Jak na ówczesne realia, ich postulaty były zdecydowanie postępowe, szczególnie te dotyczące unikameralizmu oraz demokracji bezpośredniej. Projekt ten jak najbardziej był zgodny z wizją demokracji jako szkoły wychowania mas. Socjaliści rozumieli zresztą demokrację bardzo szeroko: poza klasycznie rozumianą demokracją polityczną, wyznawali oni też ideę tzw. demokracji społecznej, czego potwierdzeniem był postulat utworzenia Izby Pracy oraz zapewnienia podmiotowości politycznym organizacjom zrzeszającym pracowników⁵².

Stosunek do funkcjonowania polskiej demokracji

Trudno zaprzeczyć twierdzeniu, że socjaliści byli rozczarowani sytuacją polityczną w państwie po tym, jak przestali wchodzić w skład rządu. Pokazują to chociażby wypowiedzi Kazimierza Czapińskiego czy Norberta Barlickiego. Obaj panowie wskazywali na to, że władza ignoruje potrzeby robotników i w zdecydowany sposób zwalcza ich protesty⁵³. Barlicki wskazywał też na problem braku stabilnej większości sejmowej, przez co nie dało się powołać sprawnie działającego rządu, którego istnienie byłoby pożądane: „Tylko taki rząd, który oprze się na najszerzych warstwach ludności i będzie rozporządzał ich zaufaniem, będzie miał siłę i zdecydowane ramię, będzie mógł wykazać się nie słowami, lecz czynami”⁵⁴.

Socjaliści sprzeciwiali się też niektórym rozwiązaniom zawartym w uchwalonej 17 marca 1921 r. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Na etapie prac nad ustawą zasadniczą walczyli zdecydowanie o to, aby ten akt prawny nie wprowadzał w Polsce dwuizbowego parlamentu. Mieczysław Niedziałkowski napisał nawet broszurę *Przeciw senatowi*, w której wyjaśniał motywy działania swojej partii. Warto

⁵¹ *Ibidem*, s. 55.

⁵² K. Jajecznik, *Przez demokrację do socjalizmu – projekt konstytucji autorstwa Mieczysława Niedziałkowskiego*, „Społeczeństwo i Polityka” 2006, nr 4(9), s. 116.

⁵³ E. Pejaś, *op. cit.*, s. 66; N. Barlicki, *Przemówienie w sprawie sytuacji materialnej klasy robotniczej oraz manifestacji bezrobotnych*, <http://lewicowo.pl/przemowienie-w-sprawie-sytuacji-materialnej-klasy-robotniczej-oraz-manifestacji-bezrobotnych/> (dostęp: 20 III 2024).

⁵⁴ N. Barlicki, *Wybór przemówień i artykułów z lat 1918–1939*, wybór, wstęp i przyp. oraz bibliografia prac N. Barlickiego J. Tomicki, Warszawa 1964, s. 99.

zaznaczyć, że napisana ona była w odniesieniu do pierwotnego projektu Komisji Konstytucyjnej, który zakładał, że część członków tego organu państwa będzie wybierana przez Sejm, a resztę będą stanowić m.in. reprezentanci samorządów, episkopatu katolickiego oraz uczelni i instytucji naukowych. Interesujące w kontekście niniejszego artykułu wydaje się być postrzeganie przez M. Niedziałkowskiego motywów tych propozycji ustrojowych:

Dzisiaj idzie o jedną rzecz: o powstrzymanie pędu powszechnego ku przebudowie społecznej. Wóz demokracji szybko jechał naprzód: w listopadzie i grudniu 1918 r. osiągnęliśmy zdobycze, o które robotnicy Zachodu bojowali przez dziesiątki lat. Użytkaliśmy ustrój republikański, powszechne prawo wyborcze, ośmiogodzinny dzień pracy, swobodę koalicji [...]. Strach padł na klasy posiadające. Z chwilą bowiem, gdy naród przekracza pewien próg w życiu społeczno-gospodarczym, żadna siła ludzka nie potrafi często odrobić rzeczy dokonanej [...]. O tych prawdach wiedzą przenikliwi wodzowie prawicy. Skoro zaś z drugiej strony za wcześniej z ich punktu widzenia na wystąpienie otwarte i stanowcze w obronie przedwojennego ustroju, wybrali drogę pośrednią. Umyślili zahamować od wewnątrz bieg polskiej demokracji. Rolę takiego hamulca ma spełniać senat⁵⁵.

Sugerował więc on, że tak wybierany Senat będzie mieć charakter konserwatywny. Miało to uniemożliwić dokonywanie potrzebnych reform społecznych, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że w pierwotnej propozycji Sejm potrzebował większości trzech piątych do odrzucenia weta izby wyższej. Prawica mogła też w tym założeniu znaleźć sojusznika w osobie prezydenta, gdyż miał on być wybierany przez Zgromadzenie Narodowe, czyli połączone posiedzenie obu izb. M. Niedziałkowski wskazywał właśnie na ryzyko, że uzyskana przez „siły reakcyjne” większość w Senacie znacznie ułatwi wybór konserwatywnego kandydata na stanowisko głowy państwa. Dlatego też sposób elekcji prezydenta był kolejną kwestią, której socjaliści poświęcali dużą uwagę i zdecydowanie dążyli w związku z tym do przeforsowania własnego postulatu⁵⁶.

Ostatecznie środowisku PPS-u nie udało się wywalczyć jednoizbowości i powszechnych wyborów prezydenckich. W kwestii Senatu prawica poszła jednak na takie ustępstwa, jak: powszechne wybory do tej izby oraz obniżenie większości upoważniającej Sejm do odrzucenia woli izby wyższej do jedenastu dwudziestych. M. Niedziałkowski widział zagrożenie w wysokich cenzusach wieku do Senatu

⁵⁵ M. Niedziałkowski, *Przeciw senatowi*, <http://lewicowo.pl/przeciw-senatowi/> (dostęp: 20 III 2024).

⁵⁶ S. Krukowski, *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 2021, s. 236–237.

(czynne prawo wyborcze – 30 lat, bierne – 40 lat). Stwierdził on, jak się okazało słusznie, że zaszkodzi to jego ugrupowaniu, gdyż to właśnie wśród osób młodych prawica ma najniższe poparcie⁵⁷.

Socjaliści mimo to pozytywnie oceniali fakt uchwalenia niniejszej konstytucji. Sam M. Niedziałkowski stwierdził, że o ile nie wszystkie wysiłki PPS-u zostały zakończone powodzeniem, to jednak „z dniem uchwalenia konstytucji Polska staje w rzędzie nowoczesnych państw demokratycznych”. Dodał on też:

Rzeczpospolita posiada jedno z najbardziej demokratycznych w Europie praw wyborczych, odpowiedzialność parlamentarna ministrów została przeprowadzona w pełni i konsekwentnie, [...] ustalono zasady fundamentalne wolności politycznych, równych praw dla wszystkich obywateli⁵⁸.

W podobnym tonie wypowiadał się też m.in. Kazimierz Czapinski: „konstytucja zawiera dużo pierwiastków prawdziwie demokratycznych i może być podstawą dalszego rozwoju demokracji polskiej”⁵⁹.

Po uchwaleniu Konstytucji Rzeczypospolitej rzeczywistość polityczna zdaniem socjalistów nie zmieniła się na lepsze. Feliks Perl wspominał, że po kilku miesiącach obowiązywania tego aktu prawnego nie wprowadzono żadnych ustaw gwarantujących wolność osobistą, prasy, zgromadzeń oraz zrzeszania się⁶⁰. Kolejny rok również nie przyniósł dla tego obozu politycznego większych sukcesów, gdyż w dokumencie wydanym przez PPS po wyborach parlamentarnych w 1922 r. (partia nieznacznie zwiększyła w nich swoją liczbę mandatów w Sejmie do 41) możemy przeczytać, że partyjni parlamentarzyści przegrali walkę o sprawiedliwą ordynację wyborczą. Udało im się jednak za to obronić dotychczasowe prawa robotników, z wyjątkiem zniesienia ośmiogodzinnego dnia pracy w handlu⁶¹.

Bardzo negatywnie, co nie powinno zaskakiwać, partia odniosła się do zamachu na prezydenta Gabriela Narutowicza. Rada Naczelna PPS-u zinterpretowała to wydarzenie jako atak na polską demokrację⁶². Niektórzy działacze partyjni

⁵⁷ M. Niedziałkowski, *Przeciw...*

⁵⁸ W. Jakubowski, *U źródeł II Rzeczypospolitej. Wybrane problemy debaty konstytucyjnej w latach 1917–1921*, Warszawa 2012, s. 111–112.

⁵⁹ K. Czapinski, *O Konstytucji RP*, <http://lewicowo.pl/o-konstytucji-rp/> (dostęp: 21 III 2024).

⁶⁰ A. Uljasz, *op. cit.*, s. 212–213.

⁶¹ *PPS w wyborach parlamentarnych 1922 r.*, <http://lewicowo.pl/pps-w-wyborach-parlamentarnych-1922-r/> (dostęp: 22 III 2024).

⁶² S. Michałowski, *Polska Partia Socjalistyczna w systemie politycznym II Rzeczypospolitej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F – Historia” 1991/1992, vol. XLVI/XLVII, s. 414.

chcieli wówczas zemścić się na prawicy. Nie dopuściło do tego jednak kierownictwo PPS-u, któremu udało się ostatecznie rozładować to ogromne polityczne napięcie w ugrupowaniu oraz wśród jego sympatyków⁶³. W ten sposób niejako potwierdzono, że polityka partii jest antyrewolucyjna. Pogląd taki wprost wyraził Norbert Barlicki na kongresie partii na przełomie lat 1923/1924. Podkreślił wówczas, że przewroty prowadzą tylko do awanturnictwa politycznego. Warto wspomnieć, że słowa te miały miejsce niedługo po krwawym stłumieniu protestów robotniczych w listopadzie 1923 r., co doprowadziło zresztą do upadku rządu Wincentego Witosa. Socjaliści zostali wówczas utwierdzeni w przekonaniu, że rozwiązania siłowe są niekorzystne dla państwa⁶⁴.

Kolejny rząd pod przewodnictwem Władysława Grabskiego składał się głównie z osób bezpartyjnych, jednak nie był też ideowo bliski socjalistom. Postanowili oni tego rządu nie zwalczać, gdyż w ówczesnej, trudnej sytuacji politycznej i gospodarczej postrzegali go jako „mniejsze zło”. Nie znaczy to, że żadne posunięcia rządzących nie były krytykowane. Przykładowo, poseł Barlicki podkreślał, że reformy podatkowe mające na celu uzdrowienie budżetu państwa doprowadziły ostatecznie do nadmiernego obciążenia mas pracujących kosztem klas posiadających (wyższych), gdyż aż dwie trzecie wszystkich dochodów Rzeczypospolitej stanowiły podatki pośrednie, które właśnie najbardziej uderzają w najbiedniejszych⁶⁵.

Po tym jak upadł rząd W. Grabskiego, sytuacja polityczna była w Polsce mocno napięta. Liczono się z możliwością prób zamachu stanu ze strony endeków lub środowiska Piłsudskiego⁶⁶. To skłoniło kierownictwo PPS-u do przystąpienia do koalicyjnego gabinetu pod przewodnictwem Aleksandra Skrzyńskiego, który miał charakter „od prawa do lewa”. Mieczysław Niedziałkowski usprawiedliwiał to działanie, powołując się na twierdzenie Karla Kautskiego:

Pomiędzy dobą rządzonego czysto burżuazyjnie a dobą rządzonego czysto proletariacko państwa demokratycznego leży okres przemiany pierwszego w drugie. Odpowiada mu także polityczny okres przejściowy, którego rządem jest z reguły jedna z form rządu koalicyjnego.

Twierdził on, iż ten pogląd jest prawdziwy, gdyż w Europie mieliśmy w okresie powojennym wiele rządów złożonych z partii socjalistycznych oraz liberalnego

⁶³ J. Tomicki, *op. cit.*, s. 265.

⁶⁴ S. Michałowski, *Myśl polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994, s. 67–68.

⁶⁵ N. Barlicki, *Wybór przemówień...*, s. 135–151.

⁶⁶ J. Tomicki, *op. cit.*, s. 278.

mieszczaństwa, czyli oddających tymczasowy układ sił klasowych⁶⁷. Sugeruje to, że ruch robotniczy był już na tyle silny, aby móc mieć wpływ na władzę, ale jeszcze zbyt słaby do jej samodzielnego sprawowania.

Podziały wewnątrz rządu były na dłuższą metę niemożliwe do pogodzenia. Dlatego ministrowie z ramienia PPS złożyli rezygnację w kwietniu 1926 r., z powodu programu gospodarczego zaproponowanego przez prawicę. Niedługo potem rząd upadł. Powołanie kolejnego rządu Witosy przyjęto w partii z dużym zaniepokojeniem, uznano to za zapowiedź łamania zasad demokratycznych oraz faszyzacji kraju, podobnie jak miało to miejsce w 1923 r.

Zamach majowy został natomiast uznany przez socjalistów za obronę demokracji parlamentarnej przed środowiskami prawicy⁶⁸. Wierzyli oni, że właśnie tym były polityczne przemiany, których inicjatorem był dawny partyjny kolega. W związku z tym domagali się od Józefa Piłsudskiego konkretnych działań: objęcia przez niego funkcji prezydenta oraz zorganizowania przyspieszonych wyborów do Sejmu i Senatu. Ostatecznie do elekcji nie doszło, a Marszałek nie przyjął urzędu. Poza tym socjaliści negatywnie postrzegali nowelizację konstytucji, znacznie zwiększającą uprawnienia prezydenta wobec parlamentu. Z wyżej wymienionych powodów szybko rozczarowali się nową władzą i dlatego już w listopadzie 1926 r. Centralny Komitet Wykonawczy PPS oświadczył w swojej uchwale, że partia zmuszona jest zająć opozycyjne stanowisko wobec rządu⁶⁹.

Warto też zwrócić uwagę na to, w jaki sposób odnoszono się do pojawiających się w tamtym okresie krytycznych uwag dotyczących parlamentaryzmu, które padały z różnych stron sceny politycznej. O ile sprzeciw komunistów wobec ówczesnego ustroju występował w zasadzie od jego ustanowienia, to interesująca wydawała się dla myślicieli socjalistycznych zmiana poglądów środowisk narodowych w tej kwestii. Zarówno Mieczysław Niedziałkowski, jak i Ignacy Daszyński zwracali uwagę na to, że endecy i ich sojusznicy w momencie prac nad konstytucją marcową należeli do zwolenników zawartych w niej rozwiązań, dających szerokie uprawnienia Sejmowi. W roku 1926 głosili natomiast tezy o tzw. „kryzysie parlamentaryzmu”. Za przykład takiej osoby podawano przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej Edwarda Dubanowicza⁷⁰.

Mieczysław Niedziałkowski w swojej publikacji *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień* odniósł się do zarzutów sformułowanych wobec ówczesnego ustroju. Pierwszy z nich dotyczył tego, że w powszechnej demokracji zwycięża

⁶⁷ M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka...*, s. 86.

⁶⁸ S. Michałowski, *Myśl polityczna...*, s. 175.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 287–290.

⁷⁰ I. Daszyński, *Sejm, rząd, król, dyktator: uwagi na czasie*, Warszawa 1926, s. 37–38.

niekompetencja. Poseł PPS-u natomiast twierdził, że problem ten jest nieodłączny dla władzy, a w monarchiach brak kompetencji wielokrotnie powodował bardziej tragiczne skutki niż w demokracji parlamentarnej, przykładowo w schyłkowym okresie rosyjskiego caratu. Jego zdaniem tego problemu nigdzie nie udało się rozwiązać, może to jednak być możliwe w przyszłości, dzięki postępowi cywilizacyjnemu oraz rozwojowi oświaty. Zjawiska te mogły też być remedium na pustoszącą umysły obywateli demagogię⁷¹.

Kolejnym poruszonym przez Niedziałkowskiego problemem była niestałość rządów. Uważał on, że nie powinno się ściśle łączyć tego zjawiska z demokracją, ponieważ nie stanowi jej nieodłącznego elementu. Przykładowo, w pierwsze lata po I wojnie światowej gabinet w Wielkiej Brytanii pozostawał stabilny. Jego zdaniem w tym państwie było to możliwe, ponieważ w razie wątpliwości co do posiadania stałej większości w Izbie Gmin lub odpowiedniego poparcia społecznego, premier mógł zarządzić przedterminowe wybory. Natomiast w początkowym okresie Drugiej Rzeczypospolitej Rada Ministrów była uzależniona tylko od woli Sejmu i nie mogła obronić swojej pozycji poprzez odwołanie się do woli obywateli. Według Niedziałkowskiego nie należało jednak kopiować brytyjskiego rozwiązania ze względu na zbyt niski poziom polskiej kultury politycznej, gdyż uzależnienie się od chwilowych kaprysów członków rządu byłoby zbyt dużym ryzykiem. Proponował on za to możliwość rozwiązania izby niższej parlamentu, gdy wniosek Rady Ministrów zostałby poparty przez jedną trzecią ogólnej liczby posłów lub gdy żądałoby tego co najmniej pół miliona obywateli posiadających czynne prawo wyborcze. Złym rozwiązaniem byłoby za to jego zdaniem zwiększenie stałości rządów poprzez wyrażanie wotum nieufności większością kwalifikowaną. W takim wypadku mając przeciwko sobie większość sejmową, egzekutywa w kwestiach budżetowych czy ustawodawczych i tak nie miałaby za wiele do powiedzenia, w związku z tym jej władza istniałaby tylko na papierze⁷².

Mieczysław Niedziałkowski nie odszedł więc od wcześniej wyznawanych poglądów dotyczących ustroju demokratycznego – konkretne propozycje miał w zasadzie te same co kilka lat wcześniej. Chciał on „uzdrowić” system polityczny za pomocą wprowadzenia unikameralizmu, Izby Pracy z szerokimi kompetencjami oraz inicjatywy ludowej i fakultatywnego referendum⁷³. Podobne poglądy w przededniu zamachu majowego wyznawał Ignacy Daszyński. W swoim dziele *Sejm, rząd, król, dyktator: uwagi na czasie* dostrzegał wiele słabości ówczesnej polskiej demokracji, między innymi niski poziom debaty publicznej, kultury politycznej,

⁷¹ M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka...*, s. 98–99, 117.

⁷² *Ibidem*, s. 121, 135–136.

⁷³ *Ibidem*, s. 130–133.

partykularyzm oraz niekompetencję rządzących. Nie powinno to jego zdaniem przekreślać tego ustroju, gdyż

dróg do uzdrowienia każdego parlamentu demokratycznego jest dość w żywym, pracującym i dążącym do wielkich celów społeczeństwie. Tylko tam, gdzie samo społeczeństwo znajduje się w stanie rozkładu i gnicia, żadna instytucja tego społeczeństwa nie wyratuje i nie umoralni. Dróg poprawy w zdrowym społeczeństwie daje jeszcze najwięcej demokratyczny parlamentaryzm. Pierwsza z tych dróg to utworzenie silnego i honorowego rządu, gotowego przestrzegać ustaw i swojej własnej czci⁷⁴.

Podkreślał on też istotność funkcji kontrolnej Sejmu: „Istnienie w państwie takiej demokratycznej kontroli jest rzeczą niesłychanie doniosłą; usunięcie jej wywarłoby fatalne skutki na gospodarkę państwową, doprowadziłoby do dzikich stosunków gospodarczych, gorszych o całe piekło od dzisiejszych”⁷⁵. Jego wiara w demokrację wydawała się więc być równie wielka co Mieczysława Niedziałkowskiego.

Podsumowanie

Można stwierdzić, że polscy socjaliści w latach 1918–1926 uważali ustrój demokratyczny, z gwarancją wolności politycznych oraz osobistych, za najlepszą formę rządów. W tej kwestii ich poglądy pozostały niezmiennie od czasów zaborów. Nadal twierdzili, że tylko w warunkach demokratycznych może funkcjonować ustrój socjalistyczny, który nie mógł łączyć się z uciskiem jednostek przez władze państwowe. Uznawali oni, że odpowiednia zmiana systemu może dokonać się tylko na drodze stopniowych reform w parlamencie. Należało polepszać byt klasy robotniczej w ramach kapitalizmu, a uspołecznienia środków produkcji dokonać dopiero, gdy państwo będzie już na odpowiednim poziomie rozwoju gospodarczego. Rewolucja w postrzeganiu socjalistów mogła się skończyć tak, jak w Związku Radzieckim. Podkreślali oni, że doprowadziła ona tam do jeszcze większej katastrofy gospodarczej niż u schyłku caratu, a także do zabrania klasie robotniczej praw politycznych i w związku z tym zniewolenia jej.

Sytuacja w Rosji pod rządami bolszewików miała jak najbardziej wpływ na poglądy socjalistów. Można stwierdzić, że negatywne postrzeganie wydarzeń mających miejsce w tym państwie rzutowało na umocnienie w środowisku PPS-u poglądów demokratycznych i antyrewolucyjnych. Myśliciele związani z tym ugrupowaniem byli za to zapatrzeni na Zachód, gdyż inspiracjami dla nich były postacie znane

⁷⁴ I. Daszyński, *Sejm, rząd...*, s. 21.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 13.

z reformistycznych poglądów, takie jak Karl Kautsky, Eduard Bernstein czy przedstawiciele tzw. austromarksizmu, np. Max Adler oraz Otto Bauer. Odmienna wizja świata nie miała wówczas w PPS-ie racji bytu, dlatego mający inne spojrzenie na kwestię demokracji parlamentarnej po prostu z ugrupowania odchodzili⁷⁶.

Wiary socjalistów w demokrację nie zachwiał negatywny stosunek do polskich rządów lat 1919–1926. Uważali oni, że słabości rodzimej demokracji na dłuższą metę da się przezwyciężyć, a w dłuższej perspektywie urzeczywistnić socjalizm, dzięki odpowiedniemu uświadomieniu robotników oraz przygotowaniu ich do odpowiedzialności związanej z rządzeniem. Dlatego przez te lata socjaliści bronili ustroju demokratycznego. Mało spójne z ich poglądami wydawało się więc poparcie dla zamachu majowego, należy jednak dodać, że szybko zreflektowali się, w jaki sposób władzę sprawować chce Józef Piłsudski i przeszli do opozycji.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła drukowane

- Barlicki N., *Wybór przemówień i artykułów z lat 1918–1939*, wybór, wstęp i przyp. oraz bibliografia prac N. Barlickiego J. Tomicki, Warszawa 1964.
- Bernstein E., *The Preconditions of Socialism*, Cambridge 1993. <https://doi.org/10.1017/CBO9780511802584>
- Daszyński I., *O formach rządu*, Warszawa 1906.
- Daszyński I., *Sejm, rząd, król, dyktator: uwagi na czasie*, Warszawa 1926.
- Ignacy Daszyński o państwie, demokracji i parlamentaryzmie, wstęp, wybór i oprac. M. Śliwa, Warszawa 1997.
- Kelles-Krauz K., *Jak się narody rządzą?*, Kraków 1904.
- Lenin W., *O zadaniach proletariatu w obecnej rewolucji*, [w:] W. Lenin, *Dzieła wybrane*, t. II, Moskwa 1948, s. 10.
- Lenin W., *Państwo i rewolucja*, Warszawa 1919.
- Limanowski B., *Bolszewickie państwo w świetle nauki*, Warszawa 1921.
- Luksemburg R., *Reforma socjalna czy rewolucja?*, Warszawa 2010.
- Luksemburg R., *The Russian Revolution*, New York 1940.
- Mieczysław Niedziałkowski o demokracji i parlamentaryzmie, wstęp, wybór i oprac. M. Śliwa, Warszawa 1996.

⁷⁶ J. Tomicki, *op. cit.*, s. 252.

Niedziałkowski M., *Naprawa demokracji czy rozstanie z demokracją*, „Przedświt” 1919, R. XXXVIII, nr 7–8, s. 2–3.

Niedziałkowski M., *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*, Warszawa 1926.

Opracowania

Antoszewski A., *Reżim polityczny*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. I, red. A. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1999, s. 92–93.

Bäcker R., *Problematyka państwa w polskiej myśli socjalistycznej lat 1918–1948*, Toruń 1994.

Bielanowska J., *Ideologia komunistyczna/socjalistyczna*, [w:] *Leksykon wiedzy politologicznej*, red. J. Marszałek-Kawa, D. Plecka, Toruń 2018, s. 148–149.

Dziubka K., *Reformizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 378.

Dziubka K., *Socjalizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 408–409.

Heywood A., *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, Warszawa 2007.

Jabłonowski M., Jakubowski W., Jajecznik K., *Ku Rzeczypospolitej demokratycznej. Polska debata ustrojowa 1917–1921*, Pułtusk–Warszawa 2014.

Jajecznik K., *Przez demokrację do socjalizmu – projekt konstytucji autorstwa Mieczysława Niedziałkowskiego*, „Społeczeństwo i Polityka” 2006, nr 4(9), s. 105–116.

Jakubowski P., *Teoretyczne i prawne podstawy finansowania partii politycznych w Polsce po 1989 roku*, „Consensus – Studenckie Zeszyty Naukowe” 2011, nr 15, s. 42–53.

Jakubowski W., *U źródeł II Rzeczypospolitej. Wybrane problemy debaty konstytucyjnej w latach 1917–1921*, Warszawa 2012.

Krukowski S., *Geneza konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 2021.

Krzyżanowski L., *Dwie koncepcje marksizmu: Jerzy Plechanow i Max Adler*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia” 1991, nr 13(234), s. 49–60.

Michałowski S., *Demokracja drogą realizacji założeń programowych Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, [w:] *Wizje i realia. Studia nad realizacją polskiej myśli politycznej w XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicka, Lublin 2002, s. 119–130.

Michałowski S., *Myśl polityczna Polskiej Partii Socjalistycznej (1918–1939)*, Lublin 1994.

Michałowski S., *Polska Partia Socjalistyczna w systemie politycznym II Rzeczypospolitej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F – Historia” 1991/1992, vol. XLVI/XLVII, s. 409–425.

- Miodowski A., *Polityka wojskowa radykalnej lewicy polskiej 1917–1921*, Białystok 2011.
- Pejaś E., *Myśl polityczna Kazimierza Czapieżskiego w latach 1918–1939*, Warszawa 2017.
- Sacewicz K., *Rewolucja komunistyczna i dyktatura proletariatu w świetle publikacji Centralnego Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu – zarys problemu*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2017, nr 30, s. 65–85.
- Śliwa M., *Bolesław Limanowski – twórca i badacz idei społecznych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2004, nr 2, s. 3–13.
- Śliwa M., *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego (1893–1940)*, Warszawa 1980.
- Śliwa M., *Polscy socjaliści o konieczności urzeczywistnienia ustroju demokratyczno-parlamentarnego w przyszłej Polsce*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2010, t. III, nr 3, s. 393–402.
- Śliwa M., *Polska myśl socjalistyczna (1918–1948)*, Wrocław 1988.
- Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.
- Uljasz A., *Myśl polityczna Feliksa Perla*, Lublin 2005.

Netografia

- Barlicki N., *Przemówienie w sprawie sytuacji materialnej klasy robotniczej oraz manifestacji bezrobotnych*, <http://lewicowo.pl/przemowienie-w-sprawie-sytuacji-materialnej-klasy-robotniczej-oraz-manifestacji-bezrobotnych/> (dostęp: 20 III 2024).
- Czapieżski K., *O Konstytucji RP*, <http://lewicowo.pl/o-konstytucji-rp/> (dostęp: 21 III 2024).
- Lenin W., *Economics And Politics In The Era Of The Dictatorship Of The Proletariat*, <https://www.marxists.org/archive/lenin/works/1919/oct/30.htm> (dostęp: 7 VIII 2025).
- Limanowski B., *Patriotyzm i socjalizm*, <https://www.przegląd-socjalistyczny.pl/opinie/ideologie/1402-limanowski> (dostęp: 7 VIII 2025).
- Niedziałkowski M., *Przeciw senatowi*, <http://lewicowo.pl/przeciw-senatowi/> (dostęp: 20 III 2024).
- PPS w wyborach parlamentarnych 1922 r.*, <http://lewicowo.pl/pps-w-wyborach-parlamentarnych-1922-r/> (dostęp: 22 III 2024).
- Próchnik A., *Początki socjalizmu polskiego*, <http://lewicowo.pl/poczatki-socjalizmu-polskiego/> (dostęp: 21 III 2024).

Notka o autorze

Mgr Jakub Sołtysiak – absolwent studiów magisterskich na kierunku prawo oraz studiów licencjackich i magisterskich na kierunku politologia na Uniwersytecie Warszawskim.

Zainteresowania naukowe: historia polityczna XX w., myśl polityczna, współczesne systemy polityczne, teoria i praktyka demokracji oraz powiązania sportu z polityką.



jp.soltysiak@student.uw.edu.pl

Artur KuprianisInstytut Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi /
Institute of National Remembrance Branch in Łódź <https://orcid.org/0000-0002-4342-2735>

Pierwszy dowódca 4. Pułku Artylerii Ciężkiej płk Witold Konczakowski (1884–1948)

Summary

First Commander of the 4th Heavy Artillery Regiment Colonel Witold Konczakowski (1884–1948)

The article focuses on the personal and professional aspects of the life of Colonel Witold Konczakowski, the first commander of the 4th Heavy Artillery Regiment. This unit was formed in the autumn of 1921, after the conclusion of the battles over the borders of the Second Polish Republic. Its commander came from the Russian army and had extensive combat experience acquired during World War I, as well as on the Polish-Russian front. He also received a thorough artillery education while still in czarist Russia, which was supplemented by courses undertaken in the Polish army. He was put to a difficult task of organizing a regiment. Among the challenges was the lack of suitable barracks for the new unit, which necessitated its separation into two garrisons, that of Łódź and of Częstochowa. Despite great appreciation from his superiors, he was retired at the age of only 47. The article also presents the colonel's personal life.

Keywords: heavy artillery, army of the Second Republic, garrison Łódź

Streszczenie

Tematem tekstu jest postać pierwszego dowódcy 4. Pułku Artylerii Ciężkiej płk. Witolda Konczakowskiego. Jednostka ta powstała jesienią 1921 r., po zakończeniu walk o granice Drugiej Rzeczypospolitej. Jej dowódca wywodził się z armii rosyjskiej. Miał bogate



© by the author, licensee University of Łódź – University of Łódź Press, Łódź, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2024-06-30. Verified: 2024-06-30. Revised: 2025-09-16. Accepted: 2025-09-25

doświadczenie bojowe nabyte podczas I wojny światowej i na froncie polsko-rosyjskim. Odebrał również gruntowne wykształcenie artyleryjskie jeszcze w carskiej Rosji, które uzupełniał na kursach już w polskiej armii. Postawiony został przed trudnym zadaniem zorganizowania pułku. Zmagał się przede wszystkim z brakiem odpowiednich koszar dla nowej jednostki, co spowodowało konieczność jej rozdzielenia na dwa garnizony: Łódź i Częstochowę. Mimo wysokich ocen przełożonych w wieku zaledwie 47 lat przeniesiony został w stan spoczynku. W artykule przedstawiono również życie osobiste pułkownika.

Słowa kluczowe: artyleria ciężka, armia Drugiej Rzeczypospolitej, garnizon Łódź

Łódź w międzywojennej Polsce stała się dużym garnizonem na wojskowej mapie kraju. W mieście znalazły swoje pokojowe siedziby liczne jednostki reprezentujące zarówno broń główną (piechota i artyleria, brakowało tylko kawalerii), jak i służby i administrację armii¹. Wyjątkową, ponieważ tworzoną od podstaw w nowej organizacji Wojska Polskiego, była jednostka artylerii ciężkiej. Powstała ona na bazie istniejących w czasie wojen o granice Polski dywizjonów artylerii ciężkiej 7. i 10. DP. Ponieważ w ramach przejścia sił zbrojnych na stan pokojowy artylerię ciężką wyłączono ze składu dywizji piechoty, powstał zupełnie nowy, podporządkowany bezpośrednio dowództwu Okręgu Korpusu oddział noszący numer własnego okręgu. W ten sposób jesienią 1921 r. utworzono 4. Pułk Artylerii Ciężkiej. Dowództwo znajdowało się w Łodzi przy ul. 6 Sierpnia 84/86, niestety z powodu problemów z odpowiednią pojemnością koszar, nie udało się umieścić w tym samym mieście wszystkich pododdziałów pułku. W ten sposób jako stałe miejsce przebywania jednego z dywizjonów wyznaczona została, obok Łodzi, Częstochowa (skąd w 1935 r. II dywizjon przeniósł się do zupełnie nowych koszar wybudowanych w Tomaszowie Mazowieckim). Dowódcą nowo powstałej jednostki został 17 września 1921 r. płk Witold Konczakowski, doświadczony oficer wywodzący się z byłej armii carskiej².

Urodzony 16 lutego 1884 r.³ w Stanicy Jekaterynogradzkiej na Kaukazie. Wychowany w rodzinie rzymskokatolickiej Mateusza Celestyna i Emilii z Wołodźków⁴.

¹ Szerzej: K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon łódzki Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Toruń 2008.

² W. Jarno, *Garnizon Wojska Polskiego w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1918–1939*, Łódź 2019, s. 130; idem, A. Kuprianis, *4 Pułk Artylerii Ciężkiej w latach 1921–1939*, Łódź–Warszawa 2023, s. 52.

³ W dokumentach pojawiła się również data 15 II 1884 r. Lista kwalifikacyjna, b.d., Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [dalej: CAW WBH], Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

⁴ Karta ewidencyjna, b.d., *ibidem*, b.p.

Ojciec był żołnierzem zawodowym armii rosyjskiej⁵, który po ukończeniu służby osiedlił się wraz z małżonką w Warszawie. Pierwsze dziesięć lat życia spędził mały Witek przy rodzicach. Charakter wykonywanego przez ojca zajęcia miał z pewnością niebagatelny wpływ na dalszą drogę młodego Konczakowskiego.

We Władykaukazie uczęszczał do szkoły realnej. W swoim życiorysie podaje rok 1894 jako moment rozpoczęcia nauki. Wydaje się jednak, że musiało to być dwa lata wcześniej, wynika to bowiem z potwierdzonych dokumentami dat ukończenia kolejnych szkół wyższego szczebla. Jeśli przyjmiemy lata 1894–1897 jako czas spędzony w szkole realnej, to wówczas naukę w korpusie kadetów powinien zakończyć w 1904 r. Tymczasem mury 3. Moskiewskiego Korpusu Kadetów opuścił w 1902 r.⁶ Był to najniższy szczebel kształcenia wojskowego w Cesarstwie Rosyjskim. Nauka w korpusie kadetów trwała od 1882 r. siedem lat. Był on wzorowany na gimnazjach i miał dać swoim wychowankom także wiedzę ogólną. Do szkół przyjmowano osoby nieletnie w wieku od dziesięciu do szesnastu lat. Pierwszeństwo w przyjęciu mieli synowie oficerów, lekarzy, urzędników wojskowych. Absolwenci korpusów kadetów kontynuowali naukę w specjalistycznych szkołach wojskowych (piechoty, kawalerii, artylerii lub inżynierii), które wybierali w zależności od uzyskanych ocen na egzaminie maturalnym. Witold zdecydował się na artylerię. Przez następne trzy lata (1 IX 1902 – 9 IV 1905) pobierał nauki w wyższej szkole wojskowej, Konstantynowskiej Szkole Artylerii w Sankt Petersburgu⁷. Wprawdzie wówczas przysięgę wojskową składano po ukończeniu szkoły, w chwili awansowania na pierwszy stopień oficerski, ale jako początek służby w armii zaliczono mu właśnie dzień rozpoczęcia nauki w petersburskiej szkole.

Po ukończeniu szkoły wojskowej trafił jako młodszy oficer (podporucznik) do 1. baterii 39. Brygady Artylerii Polowej (9 IV – 23 VIII 1905). Kolejne etapy służby odbywał przez następne siedemnaście lat w różnych pododdziałach tejże brygady⁸. Nabrzmiwający konflikt światowy spowodował, że 18 lipca 1914 r. jego jednostka

⁵ W carskiej armii na Kaukazie w XIX w. służyła liczna grupa żołnierzy narodowości polskiej. Jej liczebność wahała się od kilkunastu do około 30 000 (A. Furier, *Polska aktywność polityczna i wojskowa na Kaukazie w XIX wieku*, [w:] *Z badań nad historią i współczesnością Rosji, Azji Centralnej i Kaukazu*, red. T. Bodio, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2019, s. 225).

⁶ Karta ewidencyjna, b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

⁷ Konstantynowska Szkoła Artyleryjska – taką nazwę podaje Mariusz Kulik, *Polacy na petersburskich uczelniach wojskowych*, http://www.polskipetersburg.pl/images/upload/biblioteka/Polacy_na_petersburskich_uczelniach_wojskowych_Mariusz_Kulik.pdf (dostęp: 12 VI 2023).

⁸ Kolejno w sztabie 39. BAP (28 VIII 1905 – 20 I 1907), 3. baterii (20 I – 20 V 1907), 5. baterii (20 V – 15 IX 1907), kadrze kolumny amunicyjnej (15 IX 1907 – 10 V 1910, od 1 IV 1908 jako starszy oficer – porucznik), 6. baterii (10 V 1910 – 10 III 1914) i w 4. baterii

rozpoczęła mobilizację. Skierowana została na front turecki i 19 października przekroczyła granicę rosyjsko-osmańską. W jej szeregach walczył aż do początku 1917 r., kiedy to 27 stycznia przeniesiony został do 3. baterii 2. Kaukaskiego Samodzielnego Dywizjonu Artylerii Polowej jako dowódca baterii (28 I 1917 – 10 III 1918). Na podstawie liczby oraz rodzaju otrzymanych przez niego odznaczeń możemy wnioskować, że bił się mężnie i z powodzeniem, a przy tym szczęśliwie, nie odniósł bowiem żadnych poważnych ran⁹.

Koniec wojny przyniósł odrodzenie sprawy polskiej i realną możliwość służby w jednostce o narodowym, polskim charakterze. Na Kaukazie bowiem w grudniu 1917 r. służyło około 450 oficerów oraz 17 000 szeregowych Polaków¹⁰. Zgłosił się zatem 15 marca 1918 r. do formowanych od listopada 1917 r. w Tyflisie (Tbilisi) polskich jednostek, otrzymując 26 marca przydział w Polskiej Samodzielnej Brygadzie na Kaukazie¹¹ (na jej czele stał płk Stanisław Rosnowski), jako dowódca 1. polskiej baterii górskiej¹². Wiadomo, że w dowództwie tej kadrowej raczej baterii było jeszcze czterech oficerów. Utworzenie polskiej brygady na Kaukazie ostatecznie nie powiodło się, a wpływ na to miała dynamicznie zmieniająca się sytuacja militarno-polityczna w regionie. O nowy podział tych ziem walczyły wojska rosyjskie, niemieckie, tureckie, interwencyjne państw zachodnich oraz nowo powstałych republik zakaukaskich. Pod naciskiem okupujących Gruzję wojsk niemieckich pod koniec lipca 1918 r. polska formacja, licząca w tym momencie około

(14 III 1914 – 28 I 1917) (Послужной список, 1918, САВ WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.).

⁹ W armii carskiej wielokrotnie odznaczony, w większości za postawę na froncie rosyjsko-tureckim w czasie I wojny światowej. Otrzymał order św. Włodzimierza 4. stopnia z mieczami i kokardą (5 V 1916), św. Stanisława 2. stopnia z mieczami (7 VI 1915), 3. stopnia z mieczami i kokardą, św. Anny 2. stopnia z mieczami, 3. stopnia z mieczami i kokardą oraz 4. stopnia. Tak jak większość kadry oficerskiej armii rosyjskiej honorowany był okolicznościowymi medalami, np. pamiątkowym z okazji 300-lecia panowania Romanowów (1913), a z racji stacjonowania na Kaukazie otrzymał również medal z okazji 50-lecia Podboju Zachodniego Kaukazu (1906). (*Ibidem*).

¹⁰ G. Piwnicki, *Polscy żołnierze armii carskiej w dziewiętnastowiecznej Armenii*, [w:] *Z badań nad historią i współczesnością...*, s. 265.

¹¹ Marek Mądzik używa nazwy Samodzielna Kaukaska Brygada Wojsk Polskich (M. Mądzik, *Polские формирования в Кавказе в 1917–1918*, [w:] *Польша и восстановление государства в 1918 году*, red. W. Śladkowski, Lublin–Warszawa 1991, s. 140).

¹² Nie ma natomiast pewności, co do daty zakończenia służby w 1. polskiej baterii górskiej. Zachowane dokumenty niewiele wyjaśniają w tej kwestii, pozostaje więc jedynie przywołać pojawiające się w nich daty: 13 VI, 5 VII lub 13 VII 1918 r., nie wskazując jednak na konkretną z nich jako tę właściwą (Кончаковский Витольд Матеевич, https://www.ria1914.info/index.php/Кончаковский_Витольд_Матеевич, dostęp: 26 VI 2023; Послужной список, 1918, САВ WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.).

400 żołnierzy, została rozwiązana¹³. Nie wiadomo niestety, co przez kolejne pół roku robił W. Konczakowski. Marek Mądzik twierdzi, że wojskowym umożliwiono wyjazd do kraju, otrzymali oni zapomogę na podróż, a oficerowie dodatkowo czteromiesięczny żołd. Być może jednak, jak wielu innych Polaków, zmuszony był zrzucić mundur i w cywilnym ubraniu przedostał się przez zajęte przez bolszewików tereny do Rzeczypospolitej, gdzie w stolicy mieszkali jego rodzice. Ostatecznie 19 stycznia 1919 r. zgłosił się do Powiatowej Komendy Uzupełnień II Warszawa¹⁴.

Niestety w zawierusze wojennej stracił większość dokumentów potwierdzających jego dotychczasową żołnierską karierę, od wstąpienia do korpusu kadetów począwszy. Dlatego w następnych latach zmuszony był zabiegać w Ministerstwie Spraw Wojskowych o zaliczenie mu do tzw. wysługi lat służby w armii rosyjskiej¹⁵. Prawdopodobnie stosowne zaświadczenia uzyskiwał dzięki przedstawieniu świadków, którzy mogli potwierdzić podawane przez niego informacje. Dopiero po zawarciu pokoju z Rosją Sowiecką otrzymał wyciąg z przebiegu służby w carskiej armii z moskiewskiego archiwum wojskowego.

Z dniem 1 lutego 1919 r. formalnie wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego. Przyjęty został w stopniu majora¹⁶, początkowo do rezerwy oficerów artylerii w Warszawie i skierowany na trzytygodniowy kurs wyższych oficerów artylerii w Rembertowie (14 II – 18 III 1919)¹⁷. Po jego zakończeniu, 19 marca 1919 r. wyznaczony został na dowódcę 8. ćwiczebnego dywizjonu artylerii, który sformowany został 22 marca w Częstochowie. Dywizjon ten miał stanowić kadrę przyszłej brygady artylerii, mającej powstać na terenie Okręgu Generalnego Kielce i składał się z dwóch baterii. Jednak już 26 maja dywizjon został rozwiązany. Wcześniej, bo 1 kwietnia 1919 r. mjr W. Konczakowski wyznaczony został na dowódcę I dywizjonu 7. pułku

¹³ Szerzej: H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990, s. 411–416; Z. Lech, *Kaukaska brygada wojsk polskich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, R. XXXII, nr 3, s. 173–174.

¹⁴ Arkusz Ewidencji Personalnej, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. II.56.313, k. 1; M. Mądzik, *op. cit.*, s. 152.

¹⁵ Zaświadczenie [pełnienia służby w byłej armii rosyjskiej], Warszawa, 9 XII 1924, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

¹⁶ Kolejne awanse otrzymywał: ppor. 9 IV 1905, por. 31 VIII 1907, sztabskapitan 31 VIII 1911, kpt. 30 IV 1916, ppłk 3 V 1918, przyjęty do WP w stopniu mjr. 1 II 1919, ppłk 1 IV 1920, płk 12 VI 1922 (Послужной список, 1918, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.; Karta ewidencyjna, b.d., *ibidem*, b.p.; *Rocznik Oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 785; *Wykaz oficerów, którzy nadestali swe karty kwalifikacyjne, do Wydziału prac przygotowawczych, dla Komisji Weryfikacyjnej przy Departamencie Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych*, Warszawa 1920, s. 52).

¹⁷ W dokumentach pojawia się również zupełnie inna data tego kursu: 18 X – 11 XI 1919 r. (Lista kwalifikacyjna, b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.).

artylerii ciężkiej. W rzeczywistości objął ten pododdział znacznie później. Na początku czerwca dowodził bowiem przybyłymi z frontu trzema bateriami I dywizjonu 7. pułku artylerii polowej, umieszczonymi tymczasowo w Radomiu (dowództwo pułku znajdowało się w Częstochowie). Dopiero 26 sierpnia 1919 r. został zatwierdzony na stanowisku dowódcy I dywizjonu 7. pac. Pododdział ten był dopiero w fazie organizacji i składał się z dwóch baterii. Major W. Konczakowski prowadził intensywne szkolenie, ograniczane niestety permanentnymi brakami. Początkowo nawet stany liczbowe baterii były zbyt niskie, dlatego z niecierpliwością oczekiwano na wcielenie poborowych. Na procesie szkolenia niekorzystnie odbijał się niedostatek doświadczonych instruktorów i brak dział. Tuż przed przybyciem majora do dywizjonu, stacjonującego w koszarach na Zaciszu w Częstochowie, obie baterie otrzymały francuskie armaty 105 mm wz. 1913, co pozwoliło dowódcy dywizjonu wdrożyć szkolenie praktyczne (dotychczas artylerzyści poznawali swój fach jedynie od strony teoretycznej)¹⁸.

Zaledwie miesiąc po formalnym objęciu dowództwa I dywizjonu 7. pac mjr W. Konczakowski odkomenderowany został do Centrum Studiów Artyleryjskich dla wyższych dowódców w Rembertowie na dwutygodniowe przeszkolenie, z którego powrócił do dywizjonu 9 października 1919 r. W podwarszawskiej siedzibie Centrum oprócz wysłuchania serii wykładów odbył również ćwiczenia praktyczne (z użyciem piechoty, artylerii, czołgów, lotnictwa i służby łączności) oraz opracował dwa plany przeprowadzenia operacji natarcia i jednej obrony. Następnego dnia po powrocie z Rembertowa w częstochowskim dywizjonie poprowadził pierwsze ostre strzelanie¹⁹.

Nie udało się doprowadzić dowodzonego przez niego pododdziału do zakładanego stanu. Z powodu wspomnianych braków kadrowo-sprzętowych Generalny Inspektorat Artylerii zrezygnował z tworzenia pułków artylerii ciężkiej składających się z dwu trzybateryjnych dywizjonów. W ten sposób I dywizjon 7. pac stał się samodzielną jednostką, przemianowaną ostatecznie wiosną 1921 r. na 7. dywizjon artylerii ciężkiej²⁰.

Na front wyruszył dopiero 12 lipca 1920 r., z powodu braku koni. Podpułkownik W. Konczakowski dowodził czasowo (do 9 sierpnia) VII Brygadą Artylerii. Na czele dywizjonu walczył z wojskami sowieckimi na Wołyniu²¹. Obok zdobywanego doświadczenia bojowego ciągle podnosił również swoje kwalifikacje. Na początku

¹⁸ L. Mastalski, *7 Dywizja Piechoty w latach 1918–1939*, Częstochowa 2012, s. 69; W. Jarno, A. Kuprianis, *op. cit.*, s. 20–22.

¹⁹ Świadectwo o ukończeniu Centrum Studiów Artyleryjskich, Warszawa, 9 X 1919, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.; L. Mastalski, *op. cit.*, s. 69.

²⁰ W. Jarno, A. Kuprianis, *op. cit.*, s. 22.

²¹ Lech Mastalski podał błędnie, że dowodził wówczas 1. baterią 7. pac (L. Mastalski, *op. cit.*, s. 69; *Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918–21*, t. VII [Nad Bugiem. Walki

1921 r. ukończył miesięczny kurs informacyjny dla wyższych dowódców (brygad i pułków) w Centrum Wyszkożenia Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów (20 I – 17 II 1921)²². Po kursie powrócił na stanowisko dowódcy I dywizjonu 7. pac, stacjonującego w tym czasie w Kowlu.

Po formalnym zakończeniu działań wojennych wiosną 1921 r. dywizjon skierowany został do Kielc. Do koszar im. księcia Józefa Poniatowskiego I dywizjon 7. pac przybył 23 kwietnia i tam właśnie następnego dnia przemianowany został na 7. dac²³. „Gazeta Kielecka” tak opisała powitanie artylerzystów:

Dla przyjmowania oddziałów wojska, wracających z pola walki zawiązał się komitet obywatelski na czele którego stanął p. prezydent M[ieczysław] Łukasiewicz... Pierwszym czynem Komitetu było urządzenie pod energicznym kierunkiem p. prezydenta przyjęcia dn. 27 w koszarach dla tych żołnierzy z artylerii ciężkiej, którzy z pośród przybyłych zostali zaraz zdemobilizowani. Były bułki, kielbasy, wódka, papierosy, rozdano między wszystkich żołnierzy na pamiątkę książeczki do nabożeństwa. [...] Jednocześnie na świeżym powietrzu było przyjęcie dla oficerów²⁴.

W oczach dowódcy VII Brygady Artylerii płk. Józefa Luberadskiego, ppłk W. Konczakowski zasługiwał na same pochwały: „Wzorowy oficer. Taktowny, sumienny, obowiązkowy i pracowity. Umiejętnie prowadzi swój oddział. Fachowo dobrze przygotowany. Zupełnie odpowiedni na stanowisko dowódcy pułku”²⁵. Tak dobra opinia, poparta przez gen. ppor. Emila Prochaske, zaowocowała szybką nominacją na wyższe stanowisko.

Dywizjon w październiku tego roku został przeniesiony do garnizonu Częstochowa, gdzie wszedł w skład 4. pac. Tymczasem ppłk W. Konczakowski otrzymał 24 czerwca 1921 r. ponownie dowództwo 7. pap, które to stanowisko objął 10 lipca (inna data 3 lipca). Jednak zaledwie po dwóch miesiącach, 17 września wyznaczony został na dowódcę nowego „pokojowego” 4. pac. Do miejsca tworzenia dowództwa nowej jednostki w Łodzi przybył wraz z grupą oficerów 25 września²⁶.

osłowne 7 Dywizji Piechoty 5 sierpień – 11 wrzesień 1920], oprac. S. Borowiec, Warszawa 1925, s. 11).

²² Poświadczenie [ukończenia kursu Informacyjnego dla Wyższych Dowódców we Lwowie], Lwów, 15 II 1921, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

²³ Karta ewidencyjna, b.d., *ibidem*, b.p.; T. Banaszek, *Koszary przy ulicy Wrzosowej w Kielcach*, „Świątokrzyskie” 2017, nr 20(24), s. 49.

²⁴ „Gazeta Kielecka”, 1 V 1921.

²⁵ [Wyciąg z ewidencji], b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

²⁶ W dokumentach, a co za tym idzie i w literaturze, pojawia się również inna data wyznaczenia ppłk. W. Konczakowskiego na dowódcę 4. pac – 23 września (Karta ewidencyjna, b.d., *ibidem*, b.p.; W. Jarno, A. Kuprianis, *op. cit.*, s. 54).

Postawione przed nim zadanie zorganizowania nowego pułku okazało się dużym wyzwaniem. Szczególnie dużo wysiłku wymagało rozwiązanie problemów koszarowych. Szybko okazało się, że wybór ppłk. W. Konczakowskiego na stanowisko dowódcy pułku był bardzo dobrą decyzją. Wykazał się on niespożytą energią i talentem organizacyjnym. Wyznaczył wysokie standardy działania i stanowczo je egzekwował. Uważany był za wymagającego, ale sprawiedliwego przełożonego. Szczególną troskę okazywał szeregowcom, wobec których miał stosunek ojcowski. Jako człowiek wysokiej kultury, zrównoważony, stanowczy i podkreślmy jeszcze raz – wymagający, ale nie nadmiernie surowy, budził wśród poborowych naturalny respekt i szacunek. W ten sposób dowódca pułku zdobywał bardzo szybko ich zaufanie i budował w ich oczach swój autorytet. Dzięki swojej postawie oraz osobistym przymiotom uczynił dowodzoną przez siebie jednostkę sprawnie działającym organizmem²⁷. Jak podkreślał płk Jan Skrutkowski, szef Artylerii i Służby Uzbrojenia Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi, „Posiada wielką praktykę bojową, nie gubi się w żadnej sytuacji”²⁸.

Praktyka bojowa naturalnie nie wystarczała, żeby być dobrym dowódcą pułku oraz myśleć o dalszych awansach. Konieczne było stałe uzupełnianie wiadomości fachowych w ramach specjalistycznego przeszkolenia. Podczas III kursu dowódców pułków w Szkole Strzeleckiej Artylerii w Toruniu-Podgórzu (1 VI – 30 IX 1924), który ukończył „z wynikiem dodatnim”²⁹, zapoznał się z zagadnieniami z zakresu taktyki oraz gospodarki wewnętrznej oddziału. Co ciekawe, w tym samym czasie dowodzony przez niego pułk przebywał na szkole ognia na poligonie w tymże Toruniu-Podgórzu. Na specjalne wyróżnienie za czas ćwiczeń zasłużył właśnie płk W. Konczakowski, „który znajdując się na kursie D-ców pułków w Toruniu nie ominął ku temu żadnej sposobności, aby być obecnym na strzelaniach swego pułku i fachowymi wskazówkami przyczyniać się do lepszego wyszkolenia oficerów”³⁰.

Dla artylerzystów duże znaczenie miały kursy wyższych dowódców artylerii. Już sam przydział na taki kurs był wyróżnieniem, i takiego w końcu dostąpił płk W. Konczakowski. Powołany został na dwumiesięczny kurs wyższych dowódców artylerii przy Generalnym Inspektoracie Artylerii w Warszawie (9 II – 9 IV 1925)³¹. Otrzymał tym samym możliwość zapoznania się z najnowszymi poglądami

²⁷ [Brudnopis opinii za rok 1924, w/z Szefa Artylerii i Służby Uzbrojenia OK IV płk Medwadowski], 5 VII 1924, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

²⁸ [Wyciąg z ewidencji], b.d., *ibidem*, b.p.

²⁹ Zaświadczenie [ukończenia kursu dowódców pułków], Toruń 30 IX 1924, *ibidem*, b.p.

³⁰ Rozkaz dzienny nr 151 z 5 VII 1924, CAW WBH, 4 pac, sygn. I.322.51.6, b.p.

³¹ W pracy W. Jarno, A. Kuprianis, *op. cit.*, s. 157, podana została nieco inna data trwania kursu: 6 II – 14 IV 1925 r. Tam też omyłkowo pojawia się Centralny zamiast Generalny Inspektorat Artylerii.

na taktykę i organizację swojej broni oraz czerpania z wiedzy i doświadczenia najlepszych wykładowców, jakich w tej dziedzinie posiadała polska armia. Wydaje się, że wykorzystał szansę dla rozwoju swojej kariery, bowiem z wynikiem dobrym uplasował się na 9. lokacie wśród 13 uczestników. Przez komendanta tego kursu, gen. bryg. Aleksandra Kowalewskiego określony został jako „Oficer inteligentny, umysł ścisły – matematyczny, posiada wiadomości ogólnowojskowe i fachowe – artyleryjskie solidne. Stara się stale o powiększenie swej wiedzy. Na kursie wykazał duży postęp w uzupełnianiu swej wiedzy”³².

Zdaniem komendanta Obozu Szkolnego Artylerii w Toruniu gen. bryg. Wincentego Kaczyńskiego należało wykorzystać jego umiejętność praktycznego zastosowania zdobytych wiadomości w szkolnictwie artyleryjskim. Generała do osoby W. Konczakowskiego przekonała z pewnością pilność i pracowitość oraz widoczne zainteresowanie i zapał do zdobywania i pogłębiania fachowej wiedzy³³. Spostrzeżenia te potwierdzały rokroczne opinie przełożonych, chociażby ta pochodząca z 1924 r., wystawiona przez płk. Jana Medwadowskiego:

Zajęcia oficerskie prowadził b. dobrze. [...] posiada wiedzę fachową w zupełności. Zajęcia prowadzi systematycznie, planowo, z powodzeniem. Posiada wybitne wykształcenie fachowe i b. dobre ogólnowojskowe, bardzo dużą praktykę bojową, nabytą podczas wojny światowej i polskiej tylko w bojowych oddziałach³⁴.

Zdaniem generalnego inspektora artylerii gen. broni Józefa Hallera, wyrażonym w 1925 r., nadawał się właśnie na szefa artylerii okręgu korpusu³⁵. Ta opinia okazała się decydująca w dalszej karierze pułkownika.

Dowodził 4. pac do 20 listopada 1925 r. W Łodzi został dobrze zapamiętany, czego przykład można znaleźć w niepublikowanych wspomnieniach kpt. Kazimierza Kozicza, który swojemu dowódcy poświęcił wiele ciepłych słów: „średniego wzrostu (miał w sobie coś z Tatara), szczupły, robił sympatyczne wrażenie. [...] Uprawiał zawzięcie szermierkę, woltyżerkę [...]. A co najważniejsze, był doskonałym artylerzystą”³⁶. Nie tylko zatem z czystej kurtuazji czy przyjętego zwyczaju, otrzymał podczas święta pułkowego 15 maja 1929 r., jako jeden z pierwszych,

³² [Wyciąg z ewidencji], b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.; Wykaz kwalifikacyjny ukończenia kursu dla wyższych dowódców artylerii, b.d., *ibidem*, b.p.

³³ Świadectwo ukończenia kursu dowódców pułków w Strzeleckiej Szkole Artylerii, Toruń 1924, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

³⁴ [Brudnopis opinii za rok 1924, w/z Szefa Artylerii i Służby Uzbrojenia OK IV płk Medwadowski], 5 VII 1924, *ibidem*, b.p.

³⁵ Wykaz kwalifikacyjny ukończenia kursu dla wyższych dowódców artylerii, b.d., *ibidem*, b.p.

³⁶ Cyt. za: W. Jarno, A. Kuprianis, *op. cit.*, s. 146.

odznakę pamiątkową 4. pac³⁷. Jego podkomendni wspominali go szczególnie pozytywnie w zestawieniu z ppłk. Stanisławem Mańkowskim, w czasach sprawowania dowództwa przez płk. W. Konczakowskiego jego bezpośrednim zastępcą i przez krótki czas pełniącym obowiązki dowódcy pułku. Ten wywodzący się z Legionów Polskich doktor prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim był powszechnie nie lubiany przez oficerów. Skryty, uparty, wyniosły i nietowarzyski był zupełnym przeciwieństwem płk. W. Konczakowskiego. Nie tylko, że nie był pasjonatem sportu jak jego dowódca³⁸, to również nie dorównywał mu w zakresie posiadanej wiedzy fachowej i doświadczenia bojowego, przez co nie zdobył odpowiedniego autorytetu wśród kadry. Na szczęście dla żołnierzy 4. pac, nie przejął stanowiska po płk. W. Konczakowskim na stałe (w 1927 r. przeniesiony został do Kielc, gdzie przez dwa i pół roku sprawował dowództwo 2. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów)³⁹. W Łodzi artylerię ciężką objął w 1925 r. płk Stefan Szaniawski.

Po czterech latach dowodzenia 4. pac płk W. Konczakowski mianowany został zastępcą szefa Artylerii i Służby Uzbrojenia Okręgu Korpusu Nr IV (od 31 października 1925 r., łącząc przez trzy tygodnie funkcję ze stanowiskiem dowódcy 4. pac). W swoim rozkazie pożegnalnym podsumował swoją służbę na stanowisku dowódcy pułku:

z żalem opuszczam pułk, w którym spędziłem 4 lata jako dowódca. Z pułkiem wiązałem chwile przebyte jak ciężkie, tak i miłe. Cały pułk przejął się zasadą koleżeństwa i zjednoczył się jako jedna rodzina. [...] Ukształtowanie takich stosunków i osiągnięcia doskonałej opinii pułku pod wszystkimi względami zawdzięczam jedynie panom Oficerom, na czele z zastępcą moim ppłk. Mańkowskim, dowódcami dyonów ppłk. Geniuszem, mjr. Szulcem i mjr. Weryńskim, nie mogę pominąć i obecnie przeniesionego kwatermistrza kpt. Guzerę. Usilna i ciężka praca dowódców baterii, adiutanta pułku i wszystkich referentów Drużyny Dowódcy pułku, młodszych oficerów baterii, chorążych i kapelmistrza zrobiła to, że dziś pułk liczy się jednym z najlepszych pułków⁴⁰.

³⁷ A. Kuprianis, *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939*, Łódź 2010, s. 424–425.

³⁸ Pułkownik W. Konczakowski był świetnym jeźdźcem, zapalonym myśliwym i wędkarzem. Swoim sportowym duchem próbował natchnąć podległą sobie kadrę oficerską, zachęcając ją do uprawiania wybranych przez siebie dyscyplin. Najlaskawiej spoglądał na biorących udział w konkursach hippicznych. Umiejętność jazdy konnej doceniał nie tylko z powodu osobistej pasji, ale przede wszystkim jako dowódca rozumiejący, że w ten sposób także dowodzone przez niego jednostki stają się lepszymi oddziałami (Lista kwalifikacyjna, b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.; [Brudnopis opinii za rok 1924, w/z Szefa Artylerii i Służby Uzbrojenia OK IV płk Medwadowski], 5 VII 1924, *ibidem*, b.p.).

³⁹ M. Sikora, *2. pułk artylerii lekkiej Legionów (1919–1939)*, Tarnowskie Góry 2023, s. 137–140.

⁴⁰ Dodatek do Rozkazu dziennego nr 253 z 31 X 1925, CAW WBH, 4 pac, sygn. I.322.51.8, b.p.

W swoich podziękowaniach nie zapomniał również o podoficerach i szeregowych, a rekrutom życzył, aby za przykład brali starszy rocznik i swoją pracą przyczyniali się do chwały 4. pac.

W Łodzi pozostał jeszcze przez kolejne dwa lata, po których przeniesiony został do Torunia na komendanta Strzeleckiej Szkoły Artylerii, w marcu 1927 r. przemianowanej na Szkołę Strzelania Artylerii (9 VIII 1926 – 22 III 1929). W Toruniu zastąpił na stanowisku płk. Tadeusza Łodzińskiego⁴¹. Z tego okresu pochodzi opinia Inspektora Armii gen. dyw. Jana Romera: „Robi wrażenie pewnej bierności, ale jego kursy pracują b. dobrze i produkują b. wartościowy dorobek naukowy; wart więcej niż na to wygląda”⁴². Jeszcze lepsze zdanie miał o nim gen. bryg. Rudolf Prich, komendant Obozu Szkolnego Artylerii w Toruniu, który w 1927 r. ocenił go bardzo wysoko, jako wybitnego oficera i bardzo dobrego komendanta szkoły. Zauważył jednak krytycznie, że zbyt mało udzielał się naukowo⁴³. Trzeba podkreślić, że opinie wystawiane swoim podwładnym przez gen. R. Pricha dalekie były od sztympowości i schematyzmu, które łatwo dostrzec, studiując podobne dokumenty z epoki. I tak w przypadku płk. W. Konczakowskiego generał przytomnie zauważał, że oceniany oficer posiadał teoretyczną znajomość taktycznego użycia broni połączonych, natomiast nigdy nie miał możliwości sprawdzenia ich w praktyce, ponieważ nie dowodził oddziałem połączonych sił. Bardzo cenił swojego podkomendnego za przymioty osobiste – uczynność wobec podwładnych i lojalność względem przełożonych – cechy niezbyt częste wśród wysokich „szarzy”⁴⁴.

Empatią i współczuciem komendant SSArt. wykazał się na wieść o tragedii, jaka dotknęła rodziny ćwiczących na poligonie w Toruniu żołnierzy. Otóż 18 kwietnia 1928 r. w trakcie prowadzonych strzelań w ramach kursu artylerii piechoty w Szkole Podoficerów Zawodowych Artylerii w Toruniu, doszło do rozerwania armaty. W tragicznym wypadku zginęli plutonowi Franciszek Brzozowski (28. pułk Strzelców Kaniowskich) i Jan Lis (31. pSK). Obaj podoficerowie pozostawili

⁴¹ Waldemar Jaskulski podał, że stanowisko komendanta SSArt. płk. W. Konczakowski zajmował od 13 IX 1926 r. do 9 IV 1929 r. (W. Jaskulski, *Komendanci Obozu Szkolnego Artylerii/Centrum Wyszkolenia Artylerii [1922–1927–1939]. Zarys biografii*, Toruń 2012, s. 183; idem, *Pułkownik Józef Korycki [1885–1954]. Biografia tatarskiego artylerzysty*, Wrocław 2021, s. 10; Karta ewidencyjna, b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.; Dziennik Personalny MSWojsk, nr 31 z 9 VIII 1926, s. 250; *Zmiany personalne w garnizonie toruńskim*, „Przegląd Pomorski. Dziennik Chełmżyński”, 4 IV 1929).

⁴² Opinie Inspektora Armii gen. dyw. Jana Romera o oficerach z 1928 r., Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, Referat Personalny GISZ, sygn. 701-001-119-189, k. 223, <https://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=0&nrar=701&nrzesp=1&sygn=119&handle=701.180/4377> (dostęp: 26 VIII 2025).

⁴³ [Wyciąg z ewidencji], b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

⁴⁴ Wyciąg z rozkazu Centrum Wyszkolenia Artylerii nr 16, pkt 2, Toruń 3 IV 1929, *ibidem*, b.p.

rodziny – żony i łącznie czworo małych, kilkuletnich dzieci. Pułkownik Konczakowski wystąpił z inicjatywą zorganizowania wśród oficerów i podoficerów Centrum Wyszkożenia Artylerii w Toruniu zbiórki pieniężnej na rzecz wdów i sierot po tragicznie zmarłych. Zebrano w sumie niebagatelną kwotę 2110 zł i 30 gr, początkując tym samym akcję niesienia pomocy dla rodzin plutonowych Brzozowskiego i Lisa⁴⁵.

W 1929 r. w wyniku zmian personalnych w garnizonie toruńskim mianowany został szefem 8. Okręgowego Szefostwa Uzbrojenia (23 III 1929 – 3 VIII 1931). Tym samym przesunięty został z korpusu oficerów artylerii do służby uzbrojenia. Na tym stanowisku wykazał się ponownie wszystkimi swoimi talentami: pracowitością, bardzo dobrą organizacją pracy i dużą rutyną, wynikającą z bogatego doświadczenia oraz sprawnością kierowania podlegającą mu służbą. Mimo wzorowych opinii za lata 1929–1930, wystawionych przez gen. bryg. Stefana Paślawskiego, dowódcę OK Nr VIII Toruń, nie zdecydowano się pozostawić go w służbie. W wieku zaledwie 47 lat musiał pożegnać się z ukochanym wojskiem, któremu poświęcił najlepsze lata swojego życia, a nawet swoje życie osobiste, rodzinę. Od sierpnia 1931 r. pozostawiony w dyspozycji dowódcy OK nr VIII. Zamieszkał w Warszawie przy ul. Brackiej 8. W tym czasie prowadzono wobec niego postępowanie rewizyjno-lekarskie, w wyniku którego stwierdzono zupełną i trwałą niezdolność do służby wojskowej⁴⁶.

W ogólnej ocenie za lata 1921–1931 znalazły się jedynie pozytywne sformułowania: wybitny, bardzo dobry oficer o wybitnej wartości służbowej i doświadczeniu bojowym, w służbie wykazał duże zdolności, posiada bardzo dobre wiadomości fachowe i ogólnowojskowe, dzięki czemu w sytuacjach taktycznych orientuje się bardzo dobrze, decyduje się szybko, był wybitnym dowódcą pułku i potrafi bardzo dobrze spełniać swe obowiązki i na wyższych stanowiskach.

Po przejściu w stan spoczynku ze względów zdrowotnych z dniem 31 grudnia 1931 r. pełnił funkcję administratora (zarządcy) Oficerskiego Domu Wypoczynkowego w Cetniewie (1932–1934)⁴⁷. Następnie przez prawie dwa lata pozostawał bez dodatkowego zajęcia. Od 1 października 1936 r. (choć w dokumentach

⁴⁵ A. Jędrzejewska, *Rok jubileuszowy dziesięciolecia łódzkiego 28 pułku Strzelców Kaniowskich*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2011, t. XII, cz. 2, s. 139–143.

⁴⁶ Dziennik Personalny MSWojsk, nr 7 z 22 III 1929, s. 100; Orzeczenie Komisji wojskowo-lekarskiej OK Nr I z 12 X 1931 r., Warszawa 5 XI 1931, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

⁴⁷ Arkusz Ewidencji Personalnej, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. II.56.313, k. 5; Pismo DOK Nr VIII Toruń z 12 X 1932 r., *ibidem*, sygn. AP 9970, b.p.; J. Zagdańska, *Sezonne oficerskie domy wypoczynkowe w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 4, s. 36–42.

widnieje błędna data roczna 1939) sprawował funkcję nadzorcy w Wojewódzkim Biurze ds. Finansowo-Rolnych w Toruniu, występując często jako przedstawiciel pomorskiego urzędu wojewódzkiego w sprawach upadłościowych czy postępowań układowych⁴⁸. Dostosował się zatem do zupełnie nowej dla niego sytuacji życiowej, podejmując się zajęć daleko odbiegających od jego wykształcenia i zdobytego doświadczenia.

Udzielał się również społecznie, pełniąc od 1935 r. funkcję wiceprezesa, a następnie prezesa Związku Oficerów Stanu Spoczynku DOK Nr VIII Toruń. Miał również stać na czele sekcji kulturalno-oświatowej Zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Taką informację podają zachowane dokumenty personalne pułkownika. Wydaje się jednak, że był to zarząd okręgu pomorskiego. Zgodnie z literaturą zajmowane przez niego stanowisko funkcjonowało w strukturze Federacji od połowy lat trzydziestych XX w. Być może był nawet pierwszym kierownikiem Wydziału Kulturalno-Społecznego, jak zgodnie z przyjętą nomenklaturą powinno się nazywać zajmowane przez W. Konczakowskiego stanowisko. Za swoją pracę społeczną odznaczony został w 1939 r. Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi⁴⁹.

We wrześniu 1939 r. próbował zgłosić się do wojska w Biurze Personalnym MSWojsk, ale nie udało mu się zrealizować swojego zamiaru. W dniu 18 września przekroczył granicę polsko-węgierską i został internowany w m. Eger. O pobycie pułkownika w obozie dla internowanych brak niestety informacji. Z zapisów w ewidencji powojennej możemy się jedynie domyślać, że rozpoczął wówczas naukę języka angielskiego⁵⁰. W styczniu 1945 r. przekazany stronie niemieckiej, spędził w obozach jenieckich na terenie Austrii i Niemiec ostatnie miesiące konfliktu (niestety brak bliższych informacji na temat konkretnych lokalizacji obozów, w których przebywał). Po zakończeniu wojny powrócił do Polski, gdzie odnalazł swoją rodzinę i osiadł w Toruniu. Według relacji żony miał otrzymać stanowisko wykładowcy w Szkole Podchorążych Artylerii w Toruniu. Naturalnie małżonka pułkownika użyła przedwojennej nazwy instytucji, która od 1945 r. nazywała się Oficerska Szkoła Artylerii nr 2. Nie udało się niestety potwierdzić informacji o zatrudnieniu W. Konczakowskiego w charakterze wykładowcy w toruńskiej szkole artylerii. Nawet jeśli przyjąć, że jest ona prawdziwa, to służba w tzw. ludowym Wojsku Polskim

⁴⁸ „Gazeta Pomorska”, 27 I 1939 [nr 23 AB, s. 9]; Arkusz Ewidencji Personalnej, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. II.56.313, k. 2.

⁴⁹ A. Niewęgłowska, *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928–1939)*, Warszawa 2011, s. 146; Arkusz Ewidencji Personalnej, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. II.56.313, k. 1, 5.

⁵⁰ Arkusz Ewidencji Personalnej, CAW WBH, Konczakowski Witold, II.56.313, b.d., k. 1.

plk. W. Konczakowskiego nie trwała długo. W wieku zaledwie 64 lat zmarł 5 września 1948 r. w Toruniu, gdzie został pochowany na Cmentarzu Garnizonowym⁵¹.

W Wojsku Polskim odznaczony został Krzyżem Walecznych, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi (za zasługi na polu wyszkolenia wojska) w 1930 i 1939 r.⁵², Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921 i Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości w 1928 r. W 1927 r. gen. bryg. Rudolf Prich przedstawił go do odznaczenia Orderem Odrodzenia Polski ze względu na zasługi organizacyjne i wybitne dowodzenie pułkiem, jednak bezskutecznie⁵³.

Życie prywatne pułkownika kryje przed historykiem wiele tajemnic. Nie jest to żadna niespodzianka, ponieważ opisując biografie wojskowych, opieramy się najczęściej na dokumentach wytworzonych przez armię, w których rodzina oficera jest zazwyczaj jednozdaniowym dopiskiem w odpowiedniej rubryce formularza. W tym konkretnym wypadku właśnie zachowane ewidencje personalne rzucają światło na zaskakująco bogate i burzliwe życie osobiste W. Konczakowskiego. W biogramie pułkownika pióra Lecha Mastalskiego znajduje się lakoniczna informacja o zawarciu związku małżeńskiego z Marią z Tatarskich⁵⁴. Z dokumentów archiwalnych dowiadujemy się, że ślub miał miejsce 5 listopada 1921 r. w warszawskiej parafii św. Jadwigi. Wybranką trzydziestosiedmioletniego wówczas podpułkownika była osiemnastoletnia córka Walerego i Aleksandry⁵⁵ z Ciemierzyńskich, zamieszkała wraz z matką przy ul. Modlińskiej 26 w Warszawie. Jej ojciec w stopniu kapitana służył w Oddziałach Kierownictwa Transportów Wojskowych Warszawa, matka uczyła w szkole kolejowej w stolicy.

Literatura dotycząca zawierania małżeństw przez oficerów przedwrześniowego Wojska Polskiego jest dosyć bogata⁵⁶, dlatego w tym miejscu wystarczy podkreślić, że pokonanie wszystkich formalnych przeszkód (narzeczona musiała wykazać się m.in. „świadectwem moralności” przedstawianym przez odpowiedni dla jej miejsca zamieszkania komisariat policji państwowej, a narzeczony lekarskim zaświadczeniem,

⁵¹ Akta paszportowe: Józefa Janina Konczakowska, zd. Sankiewicz, Archiwum Oddziałowe Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej: AIPN Gd], sygn. 644/7034; Arkusz Ewidencji Personalnej, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. II.56.313, k. 5.

⁵² Karta ewidencyjna, b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.; Arkusz Ewidencji Personalnej, *ibidem*, sygn. II.56.313, k. 1; Dziennik Personalny MSWojsk, nr 6 z 18 III 1930, s. 77.

⁵³ [Wyciąg z ewidencji], b.d., CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

⁵⁴ Autorowi tego biogramu w nazwisko panińskie żony pułkownika wkradła się literówka: zamiast Tatarska winno być Tatarska (L. Mastalski, *Kadra dowódcza 7 Dywizji Piechoty 1919–1939. Słownik biograficzny*, Częstochowa 2014, s. 221).

⁵⁵ W zachowanych dokumentach figuruje także jako Olga.

⁵⁶ M.in. F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 55; B. Kruszyński, *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011, s. 389–403.

że nie choruje na przypadłości weneryczne) nie gwarantowało szczęścia młodej parze. Na pewno ślub dowódcy pułku był wielkim wydarzeniem w jednostce.

Niestety małżeństwo Witolda i Marii nie było udane. Wspomniany kpt. K. Kozicz rzucił nieco światła na problemy małżonków Konczakowskich:

niepotrzebnie poślubił dwa razy młodszą od siebie pannę – maszynistkę z Departamentu Artylerii MSWojsk. Małżeństwo to fatalnie odbiło się w przyszłości na całej jego karierze służbowej [...] na jego zdrowiu odbić się musiały dramatyczne wydarzenia, które przeżywać mu było sądzone u boku nadobnej, ale lekkomyślnej połowicy, która obarczyła go teściową i szwagierką będących na jego utrzymaniu⁵⁷.

Jednym z oficjalnych powodów rozpadu małżeństwa był brak potomstwa (być może niebagatelną rolę odegrała także duża różnica wieku między małżonkami). Ostatecznie po dziesięciu latach od wypowiedzenia sakramentalnego „tak”, pułkownik złożył wniosek do Sądu Biskupiego o uznanie nieważności małżeństwa, które orzeczone zostało 23 czerwca 1931 r.⁵⁸

Osoba małżonki dowódcy pułku związana jest również z powstaniem orkiestry pułkowej. To właśnie ona miała wykazać się inicjatywą jej powołania. Znacznie młodszą od swojego męża i lubiącą tańczyć miała wyrazić opinię, że „Prawdziwa, elegancka zabawa może odbywać się tylko przy dźwiękach orkiestry wojskowej”⁵⁹. Chociaż więc etat pułku nie przewidywał istnienia orkiestry, takowa przy niebagatelnym udziale pani pułkownikowej powstała w 1922 r.

Koniec burzliwych perypetii osobistych W. Konczakowskiego zbiegł się z zakończeniem służby w armii. W ten sposób na początku lat trzydziestych XX w. rozpoczął on zupełnie nowy rozdział w swoim życiu. Prawdopodobnie jednak nie było to jego pierwsze małżeństwo. W znajdujących się w Centralnym Archiwum Wojskowym aktach personalnych pułkownika napotykamy wyciąg z przebiegu służby w byłej armii carskiej. W rubryce jedenastej dotyczącej stanu cywilnego znajduje się informacja, że był żonaty z pochodzącą z majątku ziemskiego w guberni chersońskiej Anną Masło (Масло), córką artylerzysty, generała majora Apolla Masło (Аполлон Масло), późniejszego dowódcy w „białej” armii admirała Aleksandra Kołczaka. Z tego związku miała urodzić się 28 sierpnia 1918 r. dziewczynka o imieniu Kira (w dokumentach zapisano, że żona i córka były wyznania prawosławnego)⁶⁰.

⁵⁷ Cyt. za: W. Jarno, A. Kuprianis, *op. cit.*, s. 158.

⁵⁸ Zaświadczenie Komisariatu XVIII Policji Państwowej w Warszawie, 1 VII 1921, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.; Odpis wyroku Sądu Biskupiego Lubelskiego, Lublin 5 X 1931, *ibidem*, b.p.

⁵⁹ Cyt. za: W. Jarno, A. Kuprianis, *op. cit.*, s. 333.

⁶⁰ Послужной список, 1918, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. AP 9970, b.p.

Jest to jedyny zapis podający takie informacje. W wypełnianych w okresie międzywojennym dokumentach pułkownik ani razu nie wspomniał, że w okresie „rosyjskim” swojego życia był żonaty.

Mimo złych doświadczeń, w 1933 r. ożenił się ponownie. Ślub odbył się 7 maja w Aleksandrowie Kujawskim. Wybranką była Józefa Janina Pitigoi z d. Sankiewicz (ur. 19 marca 1900 r. w m. Straszyn w Rosji, obecnie Mołdawia), która miała dwie córki z poprzedniego związku z obywatelem rumuńskim Michałem Pitigoi. Po śmierci męża w 1932 r. przyjechała z dziećmi do Polski. W Toruniu mieszkała jej matka i rodzeństwo (ojciec zmarł w 1922 r.) i tutaj właśnie poznała płk. w st. sp. W. Konczakowskiego, jak sama o nim napisała: emeryta.

Po wybuchu II wojny światowej wyjechała z córkami do rodziny swojego pierwszego męża w Rumunii. Pracowała tam, prowadząc w Bukareszcie dom dla studentek z Polski⁶¹. W tym czasie starsza pasierbica pułkownika, Janina (ur. 7 VI 1920), wyszła za mąż i wyjechała do Francji. Po 1945 r. mieszkała w Londynie, być może dotarła tam wraz z małżonkiem po upadku Francji w 1940 r. Młodsza Eugenia (ur. 13 XI 1923) w czasie wojny pozostawała przy matce. Kobiety przeniosły się w 1940 r. na Węgry, gdzie na internowaniu przebywał płk W. Konczakowski. Józefa zarabiała na utrzymanie, prowadząc kuchnię dla przebywających tam Polaków. Niestety pod koniec wojny, po przewrocie dokonanych przez węgierskich faszystów w 1944 r., rozpoczęły się prześladowania polskich obywateli. Wówczas to nie tylko Witold przekazany został w niemieckie ręce i przeniesiony do obozu jenieckiego w Rzeszy, ale również Eugenia trafiła na roboty do Niemiec.

Po zakończeniu wojny Józefa nie miała żadnych wiadomości o losach swoich najbliższych. Zdecydowała się na powrót do Polski, w nadziei na połączenie się z rodziną. W Toruniu spotkała się ponownie z mężem, niestety nie miała żadnych informacji o córkach. Dopiero po śmierci Witolda dowiedziała się, że obie żyją. Już zamężna Eugenia zamieszkała w Buenos Aires, a Janina urządziła się w stolicy Wielkiej Brytanii. Ciężkie warunki bytowe, pogarszający się stan zdrowia (chorowała na gruźlicę) i samotność skłoniły Józefę do decyzji o emigracji. W 1956 wyjechała na stałe do córki do Wielkiej Brytanii. Latem 1980 r. odwiedziła ją tam siedemdziesięcioośmioletnia siostra Bronisława, po mężu Wilanowicz⁶².

⁶¹ Szerzej na temat Polaków studiujących w Rumunii podczas II wojny światowej *vide*: T. Dubicki, *Studenci polscy w Rumunii w latach 1939–1945*, „Przegląd Historyczny” 1990, t. LXXXI, z. 1–2, s. 167–178.

⁶² Akta paszportowe: Józefa Janina Konczakowska, zd. Sankiewicz, AIPNGd, sygn. 644/7034; Kartoteka wyjazdów stałych i czasowych za granicę w ramach łączenia rodzin b. WUds.BP/KWMO w Gdańsku, b.d., *ibidem*, sygn. 0064/3, k. 2348; Arkusz Ewidencji Personalnej, CAW WBH, Konczakowski Witold, sygn. II.56.313, k. 1.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Oddziałowe Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [AIPN Gd]

sygn. 644/7034; 0064/3

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego

4. pułk artylerii ciężkiej, sygn. I.322.51.6; I.322.51.8

Konczakowski Witold AP 9970; II.56.313

Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce

Referat Personalny GISZ, sygn. 701-001-119-189

Źródła drukowane

Dziennik Personalny MSWojsk, nr 31 z 9 VIII 1926; nr 7 z 22 III 1929; nr 6 z 18 III 1930.

Rocznik Oficerski 1923, Warszawa 1923.

Wykaz oficerów, którzy nadesłali swe karty kwalifikacyjne, do Wydziału prac przygotowawczych, dla Komisji Weryfikacyjnej przy Departamencie Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa 1920.

Zmiany personalne w garnizonie toruńskim, „Przegląd Pomorski. Dziennik Chełmżyński”, 4 IV 1929.

Prasa

„Gazeta Kielecka” 1921.

„Gazeta Pomorska” 1939.

Opracowania

Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1990.

Banaszek T., *Koszary przy ulicy Wrzosowej w Kielcach*, „Świątokrzyskie” 2017, nr 20(24), s. 48–49.

Czarnielewski K., Jarno W., *Garnizon łódzki Wojska Polskiego w latach 1918–1939*, Toruń 2008.

Dubicki T., *Studenci polscy w Rumunii w latach 1939–1945*, „Przegląd Historyczny” 1990, t. LXXXI, z. 1–2, s. 167–178.

Furier A., *Polska aktywność polityczna i wojskowa na Kaukazie w XIX wieku*, [w:] *Z badań nad historią i współczesnością Rosji, Azji Centralnej i Kaukazu*, red. T. Bodio, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2019, s. 217–244.

- Jarno W., *Garnizon Wojska Polskiego w Tomaszowie Mazowieckim w latach 1918–1939*, Łódź 2019. <https://doi.org/10.18778/8142-245-1>
- Jarno W., Kuprianis A., *4 Pułk Artylerii Ciężkiej w latach 1921–1939*, Łódź–Warszawa 2023.
- Jaskulski W., *Komendanci Obozu Szkolnego Artylerii/Centrum Wyszczolenia Artylerii (1922–1927–1939)*. *Zarys biografii*, Toruń 2012.
- Jaskulski W., *Pułkownik Józef Korycki (1885–1954). Biografia tatarskiego artylerzysty*, Wrocław 2021.
- Jędrzejewska A., *Rok jubileuszowy dziesięciolecia łódzkiego 28 pułku Strzelców Kaniowskich*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2011, t. XII, cz. 2, s. 137–152.
- Kruszyński B., *Kariery oficerów w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2011.
- Kuprianis A., *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939*, Łódź 2010.
- Kusiak F., *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992.
- Lech Z., *Kaukaska brygada wojsk polskich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, R. XXXII, nr 3, s. 169–175.
- Mastalski L., *7 Dywizja Piechoty w latach 1918–1939*, Częstochowa 2012.
- Mastalski L., *Kadra dowódcza 7 Dywizji Piechoty 1919–1939. Słownik biograficzny*, Częstochowa 2014.
- Mądzik M., *Polskie formacje wojskowe na Kaukazie w latach 1917–1918*, [w:] *Polonia i odbudowa państwa polskiego w 1918 roku*, red. W. Śladkowski, Lublin–Warszawa 1991, s. 140–153.
- Niewęglowska A., *Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (1928–1939)*, Warszawa 2011.
- Piwnicki G., *Polscy żołnierze armii carskiej w dziewiętnastowiecznej Armenii*, [w:] *Z badań nad historią i współczesnością Rosji, Azji Centralnej i Kaukazu*, red. T. Bodio, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2019, s. 245–270.
- Sikora M., *2. pułk artylerii lekkiej Legionów (1919–1939)*, Tarnowskie Góry 2023.
- Studia taktyczne z historii wojen polskich 1918–21*, t. VII (*Nad Bugiem. Walki osłonowe 7 Dywizji Piechoty 5 sierpień – 11 wrzesień 1920*), oprac. S. Borowiec, Warszawa 1925.
- Zagdańska J., *Sezonowe oficerskie domy wypoczynkowe w II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 4, s. 27–50.

Netografia

- Кончаковский Витольд Матеевич*, https://www.ria1914.info/index.php/Кончаковский_Витольд_Матеевич (dostęp: 26 VI 2023).
- Kulik M., *Polacy na petersburskich uczelniach wojskowych*, http://www.polskipetersburg.pl/images/upload/biblioteka/Polacy_na_petersburskich_uczelniach_wojskowych_Mariusz_Kulik.pdf (dostęp: 12 VI 2023).

Notka o autorze

Dr Artur Kuprianis – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi. Autor książek: *General brygady Czesław Młot-Fijałkowski (1892–1944)* (Warszawa 2004); *Łódzka 4 Grupa Artylerii w latach 1929–1939* (Łódź 2010).

Zainteresowania naukowe: historia wojskowości XX w., dzieje Drugiej Rzeczypospolitej, historia Łodzi i regionu w XX w.



artur.kuprianis@ipn.gov.pl

Kinga Czechowska

Instytut Pileckiego w Warszawie / Pilecki Institute in Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0002-2620-6096>

Żydowski opór cywilny w wybranych miejscowościach Kraju Warty (przykłady Kutna, Włocławka, Żychlina i Krośniewic)

Summary

Jewish Civil Resistance in Selected Towns of the Wartheland (Examples of Kutno, Włocławek, Żychlin, and Krośniewice)

A pioneer of research into the social history of the Warsaw Ghetto, Ruta Sakowska, employed the term 'civil resistance' in her research. Because the approach proposed by Sakowska is a holistic one, it may be especially useful in research on a smaller, provincial Jewish communities, for which the current state of knowledge about the Holocaust remains limited. This article selects four cities and towns in the Wartheland as its subject of analysis: Kutno, Włocławek, Żychlin and Krośniewice. The research conducted indicates that the basic form of civil resistance in these locations was assistance to those suffering from hunger, while in the bigger Jewish communities one can observe a greater variety of forms of civil resistance related to a cultural life.

Keywords: Holocaust, civil resistance, ghettos, Judenrat, Jewish refugees, American Jewish Joint Distribution Committee, Warthegau

Streszczenie

Pionierka badań nad historią społeczną getta warszawskiego Ruta Sakowska posługiwała się w swoich pracach pojęciem oporu cywilnego. Ponieważ Sakowska zaproponowała ujęcie holistyczne, może być ono szczególnie użyteczne także w badaniach nad mniejszymi,



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2025-06-27. Verified: 2025-06-30. Revised: 2025-11-26. Accepted: 2025-12-09

provincialnymi społecznościami żydowskimi, w przypadku których dotychczasowy stan wiedzy nad Zagładą jest niewielki. W artykule jako przedmiot analizy wybrano cztery miasta i miasteczka w Kraju Warty: Kutno, Włocławek, Żychlin i Krośniewice. Z przeprowadzonych badań wynika, że podstawową formę oporu cywilnego stanowiła tam pomoc głodującym, a w większych skupiskach można również zaobserwować inne jego rodzaje, związane z życiem kulturalnym.

Słowa kluczowe: Holokaust, opór cywilny, getto, judenraty, uchodźcy żydowscy, American Jewish Joint Distribution Committee, Warthegau

Wstęp

Pojęcie oporu, w tym oporu cywilnego, od lat znajduje zastosowanie w badaniach nad postawami różnych społeczności podczas II wojny światowej¹. Jest ono również obecne w studiach nad Holokaustem, a specyfika położenia ludności żydowskiej i ludobójczej polityki nazistowskich Niemiec sprawiła, że wymagało tam osobnego zdefiniowania². Opierając się na definicjach żydowskiego oporu cywilnego sformułowanych przed laty przez Yehudę Bauera i Rutę Sakowską, w artykule badam użyteczność tego pojęcia dla określania postaw ludności żydowskiej wobec Zagłady w Kraju Warty³, w żydowskich miastach i miasteczkach, takich jak Kutno, Włocławek, Żychlin i Krośniewice. W artykule w pierwszej kolejności przedstawione zostaną definicje stanowiące ramy teoretyczne moich rozważań, a także specyfika miejscowości wybranych do analizy. Następnie omówione zostaną różne formy eksterminacji i niemieckich prześladowań, w reakcji na które podejmowane były – analizowane w głównej części tekstu – różne formy oporu cywilnego.

Definicje i miejsca

Wśród wielu definicji próbujących oddać charakter i naturę tego zjawiska znajduje się cenna propozycja Yehudy Bauera, który o żydowskim oporze pisał następująco:

¹ By przytoczyć chociażby monumentalną pracę Jacques'a Semelina: J. Semelin, *Bez broni przeciw Hitlerowi. Opór cywilny w Europie w latach 1939–1945*, przekł. H. Abramowicz, Lublin 2001.

² D. Michman, *Jewish Resistance during Holocaust and its Significance: Theoretical Observations*, [w:] idem, *Holocaust Historiography. A Jewish Perspective. Conceptualizations, Terminology, Approaches and Fundamental Issues*, London–Portland 2003, s. 217–248.

³ W artykule zamiennie używam nazw: Kraj Warty, Warthegau i Wartheland.

definiowałbym żydowski opór podczas Holokaustu jako każdą *grupową* akcję podjętą świadomie w opozycji do znanych lub takich, których istnienia się domyślano, praw, działań lub intencji skierowanych przeciwko Żydom przez Niemców i ich połączników⁴.

Z perspektywy badań nad Zagładą słuszne wydaje się to położenie nacisku na wspólne, podejmowane w grupie działania jako warunkujące występowanie oporu, ponieważ pozwala ono odróżnić opór cywilny od żydowskich strategii przetrwania właściwych dla jednostki. Definicja ta jest też o tyle ważna i aktualna, że kładzie nacisk na aspekt przyczynowości i jest otwarta na wiele różnych form oporu, odpowiadających różnym formom niemieckich prześladowań. Dla moich badań kluczowa jest także inna, lecz kompatybilna z powyższą definicja autorstwa Ruty Sakowskiej. Rozwija ona propozycję Bauerowską w sposób adekwatny do specyfiki badanej przez nią społeczności i oferuje dalsze możliwości zastosowania w odniesieniu do jeszcze innych obszarów. W swoich badaniach nad gettem warszawskim Ruta Sakowska, pionierka historii społecznej warszawskiej „dzielnicy zamkniętej”⁵, podkreślała znaczenie terminologii dla zrozumienia procesów historycznych. W pierwszej kolejności za najbardziej trafne uznawała ona pojęcia eksterminacji pośredniej i bezpośredniej dla określenia dwóch etapów niemieckiej polityki wobec Żydów. Jako podstawowe formy eksterminacji pośredniej wymieniała: „grabież mienia, wyniszczającą pracę przymusową oraz stopniową eliminację Żydów z życia społeczno-gospodarczego aż do ich koncentracji w izolowanych gettach”, a za eksterminację bezpośrednią uznawała całkowitą zagładę skupisk żydowskich⁶. Następnie wyróżniła dwie formy oporu, właściwe dwóm etapom eksterminacji: opór cywilny wobec eksterminacji pośredniej i opór zbrojny wobec eksterminacji bezpośredniej.

Na przykładzie getta warszawskiego Sakowska następująco definiowała opór cywilny:

obok rozwijającej się żywiłowo podziemnej działalności gospodarczej kształtowały się w getcie formy oporu cywilnego – przeciwdziałania społecznym sterowanym lub inspirowanych przez konspirację. Nie godząc bezpośrednio w okupanta – miały na celu leczenie ran i łagodzenie szkód wyrządzonych społeczeństwu.

⁴ Y. Bauer, *Forms of Jewish Resistance during the Holocaust*, [w:] *The Nazi Holocaust*, vol. VII (*Jewish Resistance to the Holocaust*), ed. M.R. Marrus, London 1989, s. 35. Tłumaczenie tego cytatu oraz kolejnych pochodzi od Autorki.

⁵ J. Leociak, *Ruta Sakowska (1922–2011)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7, s. 19–20.

⁶ R. Sakowska, *Dwa etapy. Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w oczach ofiar. Szkic historyczny i dokumenty*, Wrocław 1986, s. 7–8.

Dalej stwierdziła, że

opór cywilny w getcie warszawskim sprowadzał się do dwóch nierozdzielnych elementów: pomocy dla głodujących i obrony przed deformacją psychiczną, dramatycznej walki o wartości. Opór cywilny, obok pomocy materialnej obejmował więc podziemną działalność kulturalną⁷.

Zdając sobie sprawę z wyjątkowości getta warszawskiego, nie sposób nie zauważyć, że powyższa terminologia prezentuje możliwości szerszego jej zastosowania. Bazując na założeniach teoretycznych zaproponowanych przez Sakowską oraz biorąc jej badania nad gettem warszawskim za punkt odniesienia, można podjąć próbę zbadania analogicznych postaw społecznych wobec eksterminacji w innych skupiskach żydowskich. Ponieważ badaczka ta zaproponowała ujęcie holistyczne, może być ono szczególnie użyteczne także w badaniach nad mniejszymi, prowincjonalnymi społecznościami żydowskimi, w przypadku których dotychczasowy stan wiedzy jest niewielki.

Miasta wybrane do analizy w poniższym artykule to Kutno, Krośniewice i Żychlin położone na Mazowszu Zachodnim oraz Włocławek na Kujawach. Za ich wspólną analizą przemawia to, że miejscowości te – znajdujące się w niewielkich odległościach od siebie – charakteryzowały się podobnym przebiegiem niemieckiej okupacji i antyżydowskich prześladowań. Po wybuchu II wojny światowej i wprowadzeniu przez Niemcy okupacji cywilnej tereny te zostały włączone do Rzeszy w ramach nowo utworzonego okręgu Reichsgau Posen, który 29 stycznia 1940 r. przemianowano na Warthegau (lub Wartheland, po polsku popularnie nazywany Krajem Warty). Wszystkie miejscowości przynależały administracyjnie do rejencji inowrocławskiej (Hohensalza) w dwóch powiatach: Kutno, Krośniewice (Krosniewice) i Żychlin (Zychlin) w powiecie kutnowskim, a Włocławek (Leslau) w powiecie włocławskim. Z łącznej liczby około 54 000 Żydów w rejencji inowrocławskiej, większość zamieszkiwała właśnie w jej dwóch wschodnich powiatach, w czterech wybranych do analizy miejscowościach utworzono jedyne na tym obszarze getta⁸. Większość Mazowsza znalazła się w granicach Generalgouvernement (Generalnego Gubernatorstwa), z kolei Warthegau kojarzony jest przede wszystkim z Wielkopolską, a w odniesieniu do Holokaustu – z gettem w Łodzi (Litzmannstadt)⁹.

⁷ Eadem, *Ewolucja form oporu w getcie warszawskim*, Warszawa 1983, s. 2–3.

⁸ D. Dąbrowska, *Zagłada skupisk żydowskich w „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, t. XIII, s. 122–123.

⁹ *Vide np.* E. Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970; A. Ziółkowska, *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce (1941–1943)*, Poznań 2005. Z kolei artykuł: A. Sitarek, *Rola niemieckiego Zarządu Getta w Łodzi w eksterminacji gett prowincjonalnych*

W ten sposób interesujący mnie obszar znalazł się niejako na marginesie badań prowadzonych w oparciu o różne kryteria terytorialne, co dotyczy zarówno badań nad okupacją niemiecką, jak i konkretnie nad Zagładą.

Tymczasem był to obszar z długą tradycją osadnictwa żydowskiego i licznymi skupiskami żydowskimi. Według ostatnich dostępnych danych sprzed wybuchu II wojny Kutno zamieszkiwało około 6800 Żydów (około 25% całej populacji), Krośniewice – około 1300 (około 37%), Żychlin – około 2600–2800 (około 40%), a Włocławek – 13 000 (około 19%)¹⁰. Były to miasta i miasteczka położone w bliskich odległościach od siebie, a ich mieszkańców łączyły więzy prywatne (w tym rodzinne) i zawodowe. Wszystkie one – łącznie z najmniejszymi Krośniewicami¹¹ i Włocławkiem, w którym odsetek Żydów był najniższy¹² – są określane jako sztetle¹³. Za wspólnym omawianiem ich dziejów w okresie Holokaustu przemawia także fakt, że nie objęła ich polityka przymusowego przesiedlania Żydów z Warthegau do Generalnego Gubernatorstwa; w powiecie kutnowskim w okresie od listopada 1939 r. do lutego 1940 r. nie odbywały się żadne przesiedlenia, a we włocławskim objęły one tylko część ludności żydowskiej, przy czym wielu Żydów z okolicznych miejscowości skierowano do Włocławka¹⁴. Kilkuset Żydów z powiatu kutnowskiego przesiedlono wiosną 1940 r., aby następnie ich mieszkania udostępnić ludności niemieckiej¹⁵. Porażkę większych planów przesiedleńczych wiąże się w historiografii z podjętą w jej następstwie decyzją o utworzeniu gett¹⁶: w powiecie kutnowskim

w Kraju Warty, [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. idem, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 295–307 odnosi się w praktyce wyłącznie do rejencji łódzkiej.

¹⁰ T. Kawski, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza i Pomorza w latach 1918–1942*, Toruń 2012, s. 101, 110, 221, 270.

¹¹ Ch. Hoffman, *My Town Krosniewice*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva*, Tel Aviv 1968, s. 445, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut445.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

¹² Obraz „Shtetl” autorstwa Chany Kowalskiej (1899–1942) jest nostalgicznym powrotem do jej rodzinnego Włocławka. *Work by Chana Kowalska*, [w:] *Ben Uri Collection*, <https://www.benuricollection.org.uk/intermediate.php?artistid=51> (dostęp: 11 VIII 2025).

¹³ *Vide* więcej: „Polin: Studies in Polish Jewry” 2004, vol. XVIII.

¹⁴ D. Dąbrowska *op. cit.*, s. 128–129; C. Epstein, *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, przekł. J. Włodarczyk, Wrocław 2010, s. 134, 137 (tu mapa z podziałem administracyjnym okręgu), 138.

¹⁵ R. Buzak, *Wojna obronna Polski 1939 r. i lata okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Kutno. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1984, s. 258.

¹⁶ J.R. White, M. Dean, *Warthegau Region (Reichsgau Wartheland)*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. II (*Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*), part A, eds M. Dean, M. Hecker, Bloomington 2012, s. 35; K. Lesiakowski, *Z dziejów Zagłady w Kraju Warty. Losy ludności żydowskiej w Sieradzu 1939–1942*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, t. XXIII, nr 1, s. 254.

nastąpiło to wiosną 1940 r., we Włocławku – jesienią tego roku¹⁷. W wybranych miastach podobny był również przebieg eksterminacji pośredniej (o czym dalej) oraz bezpośredniej: Żydzi z omawianych tu skupisk żydowskich zginęli w obozie zagłady Kulmhof (Chełmno nad Nerem) w okresie od marca do maja 1942 r.¹⁸

W związku z powyższym zasadna wydaje się próba zbadania – na zasadzie przyczynku do dalszych badań – problemu oporu cywilnego w wybranych skupiskach żydowskich w Wartheland. Posługując się terminologią przyjętą przez Sakowską i wynikającą z niej propozycją metodologiczną, w pierwszej kolejności konieczne będzie przedstawienie eksterminacji pośredniej, aby następnie móc zbadać formy przyjętego wobec niej oporu cywilnego. Czy podobnie jak w przypadku getta warszawskiego kluczowe były próby pomocy głodującym oraz prowadzenie podziemnej działalności kulturalnej? Jak różniło się to w poszczególnych miastach i miasteczkach? Co wpływało na podejmowanie przez Żydów określonych form oporu cywilnego?

Periodyzacja polityki hitlerowskiej: eksterminacja pośrednia

Istotny element przyjętej terminologii stanowi związana z nią periodyzacja, ponieważ to ona pozwala zrozumieć ewolucję form oporu¹⁹. Sakowska za członkami grupy „Oneg Szabat” podawała ogólne cezury czasowe obu etapów eksterminacji, zgodnie z którymi eksterminacja pośrednia trwała od agresji niemieckiej 1 września 1939 r., a bezpośrednia zaczęła się wraz napaścią na ZSRS w czerwcu 1941 r. Zauważała przy tym słusznie, że po pierwsze, przebieg okupacji różnił się na różnych terenach okupowanych, a po drugie, że obie formy eksterminacji mogły występować równocześnie²⁰.

Próbę periodyzacji losów ludności żydowskiej w Warthegau, zbieżną z założeniami Sakowskiej, podjął Czesław Łuczak. Wyróżnił on trzy okresy: pierwszy trwający do czerwca 1941 r., drugi – do jesieni 1944 r. i trzeci do końca okupacji²¹. Sytuację

¹⁷ K. Czechowska, *Getto otwarte – ghetto zamknięte? Kontakty z Polakami jako kategoria przy klasyfikacji wybranych gett w Kraju Warty*, [w:] *Żydowscy sąsiedzi*, red. K. Morta, Ostrów Wielkopolski–Wrocław 2018, s. 190.

¹⁸ D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 168, tab. 11; s. 172, tab. 14, tab. 15.

¹⁹ R. Sakowska, *Ewolucja form oporu...*, s. 1.

²⁰ Eadem, *Dwa etapy...*, s. 9.

²¹ Jako odrębny etap w przebiegu okupacji można też wyróżnić czas zarządu wojskowego od 1 IX do 25 X 1939 r. *Vide*: J. Böhrer, *Prześladowanie ludności żydowskiej w okupowanej Polsce podczas trwania zarządu wojskowego (od 1 września do 25 października 1939 r.)*, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 46–58.

w pierwszym okresie miało kształtować przede wszystkim funkcjonowanie gett i obozów pracy przymusowej. Lipiec 1941 r. Łuczak uznał za miesiąc przełomowy z powodu podjęcia wtedy przez Heinricha Himmlera i Arthura Greisera, gaulaitera tego okręgu, decyzji o wymordowaniu Żydów na tym obszarze. W tym zakresie również jego periodyzacja jest zbieżna z założeniami Sakowskiej jako opierająca się na przejściu od eksterminacji pośredniej do bezpośredniej. Z kolei trzeci z wyróżnionych przez historyka okresów to czas po likwidacji getta łódzkiego, najdłuższej funkcjonującego spośród wszystkich gett utworzonych nie tylko w Warthe-gau, ale na całych ziemiach polskich pod okupacją niemiecką²².

W obu próbach periodyzacji – zaproponowanych przez Sakowską i Łuczaka – etap pierwszy odnosi się do eksterminacji pośredniej. W omawianych miastach i miasteczkach jej początek związany był z wkroczeniem wojsk niemieckich w połowie września 1939 r. Należy jednak zauważyć, że już wcześniej Żydzi znajdowali się wśród ofiar bombardowań: 10 września kilka osób zginęło w Krośniewicach²³, kolejnych kilkanaście poniosło śmierć od nalotów w Kutnie; tam też w synagodze i bet ha-midrachu ulokowano szpitale²⁴. W Żychlinie już samemu wkroczeniu wojsk niemieckich towarzyszył specyficznie antyżydowski akt przemocy: żołnierze prowadzili (w nieokreślonym kierunku) grupę kilku bitych przez siebie Żydów²⁵. Wkrótce po zajęciu miasta ofiarą prześladowań stał się żychliński rabin: w dniu święta Rosz ha-Szana (13 września) obcięto mu połowę brody oraz zmuszono do noszenia tałesu i do sprzątania²⁶. Podobnie wyraźną cezurę wkroczenie wojsk niemieckich stanowi w przypadku Krośniewic. Tam również szczególnie często Żydzi prześladowani byli w związku z praktykami religijnymi²⁷. Z kolei we Włocławku tragicznie zapisało się obchodzone tydzień później – i tydzień po wkroczeniu tam

²² C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996, s. 42–47. Lato 1941 r. uznawane jest za moment przełomowy w antyżydowskiej polityce w tym okręgu także przez innych badaczy. I. Kershaw, *Improvised Genocide? The Emergence of the 'Final Solution' in the 'Warthegau'*, „Transactions of the Royal Historical Society” 1992, vol. II, s. 51–78. Cf. J. A. Młynarczyk, *Wpływ inicjatyw oddolnych Arthura Greisera i Odilona Globocnika na decyzję o wymordowaniu Żydów*, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach...*, s. 14–33.

²³ Ch. Hoffman, *op. cit.*, s. 449.

²⁴ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy* [dalej: *Archiwum Ringelbluma*], t. IX (*Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*), oprac. M. Siek, Warszawa 2012, dok. 22, s. 86; dok. 24, s. 95; dok. 25, s. 101; K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna i jej losy w okresie II wojny światowej*, [w:] *Zarys historii Żydów ziemi kutnowskiej*, t. I, red. K. Koszada, E. Świętowska, B. Gajewska, Kutno 2018, s. 200.

²⁵ H. Bodek, *Jak tropione zwierzęta. Wspomnienia*, Kraków 1993, s. 12.

²⁶ S. K. Resnick, *You Saved Me, Too. What a Holocaust Survivor Taught Me about Living, Dying, Fighting, Loving and Swearing in Yiddish*, Guilford 2013, s. 73.

²⁷ Ch. Hoffman, *op. cit.*, s. 449.

wojsk niemieckich – święto Jom Kipur. Niemcy spalili wtedy obie znajdujące się w mieście synagogi, o co oskarżyli Żydów, oraz zabili grupę mężczyzn wracających z modlitwy²⁸. Kolejnej nocy dokonali masowych aresztowań wśród ludności żydowskiej (około 800 osób), w trakcie których zastrzelili dwie osoby. Więzionych mężczyzn wykorzystywali do robót przymusowych; jeden z nich został zamordowany przy próbie przekazania mu jedzenia przez żonę²⁹.

Rosnący terror wpływał na skalę uchodźstwa. Żydzi decydowali się na ucieczkę w różnych momentach: jedni jeszcze przed wkroczeniem wojsk niemieckich, inni pod wpływem pierwszych prześladowań³⁰, część – w wyniku innych czynników występujących w kolejnych miesiącach. Kryterium wyboru miasta docelowego często stanowili żyjący w nim krewni, np. w związku z pogarszającą się sytuacją Żydów w Łodzi do Krośniewic przybyła Zofia Marczak wraz z córką, które schronienia szukały u najbliższej rodziny³¹. Jak pisze Izajasz Trunk, brutalniejszy przebieg pierwszych tygodni okupacji we Włocławku niż w Kutnie wpłynął na to, że to do drugiej z tych miejscowości kierowała się większa liczba uchodźców z okolicy³². W styczniu 1940 r. liczba uchodźców żydowskich wynosiła tam 1315 osób, a próba zmniejszenia jej przez władze niemieckie drogą rozporządzenia nakazującego uchodźcom opuszczenie miasta okazała się nieskuteczna; po pół roku ich liczba zwiększyła się do 1700–1800 osób³³.

Od początku okupacji ludność żydowska zaczęła doświadczać wymierzonych w nią działań, które wkrótce stały się jej codziennością: terror w postaci morderstw, zastraszania i poniżania, a także grabieże, izolowanie od otoczenia i pozbawianie praw, praca przymusowa³⁴. Kolejne niemieckie zarządzenia dotyczyły m.in. zakazu po-

²⁸ Była to jedna z przynajmniej 22 synagog spalonych na terenie późniejszego Warthegau (G. Berendt, *Jesień płonących synagog – jedno z następstw agresji Niemiec na Polskę w 1939 roku*, „Polish-Jewish Studies” 2022, t. III, s. 93, 99).

²⁹ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 31, s. 120–121; dok. 32, s. 132–139; M. Liszak, *The Last Chapter*, [w:] *Włocławek and Kujawy Memorial Book*, ed. I.M. Biderman, New York 1969, s. 141–142; D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 124.

³⁰ D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 127.

³¹ *Dzieci Holocaustu mówią...*, t. I, oprac. W. Śliwowska, Warszawa 1993, s. 101.

³² I. Trunk, *The Decline of Jewish Kutno*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva...*, s. 342, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut340.html> (dostęp: 11 VIII 2025). Urodzony w Kutnie w 1905 r. jako syn tamtejszego rabina Izaaka Trunka. Izajasz Trunk to uznany badacz Zagłady, autor podstawowej monografii na temat judenratów. *Vide* więcej: *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 24, s. 92.

³³ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 22, s. 88; dok. 24, s. 97; dok. 25, s. 104.

³⁴ M. Alberti, „*Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo*” – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach...*, s. 72.

ruszania się po chodnikach, nakazu noszenia żółtych łat, wprowadzenia godzin policyjnych czy zakazu uboju rytualnego³⁵. Żydzi padali ofiarą licznych aktów przemocy. Powszechne było obcinanie bród i bicie mężczyzn, czego często dokonywano publicznie, w ten sposób pogłębiając upokorzenie ofiar i czyniąc je obiektem wyzysku ze strony ludności nieżydowskiej. Ofiarą podobnych szykan kilkakrotnie padł dyrektor żychlińskiej szkoły żydowskiej. Przybierały one różne formy: z rozkazu niemieckiego żołnierza musiał biegać środkiem jezdni z odkrytą głową, innym razem został spoliczkowany na ulicy³⁶. To również w Żychlinie Żydzi byli ofiarami wyjątkowo okrutnych aktów przemocy podczas robót przymusowych; w przypadku ucieczki kilku robotników władze niemieckie dopuszczały się tortur na tych, którzy pozostali na miejscu, aby w ten sposób pozyskać nazwiska zbiegłych³⁷.

Przemocy doświadczały również kobiety. W Krośniewicach córka prezesa Judenratu w obawie przed gwałtem wyskoczyła przez okno; ofiarą niemieckiego policjanta została ostatecznie mieszkająca w tym samym domu Blima Erdberg, którą pobito do utraty przytomności³⁸. W świetle dostępnych świadectw do gwałtów dochodziło też w Kutnie³⁹ i w Żychlinie⁴⁰. Ustawy rasowe zakazywały Niemcom kontaktów seksualnych z żydowskimi kobietami⁴¹, a złamanie zakazu stanowiło podstawę do wszczęcia procesu karnego. Jednak dopiero szczegółowe badania nad sądami specjalnymi (Sondergericht) w Kraju Warty mogłyby przynieść odpowiedź na pytanie, czy w analizowanych miejscowościach dochodziło do takich procesów. Za sprawą ulicznych konfiskat oraz rabunków i rekwizycji dokonywanych podczas najść na żydowskie domy i sklepy pogarszała się sytuacja ekonomiczna Żydów. O roli Polaków w tym procederze szerzej traktuje jedna z relacji zebranych przez „Oneg Szabat”: „Donosicielami i przewodnikami byli Polacy. Muszę jednak lojalnie przyznać, że było wśród nich wielu uczciwych, którzy potem odnosili potajemnie zrabowany przez Niemców towar”⁴². Natomiast w Żychlinie wyraźnie zaznaczał się udział w rabunkach Niemców z pobliskich wsi, miejscowego Ukraińca Gromiko, który przed wojną utrzymywał z Żydami dobre stosunki, oraz Niemca Koeniga osiadłego

³⁵ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 24, s. 97–98; dok. 31, s. 121–122; dok. 33, s. 141; M. Liszak, *op. cit.*, s. 144; P. Cypkewicz-Rosen, *Flight to Survival: Włocławek, Warszawa, Częstochowa – Eretz Yisrael, 1939–1945: A Personal Narrative*, League City 2006, s. 47.

³⁶ H. Bodek, *op. cit.*, s. 14.

³⁷ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 29, s. 115.

³⁸ *Ibidem*, dok. 24, s. 96; dok. 25, s. 104.

³⁹ *Ibidem*, dok. 24, s. 98; dok. 25, s. 104.

⁴⁰ S.K. Resnick, *op. cit.*, s. 84.

⁴¹ B. Chalmers, *Jewish Women's Sexual Behaviour and Sexualized Abuse during the Nazi Era*, „The Canadian Journal of Human Sexuality” 2015, vol. XXIV, no. 2, s. 186.

⁴² *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 25, s. 104.

w mieście niedługo przed 1939 r. W wyniku kolejnych rabunków mieszkania żydowskie stopniowo pustoszały, próbowano także ukrywać cenniejszy dobytek, co wiązało się jednak ze znacznym ryzykiem w przypadku odkrycia kryjówek⁴³.

Prześladowania ludności żydowskiej przyjęły bardziej zorganizowaną formę wraz z ustanowieniem rad żydowskich (Jüdische Ältestenrate), często nazywanych też judenratami⁴⁴; ich rola nadal jest przedmiotem badań⁴⁵. Przykład Żychlina pokazuje, że zgodnie z niemieckimi poleceniami rady zapewniały konkretną liczbę Żydów do robót przymusowych⁴⁶, z kolei w Kutnie ich działalność rozpoczęła się od stworzenia listy żydowskich mieszkańców miasta z uwzględnieniem m.in. ich majątków⁴⁷. Dramatyczne opisy rosnących trudności z opłaceniem kolejnych narzucanych kontrybucji pochodzą z Włocławka. Pierwszą płatność wyznaczono tam już z końcem września 1939 r. i miała ona formę okupu – zakładnikami byli aresztowani wcześniej Żydzi. Po kilku tygodniach miejscowa społeczność nie była już w stanie opłacać kolejnych kontrybucji. Niemcy wypuścili wtedy uwięzionych, nakazując zamiast tego zapewniać stałą liczbę Żydów do prac przymusowych⁴⁸. Jak już wspomniano, niedługo później (od grudnia 1939 r. do stycznia 1940 r.) miały miejsce przymusowe przesiedlenia części ludności żydowskiej z Włocławka, którym towarzyszyły również oddolne ruchy migracyjne z miasta. W rezultacie liczba Żydów pozostających w mieście drastycznie się zmniejszyła, a ich prześladowania zostały przez Niemców zintensyfikowane. Skala głodu zaczęła przybierać rozmiary dramatyczne. Jak pisze Mosze Lyszak, niedostatek pożywienia dotyczył wtedy większości domów, a zdesperowani Żydzi, będący już wtedy ofiarami wielu rabunków, sprzedawali ostatnie posiadane ubrania (te, które nosili), aby wymienić je na kawałek chleba⁴⁹.

⁴³ H. Bodek, *op. cit.*, s. 13–18.

⁴⁴ Vide więcej: I. Trunk, *Judenrat: the Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York 1972. Opracowanie to nadal ma charakter podstawowy, co więcej, ze względu na wybór miast do egzemplifikacji – wśród nich Kutna, rodzinnego miasta Trunka – ma szczególne znaczenie dla niniejszego artykułu.

⁴⁵ By wymienić kilka publikacji uwzględniających specyfikę judenratów w Europie Środkowo-Wschodniej, w tym na okupowanych ziemiach polskich: P. Wróbel, *The „Judenrate” Controversy: Some Polish Aspects*, „The Polish Review” 1997, vol. XLII, no. 2, s. 225–232; K. Person, *‘Judenräte’ and the Jewish Communities of Eastern Europe*, [w:] *“Jewish Councils” in Nazi Europe, 1938–1945. A Pan-European Perspective*, eds L. Vastenhout, J. Lanicek, Göttingen 2025.

⁴⁶ H. Bodek, *op. cit.*, s. 23.

⁴⁷ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 24, s. 95.

⁴⁸ *Ibidem*, dok. 31, s. 121–122; dok. 33, s. 140–142; M. Lyszak, *op. cit.*, s. 144.

⁴⁹ M. Lyszak, *op. cit.*, s. 144–145.

W podobnym czasie, bo w lutym 1940 r., sytuacja ekonomiczna Żydów w Kutnie uległa znacznemu pogorszeniu. Miało to związek z tzw. akcją rewindykacyjną, w wyniku której zagrabiono około 70–80% majątku lokalnych Żydów. Nadal jednak funkcjonowała większość żydowskich sklepów i zakładów, a bliskość granicy z Generalnym Gubernatorstwem sprzyjała handlowi⁵⁰.

We wszystkich omawianych miejscowościach sytuacja uległa załamaniu wraz z utworzeniem gett. W Krośniewicach miało to miejsce 10 maja, w Kutnie – 16 czerwca, w Żychlinie – 9 czerwca 1940 r.⁵¹, a we Włocławku najpóźniej, bo w październiku 1940 r.⁵² W najmniejszym z gett, w Krośniewicach około tysiąca osób stłoczono po jednej stronie ul. Kutnowskiej⁵³, w największym, w Kutnie około 7000–8000 osób zamknięto na terenie dawnej cukrowni „Konstancja”⁵⁴. W Żychlinie pierwsza część getta objęła dwie ubogie ulice, przy których zamieszkało 3600 Żydów, zaś drugą zlokalizowano na terenie dawnej cegielni w tzw. Fabianówce i przesiedlono tam 130 Żydów z Dąbrowic (tzw. getto złożone), wcześniej przebywających w getcie kutnowskim⁵⁵. We Włocławku getto dla około 3000 przebywających tam nadal Żydów utworzono w ubogiej dzielnicy Rakutówek; ostatnim etapem tego procesu była brutalna akcja przesiedlenia tam kilkuset Żydów nadal pozostających na terenie miasta⁵⁶. Od początku funkcjonowania getta mierzyły się z problemami przeludnienia, utrudnionego dostępu do wody pitnej i żywności, złych warunków sanitarnych. Z czasem sytuacja ulegała pogorszeniu, co wiązało się z procesem zamykania gett i ograniczaniem możliwości nie tylko opuszczania ich obszaru, ale i wszelkich kontaktów ze światem zewnętrznym⁵⁷. Już 20 listopada 1940 r. władze niemieckie zamknęły getto w Kutnie, jako przyczynę podając panującą w nim epidemię tyfusu⁵⁸. Natomiast tak w Kutnie, jak i w pozostałych omawianych tu miastach kolejną dramatyczną cezurę stanowiły transporty do obozów pracy

⁵⁰ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 22, s. 87–88; K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 203.

⁵¹ D. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 131–132; K. Czechowska, *Getto otwarte...*, s. 191, 194; eadem, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 204. Datę dzienną powstania getta w Krośniewicach podaje wyłącznie R. Buzak, *op. cit.*, s. 250.

⁵² M. Liszak, *op. cit.*, s. 145.

⁵³ A. Ziółkowska, *Krośniewice*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 68.

⁵⁴ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 24, s. 99; K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 204–209.

⁵⁵ K. Czechowska, *Getto otwarte...*, s. 190–192. Natomiast o dwóch gettach pisze: B. Popławski, *Getta ludności żydowskiej w Żychlinie w latach 1940–1942*, „Notatki Płockie” 2024, nr 275, s. 65–80.

⁵⁶ M. Liszak, *op. cit.*, s. 145.

⁵⁷ *Ibidem*; K. Czechowska, *Getto otwarte...*, s. 194–203.

⁵⁸ K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 222.

przymusowej latem 1941 r. W świadectwach dotyczących Żychlina podkreślane jest, że objęły one kilkaset młodych osób⁵⁹, z kolei w przypadku Krośniewic szczególnie wybrzmiewa data 22–23 września 1941 r. z przypadającym wtedy świętem Rosz ha-Szana⁶⁰.

We Włocławku na dalszą deteriorację sytuacji oprócz transportów do obozów pracy składały się przymusowe przesiedlenia części mieszkańców – zarówno dorosłych, jak i dzieci na zasadzie rozdzielania rodzin – do getta Litzmannstadt. Z kolei 16 listopada 1941 r., podobnie jak rok wcześniej „Konstancja”, zamknięte zostało włocławskie getto, a jako przyczynę również podano epidemię tyfusu⁶¹. Położenie Żydów w ostatnich miesiącach funkcjonowania gett jest najtrudniejsze do zbadania, bowiem dotyczy ich najmniejsza liczba dostępnych źródeł. Znaczna część osób, które pozostawiły swoje świadectwa i relacje, opuściła już wtedy rodzinne miejscowości, a ich kontakt z rodzinami i bliskimi pozostałymi na miejscu był bardzo utrudniony czy wręcz się urywał⁶². Okres od grudnia 1941 r. był w rosnącym stopniu naznaczony napływającymi informacjami o eksterminacji bezpośredniej innych skupisk w Warthegau⁶³. Już w styczniu 1942 r. dramatyczne listy z kryptoinformacjami⁶⁴ o likwidacji gett w Kłodawie i innych pobliskich miejscowościach oraz o przecuciu podobnego losu zbliżającego się do swojego miasteczka napływały do Warszawy z Krośniewic⁶⁵. Nałożenie „podatku od głowy” na społeczność getta uznawano za omen śmierci i traktowano jako ostatni sygnał, by ratować się ucieczką⁶⁶.

⁵⁹ L. Zamosc, *In the Zychlin Ghetto*, [w:] *Sefer Zychlin*, Tel Aviv 1978, s. 311–315, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zychlin/zyc309.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

⁶⁰ *Krośniewice*, [w:] *Pinkas hakehillot Polin*, vol. I, eds D. Dabrowska, A. Wein, Jerusalem 1976, https://www.jewishgen.org/yizkor/pinkas_poland/pol1_00246.html (dostęp: 11 VIII 2025).

⁶¹ M. Liszak, *op. cit.*, s. 148.

⁶² Chociażby Łucja Stuczyńska, która w getcie kutnowskim przebywała do czerwca 1941 r. Relacja Łucji Stuczyńskiej, Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], Relacje, sygn. 301/303, k. 3–4; L. Stuczyńska, *In Konstancja, Gabin, Plock, Strzegowo*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva...*, s. 367–370, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut354.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

⁶³ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 417. W przypadku Żychlina był to styczeń 1942 r. *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 29, s. 114–116.

⁶⁴ Więcej: M. Urynowicz, *Listy o Zagładzie. Kryptoinformacja, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2002, nr 1, s. 121–131.

⁶⁵ *Archiwum Ringelbluma*, t. I (*Listy o Zagładzie*), oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997, dok. 4, s. 11–13; dok. 5, s. 15; dok. 6, s. 17; dok. 14, s. 34–35; dok. 15, s. 35–36; dok. 16, s. 37–39; dok. 17, s. 39–41; dok. 18, s. 41–43; dok. 19, s. 44–46.

⁶⁶ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 29, s. 114–116.

Formy oporu cywilnego: pomoc dla głodujących

W swoich badaniach nad Zagładą w Warszawie Sakowska skupiła się na okresie funkcjonowania getta od października 1940 r. Wcześniejszym miesiącom poświęciła niewiele miejsca w kontekście oporu cywilnego, ponieważ to w warunkach getta funkcjonowało wiele specyficznych dla Warszawy form oporu: w zakresie walki z głodem była to Żydowska Samopomoc Społeczna (działająca też w innych gettach Generalnego Gubernatorstwa), z kolei w ramach podziemnej aktywności kulturalnej prowadzono konspiracyjne Archiwum Getta (obecnie znane najczęściej jako Archiwum Ringelbluma)⁶⁷. W przypadku analizowanych w tym artykule skupisk żydowskich w Warthegau właściwe będzie inne podejście i przesłedzenie pierwszych form oporu cywilnego pojawiających się już na początku niemieckiej okupacji. Zważywszy na przebieg eksterminacji pośredniej, wysiłki lokalnych społeczności bardzo wcześnie skupiły się na pomocy uchodźcom z innych miejscowości i walce z coraz powszechniejszym głodem.

Badając problematykę głodu w trzech dużych gettach: Warszawie, Łodzi i Krakowie, Helene J. Sinnreich zauważa, że już pierwsze miesiące niemieckiej okupacji wyczerpały środki żydowskich społeczności – i podkreśla, że miało to miejsce jeszcze przed utworzeniem gett. W ten sposób Żydzi stawali się narażeni na klęskę głodu i w jeszcze większym stopniu doświadczali go już w gettach⁶⁸. Choć badaczka w swojej monografii w ogóle nie posługuje się kategorią oporu cywilnego, jej ustalenia na temat głodu i wygłodzenia (*hunger* i *starvation*) pozostają użyteczne dla badań nad tym zjawiskiem. Sinnreich wyczerpująco ukazuje fizyczne, psychiczne i społeczne skutki głodu, wyniszczenie, które powodował tak w poszczególnych osobach, jak i w całych społecznościach. Przekonuje, że brak pożywienia stawał się główną codzienną troską głodujących Żydów, których wszystkie myśli i działania skupiały się na zdobyciu jedzenia⁶⁹. Głód był wykorzystywany przez Niemców w pierwszej kolejności w celu dehumanizacji Żydów, a w dalszej – ich wymordowania. W ten sposób bardziej zrozumiałe stają się słowa Sakowskiej o „dwóch nierozdzielnych elementach” składających się na opór cywilny, którymi są dla niej „pomoc dla głodujących” i „obrona przed deformacją psychiczną”⁷⁰. Tylko zdając sobie sprawę z dewastujących i ciała, i ducha skutków głodu, można też zrozumieć rolę pomocy głodującym jako podstawowej formy oporu cywilnego, w której zawsze

⁶⁷ R. Sakowska, *Dwa etapy...*, s. 10–28.

⁶⁸ H.J. Sinnreich, *Atrocity of Hunger. Starvation in the Warsaw, Łódź and Kraków Ghettos during World War II*, Cambridge 2023, s. 34.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 82 (szerzej: cały rozdział na stronach 77–90).

⁷⁰ R. Sakowska, *Ewolucja form oporu...*, s. 2–3.

zawarty był też element ochrony przed dehumanizacją czy też przed „deformacją psychiczną”, jak określiła to Sakowska.

W badaniach nad różnymi ośrodkami udało się zauważyć, że trudniejsza sytuacja uchodźców żydowskich sprawiała, że to im w pierwszej kolejności udzielano pomocy w sposób zorganizowany⁷¹. W przypadku omawianych tu skupisk żydowskich w Warthegau było podobnie. W pierwszych miesiącach okupacji ich położenie zazwyczaj było wyraźnie gorsze niż miejscowej ludności, która w dużej części nadal dysponowała swoimi dotychczasowymi źródłami zarobkowania i miejscem zamieszkania. Stąd to pomoc uchodźcom ukierunkowana na walkę z głodem była pierwszą możliwą do odnotowania formą oporu cywilnego.

Przykład Żychlina pokazuje, że już sam wybuch wojny wiązał się z niedostatkiem pożywienia. Grupa działaczy miejskich z Izaakiem Kelmerem na czele we wrześniu 1939 r. założyła komitet, którego zadaniem była pomoc uchodźcom przybyłym z innych miast. Komitet działał w okresie wojny obronnej Polski. W tym samym czasie grupa młodych osób podjęła decyzję o usunięciu archiwum z biblioteki, ukryciu części dokumentów i spaleniu pozostałych, by w ten sposób ochronić osoby publiczne wśród swojej społeczności⁷². Z kolei Włocławek był w tym okresie przede wszystkim miastem jednostronnych migracji na zewnątrz: Żydzi udawali się stąd często do pobliskich Kutna i Żychlina, a także do Warszawy. Zimą 1940/1941 r. miały też miejsce przymusowe przesiedlenia części tamtejszych Żydów, m.in. do Ożarowa, Włoszczowy, Zamościa i Tarnowa. To prawdopodobnie z tego powodu nie dysponujemy informacjami o specjalnych działaniach pomocowych na rzecz uchodźców, którzy znaleźliby się we Włocławku⁷³. W tym czasie kolejni Żydzi podejmowali decyzję o opuszczeniu tego miasta; w Warszawie utworzyli własną kuchnię ludową⁷⁴.

W Kutnie komitet na rzecz uchodźców został ustanowiony prawdopodobnie na początku 1940 r., gdy liczba żydowskiej ludności napływowej – jak wskazywano wyżej – była już znaczna, a lepsza sytuacja miejscowej społeczności pozwalała jej na zajęcie się bardziej poszkodowanymi. Inicjatorami akcji byli uznani działacze społeczni: Joab Borowski, A. Ajke i L. Nejman. Pieniądze na bieżącą działalność pozyskiwali ze składek, które raz w tygodniu zbierano wśród miejscowej ludności. Działalność tego komitetu zazwyczaj była oceniana pozytywnie, lecz z czasem coraz trudniej było mu spełniać swoje zadania⁷⁵. W działalność charytatywną angażował

⁷¹ H.J. Sinnreich, *op. cit.*, s. 19.

⁷² M. Schwartzberg, *The Bitter End*, [w:] *Sefer Zychlin...*, s. 337–340, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zychlin/zyc309.html#Page337> (dostęp: 11 VIII 2025).

⁷³ M. Liszak, *op. cit.*, s. 144.

⁷⁴ P. Cypkewicz-Rosen, *Flight to Survival...*, s. 47–50.

⁷⁵ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 24, s. 97; dok. 25, s. 105; I. Trunk, *The Decline of Jewish Kutno...*, s. 342; K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutno...*, s. 203.

się również judenrat⁷⁶, który później w warunkach getta prowadził kuchnię dla najuboższych⁷⁷. Niedługo przed utworzeniem getta w Kutnie w mieście powstawały także komitety pomocowe działające na zasadzie ziomkostw skupiających Żydów pochodzących z jednej miejscowości. Ponieważ uchodźcy co do zasady znajdowali się w trudniejszej sytuacji niż miejscowi, próbując podejmować walkę z głodem, polegali na środkach finansowych z zewnątrz. Stąd źródło wiedzy o ich działalności stanowi korespondencja w sprawie uzyskania takiego finansowania⁷⁸. Organizacją, u której i uchodźcy, i miejscowi Żydzi (reprezentowani przez judenraty) szukali pomocy, było American Jewish Joint Distribution Committee (w skrócie Joint).

Izajasz Trunk wymienił siedem instytucji zaangażowanych w działalność pomocową na rzecz społeczności żydowskiej, z czego sześć funkcjonowało również na terenie Warthegau⁷⁹. Najważniejszą z nich był Joint, który finansował prawie całą działalność pomocową prowadzoną przez rady żydowskie i inne podmioty. Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce (TOZ) i Centrala Towarzystw Opieki nad Sierotami (Centos) to dwie żydowskie organizacje działające jeszcze przed wojną, które po utworzeniu judenratów miały zostać rozwiązane, by te przejęły ich obowiązki. Czwartą z wymienionych instytucji były rady żydowskie, przynajmniej w większości przypadków w różny sposób zaangażowane w działalność pomocową na rzecz swoich społeczności. Pomocy udzielały także organizacje inne niż Joint: na terenie ziem wcielonych do Rzeszy subwencje sporadycznie do 1942 r. przyznawało Reichsvereinigung der Juden in Deutschland. Zwłaszcza w początkowym okresie okupacji zaznaczała się aktywność jednostek na rzecz uchodźców lub bardziej poszkodowanych mieszkańców danej miejscowości. Listę pomagających zamykał Międzynarodowy Czerwony Krzyż, dostarczający żywność i lekarstwa na okupowane ziemie polskie⁸⁰.

American Jewish Joint Distribution Committee to organizacja dobroczynna, która swoją działalność rozpoczęła w czasie I wojny światowej. Najprawdopodobniej omawiane tu społeczności żydowskie już w okresie międzywojennym korzystały z pomocy Jointu. Po wybuchu II wojny światowej organizacja ta kontynuowała swoją pracę, choć wiązało się to z licznymi problemami⁸¹. Siedziba jednej z jej ga-

⁷⁶ *Archiwum Ringelbluma*, t. IX, dok. 25, s. 105.

⁷⁷ AŻIH, Relacje, sygn. 301/303, k. 2.

⁷⁸ K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 203–204.

⁷⁹ Siódmą była wzmiankowana już Żydowska Samopomoc Społeczna (Jüdische Soziale Selbsthilfe, JSS) działająca tylko na terenie Generalnego Gubernatorstwa. I. Trunk, *Judenrat...*, s. 116.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 116–117.

⁸¹ Doszło do decentralizacji i trzy gałęzie Jointu: z siedzibą w Nowym Jorku, Lizbonie i na terenach okupacji niemieckiej, funkcjonowały w dużej mierze oddzielnie; szczególnie utrudnione było prowadzenie działalności przez ostatnią z nich.

łęzi początkowo znajdowała się w Warszawie, i tam też swoje prośby o pomoc kierowali Żydzi z Warthegau⁸². Fundusze na działalność pochodziły w dużej mierze ze specyficznej formy pożyczek, których Jointowi udzielali członkowie miejscowych społeczności żydowskich⁸³. Napływ prośb o pomoc, przekazywanych także przez wysyłane do Warszawy delegacje, rozpoczął się wraz z końcem działań wojennych⁸⁴.

W przypadku Kutna pierwszą prośbę o pomoc miejscowa rada żydowska skierowała do Jointu w kwietniu 1940 r. i już w tym samym miesiącu otrzymała odpowiedź o uzyskaniu jednorazowej subwencji⁸⁵. W Żychlinie korespondencja z Jointem była już wtedy nawiązana, a pogarszająca się sytuacja w mieście i znaczna liczba przebywających w nim uchodźców skłaniała do wysyłania ponagleń o wypłatę wcześniej przyznanych środków i prośb o zwiększenie ich wysokości. Apelowano również o to, aby otrzymywana pomoc miała charakter stały i proszono o kwotę tysiąca Reichsmark miesięcznie⁸⁶. Joint nie mógł jednak pozwolić sobie na przyznawanie dotacji o takim charakterze, a w sprawie dalszej pomocy finansowej preferowano kontakt listowny; wysłanie delegacji do Warszawy uznawano za zbędne⁸⁷.

Podobne trudności w otrzymaniu przyznanej kwoty były udziałem ludności żydowskiej w Kutnie. W maju skierowano stamtąd do Warszawy kolejny list, jednak tym razem nadawca był inny: nowo utworzony Komitet Niesienia Pomocy Wyszędleńcom z Włocławka (często nazywany w skrócie Komitetem Włocławskim, rzadziej Komitetem Włocławian). Autorzy listu podkreślali, że piszą w porozumieniu z radą żydowską, aby wesprzeć jej starania o uzyskanie wsparcia finansowego. Ponieważ reprezentowali najliczniejszą grupę uchodźców w mieście, doszli do porozumienia z judenratem, który część otrzymanych środków miał przekazywać do dyspozycji Komitetowi⁸⁸. Zanim jednak pierwsza przyznana przez Joint kwota zdążyła dotrzeć do Kutna – problemy w tej kwestii zgłaszała Centrala Dewizowa

⁸² Y. Bauer, *American Jewry and the Holocaust: The American Jewish Joint Distribution Committee 1939–1945*, Detroit 1981, s. 92–106.

⁸³ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 140.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 137.

⁸⁵ Centrala Jointu w Warszawie do Rady Żydowskiej w Kutnie, 21 IV 1940, AŻIH, American Jewish Joint Distribution Committee 1939–1942 [dalej: AJDC 1939–1942], Korespondencja Rady Żydowskiej, Komitetu Pomocy, Komitetu Włocławskiego w Kutnie z AJDC w Warszawie, sygn. 210/443, k. 20.

⁸⁶ Rada Żydowska w Żychlinie do Centrali Jointu w Warszawie, 29 IV 1940, AŻIH, AJDC 1939–1942, Korespondencja Rady Żydowskiej w Żychlinie z AJDC w Warszawie, sygn. 210/760, k. 1.

⁸⁷ Centrala Jointu w Warszawie do Rady Żydowskiej w Żychlinie, 19 V 1940, *ibidem*, k. 3.

⁸⁸ Komitet Niesienia Pomocy Wyszędleńcom z Włocławka do Centrali Jointu w Warszawie, 15 V 1940, *ibidem*, sygn. 210/443, k. 19–20; K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 204.

w Poznaniu – społeczność żydowska miasta stała się ofiarą nowych prześladowań. Część najbogatszych mieszkańców uwięziono w obozie przejściowym w Kutnie, a koszty ich wyżywienia i utrzymania ponosiła gmina żydowska. W ten sposób – o czym donoszono do Warszawy, prosząc o pilną pomoc – w krótkim czasie groziło jej pozostanie bez żadnych środków finansowych⁸⁹. List kończono wezwaniem:

żywimy nadzieję, że Joint, który zawsze stoi na wysokości swego zadania i który właśnie jest powołany do ratowania bliskich w nieszczęściu, przychyli się do prośby Gminy Kutnowskiej i jak najrychlej sprawa przekazania gotówki będzie przez Panów załatwiona [...] ⁹⁰.

Pierwsze środki z Jointu trafiły do Kutna już po utworzeniu getta. W liście z 19 lipca 1940 r. dziękowano za przekazaną kwotę 5000 Reichsmark i informowano o wydatkach ponoszonych przez Judenrat w celu pomocy najuboższym. Podkreślano przy tym, że w realiach getta doszło do zrównania sytuacji miejscowych i uchodźców, ponieważ położenie wszystkich uległo wyraźnemu pogorszeniu. W pierwszych dniach funkcjonowania getta uruchomiono kuchnię, z której korzystało 2000 osób, z czego tysiąc obiady otrzymywało bezpłatnie. Zorganizowano także opiekę społeczną, która zajmowała się przydziałem mleka i chleba grupie najuboższych, a także zaopatrzeniem w lekarstwa. Część zapasów przekazywano do rozdysponowania Komitetowi Włocławskiemu. Oprócz walki z głodem Judenrat był obciążony finansowo wypłatami wynagrodzeń dla robotników przymusowych, kosztami prac adaptacyjnych na terenie nieprzystosowanej do warunków mieszkalnych dawnej cukrowni oraz zorganizowania policji żydowskiej w getcie. Istotnym elementem działalności, który można uznać za formę oporu cywilnego, było natomiast stworzenie szpitala oraz ambulatorium. Od Jointu oczekiwano nie tylko pomocy materialnej: prawdziwego ratunku upatrywano „jedynie w otwarciu bram tego więzienia, nie mającego chyba równych sobie w całej historii ghett i obozów”⁹¹.

Pomimo wsparcia z zewnątrz środki na działalność pomocową pozostawały dalekie od wystarczających. Listy ze skargami na radę żydowską, która w realiach getta wycofała się z obietnicy dzielenia się przyznanymi sumami, słał do Warszawy Komitet Włocławski. Proszono o przyznanie mu środków bezpośrednio do własnej

⁸⁹ Komitet Niesienia Pomocy Wysiedleńcom z Włocławka do Centrali Jointu w Warszawie, 4 VI 1940, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/443, k. 35–36; K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 204.

⁹⁰ Komitet Niesienia Pomocy Wysiedleńcom z Włocławka do Centrali Jointu w Warszawie, 4 I 1940, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/443, k. 36–37.

⁹¹ Rada Żydowska w Kutnie do Centrali Jointu w Warszawie, 19 VII 1940, *ibidem*, sygn. 210/444, k. 1–3.

dyspozycji⁹². Na początku lipca 1940 r. próbowano również zawiązać „komitet specjalnie dla Żydów kaliskich, którzy znajdują się w Kutnie”, licząc na uzyskanie pomocy finansowej od Jointu⁹³. Prawdopodobnie jednak kaliszanom nie udało się nawiązać oficjalnej korespondencji w tej sprawie, a wobec braku środków – rozpocząć własnej działalności pomocowej.

O dostępność przyznawanej pomocy dla uchodźców z innych miejscowości troszczono się również w przypadku Żychlina. W liście z 26 czerwca 1940 r. – a więc również już po utworzeniu getta – Joint upominał się o to, aby skorygowano skład komitetu pomocowego tak, by wśród jego członków znaleźli się przedstawiciele uchodźców. W przypadku Żychlina to przede wszystkim pomocy ludności napływowej miały służyć przyznane środki. Joint przypominał także o konieczności przesłania sprawozdania z działalności, której ważnym elementem powinno być prowadzenie kuchni ludowej⁹⁴. W kolejnym miesiącu odpowiedni raport złożył działający przy Radzie Żydowskiej w Kutnie tamtejszy Komitet dla Rozdzielania Produktów Jointu. Przystępując do prac, sporządzono spis najbardziej potrzebujących: dzieci, chorych i starców, a następnie „każdej poszczególnej grupie starano się przydzielić, w miarę możliwości (niektóre produkty były w małej ilości) odpowiednie produkty”; uwzględniono także potrzeby kuchni, szpitala i apteki⁹⁵.

Natomiast z Żychlina napływały skargi na działalność tamtejszego Judenratu, w którego składzie – w przeciwieństwie do innych miejscowości – nie znalazły się osoby wcześniej związane z pracą społeczną. Wedle doniesień doktora Winogrona kuchnię ludową w getcie utworzono bez udziału rady żydowskiej, a jego własnym staraniem zorganizowano koło Czerwonego Krzyża, które dzięki pracy wolontariuszy mogło zadbać o kwestie związane z higieną i ochroną. Choć to przedstawiciele Judenratu podczas wizyty w Warszawie otrzymali od TOZ przydział leków, ich wykorzystaniem na rzecz społeczności getta, nie mając zaufania do członków rady, zajął się doktor Winogron. Ci, po kolejnych dwóch podobnych transportach, domagali się od lekarza pokrycia kosztów ich podróży do stolicy w zamian za wydanie mu pozyskanych leków⁹⁶. Pomimo tych zaniechań Judenrat dostosował się do wcześniejszych poleceń Jointu i uzupełnił skład Komitetu Pomocowego

⁹² Komitet Włocławian do Centrali Jointu w Warszawie, 11 VII 1940, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/443, k. 44–45; Komitet Włocławian do Centrali Jointu w Warszawie, 8 VIII 1940, *ibidem*, sygn. 210/444, k. 8.

⁹³ Szmul Pulwemacher i inni do Hobera, 1 VII 1940, *ibidem*, sygn. 210/443, k. 44.

⁹⁴ Centrala Jointu w Warszawie do Rady Żydowskiej w Żychlinie, 26 VI 1940, *ibidem*, sygn. 210/760, k. 6.

⁹⁵ Sprawozdanie dla Rady Starszych w Obozie „Konstancja” od Komitetu dla Rozdzielania Produktów „Jointu”, [po 26 VII 1940], *ibidem*, sygn. 210/443, k. 48–50.

⁹⁶ Z. Winogron do TOZ w Warszawie, [VIII 1940], *ibidem*, sygn. 210/760, k. 13.

o przedstawicieli uchodźców z Kutna, Krośniewic i Dąbrowic. W kolejnym liście żychlińska rada żydowska informowała o sposobie podziału pożywienia, które otrzymywało „do 50% ogólnego stanu ludności, oczywiście, że przy wydzielaniu pomocy nie czynione są żadne wyjątki pomiędzy ludnością tubylczą a przybyłą, gdyż nędza jest ogólna”. Mimo uzyskiwanej pomocy sytuacja w getcie żychlińskim była rozpaczliwa, zdawano też sobie sprawę, że przy całkowitym braku środków własnych wszelkie szanse na przetrwanie są zależne od pomocy zewnętrznej – w tym przypadku z Jointu. List zakończono rozpaczliwie: „Apelujemy do WPP. w imieniu 3600 [osób – K.C.], z których połowa puchnie z głodu i chłodu, o poważne zainteresowanie się naszym losem i przyjścia z doraźną pomocą w jak najrychlejszym czasie”⁹⁷.

W apelu tym zawarto informację o skali głodu, którego doświadczała aż połowa mieszkańców getta. Co więcej, związane z wygłodzeniem objawy fizyczne, takie jak obrzęki i opuchlizna, obserwatorzy w getcie warszawskim uznawali za oznaki śmierci w niedługim czasie. Wzmiankę o chłodzie odnieść można zarówno do warunków mieszkaniowych, które nawet latem nie dawały ochrony przed złą pogodą, jak i ponownie do objawów głodu, przez który wycieńczony organizm tracił zdolność do zachowywania ciepła⁹⁸. Tym bardziej przypomnieć należy, że opisy dotyczą lata 1940 r., a więc dopiero drugiego roku okupacji i początkowego okresu funkcjonowania pierwszych gett w Warthegau – getto w Warszawie nie zostało wtedy jeszcze utworzone.

Wobec braku pożądanej odpowiedzi na cytowane wyżej apele żychlińskiego Judenratu, z końcem lipca 1940 r. list do Jointu wystosował niemiecki burmistrz Żychlina Karl Hempel, wyrażając w nim zgodę na udanie się przedstawicieli gminy żydowskiej do Warszawy w celu uzyskania niezbędnej pomocy materialnej i finansowej⁹⁹. Joint nie widział jednak potrzeby takiej wizyty. Z końcem lipca do Żychlina i Kutna dotarły kolejne przesyłki z żywnością i lekarstwami, a dziękując za nie, ponownie formułowano prośby o pomoc¹⁰⁰. We Włocławku kuchnię społeczną w getcie założono z inicjatywy wspominanych wcześniej organizacji rzemieślników i również uzyskiwano pewne wsparcie od Jointu¹⁰¹.

⁹⁷ Rada Żydowska w Żychlinie do Centrali Jointu w Warszawie, 17 VII 1940, *ibidem*, k. 19–21.

⁹⁸ H.J. Sinnreich, *op. cit.*, s. 77–79.

⁹⁹ Burmistrz Żychlina do Centrali Jointu w Warszawie, 29 VII 1940, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/760, k. 25.

¹⁰⁰ Rada Żydowska w Żychlinie do Centrali Jointu w Warszawie, 7 VIII 1940, *ibidem*, k. 28; K. Czechowska, *Spoleczność żydowska Kutna...*, s. 217.

¹⁰¹ E. Zegenhagen, S. Fishman, *Włocławek*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos...*, s. 119.

Niezależnie jednak od pogarszającej się sytuacji i rosnących potrzeb w skupiskach żydowskich Warthegau, możliwości pomocy ze strony Jointu wyczerpywały się. W liście z połowy sierpnia 1940 r. na prośby o nią odpisywano, że „o Waszym krytycznym stanie jesteśmy dobrze poinformowani, ale obecnie nie jesteśmy w stanie udzielić Wam pomocy”¹⁰². W dalszej korespondencji z omawianymi gettami z sierpnia i września 1940 r., pisząc z siedziby Jointu w Krakowie, informowano o niemożności kontynuowania działalności na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Radzono, aby o pomoc zwracać się do Reichsvereinigung der Juden in Deutschland. Kraj Warty nie należał do ziem „Starej Rzeszy” (Altreich), więc udzielanie pomocy przez tę organizację także szybko okazało się niemożliwe¹⁰³. Nie zakończyło to aktywności pomocowej i prób walki z głodem w omawianych miejscowościach, z pewnością jednak ograniczyło ich możliwości.

Okres, kiedy otrzymywano relatywnie regularną pomoc z Jointu, wspominano jako czas powrotu do „normalności”¹⁰⁴. Gdy w Kutnie otwarto kuchnię społeczną, w kolejce do niej trzeba było spędzić kilka godzin, aby uzyskać przydział zupy. Jesienią 1940 r., a więc po utracie wsparcia Jointu, sytuacja zaczęła się pogarszać, by załamać się zimą tego roku po zamknięciu getta. Wobec klęski głodu kolejki do kuchni społecznej wydłużały się, ta jednak, utrzymując się ze środków miejscowej społeczności, nie była w stanie sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu. Jak wspominał Abraham Weisbrot:

W getcie narastał głód. Ludzie upadali na ulicach z wycieńczenia, ponieważ przez wiele dni nawet kawałek chleba nie trafiał do ich ust. Kolejka do kuchni publicznej rosła z dnia na dzień, ale niemożliwym było temu sprostać i zapewnić każdemu z potrzebujących talerza zupy¹⁰⁵.

W Żychlinie i Krośniewicach kuchnie społeczne musiały zostać zamknięte w drugiej połowie 1940 r. i brak informacji o tym, by udało je się choćby

¹⁰² Centrala Jointu w Warszawie do Rady Żydowskiej w Żychlinie, 16 VIII 1940, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/760, k. 30.

¹⁰³ Korespondencja Rady Starszych w Krośniewicach i Kutnie do AJDC w Warszawie i Krakowie, *ibidem*, sygn. 210/437; Centrala Jointu do Rady Żydowskiej w Krośniewicach, 20 VIII 1940, *ibidem*, k. 12; Centrala Jointu do Rady Żydowskiej w Żychlinie, 16 VIII 1940, *ibidem*, sygn. 210/760, k. 30–31. Radzie Żydowskiej w Kutnie udało się jeszcze uzyskać pomoc z Reichsvereinigung der Juden: Rada Żydowska w Kutnie do Jointu w Warszawie, 13 XII 1940, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/444, s. 23. Więcej: K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 228; I. Trunk, *Judenrat...*, s. 137.

¹⁰⁴ L. Stuczyńska, *op. cit.*, s. 368.

¹⁰⁵ A. Weisbrot, *The Escape Before Death*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva...*, s. 361, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut354.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

tymczasowo otworzyć dzięki finansowaniu lokalnych społeczności lub innej pomocy z zewnątrz¹⁰⁶. Brak dostępu do żywności był dojmujący. Głodowali tak dorośli, jak i dzieci, a rodzice nie mieli żadnego jedzenia, które mogliby oddać swojemu potomstwu. Jak mówi jedno ze świadectw:

Moja siostra Rywka zachorowała na tyfus, a mój brat Kalman, który miał siedem lat, poprosił moją matkę o kromkę chleba, a ona mogła nam dać tylko lzy płynące z jej oczu. Ale jej lzy także wyschły, tylko jej westchnienia się wzmożyły, ale nie wzruszały nieba. Czy istnieje większy żal niż żal matki, kiedy widzi swoje dzieci proszące o chleb i nie może im pomóc?!¹⁰⁷

Zimą sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu, zarówno ze względu na trudniejsze warunki pogodowe i towarzyszące im choroby – na które Żydzi byli tym bardziej narażeni ze względu na panujący głód¹⁰⁸ – jak i w związku z zamknięciem getta w Kutnie w listopadzie 1940 r. Źródła pożywienia związane z możliwościami przekraczania granic getta przez Polaków wyczerpały się. Próbowano jeszcze parać się szmuglem, choć należy mieć wątpliwości, czy każdy przypadek szmuglu żywności można uznać za formę oporu cywilnego w świetle przyjętych kryteriów, tj. czy były to działania podejmowane wspólnie przez grupę/zbiorowość. W jednostkowych sytuacjach prawdopodobnie właściwsza będzie klasyfikacja szmuglu żywności jako elementu indywidualnej walki o przetrwanie. Niemniej jednak historia kutnowskiego getta przynosi także przykład zorganizowanej polsko-żydowskiej grupy, której członkowie po wysłedzeniu przez Niemców ich uczestnictwa w tych działaniach ponieśli karę śmierci w maju 1941 r.¹⁰⁹

Skutki głodu były rozliczne, wpływały na postawę jednostki i kształtowały jej relacje z otoczeniem. Wśród nich wymienić można „apatię, drażliwość i inne zmiany w zachowaniu”. Wspomnienia i dzienniki z różnych gett dostarczają przykładów „niegrzecznego” zachowania, np. wszczynanych na ulicach bójek. Głód nie pozwalał na podtrzymywanie przyjaźni, sprzyjał natomiast kłótniom i wybuchom agresji¹¹⁰. Nawet jeżeli to członkowie warstwy zamożniejszej (nie wiadomo, w jakim stopniu solidarnie) musieli być w Kutnie tymi, którzy utrzymywali kuchnię społeczną po wyczerpaniu się pomocy z Jointu, nie zmniejszało to napięć i antagonizmów pomiędzy nimi a rosnącą liczbą gettowej biedoty wyniszczanej przez głód

¹⁰⁶ Rada Żydowska w Żychlinie do Centrali Jointu w Warszawie, 26 VIII 1940, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/760, k. 32; *ibidem*, sygn. 210/437, k. 20.

¹⁰⁷ A. Weisbrot, *op. cit.*, s. 361.

¹⁰⁸ H.J. Sinnreich, *op. cit.*, s. 79–80.

¹⁰⁹ I. Trunk, *The Decline of Jewish Kutno...*, s. 344.

¹¹⁰ H.J. Sinnreich, *op. cit.*, s. 80–81.

i choroby. W „Konstancji” nawet po zamknięciu getta istniała jeszcze zamożniejsza warstwa społeczna, która mogła sobie pozwolić na wizyty w dwóch działających prywatnych kawiarniach¹¹¹. Konflikt osiągnął punkt krytyczny, gdy do tzw. domu lordowskiego zamieszkiwanego przez najbogatszych wtargnęła umierająca kobieta, w konwulsjach życząc jego mieszkańcom podobnej śmierci¹¹². Antagonizmy pomiędzy rosnącą warstwą najuboższych i niewielką grupą najbogatszych istniały także w getcie we Włocławku. Obserwowano, że ogólna sytuacja w warunkach dzielnicy zamkniętej prowadziła do coraz większej demoralizacji¹¹³.

Egzystując w coraz gorszych warunkach, o brak adekwatnych działań oskarżano członków rady żydowskiej, widząc w nich winnych zaistniałej sytuacji. Jak słusznie zauważył Izajasz Trunk, wzmacnianie tych istniejących w getcie antagonizmów było świadomym działaniem Niemców, którym zależało na demoralizacji i upadku wspólnotowości¹¹⁴. Rozumowanie Trunka można też odwrócić, aby wskazać, że walka z głodem od początku miała głębszy wymiar i stanowiła podstawowy sposób przeciwdziałania dehumanizacji ludności żydowskiej, a próby pomocy głodującym podtrzymywały więzy w ramach społeczności. Jednocześnie w pogarszających się realiach getta w walce tej Żydzi byli w rosnącym stopniu zdani na pomoc z zewnątrz, która nadchodziła z coraz większymi problemami, aż do momentu całkowitego jej ustania. W skrajnych warunkach, w jakich znalazły się omawiane społeczności żydowskie, wobec pozbawiania ich sprawczości i możliwości kształtowania swojego losu, nawet próby o pomoc i próby zdobycia środków umożliwiających dalsze funkcjonowanie – podejmowane w imieniu społeczności i na jej rzecz – można uznać za formę oporu cywilnego. Alternatywą byłaby pasywność, poddanie się rzeczywistości bez jakichkolwiek prób jej zmiany.

Mimo komunikatów otrzymywanych od Jointu od sierpnia 1940 r. nadal to tam kierowano próby o wsparcie¹¹⁵. Od wiosny 1941 r. z siedziby organizacji w Krakowie napływały odpowiedzi z informacją, że jedyną organizacją kompetentną do udzielania pomocy Żydom na ziemiach wcielonych do Rzeszy jest Jüdische Wohlfahrtsvereinigung w Sosnowcu¹¹⁶, wkrótce jednak i jej działalność została wstrzy-

¹¹¹ A. Weisbrot, *op. cit.*, s. 361.

¹¹² AŻIH, Relacje, sygn. 301/303, k. 3.

¹¹³ M. Liszak, *op. cit.*, s. 148.

¹¹⁴ I. Trunk, *The Decline of Jewish Kutno...*, s. 345.

¹¹⁵ AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/760, k. 30–51; K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 221.

¹¹⁶ Joint w Krakowie do Rady Żydowskiej w Kutnie, 2 IV 1941, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/443, k. 66; Joint w Warszawie do Gminy Żydowskiej w Osięcinach, 31 XII 1940, *ibidem*, sygn. 210/760, k. 46. Więcej: A. Namysło, *Wpływ kierownictwa Centrali Żydowskich Rad Starszych Wschodniego Górnego Śląska na postawy i zachowania Żydów wobec rzeczywistości okupacyjnej*, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach...*, s. 176–180.

mana¹¹⁷. Ostatni z wielu listów z prośbami o pomoc, którym dysponujemy, wysłany został z getta w Kutnie 10 września 1941 r. Obok dotychczasowych problemów – trawiącego społeczność głodu i epidemii tyfusu, wymieniano również coraz częstsze zachorowania na gruźlicę. List zawierał apel „do sumienia i serca by się zlitowali nad naszą biedną ludnością i z rychłą pomocą jej pospieszyli”¹¹⁸.

Inne formy oporu cywilnego

W odniesieniu do getta warszawskiego Sakowska pisała, że „kultura podziemna stała się, obok pomocy społecznej, drugim podstawowym elementem oporu cywilnego getta”¹¹⁹. Mnogość form oporu cywilnego związanego z podziemnym życiem kulturalnym, które można wymienić dla dzielnicy zamkniętej w Warszawie, nie odpowiada sytuacji w mniejszych skupiskach. Spośród czterech analizowanych miejscowości tylko w przypadku dwóch większych: Włocławka i Kutna, dysponujemy pewnymi przekazami na ten temat, informacje dla Żychlina są szczątkowe, natomiast dla Krośniewic – żadne.

Warte zaznaczenia jest, że pierwsze formy oporu cywilnego w zakresie życia kulturalnego częściowo związane były także z pomocą głodującym. We Włocławku chłopcy i dziewczęta organizowali „dni kwiatów”, w trakcie których zbierali pieniądze na prowadzenie kuchni ludowej. Powołano stowarzyszenie rzemieślników, którego jednym z zadań było roztoczenie opieki nad swoimi najbardziej potrzebującymi członkami oraz zorganizowano program wydarzeń społecznych i kulturalnych. Miejszem wszystkich tych spotkań był dom oczyszczenia w pobliżu cmentarza żydowskiego; tam też zlokalizowana była kuchnia ludowa¹²⁰.

W getcie włocławskim działała także grupa teatralna skupiająca aktorów-amatorów, która wystawiała sztuki. Łącznie przygotowano trzy programy, a także spotkanie ku pamięci Icchoka Lejba Pereca w rocznicę jego śmierci¹²¹. Za teatr służył również dom przedpogrzebowy (inaczej zwany domem oczyszczenia), co spotkało się z krytyką ze strony ortodoksyjnych Żydów¹²². Mimo to wystawiane tam

¹¹⁷ Rada Żydowska w Kutnie do Jointu w Krakowie, 15 V 1941, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/443, k. 38. Więcej: K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 224–231.

¹¹⁸ Rada Żydowska w Kutnie do Jointu w Krakowie, 10 IX 1941, AŻIH, AJDC 1939–1942, sygn. 210/443, k. 19.

¹¹⁹ R. Sakowska, *Dwa etapy...*, s. 18.

¹²⁰ M. Liszak, *op. cit.*, s. 148.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² Interesującą byłaby analiza rodzajów wspólnotowego życia religijnego jako formy oporu cywilnego. Niestety, dla obranych do analizy miejscowości brakuje świadectw, które pozwoliły na takie badania.

przedstawienia cieszyły się popularnością wśród społeczności getta. Oprócz tego młodzież żydowska organizowała wydarzenia sportowe, m.in. walki bokserskie, a także wydawała nielegalne pisma, które miały wzmacniać morale panujące w getcie. Nadal toczyło się życie polityczne – za miejsce spotkań także i w tym przypadku służył młodym cmentarz żydowski¹²³ – jednak miało ono ograniczony charakter. W warunkach getta skupiano się przede wszystkim na jego codziennych problemach¹²⁴. Prawdopodobnie część tych aktywności wygasła wraz z jego zamknięciem jesienią 1941 r. Zimą Niemcy zniszczyli cmentarz, aby nie mógł on już pełnić roli swego centrum kulturalnego¹²⁵.

Bogatszy obraz życia kulturalnego wyłania się z opisów dotyczących getta w Kutnie; podobnie jak we Włocławku, motorem działań była tutaj młodzież. Jak ze zdziwieniem wspominała uczestniczka tamtych wydarzeń, pomimo zrównania sytuacji Żydów w getcie, podziały polityczne wśród młodzieży utrzymały się i pozostawały widoczne. Po jednej stronie znajdowali się sympatycy Bundu i pochodzący z rodzin robotniczych, po drugiej – „młodzież kształcąca się”, a więc zapewne inteligentka. Bundowcy spotykali się na górze na terenie fabryki, gdzie organizowali „żywe radio”, a tematem ich pieśni, recytacji i dowcipów było życie w getcie. Słów krytyki nie szczędzili judenratowi, ale ofiarą ich ciętych uwag mógł paść każdy, od członka policji żydowskiej po kucharzą z kuchni społecznej. Ich występy nazywane były koncertami i cieszyły się popularnością wśród ludności getta. Z kolei druga grupa jako miejsce spotkań obrała sobie świetlicę wybudowaną w korytarzu fabrycznym, a do jej aktywności należało wspólne czytanie książek, pogadanki i dyskusje¹²⁶.

Obie grupy połączyły siły z końcem lata 1940 r., pracując dla wspólnego celu: bundowcy wysunęli pomysł wybudowania na terenie getta szkoły i sierocińca, a młodzież inteligentka partycypowała w tej inicjatywie, zbierając środki na budowę. Kiedy jednak szkoła powstała, potrzeby społeczności uległy zmianie i w związku z wybuchem epidemii tyfusu budynek przeznaczono na dodatkowy szpital¹²⁷. W tych zmienionych warunkach młodzież nadal pozostawała aktywna, zakładając kuchnię szpitalną, zbierając składki na jej prowadzenie i odbywając w niej dyżury¹²⁸. Należy przypuszczać, że w przypadku Kutna (a może i pozostałych miast, w których również wobec przeludnienia i problemów z higieną szerzyły się choroby)

¹²³ A. Baranowska, *Żydzi włocławscy i ich Zagłada*, Toruń 2005, s. 90.

¹²⁴ M. Liszak, *op. cit.*, s. 148.

¹²⁵ E. Zegenhagen, S. Fishman, *op. cit.*, s. 119.

¹²⁶ AŻIH, Relacje, sygn. 301/303, k. 2–3; L. Stuczyńska, *op. cit.*, s. 368; I. Trunk, *The Decline of Jewish Kutno...*, s. 346; K. Czechowska, *Spółeczność żydowska Kutna...*, s. 218.

¹²⁷ AŻIH, Relacje, sygn. 301/303, k. 2–3; L. Stuczyńska, *op. cit.*, s. 368.

¹²⁸ L. Stuczyńska, *op. cit.*, s. 369.

wybuch epidemii sprawił, że drugą podstawową formą oporu cywilnego obok walki z głodem stała się walką z chorobą. Jak wykazały badania Izajasza Trunka, za sprawą epidemii śmiertelność w getcie kutnowskim była najwyższa ze wszystkich przebadanych przez niego gett: w okresie od kwietnia do czerwca 1941 r. z przyczyn naturalnych zmarło tam 589 Żydów¹²⁹. Staraniem rady żydowskiej w związku z panującą epidemią udało się sprowadzić z Warszawy i z Krośniewic dwóch żydowskich lekarzy, którzy wsparli pracującego tu już wcześniej polskiego lekarza¹³⁰.

Prawdopodobnie w wyniku trwającej epidemii, zamknięcia getta i nowych obozów aktywność kulturalna młodzieży spadła. Jedna z relacji wspomina, że w tym okresie odbywały się wieczorne spotkania młodych w tzw. kawiarni Sztajna, gdzie śpiewano i spędzano czas w domowej atmosferze¹³¹.

Z kolei w przypadku Żychlina dysponujemy tylko pojedynczymi, rozproszonymi informacjami o działalności politycznej, którą w getcie w ograniczonym wymiarze kontynuował syjonista Izaak Kelmer. Był on także jedną z osób odpowiedzialnych za prowadzenie komitetu pomocy na rzecz uchodźców w pierwszych miesiącach wojny¹³². W getcie działała szkoła, w której nauczycielką była córka dyrektora dawnej szkoły żydowskiej Helena Cynamon. Jak wspominała, po deportacjach do obozów pracy przymusowej sytuacja w getcie „znormalizowała się” i nadal prowadziła ona lekcje, choć miała stosunkowo niewielu uczniów¹³³. Warto zauważyć, że deportacje te objęły głównie młodych chłopców i mężczyzn, co mogło przekładać się na brak udokumentowanych prób zorganizowania zbrojnej konspiracji w ostatnim okresie funkcjonowania gett w analizowanych miejscowościach.

Eksterminacja bezpośrednia

To od jednej ze swoich uczennic Helena Cynamon po raz pierwszy usłyszała historię o zabijaniu Żydów gazem. Nie dała wiary słowom dziewczynki, jednak ponieważ ta się upierała, udała się do jej matki. W ich domu spotkała uchodźcę przybywającego z Krośniewic¹³⁴, który opowiedział jej o tym, jak ze wszystkimi Żydami ze

¹²⁹ I. Trunk, *Judenrat...*, s. 153.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 158.

¹³¹ P. Osowski, *In Kutno Ghetto*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva...*, s. 370, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut370.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

¹³² Y. Ben-Binah, *Yitzhak Kelmer*, [w:] *Sefer Zychlin...*, s. 304–305, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zychlin/zyc289.html#Page304> (dostęp: 11 VIII 2025).

¹³³ H. Tzinamon-Bodek, *The Liquidation of Zychlin Ghetto*, [w:] *ibidem*.

¹³⁴ Możliwe, że mężczyzna przybył z Krośniewic, jednak najprawdopodobniej pochodził z innej miejscowości w Warthegau.

swojego miasteczka został zabrany do Kulmhof. Spodziewali się, że to kolejna deportacja do obozu pracy przymusowej, lecz na miejscu stało się jasne, że był to obóz zagłady. Mężczyzna cudem uniknął śmierci. Opowieść szybko zaczęła się rozchodzić po getcie, potwierdzali ją także inni uchodźcy. Zdając sobie sprawę z niewielkiej odległości między Żychlinem a Krośniewicami, Cynamon nabrała przekonania, że wkrótce ten sam los spotka jej rodzinne miasto. Wraz z matką podjęła decyzję o ucieczce¹³⁵.

Wcześniej, podobnie jak wielu innych Żydów z okolicznych miejscowości, wysłała kartkę do rodziny w innym mieście – Strzegowie – w której zawarła kryptoinformację o pożarze swojego domu. W przeciwieństwie jednak do innych listów, które znamy za sprawą ich adresatów, w tym przypadku dysponujemy świadectwem dotyczącym okoliczności jego wysłania. Odpowiedź otrzymana od rodziny wskazywała na to, że nie odczytano zaszyfrowanej informacji, prawdopodobnie więc sytuacja tam była bezpieczniejsza. Tymczasem w Żychlinie zapanowała panika, wiele osób rozważało możliwość ucieczki np. do Warszawy – ponieważ nie wierzono, by tak dużą liczbę osób można było zamordować w ten sposób – jednak mało kto posiadał jeszcze środki pozwalające na jej zorganizowanie. W getcie narastało napięcie, wzmożona została kontrola policji niemieckiej, a złapanych na próbie ucieczki karano śmiercią. Członków judenratu zaaresztowano i niedługo później powieszono. Wszystko to uznawano za znaki zbliżającej się likwidacji getta. Helena Cynamon wraz z matką uciekły do pobliskiego Gąbina, gdzie wkrótce od ostatnich przybyłych uchodźców usłyszały historię o ostatnim etapie zagłady Żydów w Żychlinie, który przypadł w dniu święta Purim¹³⁶.

W ciągu dwóch miesięcy Niemcy dokonali eksterminacji bezpośredniej Żydów ze wszystkich czterech omawianych tu miast i miasteczek. Do obozu zagłady w Kulmhof 2 marca 1942 r. skierowano 900 Żydów z Krośniewic, 3 marca – 3200 Żydów z Żychlina, 26 marca – 6000 Żydów z Kutna i w dniach 30 kwietnia – 2 maja ostatnich 3500 Żydów z Włocławka¹³⁷. Nie ma informacji o tym, by w obliczu likwidacji gett podejmowano tam próby oporu cywilnego czy tym bardziej oporu zbrojnego.

¹³⁵ H. Tzinamon-Bodek, *op. cit.*, s. 315–321.

¹³⁶ *Ibidem*. Z kolei o obiegu informacji w getcie warszawskim *vide*: M. Ferenc, „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021.

¹³⁷ P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przekł. T.S. Gałązka, Warszawa 2014, s. 295–296.

Podsumowanie

Zagłada Żydów w Kraju Warty to temat o wciąż dużym potencjale badawczym. Skupienie się na przebiegu eksterminacji pośredniej i formach oporu cywilnego pozwoliło na wydobycie doświadczenia samych Żydów, sposobu, w jaki sami opowiadali o okupacyjnym losie swoich miast i miasteczek i cierpieniach ich mieszkańców. Tym samym dowiedziono, że pojęcie oporu cywilnego w rozumieniu proponowanym przez Rutę Sakowską ma dużą użyteczność badawczą. Jednocześnie analiza sytuacji w czterech wybranych miastach i miasteczkach: w Kutnie, Włocławku, Żychlinie i Krośniewicach, wykazała, że nie byłoby właściwym skupienie się wyłącznie na okresie funkcjonowania gett. Przebieg okupacji na ziemiach wcielonych i skala prześladowań w pierwszych miesiącach wojny sprawiły, że już w 1939 r. społeczności żydowskie stanęły przed problemem głodu, który początkowo w największym stopniu dotyczył uchodźców. W odpowiedzi na stosowane przez Niemców formy eksterminacji pośredniej Żydzi podejmowali próby oporu cywilnego, począwszy od 1939 r., kiedy to powoływano pierwsze komitety pomocowe.

Ograniczone możliwości finansowe powodowały, że pomocy szybko zaczęto szukać na zewnątrz, w organizacji dobroczynnej znanej jeszcze sprzed wojny. Głównym adresatem coraz bardziej dramatycznych apeli o wsparcie stał się Joint z siedzibą w Warszawie. Znaczenie tej organizacji dla działalności pomocowej na okupowanych ziemiach polskich podkreślał już w latach siedemdziesiątych Izajasz Trunk, nadal jednak nie dysponujemy szerszym opracowaniem poświęconym temu tematowi. Tymczasem badania nad kontaktami skupisk żydowskich w Warthegau z Jointem – choć ograniczone czasowo, ponieważ organizacja ta straciła możliwości prowadzenia działalności na ziemiach wcielonych do Rzeszy – mogą przynieść cenne ustalenia nie tylko w kwestiach oporu cywilnego czy problemów codzienności, ale także roli i znaczenia miejscowych rad żydowskich. Miejscowe judenraty starały się o pomoc ze strony Jointu i współpracowały przy podziale otrzymanych środków. Dotyczy to także żychlińskiego judenratu, który (z innych względów) był wyjątkowo mocno krytykowany przez tamtejszych Żydów. Tym samym zwrócenie uwagi na problem pomocy głodującym i sięgnięcie do korespondencji z Jointem może mieć szczególną wartość w badaniach nad judenratami i ewaluacją ich działalności. Wysyłane na bieżąco, czasami kilkakrotnie w ciągu miesiąca listy do Jointu przynoszą informacje o dynamice sytuacji w analizowanych skupiskach żydowskich i pozwalają na wskazanie momentów przełomowych. Za takie należy uznać utworzenie gett, ale także wybuch epidemii tyfusu, która zaważyła na dalszych losach Żydów kutnowskich. Obok pomocy głodującym ważnym przejawem oporu cywilnego stała się tam walka z epidemią.

Na o wiele mniejszą skalę niż w analizowanym przez Sakowską getcie warszawskim można natomiast zaobserwować formy oporu cywilnego związane z życiem kulturalnym. W świetle dostępnych informacji jego inicjatorami była przede wszystkim młodzież, która ze swoimi działaniami – teatrami, recytacjami czy „koncertami” – wychodziła do szerszej gettowej publiczności. Dla zrozumienia dalszej trajektorii wydarzeń znamienny wydaje się przykład Kutna, gdzie grupa młodzieży, zmuszona sytuacją, zaangażowała się w walkę z epidemią tyfusu. W gettach prowincjonalnych – nawet tych większych, jak w Kutnie – brakowało środków i osób, które mogłyby prowadzić zinstytucjonalizowane formy oporu cywilnego związane z kulturą. Nawet najbardziej zaangażowani działacze polityczni z okresu międzywojennego w realiach okupacyjnych – o ile pozostawali w rodzinnych sztetlach – większość swoich wysiłków wkładali w walkę z głodem. Społeczności gettowe w omawianych miejscowościach w krótkim czasie stanęły przed kolejnymi problemami: w związku z wybuchami epidemii władze niemieckie podejmowały decyzje o zamykaniu gett, następnie zaś setki osób wysłały do obozów pracy przymusowej, a w przypadku Włocławka – także do getta Litzmannstadt. Gdy zaczęły tu napływać informacje o zagładzie pobliskich skupisk żydowskich dokonywanej w Kulmhof, miejscowe społeczności były już poważnie osłabione. Jedyne ratunek widziano w ucieczce z getta do miejsc, gdzie widmo Zagłady nie było jeszcze tak bliskie. Brak natomiast informacji o próbach oporu zbrojnego.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [AŻIH]

American Jewish Joint Distribution Committee 1939–1942, sygn. 210/437; 210/443; 210/444; 210/760

Relacje, sygn. 301/303

Źródła drukowane

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. I (*Listy o Zagładzie*), oprac. R. Sakowska, Warszawa 1997.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. IX (*Tereny wcielone do Rzeszy: Kraj Warty*), oprac. M. Siek, Warszawa 2012.

Bodek H., *Jak tropione zwierzęta. Wspomnienia*, Kraków 1993.

Cypkewicz-Rosen P., *Flight to Survival: Włocławek, Warszawa, Częstochowa – Eretz Yisrael, 1939–1945: A Personal Narrative*, League City 2006.

Dzieci Holocaustu mówią..., t. I, oprac. W. Śliwowska, Warszawa 1993.

Lisak M., *The Last Chapter*, [w:] *Włocławek and Kujawy memorial book*, ed. I.M. Biderman, New York 1969, s. 141–150.

Opracowania

Alberti M., „Nikczemna perfidia, niska, bezmierna chciwość oraz zimne, wyrachowane okrucieństwo” – ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej w Kraju Warty, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 69–84.

Baranowska A., *Żydzi włocławscy i ich Zagłada*, Toruń 2005.

Bauer Y., *American Jewry and the Holocaust: The American Jewish Joint Distribution Committee 1939–1945*, Detroit 1981.

Bauer Y., *Forms of Jewish Resistance during the Holocaust*, [w:] *The Nazi Holocaust*, vol. VII (*Jewish Resistance to the Holocaust*), ed. M.R. Marrus, London 1989, s. 34–48.

Berendt G., *Jesień płonących synagog – jedno z następstw agresji Niemiec na Polskę w 1939 roku*, „Polish-Jewish Studies” 2022, t. III, s. 84–101.

Böhler J., *Prześladowanie ludności żydowskiej w okupowanej Polsce podczas trwania zarządu wojskowego (od 1 września do 25 października 1939 r.)*, [w:] *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 46–58.

Buzak R., *Wojna obronna Polski 1939 r. i lata okupacji hitlerowskiej*, [w:] *Kutno. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, Warszawa–Łódź 1984, s. 239–272.

Chalmers B., *Jewish Women’s Sexual Behaviour and Sexualized Abuse during the Nazi Era*, „The Canadian Journal of Human Sexuality” 2015, vol. XXIV, no. 2, s. 184–196. <https://doi.org/10.3138/cjhs.242-A10>

Czechowska K., *Getto otwarte – getto zamknięte? Kontakty z Polakami jako kategoria przy klasyfikacji wybranych gett w Kraju Warty*, [w:] *Żydowscy sąsiedzi*, red. K. Morta, Ostrów Wielkopolski–Wrocław 2018, s. 159–174.

Czechowska K., *Spółeczność żydowska Kutna i jej losy w okresie II wojny światowej*, [w:] *Zarys historii Żydów ziemi kutnowskiej*, t. I, red. K. Koszada, E. Świętkowska, B. Gajewska, Kutno 2018, s. 177–235.

Dąbrowska D., *Zagłada skupisk żydowskich w „Kraju Warty” w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1955, t. XIII, s. 122–184.

Epstein C., *Wzorcowy nazista. Arthur Greiser i okupacja Kraju Warty*, przekł. J. Włodarczyk, Wrocław 2010.

Ferenc M., „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021.

- Kawski T., *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza i Pomorza w latach 1918–1942*, Toruń 2012.
- Kershaw I., *Improvised Genocide? The Emergence of the 'Final Solution' in the 'Warthegau'*, „Transactions of the Royal Historical Society” 1992, vol. II, s. 51–78. <https://doi.org/10.2307/3679099>
- Leociak J., *Ruta Sakowska (1922–2011)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7, s. 19–20. <https://doi.org/10.32927/zsim.772>
- Lesiakowski K., *Z dziejów Zagłady w Kraju Warty. Losy ludności żydowskiej w Sieradzu 1939–1942*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, t. XXIII, nr 1, s. 247–266.
- Łuczak C., *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996.
- Michman D., *Jewish Resistance during Holocaust and its Significance: Theoretical Observations*, [w:] D. Michman, *Holocaust Historiography. A Jewish Perspective. Conceptualizations, Terminology, Approaches and Fundamental Issues*, London–Portland 2003, s. 217–250.
- Młynarczyk J.A., *Wpływ inicjatyw oddolnych Arthura Greisera i Odilona Globocnika na decyzję o wymordowaniu Żydów*, [w:] *Zagłada Żydów na ziemiach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 14–33.
- Montague P., *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przekł. T.S. Gałązka, Warszawa 2014.
- Namysło A., *Wpływ kierownictwa Centrali Żydowskich Rad Starszych Wschodniego Górnego Śląska na postawy i zachowania Żydów wobec rzeczywistości okupacyjnej*, [w:] *Zagłada Żydów na ziemiach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008, s. 176–185.
- Person K., *'Judenräte' and the Jewish Communities of Eastern Europe*, [w:] *“Jewish Councils” in Nazi Europe, 1938–1945. A Pan-European Perspective*, eds L. Vastenhout, J. Lanicek, Göttingen 2025, s. 267–275. <https://doi.org/10.46500/83535410-013>
- Popławski B., *Getta ludności żydowskiej w Żychlinie w latach 1940–1942*, „Notatki Płockie” 2024, nr 275, s. 65–80.
- Resnick S.K., *You Saved Me, Too. What a Holocaust Survivor Taught Me about Living, Dying, Fighting, Loving and Swearing in Yiddish*, Guilford 2013.
- Sakowska R., *Dwa etapy. Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w oczach ofiar. Szkic historyczny i dokumenty*, Wrocław 1986.
- Sakowska R., *Ewolucja form oporu w getcie warszawskim*, Warszawa 1983.
- Semelin J., *Bez broni przeciw Hitlerowi. Opór cywilny w Europie w latach 1939–1945*, przekł. H. Abramowicz, Lublin 2001.
- Serwański E., *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Warszawa 1970.
- Sinnreich H.J., *Atrocity of Hunger. Starvation in the Warsaw, Łódź and Kraków Ghettos during World War II*, Cambridge 2023. <https://doi.org/10.1017/9781009105293>

- Sitarek A., *Rola niemieckiego Zarządu Getta w Łodzi w eksterminacji gett prowincjonalnych w Kraju Warty*, [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012, s. 295–310.
- Trunk I., *Judenrat: the Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York 1972.
- Urynowicz M., *Listy o Zagładzie. Kryptoinformacja*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 121–131.
- White J.R., Dean M., *Warthegau Region (Reichsgau Wartheland)*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. II (*Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*), part A, eds M. Dean, M. Hecker, Bloomington 2012, s. 33–39. <https://doi.org/10.1353/document.2381>
- Wróbel P., *The „Judenrate” Controversy: Some Polish Aspects*, „The Polish Review” 1997, vol. XLII, no. 2, s. 225–232.
- Zegenhagen E., Fishman S., *Włocławek*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. II (*Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*), part A, eds M. Dean, M. Hecker, Bloomington 2012, s. 118–120. <https://doi.org/10.1353/document.2432>
- Ziółkowska A., *Krośniewice*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, vol. II (*Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*), part A, eds M. Dean, M. Hecker, Bloomington 2012, s. 68–69. <https://doi.org/10.1353/document.2400>
- Ziółkowska A., *Obozy pracy przymusowej dla Żydów w Wielkopolsce (1941–1943)*, Poznań 2005.

Netografia

- Ben-Binah Y., *Yitzhak Kelmer*, [w:] *Sefer Zychlin*, Tel Aviv 1978, s. 304–305, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zychlin/zyc289.html#Page304> (dostęp: 11 VIII 2025).
- Hoffman Ch., *My Town Krosniewice*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva*, Tel Aviv 1968, s. 445–450, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut445.html> (dostęp: 11 VIII 2025).
- Krosniewice*, [w:] *Pinkas hakehillot Polin*, vol. I, eds D. Dabrowska, A. Wein, Jerusalem 1976, https://www.jewishgen.org/yizkor/pinkas_poland/pol1_00246.html (dostęp: 11 VIII 2025).
- Osowski P., *In Kutno Ghetto*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva*, Tel Aviv 1968, s. 370, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut370.html> (dostęp: 11 VIII 2025).
- Schwartzberg M., *The Bitter End*, [w:] *Sefer Zychlin*, Tel Aviv 1978, s. 337–340, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zychlin/zyc309.html#Page337> (dostęp: 11 VIII 2025).
- Stuczyńska L., *In Konstancja, Gabin, Plock, Strzegowo*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva*, Tel Aviv 1968, s. 367–370, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut354.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

Trunk I., *The Decline of Jewish Kutno*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva*, Tel Aviv 1968, s. 340–353, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut340.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

Tzinamon-Bodek H., *The Liquidation of Zychlin Ghetto*, [w:] *Sefer Zychlin*, Tel Aviv 1978, s. 315–321, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zychlin/zyc309.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

Weisbrot A., *The Escape Before Death*, [w:] *Kutno ve-ha-seviva*, Tel Aviv 1968, <https://www.jewishgen.org/yizkor/kutno/kut354.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

Work by Chana Kowalska, [w:] *Ben Uri Collection*, <https://www.benuricollection.org.uk/intermediate.php?artistid=51> (dostęp: 11 VIII 2025).

Zamosc L., *In the Zychlin Ghetto*, [w:] *Sefer Zychlin*, Tel Aviv 1978, <https://www.jewishgen.org/yizkor/Zychlin/zyc309.html> (dostęp: 11 VIII 2025).

Notka o autorze

Dr Kinga Czechowska – adiunkt w Ośrodku Badań nad Totalitaryzmami w Instytucie Pileckiego w Warszawie.

Zainteresowania naukowe: historia dyplomacji polskiej w XX w., historia Holokaustu, historia relacji polsko-żydowskich, edytorstwo źródeł.



kinga.czechowska@yahoo.com

Agata Gabiś

Uniwersytet Wrocławski / University of Wrocław

 <https://orcid.org/0000-0003-2203-4095>

Mieszkać inaczej w PRL. Ewolucja obrazu wnętr prywatnych w wybranych publikacjach od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XX wieku*

Summary

To Live Differently in Polish People's Republic. The Evolution of Images of Private Interiors in Selected Publications from the 1960s to the 1980s

Reading Polish interior design publications can be a starting point for analysing the housing situation in the People's Republic of Poland, the offer of the furniture industry and even customs. At the same time, by looking at the presented iconographic materials and listening to the language used by the authors, it is possible to observe the evolution that the very notion of a dwelling has undergone in the 30 years since the period of 'small stabilisation'.

The three books (*Mieszkanie*, *Książka o mieszkaniu* and *Mieszkać inaczej*) from three successive decades bear witness to the aspirations, concrete problems of dwellings and the attempts to face them through different methods and directions: from the dwelling considered in the 1960s as a place that must function well to the eclectic space of freedom

* Tekst powstał na podstawie referatu zaprezentowanego podczas konferencji *Rehabilitacja wyobraźni. Polska architektura wnętrz 2. połowy XX w.*, zorganizowanej w Toruniu przez Centrum Sztuki Współczesnej „Znaki Czasu” w roku 2014 (materiały pokonferencyjne nie zostały ostatecznie opublikowane).



in the 1980s, from impersonal forms and functional centres to emotions, temporariness and freedom, and finally from the projection of an ideal future, through acceptance of reality to complete contestation and conscious escapism.

Keywords: interior design, Polish People's Republic, apartment, furniture, interior design books

Streszczenie

Lektura polskich publikacji wnętrzarskich może być punktem wyjścia dla analizy sytuacji mieszkaniowej w PRL, oferty przemysłu meblarskiego, a nawet obyczajowości. Jednocześnie, przyglądając się prezentowanym materiałom ikonograficznym i wsłuchując się w język, jakim operują autorzy, można zaobserwować ewolucję, jaką w ciągu 30 lat, od okresu „małej stabilizacji”, przeszło samo pojęcie mieszkania.

Trzy książki (*Mieszkanie*, *Książka o mieszkaniu* oraz *Mieszkać inaczej*) z trzech kolejnych dekad są świadectwem aspiracji, konkretnych problemów lokalowych i prób zmierzenia się z nimi za pomocą różnych metod i kierunków: od mieszkania uznawanego w latach sześćdziesiątych za miejsce, które musi sprawnie działać, po eklektyczną przestrzeń wolności w latach osiemdziesiątych, od form bezosobowych i ośrodków funkcjonalnych do emocji, tymczasowości i swobody i wreszcie od projekcji idealnej przyszłości, poprzez akceptację rzeczywistości aż po zupełną kontestację i świadomy eskapizm.

Słowa kluczowe: architektura wnętrz, PRL, mieszkanie, meble, książki o wnętrzach

Lektura publikacji dotyczących architektury wnętrz może być punktem wyjścia dla analizy sytuacji mieszkaniowej w PRL, oferty przemysłu meblarskiego, a nawet obyczajowości. Jednocześnie, przyglądając się prezentowanym materiałom ikonograficznym i wsłuchując się w język, jakim operują autorzy, można zaobserwować ewolucję, jaką w ciągu 30 lat, poczynawszy od „małej stabilizacji” lat sześćdziesiątych, przeszło samo pojęcie mieszkania, jak zmieniały się wyobrażenia i definicje poszczególnych przestrzeni, przedmiotów i ich funkcji, a także jaką rolę mieli do odegrania główni bohaterowie całego przedsięwzięcia, czyli potencjalni lokatorzy¹.

¹ Cezura roku 1956 jest dla wnętrz, podobnie jak dla architektury, jedną z ważniejszych w historii wzornictwa polskiego XX w. To wtedy, w reakcji na prymat socrealizmu, zostaje głośno wyartykułowane hasło nowoczesności, która ma objąć wszystkie dziedziny życia, w tym także mieszkanie, wraz z meblami, dekoracjami, kolorami itd. Ten paradygmat zdeterminuje zarówno koniec lat pięćdziesiątych, jak i kolejną dekadę: *Użytkowa fantastyka lat pięćdziesiątych*, Poznań 1991; *Chcemy być nowocześni: polski design 1955–1968 ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie*, red. A. Demska, A. Frąckiewicz, A. Maga, Warszawa 2011.

Wybór trzech książek z trzech dekad nie jest jedynie podyktowany koniecznością selekcji, ale wydaje się być reprezentatywny dla ówczesnej, już poodwilżowej oferty wydawniczej i ukazujący lingwistyczne oraz pokoleniowe różnice pomiędzy autorami². Rezygnacja z omówienia typowych (i bardzo licznych) poradników to zabieg świadomy, umożliwiający skupienie się na publikacjach, w których, w mniejszym lub większym stopniu, podjęto refleksję nad pojęciem mieszkania postrzeganego w kategoriach konkretnej, funkcjonalnej przestrzeni, ale także jako miejsca odzwierciedlającego styl życia i posiadającego cechy indywidualne³. Już same tytuły: *Mieszkanie*, *Książka o mieszkaniu* i *Mieszkać inaczej*, sugerują, że nie mamy do czynienia jedynie z praktycznymi poradnikami, ale właśnie z próbą zdefiniowania (lub zredefiniowania) najbliższego, prywatnego otoczenia, jego zadań, wyglądu i charakteru.

Wymienione publikacje to książki popularne, wydane w stosunkowo wysokich nakładach⁴, napisane przez architektów i uwzględniające podobne zagadnienia, takie jak urządzenie kuchni, pokoju dziennego i sypialni, dobór mebli itd. Wszystkie opatrzone bogatym materiałem ilustracyjnym, co w założeniu miało pomóc czytelnikowi w podjęciu decyzji, jak będzie wyglądać jego własny pokój i mieszkanie. Na tym kończą się podobieństwa – każda dekada w nieco inny sposób definiuje pojęcie mieszkania i role osób, które z niego korzystają i tym samym oferuje czytelnikowi inny zestaw priorytetowych rozwiązań, skomentowanych odmiennym zestawem zdjęć i rysunków. Tematyka wnętrzarska tylko pozornie wydaje się odległa od ówczesnej sytuacji politycznej – podczas lektury można bez trudu odnaleźć w tych książkach odzwierciedlenie przemian gospodarczych i ekonomicznych w PRL, łącznie z bardzo krytycznymi uwagami dotyczącymi problemów z zakupem mebli, ograniczeń normatywowych czy rozlicznych usterek w nowo budowanych blokach. Wybrane publikacje mają dziś przede wszystkim charakter źródłowy, można je traktować jako świadectwo epoki, zróżnicowanej i niejednorodnej, także pod kątem architektury wnętrz⁵.

² Obraz przestrzeni prywatnych na początku lat pięćdziesiątych podlegał większej kontroli państwa, a nowe, robotnicze mieszkania były prezentowane w prasie jako miejsca pracy i samokształcenia. Więcej o idealnych domach epoki stalinizmu: D. Crowley, *Warsaw Interiors: The Public Life of Private Spaces, 1949–65*, [w:] *Socialist Spaces: Sites of Everyday Life in the Eastern Bloc*, eds idem, S.E. Reid, Oxford–New York 2002, s. 189–192.

³ Typowych, czyli zawierających przede wszystkim praktyczne porady dotyczące malowania, remontowania, majsterkowania itd.

⁴ Nakłady wzrastały z każdą dekadą, co może sugerować coraz większą popularność oraz dostępność tego typu wydawnictw. Pierwsza z omawianych z książek ukazała się w 10 000 egzemplarzy, druga w 20 000, a trzecia – w 30 000.

⁵ Kompleksowo temat mieszkania i ogólniej urządzania się w PRL podjęła Agata Szydłowska w opublikowanej w 2023 r. książce *Futerał. O urządzaniu mieszkań w PRL-u*. Autorka

Kształt przeszłości?

Książka *Mieszkanie* Jana Maassa i Marii Referowskiej, pary architektów wykształconych na Politechnice Warszawskiej i publikujących teksty dotyczące najnowszych tendencji kształtowania wnętrza na łamach czasopisma „Architektura”⁶, po raz pierwszy została wydana przez Arkady w roku 1963, a dwa lata później ukazała się kolejna, rozszerzona wersja (zaopiniowana przez Komitet do Spraw Gospodarstwa Domowego)⁷.

W krótkim wstępie autorzy informują, że ich książka: „ma stanowić pomoc przy urządzaniu mieszkania według zasad racjonalnego doboru i ustawienia mebli oraz wyposażenia”⁸. Zgodnie z kryteriami logicznego planowania i funkcjonalności, omawianymi w kolejnych rozdziałach, autorzy podają informacje precyzyjnie i kompetentnie, preferując używanie form bezosobowych, są właściwie niewidoczni.

Materiał ilustracyjny stanowią nieliczne kolorowe fotografie (trzy z nich przedstawiają wnętrza z Osiedla Młodych w Warszawie⁹), autorskie rysunki (M. Referowskiej, A. Hoffmanowej, J. Ząbeckiego) i przede wszystkim prawie 700 zdjęć z czasopism oraz publikacji zachodnich z końca lat pięćdziesiątych: niemieckich, angielskich, amerykańskich, szwajcarskich, szwedzkich i francuskich¹⁰. Dobór

uporządkowała tematy i materiały źródłowe chronologicznie, od czasów powojennych do schyłku lat osiemdziesiątych, co pozwoliło zobrazować ewolucję tendencji architektonicznych i różnice (także klasowe) w postrzeganiu przestrzeni prywatnych oraz ich aranżacji. W obszernej publikacji Szydłowskiej wzmiankowane są także trzy książki omawiane w tym artykule. A. Szydłowska, *Futerał. O urządzaniu mieszkań w PRL-u*, Wołowiec 2023.

⁶ Jan Maass (1913–2000) i Maria Referowska (1917–1994) byli czynnymi architektami, należeli do SARP, ona pracowała m.in. w Biurze Odbudowy Stolicy w Wydziale Architektury Zabytkowej. Inne ich publikacje to: M. Referowska, *Zasady typizacji elementów wyposażenia budynków*, Warszawa 1966; J. Maass, M. Referowska, *Wyposażenie terenów publicznych miasta*, Warszawa–Łódź 1979.

⁷ J. Maass, M. Referowska, *Mieszkanie*, Warszawa 1965. Jest to najobszerniejsza z trzech omawianych publikacji.

⁸ *Ibidem*, s. 5.

⁹ Trzecia kolorowa fotografia z Osiedla Młodych została umieszczona na obwolucie (te zdjęcia stanowią jedyne odwołanie do poodwilżowych zmian w polskiej architekturze i wzornictwie). Konkursowe propozycje dla Osiedla Młodych powstały w 1959 r. według projektów członków „Ładu” (m.in. S. Kucharskiego, T. Kruszelewskiej i E. Milewskiego). Jest to jeden z przykładów ciągłości w meblarstwie i architekturze wnętrza: międzywojenne wzorce propagowane przez „Ład” oddziaływały także na okres powojenny. *Vide*: I. Huml, *Polska sztuka stosowana XX wieku*, Warszawa 1978, s. 196; T. Mikołajczak, *Władysław Wincze*, Wrocław 2019, s. 57–60.

¹⁰ W wykazie źródeł ilustracji znajdują się dokładne dane bibliograficzne: J. Maass, M. Referowska, *Mieszkanie...*, s. 234.

ikonografii łączy się z głównym założeniem publikacji: „Praktyczne i życiowe wiadomości [...] stanowią przegląd najnowszych światowych tendencji i osiągnięć możliwych do zastosowania w naszych warunkach”¹¹. Przegląd tychże tendencji i najracjonalniejszych sposobów wyposażenia oraz użytkowania mieszkań można zobaczyć tylko na zdjęciach zagranicznych, bo dzięki temu

w momencie ukazania się książka będzie więc reprezentować tendencje możliwie najaktualniejsze, co nie miałyby miejsca, gdyby ilustrowana była przykładami wziętymi z produkcji krajowej ostatnich lat ubiegłych. Wiele z przedstawionych tu przedmiotów ma się wkrótce pojawić na naszym rynku, czytelnik więc będzie mógł z pełną znajomością danego sprzętu wybrać to, co mu najbardziej odpowiada¹².

Pierwszy i zarazem najdłuższy, bo osiemdziesięciostronicowy rozdział dotyczy kuchni, a wszystkie przedstawione wykresy oraz rozwiązania odnoszą się do kobiety i jej pracy w tym pomieszczeniu. Na marginesie pojawia się pojęcie kuchni-laboratorium, której surowa funkcjonalność została w latach pięćdziesiątych złagodzona przez nadanie jej charakteru mieszkalnego – w tekście i w ilustracjach wyraźne są odniesienia do kuchennych eksperymentów z okresu międzywojennego, które pomimo pewnej sterylności i prototypowych błędów, stały się bazą i punktem wyjścia dla tworzenia powojennych wnętrz kuchennych¹³. Racjonalnie urządzona kuchnia, częściowo połączona z jadalnią, podzielona jest na ośrodki pracy (ośrodek

¹¹ *Ibidem*, s. 5.

¹² *Ibidem*. Wbrew zapewnieniom autorów krajowa produkcja okresu „małej stabilizacji” nie zapewniła użytkownikom większości prezentowanych przedmiotów. Meblowanie wyczekiwanych mieszkań przeciągało się w czasie i składało się przede wszystkim z przypadkowych, nawarstwiających się przez lata elementów. Więcej o realiach zamieszkiwania w latach sześćdziesiątych: B. Brzostek, „*Jakoś się wreszcie ułożyło...*” *Esej o Polsce lat „małej stabilizacji”*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2011, nr 10, s. 287–293.

¹³ Przy okazji prezentacji kuchni-laboratorium z lat międzywojennych autorzy wyjaśniają naukowe zasady, jakimi kierowano się przy tworzeniu nowego wyposażenia kuchni, przypisując ukształtowanie nowej kuchni tylko mężczyznom. *Ibidem*, s. 8. Takie przedstawienie okoliczności powstawania pierwszych nowoczesnych rozwiązań kuchennych wydaje się mylne i być może wynikało z braku wiedzy o roli kobiet-projektantek w latach dwudziestych i trzydziestych. Na przykład za projekt jednej z najsłynniejszych kuchni-laboratorium, czyli tzw. kuchni frankfurckiej, wielokrotnie później modyfikowanej i naśladowanej, odpowiadała Grete Schütte-Lihotzky, współpracowniczka Ernsta Maya. Natomiast w Polsce tym tematem zajmowała się znana architektka Barbara Brukalska. Więcej o projektowaniu kuchni w okresie międzywojennym: M. Leśniakowska, *Modernistka w kuchni. Barbara Brukalska, Grete Schütte-Lihotzky i „polityka kuchenna”*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2004, R. LVIII, nr 1–2, s. 189–202.

gotowania, zmywania itd.) i wymaga opanowania cyklu czynności, które usprawnią technologię przyrządzania posiłków w systemie „taśmowym”, „warsztatowym” lub „miniaturowym”¹⁴.

Kuchnia jest przestrzenią ewidentnie sfeminizowaną, szkice przedstawiają dwie kobiety podczas wykonywania czynności gospodarczych, a przy okazji prezentacji rodzajów wyposażenia pojawia się informacja, że wymiary mają być dostosowane do wzrostu użytkowniczki¹⁵. Również na zdjęciach widać tylko kobiety: elegancko ubrane *house wives* z promiennym uśmiechem wyciągają pieczenie z piekarników, domyślnie – w oczekiwaniu na przybycie męża¹⁶. Przestronne kuchnie z szachownicowymi podłogami wyposażone zostały w najnowocześniejsze sprzęty: rozdzielone urządzenia grzejne, zmywarki i okapy, umieszczone w modułowych szafkach (il. 1). W pobliżu kuchni znajduje się wygodnie skomunikowany z nią ośrodek jadalny, połączony np. okienkiem podawczym. Prezentowane jadalnie są jasne, wyposażone w lekkie meble, ergonomicznie rozplanowane i precyzyjnie doświetlone; przykładowe schematy układów kuchennych, związane organicznie z kształtem pomieszczenia, umożliwiają najwłaściwsze zorganizowanie pracy i ustalenie najbardziej funkcjonalnego rozwiązania¹⁷.

Również prezentowana w kolejnym rozdziale łazienka wymaga przemyślanego programu użytkowego – i również jest miejscem przede wszystkim dla kobiety. Wymieniając elementy, które powinny znaleźć się w tym pomieszczeniu, autorzy zwracają uwagę na niewielki metraż współczesnych „wnętrz higieny”, co jednak nie usprawiedliwia rezygnacji z osobnej toalety¹⁸. Rozplanowanie łazienek o minimalnej powierzchni zobrazowane zostało na szkicach, natomiast zdjęcia przedstawiają przede wszystkim pokoje kąpielowe, wyposażone w wanny o różnych kształtach, murowane brodziki, umywalki wpuszczane w blat, bidety, podwieszane miski ustę-

¹⁴ J. Maass, M. Referowska, *Mieszkanie...*, s. 15.

¹⁵ *Ibidem*, s. 18.

¹⁶ W całej książce mężczyźni pojawiają się okazjonalnie. Role społeczne ustala rysunek ilustrujący wstęp i przedstawiający całą uśmiechniętą rodzinę (poszczególne postacie przeżywają się potem w kolejnych rozdziałach): gotująca mama, tato w fotelu czytający gazetę, córka Marysia skacząca na skakance, syn Janek z modelem kolejki i babunia, która podnosi bobo. W latach sześćdziesiątych coraz częściej pojawiał się postulat zintegrowania kuchni z resztą mieszkania oraz wprowadzenia kuchni-laboratorium ułatwiającej i usprawniającej pracę kobiet, jednak nie łączyło się to z realną zmianą ról społecznych. Więcej o projektach kuchni w tym okresie, w tym także o podziale kuchennych zadań w książce Maassa i Referowskiej oraz o konserwatywnej nowoczesności: A. Szydłowska, *Bez Ludwika i panny służącej. Projekty nowoczesnych kuchni jako zwierciadło przemian roli kobiet w podwilżowej Polsce*, „Artium Quaestiones” 2021, nr 32, s. 161–185.

¹⁷ J. Maass, M. Referowska, *Mieszkanie...*, s. 73–84.

¹⁸ *Ibidem*, s. 89–90.

powe oraz, w ramach wyposażenia uzupełniającego, miejsca do robienia makijażu¹⁹. Uzupełnieniem dla części dotyczącej łazienki jest krótki rozdział omawiający problem prania w mieszkaniu o niewielkim metrażu: tak zwany „ośrodek prania” można zorganizować w kuchni lub w łazience i wyposażać go w jedną z prezentowanych pralek, np. z osobną wirówką lub ze składaną wyżymaczką.



1. Aranżacja kuchni z 1959 r., przedruk amerykańskiej reklamy
(Źródło: J. Maass, M. Referowska, *Mieszkanie*, Warszawa 1965, s. 41, il. 96)

Dopiero po wnikliwie omówionych zagadnieniach kuchennych i łazienkowych następuje część dotycząca wnętrza mieszkalnego, które stanowi „ośrodek życia rodzinnego” i zbiorowego. Wstępny fragment rozdziału, opatrzonej kolorową fotografią pokoju z Osiedla Młodych, prezentuje wielorakie zadania, jakie powinien teraz pełnić dawny, reprezentacyjny salon:

¹⁹ Elementami wyposażenia uzupełniającego są również: urządzenia do wieszania ręczników, urządzenia wpuszczane w ścianę, szafki, półki oraz urządzenia na użytek dzieci (ławeczki, wianienki itd.). *Ibidem*, s. 109–112.

Dziś wewnątrz mieszkalne musi zaspokoić wiele różnorodnych potrzeb i stać się miejscem zarówno pracy, jak i odpoczynku. Toteż charakter jego jest bardzo złożony. Nie tylko nie jest ono jednolitą całością, ale wręcz przeciwnie, stanowi pewnego rodzaju zestaw ośrodków, z których każdy służy do innych celów użytkowych²⁰.

W szczegółowym omówieniu organizacji przestrzenno-funkcjonalnej nacisk został położony na celowość i wygodę, rozumianą jako brak utrudnień: „Ułatwienie współżycia przez racjonalne zaprojektowanie i odpowiednie wyposażenie wnętrza jest zatem głównym zadaniem przy jego urządzaniu”²¹. Po raz kolejny autorzy przypominają o racjonalnym rozplanowaniu i tym samym wyraźnie definiują swój klucz estetyczny: to z funkcjonalnego zagospodarowania wynika charakter i uroda danego wnętrza.

Pokój dzienny dzieli się na kilka ośrodków, uzależnionych od czynności wykonywanych we wnętrzu, czyli od wypoczynku i pracy. Strefa wypoczynkowa wyposażona jest w różnego rodzaju siedziska i stoliki, a „meble te powinny być ustawione raczej w sposób luźny i swobodny, dawać się zestawiać i odsuwać, a więc powinny być lekkie i proste w konstrukcji”²². Na zdjęciach prezentowane są leżanki, fotele, kanapy i segmenty z wbudowanymi łózkami, które w razie konieczności mogą zmienić się w miejsce do spania („ośrodek sypialny”). W mieszkaniu jednopokojowym wskazane jest korzystanie z kombinacji mebli, np. biurka połączonego z leżanką²³. W pokoju mieszkalnym należy również uwzględnić ośrodek jadalny oraz ośrodek pracy, każdy odpowiednio oświetlony i wyposażony: na czarno-białych zdjęciach można dostrzec przede wszystkim meble skandynawskie i amerykańskie, przeważają lekkie, drewniane konstrukcje i detale w postaci zasłon w graficzne wzory oraz żywa zieleń²⁴. Jednak w tekście nie znajdziemy żadnych informacji na temat stosowania kolorów czy wyboru dekoracji, żadnych dokładniejszych nazw mebli czy ich projektantów: z czterech barwnych fotografii ilustrujących ten rozdział dwie przedstawiają anglosaskie salony, wypełnione mnogością wzorów i faktur, z oknami osłoniętymi suto drapowanymi zasłonami i ogniem płonącym w kominku.

²⁰ *Ibidem*, s. 119.

²¹ *Ibidem*, s. 120.

²² *Ibidem*, s. 127.

²³ *Ibidem*, s. 131 (il. 435).

²⁴ Na zdjęciach znajdziemy m.in. Ant Chair Arne Jacobsena, Side Chair Harry’ego Bertoi oraz fotel EPA DAW Ch. i R. Eamsów. *Ibidem*, s. 141 (il. 490), s. 146 (il. 504), s. 216 (il. 705). Natomiast duża liczba skandynawskich mebli nie powinna dziwić, na początku lat sześćdziesiątych w Polsce uznawano Skandynawię „za ojczyznę szlachetnych sprzętów drewnianych, słynących z lekkiej konstrukcji, opartej na zasadach rytmów powtarzalnych [...]”. I. Huml, *op. cit.*, s. 194.

To zastanawiające połączenie (nowoczesne kompozycje z meblóściankami i stolikami-nerkami oraz mieszczańskie salony, enigmatycznie opisane jako „pokój mieszkalny, przykład rozwiązania kolorystycznego”) pokazuje, że kwestia estetyki, pojmowanej jako dobór dekoracji, kolorów czy bibelotów, ma dla Maassa i Referowskiej znaczenie drugorzędne – najważniejszy jest układ sprzętów i ich funkcja.

Kolejne, krótsze rozdziały dotyczą sypialni, w której oprócz prostego i niskiego łóżka powinny zmieścić się szafy garderobiane, ale także miejsce na toaletę i makiżaż oraz, opcjonalnie, biurko do pracy. Na zdjęciach zaprezentowano kilka wariantów ustawień mebli, a także różnego typu wyposażenie szaf wbudowanych, dla panów i pań²⁵. Wnętrza dla dzieci, urządzone według kilku najważniejszych zasad (dużo wolnego miejsca, mało mebli, dostosowanie do wzrostu użytkownika), obfitują w praktyczne rozwiązania typu piętrowe lub podsuwane łóżka, schowki różnej wielkości i mobilne siedziska. Wśród prezentowanych pokoi (w tym nawet jednego boksu do odrabiania lekcji) uwagę zwraca kolorowe zdjęcie kącia dla dziecka na Osiedlu Młodych (il. 2): białe ściany, kilim na podłodze, blat-biurko przymocowany do ściany, a na pierwszym planie dwa drewniane zydelki „Sarenki”, zaprojektowane w 1943 r. przez związanych z „Ładem” Władysława Winczego i Olgerda Szlekysa i produkowane do końca lat siedemdziesiątych²⁶. Natomiast wnętrza dla młodzieży musi spełnić kilka innych funkcji, z których najważniejsze to spanie, nauka i życie towarzyskie. Pokój należy więc wyposażać w minimum sprzętów, możliwie mobilnych i funkcjonalnych, wtedy całość będzie mieć wygląd „nowoczesny, czysty i prosty”²⁷.

Na końcu książki autorzy umieścili krótkie rozdziały o przedpokoju, rodzajach i rozmieszczeniu oświetlenia sztucznego, o frankach i zasłonach (dobieranych z dużą swobodą, w zależności od gustu i zamiłowań użytkowników²⁸), o balkonach i ich wyposażeniu. Nie znajdziemy tu żadnego podsumowania, dobrych rad czy wskazówek – ostatni krótki rozdział traktuje o podłogach i rodzajach pokryć (czyli dywanach).

²⁵ J. Maass, M. Referowska, *Mieszkanie...*, s. 165–173.

²⁶ Prototyp „Sarenki” powstał w czasie okupacji, kiedy W. Wincze i O. Szlekys prowadzili autorską spółkę zajmującą się projektowaniem mebli oraz stolarstwem. Już po zakończeniu wojny, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, W. Wincze wrócił do tematu mebli dla dzieci, tworząc kolejne zydelki: „Biedronkę” i „Pasikonika”. O powstaniu „Sarenki” i działalność spółki Wincze–Szlekys *vide*: T. Mikołajczak, *op. cit.*, s. 35–54.

²⁷ J. Maass, M. Referowska, *Mieszkanie...*, s. 185.

²⁸ *Ibidem*, s. 216.



2. Pokój dziecka w mieszkaniu na warszawskim Osiedlu Młodych
(Źródło: J. Maass, M. Referowska, *Mieszkanie*, Warszawa 1965, fot. P. Krassowski, s. 180–181)

Z tekstu Maassa i Referowskiej czytelnik nie dowie się zbyt wiele o polskich wnętrzach, o sytuacji lokalowej lub o ofercie handlowej²⁹ – ich książka to w dużej mierze futurystyczna projekcja zdeterminowana paradygmatem nowoczesności i racjonalności, oferująca funkcjonalne rozwiązania, które w efekcie decydują o charakterze miejsca i jego estetyce³⁰. Weryfikację części tych założeń (w tym także rolę

²⁹ Wydaje się, że jest to zabieg celowy, ponieważ w tym czasie istniały już zdjęcia z polskich wystaw czy konkretnych wnętrz, które można było przedstawić czytelnikowi, np. w 1963 r. w nowym pawilonie meblowym przy ul. Przeskok w Warszawie pokazywano komplety meblowe pod hasłem „Meble do Małych Mieszkań” (MMM). I. Huml, *op. cit.*, s. 195. Na pokazie zaprezentowano m.in. meble segmentowe projektu Bogusławy i Czesława Kowalskich, Haliny Skibniewskiej czy Olgierda Szlekysa. Więcej o wystawie i ówczesnej ofercie meblowej: J. Kowalski, *Meble Kowalskich. Ludzie i rzeczy*, Dębogóra 2014, s. 214–227.

³⁰ Paradygmat nowoczesności jest uważany za jeden z ważnych czynników kreujących nowe, socjalistyczne społeczeństwo. O ówczesnym specyficznym projekcie „dogonienia” nowo-

społecznych i przypisanych im przestrzeni) oraz próbę zmierzenia się z prozą polskiej rzeczywistości, zagadnieniami unifikacji i budownictwa uprzemysłowionego przyniosła kolejna dekada, związana z politycznymi przemianami po 1970 r. i „bigosowym socjalizmem” epoki rządów Edwarda Gierka³¹. Publikację z połowy lat sześćdziesiątych można natomiast zobaczyć w szerszym, zimnowojennym kontekście, w którym zagadnienie konsumpcji i dóbr materialnych odgrywało ważną rolę: od stalinowskiej krytyki Zachodu i tamtejszych przedmiotów codziennego użytku po poodwilżowe przyzwolenie na „urządzanie się” i poszukiwanie inspiracji stylistycznych za żelazną kurtyną³². Jednak konfrontacja oferty prezentowanej na łamach książki Maassa i Referowskiej z możliwościami polskiego rynku wyraźnie pokazuje, że owa konsumpcja była raczej teoretycznym, życzeniowym konstruktem niż realną zmianą codzienności³³.

Akceptacja rzeczywistości

W roku 1975 ukazała się *Książka o mieszkaniu* Jana Szymańskiego – było to kolejne wydanie, rozszerzone i zmodyfikowane³⁴, poprzedzone innymi publikacjami o podobnej tematyce³⁵. Szymański ukończył w 1952 r. Wydział Architektury na Politechnice Warszawskiej, wykładał tam, w Katedrze Rysunku, do końca lat siedemdziesiątych, a później prowadził prywatną pracownię. Publikował rysunki

czesności na gruncie mieszkaniowym i różnych modelach zamieszkiwania w latach 1945–1989 *vide*: M. Jewdokimow, *Zmiany społecznych praktyk zamieszkiwania*, Warszawa 2011, s. 129–159.

³¹ M. Zaremba, *Wielkie rozczarowanie. Geneza rewolucji Solidarności*, Kraków 2023, s. 198.

³² Urządzanie się łączyło się także z ekspresją prywatności, najwyraźniej widoczną w ukazujących się w latach sześćdziesiątych na łamach magazynu „Ty i Ja” felietonach Felicji Uniechowskiej. *Vide*: D. Crowley, *op. cit.*, s. 199–202.

³³ O przedmiotach i konsumpcji szerzej pisze Agata Szydłowska: *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopiśmie PRL*, Warszawa 2019, s. 279–327.

³⁴ J. Szymański, *Książka o mieszkaniu*, Warszawa 1975. Pierwszą książkę pt. *Książka o mieszkaniu ładnym i wygodnym* wydano w 1962 r., od czwartej wersji z roku 1975 różni ją zarówno mniejsza objętość, jak i odmienny materiał ilustracyjny. Szymański wyraźnie dostosowywał kolejne wersje (drugie wydanie w 1970 r.) do konkretnych okoliczności, oferty handlowej, zmian metrażu itd. J. Szymański, *O mieszkaniu ładnym i wygodnym*, Warszawa 1962.

³⁵ Jedną z nich, o bardzo podobnej szacie graficznej jak *Książka o mieszkaniu*, dotyczyła tylko wnętrza kawalerki: J. Szymański, *Małe mieszkanko*, Warszawa 1966. Natomiast z Kazimierzem Muszyńskim Szymański napisał dwie książki: o komponowaniu ścian i o domku na działce. K. Muszyński, J. Szymański, *Żyjące ściany*, Warszawa 1970; *corundem*, *Mały domek na działce*, Warszawa 1973.

satyryczne, komentujące polską rzeczywistość, i napisał kilka książek popularyzujących zagadnienia związane z architekturą wnętrz, opatrzonych własnymi szkicami³⁶.

We wstępie zatytułowanym „Od jaskini do pudełka” Szymański dzieli się z czytelnikiem niewesołą refleksją nad produkcją fabryk domów, tandetą wykonawczą i niebezpieczeństwem typizacji oraz pyta retorycznie:

Czy staniemy się wyłącznie pozycjami w statystykach zachwalających sprawiedliwość rozdziału „zadaszonej” przestrzeni? Niebezpieczeństwo takie potencjalnie istnieje i dlatego typowe mieszkanie współczesne traktować możemy wyłącznie jako półfabrykat, półprodukt, który poddać trzeba obróbce, dalszemu rozwinięciu³⁷.

Autor w dużym stopniu utożsamia się z czytelnikiem (i użytkownikiem), pisze w pierwszej osobie liczby mnogiej i operuje sugestywnymi porównaniami („Otrzymujemy puste pudełka pokoi...”), próbuje również w sposób precyzyjny, a zarazem obrazowy i emocjonalny wyjaśnić pojęcie nowoczesności i skonfrontować nowe rozwiązania z dawnymi wzorcami.

W pierwszym rozdziale pt. „Kryptonim »nowoczesność«” przedstawione zostały wszystkie istotne aspekty kształtowania przestrzeni prywatnej w typowym polskim mieszkaniu, przede wszystkim w nowym budownictwie: kolejne części książki będą dotyczyć konkretnych pomieszczeń i przedstawiać równie konkretne sposoby rozmieszczenia, umeblowania, udekorowania itd. Podobnie jak w poprzedniej publikacji na pierwszy plan wysuwa się element racjonalny, sprawność techniczna i konieczność doboru odpowiednich, czyli lekkich, uniwersalnych i wygodnych sprzętów (co może nastroczać trudności w obliczu oferty przemysłu meblowego³⁸). Ale chwając walory użytkowe mieszkania, autor wyraźnie zaznacza, że sama funkcjonalność nie wystarcza:

³⁶ Więcej o życiu i twórczości Jana Szymańskiego *vide*: L. Kłosiewicz, *Jan Szymański 8.X.1928 – 31.XII.2003. In memoriam*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki PAN” 2004, z. 1–4, s. 134–139.

³⁷ J. Szymański, *Książka o mieszkaniu...*, s. 9.

³⁸ Krytyka „bardzo wątpliwie zaopatrzonego rynku meblowego” często przewija się na łamach książki. *Ibidem*, s. 14. W tym czasie, propagandowo zwanym budową „drugiej Polski”, państwo zintensyfikowało działania mające na celu wznoszenie nowych budynków mieszkalnych: w latach 1971–1975, wykorzystując technologię wielkiej płyty, oddano do użytku ponad milion mieszkań. M. Zaremba, *op. cit.*, s. 211–214. Tym samym zwiększył się popyt na umeblowanie (przede wszystkim na meble segmentowe), jednak przemysł nie był w stanie odpowiedzieć na te potrzeby: A. Szydłowska, *Futerał...*, s. 402–422.

Mieszkanie nowoczesne w dążeniu do uzyskania doskonałości użytkowej nie powinno jednak stać się jakimś suchym mechanicznym preparatem. Światło, zieleń, kompozycja kolorów, zestawienia materiałów, zróżnicowanie faktury ścian, wszystko to wykorzystać można dla wydobycia indywidualnego charakteru wnętrza. Mieszkanie zapewnić musi człowiekowi pełne odprężenie psychiczne, nastrój intymności i ciepła. Powinno być pogodną przystanią i miejscem wypoczynku dla zgonionego człowieka XX wieku, powinno stać się jego przyjacielem i powiernikiem³⁹.

Materiał ilustracyjny i poglądowy stanowią przede wszystkim rysunki autora: dokładne rzuty mieszkań M2, M3 lub M4 (z podanymi wymiarami ścian i wrysowanymi meblami) są wzbogacone o odręczne szkice, swobodne i sugestywne, czasem zabawne, a czasem intrygujące (il. 3). Czarno-żółto-biała szata graficzna odgrywa ważną rolę w prezentowaniu kolejnych pomieszczeń, odwraca również uwagę od braku zdjęć (jest ich niewiele, zamieszczone zostały na końcu książki i przedstawiają przede wszystkim skromne ekspozycje w sklepach meblowych). Przegląd pomieszczeń autor rozpoczyna od pokoju ogólnego i od razu przystępuje do przykładowej prezentacji zorganizowania typowego M2 o powierzchni 24 m² przeznaczonego dla młodego małżeństwa. Zaleca podział na zespoły funkcjonalne (jadalny, sypialny itd.), wydzielone ażurowym regałem lub zasłonami: „Zespół sypialny pracować powinien przez »okrągłą« dobę. Nie może on w niczym przypominać sypialni-sanktuarium z kopiastymi łózkami”⁴⁰. Wygoda, którą chcemy osiągnąć w tak małym wnętrzu, wiąże się przede wszystkim z uporządkowaniem wszystkich czynności w jednolity system – umeblowanie musi być elastyczne i dostosowane zarówno do metrażu, jak i do potrzeb użytkowników.

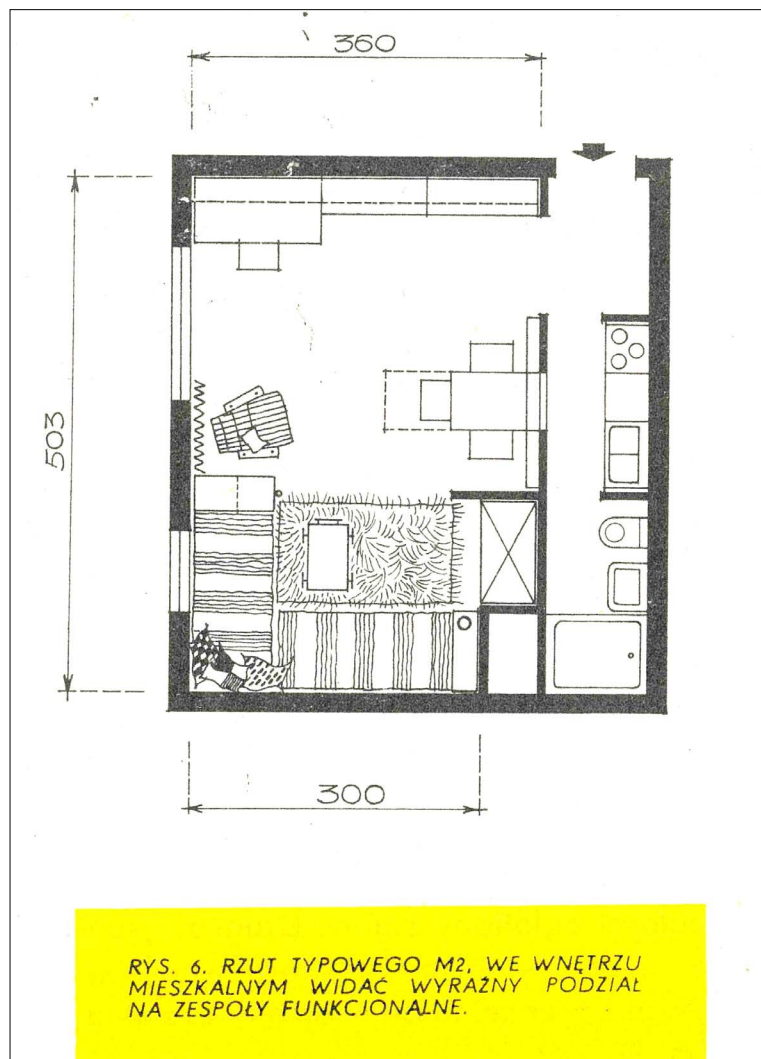
Właśnie umeblowania dotyczy kolejny rozdział, pełen ironicznych komentarzy na temat rodzimej produkcji: „Nasze wymagania stoją w ogromnej rozbieżności ze stanem krajowego rynku, na którym dobry, uniwersalny sprzęt jest zjawiskiem nader rzadkim”⁴¹. Miarą dla mebla jest człowiek, jego komfort oraz sylwetka i tym powinien się kierować, szukając odpowiedniego krzesła czy fotela; mody się zmieniają (w poprzedniej dekadzie królowały fotele na wysokich, delikatnych nóżkach, teraz mebel ten stał się solidniejszy i cięższy), a dziś klient może wybrać sobie coś z oferty Radomskiej Fabryki Mebli albo podobne modele z Jugosławii, Czechosłowacji czy NRD⁴². Na rysunkach przedstawiono różne typy siedzisk, w tym również nowinki zagraniczne, takie jak worek Sacco, fotele dmuchane (pneumatyczne),

³⁹ J. Szymański, *Książka o mieszkaniu...*, s. 15.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 23.

⁴¹ *Ibidem*, s. 27.

⁴² Więcej o fotelach: *ibidem*, s. 28–31.



3. Rzut małego mieszkania typu M2 z propozycją umeblowania
(Źródło: J. Szymański, *Książka o mieszkaniu*, Warszawa 1975, s. 18, il. 6)

a nawet przegubowy Lounge Chair zaprojektowany przez Charlesa i Ray Eamsów w 1956 r., a przez Szymańskiego określony jako „nowy, światowy bestseller”⁴³. Jeśli jednak nie znajdziemy idealnego fotela, zawsze możemy samodzielnie skonstruować

⁴³ Szkic tego fotela autor opatrzył ironicznym opisem: „Nowy, światowy bestseller – fotel dwuczęściowy. Wszystko przegubowe, dostosować go można ściśle do sylwetki »wygodnisia«.

miejsce do wypoczynku, bo „okazuje się, że podłoga, oczywiście odpowiednio przygotowana, może stać się wcale niezłym siedziskiem”, należy tylko sporządzić niską ławę oraz zaopatrzyć się w poduszki i włochaty dywan⁴⁴. Oprócz miejsc do siedzenia potrzebny będzie również stół: prostokątny, składany, modułowy, chowany w segmencie, łączony z kredensem lub barkiem albo, co autor uważa za najbardziej efektywne i praktyczne, połączony z okienkiem podawczym znajdującym się w meblościance na styku pokoju i kuchni⁴⁵.

Motyw wygodnego miejsca do spania, zmieniającego się w dzień w strefę relaksu, przewija się w całej książce kilkakrotnie: rozdział „W objęciach współczesnego Morfeusza” zawiera propozycje dla osobnych sypialni, ale także dla typowego M2 z posłaniem we wnęce⁴⁶. Szymański krytykuje tradycyjne, wysokie łóżka i zaleca używanie lekkich tapczanów, a także rozkładanych amerykańskich wersalek, tapczanów-pólek, tapczanów wsuwanych i łóżek chowanych w segmentach sypialnych. Miejsca do spania powinny w ciągu dnia pełnić inne funkcje („dzienna aktywizacja legowisk”): zakątek sypialny w formie litery L staje się w dzień wygodnym, reprezentacyjnym miejscem odpoczynku⁴⁷.

W pokoju dziennym można umieścić kącik do pracy, a także (a może przede wszystkim) znaleźć miejsce do przechowywania: na szkicach zaprezentowano różne sposoby zagospodarowania wnęk, zlokalizowania garderoby, a także zneutralizowania przytłaczającej bryły szafy wolno stojącej (czyli szafy tradycyjnej, anachronicznej) za pomocą stworzenia całej struktury użytkowej (tzw. żyjąca ściana). Przy okazji przedstawiania pomysłów na optymalne zagospodarowanie powierzchni ścian autor w skrócie prezentuje dostępne na polskim rynku kombinacje szafowo-regałowe i „segmenty mieszkalne”, odpowiednie do małych mieszkań⁴⁸. Operując konkretnymi seriami (system „Koszalin”, „Łask”, „Warianty” czy „Mazovia”), pokazuje wielość rozwiązań i możliwości owych w założeniu wydajnych

Przykro kojarzy się z fotelem dentystycznym, ale za to jest absolutnie wygodny. U nas na rynku ukaże się zapewne wtedy, kiedy już na świecie będzie historycznym zabytkiem”. *Ibidem*, s. 32.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 36–37 (rys. 22, 23). Motyw siedzenia na podłodze powróci ze zdwojoną siłą w nietypowych propozycjach dla wnętrz lat osiemdziesiątych.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 44.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 48.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 62–63. Zakątek sypialny często aranżowany był przede wszystkim z powodu małego metrażu. Pod koniec lat siedemdziesiątych socjologowie donosili jednak o powrocie tradycyjnej sypialni (o ile oczywiście pozwalała na to wielkość lokalu). A. Szydłowska, *Futerał...*, s. 457–458.

⁴⁸ O rosnącej od połowy lat sześćdziesiątych popularności segmentów i zmianie proporcji mebli w polskich wnętrzach *vide*: I. Huml, *op. cit.*, s. 194–195.

i ekonomicznych systemów⁴⁹, które będą „przez najbliższe dziesięciolecie podstawowym sposobem meblowania naszych mieszkań”⁵⁰.

Po urządzeniu pokoju dziennego i sypialni należy przeanalizować wyposażenie kuchni, która „w praktyce stanowi gospodarcze centrum mieszkania”⁵¹. Na rysunkach czytelnik może obejrzeć sposoby zagospodarowania „mikrokuchni” (we wnęce i w szafie), kuchni-laboratorium i kuchni-jadalni, w tym przekroje obudowy kuchennej i szafek oraz rzuty konkretnych pomieszczeń⁵². Typowe meble można samodzielnie zmodyfikować i uzyskać dodatkowe miejsce (sprytnym sposobem oszczędzającym przestrzeń jest składany stół oraz deska do prasowania ukryta pod podnoszonym blatem⁵³).

Jeśli ergonomiczne umeblowanie kuchni nastrocza pewnych trudności, to prawdziwe problemy pojawiają się w pokoju kąpielowym:

Nasi budowlani w ogólnym ferworze dbałości o wyniki liczbowe udają, że nie wiedzą, co się ukrywa pod nazwą współczesna łazienka, i w miejscu, gdzie należałoby się jej spodziewać, znajdujemy tylko małeńki pokoik pokryty do połowy olejną farbą. Jedynym konkretem jest ustawiona tam blaszana wanna⁵⁴.

Żeby z takiego pomieszczenia stworzyć olśniewający pokój kąpielowy, trzeba się niestety napracować: autor radzi, jak położyć glazurę, obudować wannę, wbić haki, zrobić półeczki i szafki itd., na rzutach przedstawia rozmieszczenie najważniejszych sprzętów w typowej, małej łazience (150 cm x 195 cm)⁵⁵. I podkreśla, że w tym wypadku szczególny nacisk należy położyć na dwie sprawy: celowość i higienę.

Wątek odpowiedniego (rozumianego jako zdrowe) otoczenia pojawia się na stronach tej książki wielokrotnie, także w rozdziale dotyczącym dziecka, które musi mieć swój wygodny kącik, bo „prawidłowy rozwój fizyczny i intelektualny obywateli jest w dużym stopniu uzależniony od warunków, jakie stworzymy im

⁴⁹ Argumenty Szymańskiego pokrywają się z ówczesnymi reklamami różnych systemów meblowych. Bogusława i Czesław Kowalscy zaprojektowali m.in. system „Łask”, „Łódź” i „Koszalin”. Do zestawu mebli dołączany był folder z instrukcją montażu oraz przykładowymi aranżacjami. J. Kowalski, *op. cit.*, s. 240–255.

⁵⁰ J. Szymański, *Książka o mieszkaniu...*, s. 106.

⁵¹ *Ibidem*, s. 107.

⁵² Autor opisuje kuchnie dostosowane do użytkownika (lub ogólniej – do osoby). Żona i matka pojawia się w tym kontekście sporadycznie, a na rysunku obrazującym schemat czynności podczas przygotowania posiłków znajduje się zafrapowany mężczyzna. *Vide: ibidem*, s. 108.

⁵³ *Ibidem*, s. 125.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 133.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 136–137.

w mieszkaniu”⁵⁶. Niemowlakowi można wydzielić niewielką część pokoju, a starszym dzieciom urządzić pokój łózkami dwupoziomowymi i mebelkami modułowymi, o ile będą dostępne lub przemysł meblowy zacznie wreszcie produkować ciekawe i funkcjonalne prototypy, prezentowane na targach i wystawach⁵⁷.

W następnych rozdziałach autor udziela wskazówek, jak oświetlić mieszkanie, jak zaaranżować okno i jego dekorację (złe i dobre przykłady aktywizacji ściany okiennej)⁵⁸, jak zagospodarować balkon i loggię⁵⁹ oraz w jakiś sposób wprowadzić do wnętrza zieleni (rośliny wizualnie ożywiają wnętrze i jednocześnie mogą być np. elementem dzielącym przestrzeń w formie zielonej ściany)⁶⁰. W skrócie odnosi się do kwestii koloru i omawia kilka sprawdzonych zasad, jakimi należy się kierować przy malowaniu pokoi (jasne tło, mocniejsze akcenty barwne itd.).

Jedna z najważniejszych części książki nosi enigmatyczny tytuł „O estetyce wnętrza” i dotyczy szeroko pojętego poszukiwania indywidualizmu i własnej, wnętrzarskiej ekspresji. Czyli zagadnienia złożonego i wieloaspektowego, i dodatkowo skomplikowanego w obliczu oferty rynkowej oraz powtarzalnych osiedli, bloków i mieszkań:

Dostajemy owo typowe pudełko pokoju w identycznej formie i identycznym kolorze jak tysiąc innych w osiedlu. Idziemy do magazynu, kupujemy typowe segmenty „Kowalskich”. Oczywiście spotykamy wszystkich sąsiadów czyniących podobny zakup. Dopiero w Klubie Książki i Prasy poglądy się różnicują – jedni kupują „Słoneczniki” Van Gogha, a pozostali „Głowę Marii” Picassa⁶¹.

Jak zatem znaleźć estetyczny ład i harmonię i nie dać się wtłoczyć w typowy „mundurek mieszkaniowy”? Autor przedstawia czytelnikowi serie rysunków przedstawiających kompozycje (udane i nieudane) ścian, zestawienia materiałów i faktur, sposoby wieszania obrazów, grafik, reprodukcji i fotografii⁶². Jako że we współczesnym wnętrzu przeważają formy techniczne, „pozbawione wszelkiego sentymentu”⁶³, mieszkańcy mogą (i próbują) tę nowoczesność zneutralizować

⁵⁶ *Ibidem*, s. 141.

⁵⁷ Krytyka sytuacji rynkowej nie ogranicza się do uwagi dotyczącej zaopatrzenia, przy tej okazji zirytowany autor cytuje wypowiedź producenta mebli, który szczerze przyznaje, że robienie mebli dziecięcych po prostu się nie opłaca. *Vide: ibidem*, s. 142–143.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 161–167.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 168–170.

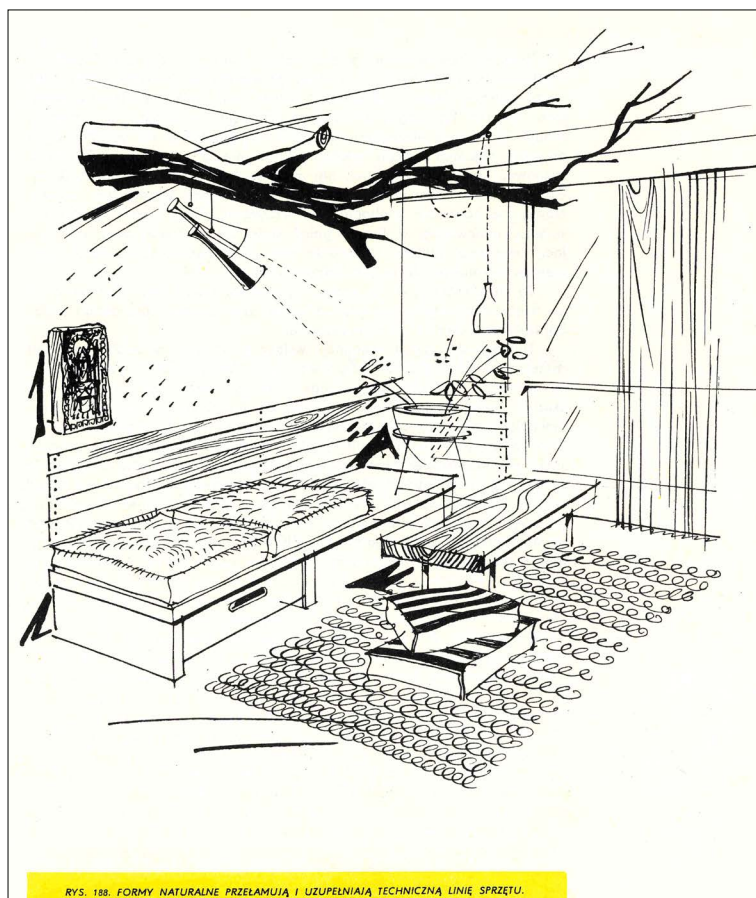
⁶⁰ *Ibidem*, s. 171–179.

⁶¹ *Ibidem*, s. 204.

⁶² W opisach pojawia się określenie „świadoma kompozycja” płaszczyzn ścian, podłogi. *Ibidem*, s. 204–207.

⁶³ *Ibidem*, s. 220.

i ośwoić na kilka sposobów: zmęczeniu „technicznym racjonalizmem” sięgamy po rękodzieło (np. ceramikę czy surowe lniane narzuty), stare sprzęty (niekoniecznie antyki, ale przedmioty z historią, np. lustra, lampy naftowe, skrzypce itd.), a także po formy naturalne (gałęzie, korzenioplastyka) (il. 4)⁶⁴. Dekorowanie współczesnych wnętrz starymi przedmiotami autor uważa za jedną z dominujących współcześnie tendencji, wyraz tęsknoty za prawdziwym, dawnym rzemiosłem i za formę obrony przed masową produkcją⁶⁵.



RYS. 188. FORMY NATURALNE PRZELAMUJĄ I UZUPEŁNIAJĄ TECHNICZNĄ LINIĘ SPRZĘTU.

4. Propozycja dekoracji we wnętrzu mieszkania w bloku:
korzenioplastyka, obrazy, różne rodzaje wzorów i faktur tkanin
(Źródło: J. Szymański, *Książka o mieszkaniu*, Warszawa 1975, s. 223, il. 188)

⁶⁴ *Ibidem*, s. 222–223.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 224. Stanowisko Szymańskiego nie było odosobnione, wątek masowej produkcji przemysłowej, którą można ośwoić i zneutralizować przy pomocy rzemiosła i dzieł ludzkich

W zakończeniu książki Szymański snuje wizję mieszkania w roku 2000, gdzie architekt będzie miał kontakt z przyszłym użytkownikiem, wyposażenie będzie w pełni zautomatyzowane, a w kuchni „usłużny robot wyręczy nas w zmyciu talerzy i naczyń”⁶⁶. Główną dekoracją wnętrza stanie się bujna zieleń, a układ sprzętów zostanie ustalony w wyniku szczegółowych badań anatomicznych i antropologicznych⁶⁷.

Pomimo tych fantastycznych koncepcji *Książka o mieszkaniu* jest na wskroś realistyczna, skupiona na prozaicznych problemach i ich rozwiązywaniu za pomocą dostępnych środków. Paradygmat nowoczesności charakterystyczny dla lat sześćdziesiątych został jednak złagodzony wprowadzeniem wątków dotyczących indywidualizmu i samodzielnego kreowania przestrzeni, które zaczęły coraz mocniej rozbrzmiewać w drugiej połowie lat siedemdziesiątych⁶⁸. Między wierszami pojawia się krytyczna refleksja nad uwarunkowaniami ekonomicznymi i gospodarczymi, autor negatywnie ocenia rodzimy przemysł i wykonawstwo, wydaje się być jednak pogodzony z tą sytuacją i proponuje czytelnikowi wybrane elementy wyposażenia wnętrza, które można zaadaptować do własnych potrzeb, nadać im nową funkcję albo nowe, prywatne znaczenia. Ta pragmatyczna postawa realizuje

ręk, przewijał się wielokrotnie na łamach prasy codziennej i fachowej. Sugerowane przez autora rozwiązania, jak chociażby zastąpienie imitacji perskiego dywanu swojskim, wełnianym „supłaczem”, nawiązują do ludowości propagowanej przez Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego (zwaną popularnie Cepelią). Ten styl, zwany z czasem „cepeliowskim”, stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych kierunków urządzania wnętrza w PRL, często wybieranym przez przedstawicieli inteligencji. Więcej o kreowaniu gustu Polaków przez Cepelię i jej międzywojennych korzeniach: P. Korduba, *Ludowość na sprzedaż*, Warszawa 2013. O rodzajach rzeczy (antyki, sztuka ludowa, pamiątki rodzinne) mających na celu nadanie mieszkaniom w blokach cech indywidualnych *vide*: A. Szydłowska, *Futerał...*, s. 450–454.

⁶⁶ J. Szymański, *Książka o mieszkaniu...*, s. 288.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 287.

⁶⁸ Już w latach sześćdziesiątych, wraz z budową nowych osiedli i nowych, ale typowych mieszkań, rozpoczęła się dyskusja nad potrzebą indywidualizacji wnętrza, które nie powinny być jedynie funkcjonalne. W oryginalnych poradach wnętrzarskich, sugerujących wprowadzenie do otoczenia kilimów, siwaków itd., specjalizował się magazyn „Ty i Ja”, ukazujący się od roku 1960 do 1973. Na jego łamach Felicja Uniechowska prowadziła rubrykę „Moje hobby to mieszkanie”, prezentując wnętrza aranżowane przede wszystkim przez artystów i architektów, wypełnione często antykami, dziełami sztuki i bibelotami, na przekór skromnej ofercie sklepowej. *Ty i Ja. Magazyn, grafika, zjawisko*, Warszawa 2024, s. 74–97. Zdarzały się jednak lokale bliższe rozważaniom Szymańskiego, jak chociażby mieszkanie Macieja Grochowicza, chirurga zajmującego wraz z żoną i dzieckiem około 40 m² w nowym budownictwie, pomysłowo umeblowane nowym segmentem i przedwojennym kompletem stołowym. „Ty i Ja” 1969, nr 2, s. 46–49.

się jednak przede wszystkim w sferze wyobraźniowej – Szymański nie konfrontuje czytelnika z fotografiami przedrukowanymi z zagranicznych magazynów (jak u Maassa i Referowskiej) ani z realnymi wnętrzami (a w tym czasie czytelnicy znali już różne mieszkania, pokazywane np. w magazynie „Ty i Ja”). Własnoręcznie kreuje na rysunkach obraz domowej rzeczywistości – nie takiej, jaka jest, ale takiej, jaka powinna być.

Kontestacja

Koniec lat siedemdziesiątych i kolejna dekada przynoszą już wyraźny i momentami bezkompromisowy sprzeciw wobec systemowej unifikacji oraz postawę, którą można dziś określić jako alternatywną i kontestującą rzeczywistość, również w wymiarze architektury wnętrz. Z kilku popularnych pozycji wydanych w latach osiemdziesiątych szczególnie istotna wydaje się być książka *Mieszkać inaczej* z roku 1984, w której dobitnie wyrażony został stosunek autorów, architektów Piotra Szelińskiego, Piotra Jankowskiego i Andrzeja Drzewieckiego, do ówczesnej sytuacji mieszkaniowej oraz niezgoda na powtarzalność i tandetne wykonawstwo. Na pierwszej stronie umieszczono krótki tekst wyjaśniający genezę powstania książki oraz charakteryzujący jej adresata:

Książka jest adresowana do ludzi wyżej ceniących pomysł, dowcip i odwagę dokonywania zmian, niż status mniejszej lub większej stabilizacji. Zdobycie i urządzenie własnego mieszkania wymaga ogromnej energii, przewyciężenia wielu trudności. Jest to zwykle najpoważniejsze i najkosztowniejsze przedsięwzięcie, które czeka wszystkich. Jeśli książka zasugeruje, jak z niego wybrnąć, będąc w miarę zadowolonym z efektu, i jeśli pokaże pewien szczególnie sposób podejścia do mieszkania – to spełni swój cel⁶⁹.

We właściwym wstępie, który poprzedza prezentację wybranych 40 mieszkań, kilkuset zdjęć i rysunków, pojawia się informacja o trudnej sytuacji materiałowej i przemysłowej, właściwie uniemożliwiającej zaaranżowania przestrzeni według własnych potrzeb, przyzwyczajęń czy wyobraźni⁷⁰. Co zatem można zrobić w obliczu takich trudności? Autorzy, na przekór gospodarczym problemom, przedstawiają czytelnikowi nowy, nonkonformistyczny kierunek w urządzaniu wnętrz, którego podstawowymi cechami są:

⁶⁹ P. Szeliński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *Mieszkać inaczej*, Warszawa 1984.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 6.

Bunt przeciwko zastanej sytuacji, wtłaczającej ludzi w uniformizujące ramy ubogiej oferty standardowej produkcji, dążenie do wypełnienia pewnych podstawowych z profesjonalnego punktu widzenia zasad projektowania mieszkań, swoboda, a nie-raz nonszalancja w podejściu do tych zasad oraz pewna tymczasowość, gotowość do zmian, traktowanie urządzania mieszkania jak zabawę. Taka postawa sprawia, że odbiera się mieszkanie raczej jak plakat albo scenografię, a nie jak zastygłe w jedynym z możliwych kształtów wnętrze. Ten kierunek w urządzaniu mieszkań – co jest charakterystyczne – stanowi domenę ludzi młodych, przeważnie związanych z plastyką lub architekturą. Jest to raczej postawa, sposób bycia, niż architektura wnętrza⁷¹.

Wstęp, będący jednocześnie niemalże ideowym manifestem, wyraźnie podkreśla najważniejszą zasadę kształtowania prywatnej przestrzeni, czyli wolny wybór człowieka, który „jest podmiotem, a nie przedmiotem w swoim mieszkaniu”⁷².

Prezentację wybranych pomieszczeń i ich aranżacji poprzedza rozdział zawierający zestaw porad „od czego zacząć”, zawierający informacje o pracach budowlanych (modyfikacja układu standardowego mieszkania w bloku), malowaniu i właściwościach kolorów. Pierwszą z analizowanych stref jest przedpokój, którego potencjał często jest niedostrzegany z racji niewykorzystanych zakamarków i schowków⁷³. W przeciwieństwie do poprzednich książek w tej publikacji akcent został położony przede wszystkim na materiał ilustracyjny opatrzone komentarzami, tekst właściwy ograniczono do minimum, zakładając, że zdjęcia (czarno-białe i kolorowe) będą najlepszym medium do zobrazowania koncepcji mieszkania swobodnego i zmiennego. Różnicę dostrzec też można w terminologii, o czym zresztą mówią sami autorzy: rezygnują z profesjonalnego architektonicznego słownictwa na rzecz określeń powszechnie zrozumiałych i używanych – w ten sposób „pokój mieszkalny” zastąpiony został „dużym pokojem”, zniknęły również tzw. ośrodki i zespoły użytkowe. Jest miejsce kształtowane indywidualnie, służące wypoczynkowi, pracy i jedzeniu; miejsce, od którego oczekujemy przyjaznego nastroju, budowanego za pomocą widoków i konfiguracji dekoracyjnych przedmiotów⁷⁴. Aranżacja dużego pokoju powinna być elastyczna, a meble wielofunkcyjne, proste i modułowe: na zdjęciach

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² *Ibidem*. Podobne wątki – zabawy, nonszalancji, zmienności – pojawiły się już w krótkim wstępie książki Felicji Uniechowskiej *Moje hobby to mieszkanie*, wydanej w 1978 r. i prezentującej 28 mieszkań urządzonych w poprzednich dwóch dekadach i należących do osób związanych ze środowiskiem twórczym. F. Uniechowska, *Moje hobby to mieszkanie*, Warszawa 1978.

⁷³ P. Szeliński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *op. cit.*, s. 17–26.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 28.

widać rozkładane fotele, puffy, lekkie regały, niskie leżanki i materace służące za siedziska⁷⁵. Dopelnienie architektonicznej struktury i jasnej przestrzeni, w której granice są umowne, a kuchnia połączona jest z pokojem, stanowią naturalne materiały (drewno i cegła), pojedyncze stare meble, rośliny pnące, pęki suszonych kwiatów, szklane naczynia, barwne plamy książek i obrazów, tkaniny i papierowe abażury⁷⁶.

Zagospodarowanie kuchni zostało omówione na kilku przykładowych rysunkach, wraz z rozmieszczeniem szafek, wentylacją i optymalną wysokością blatu (inaczej mierzoną dla kobiet i dla mężczyzn)⁷⁷. Jedną z zasadniczych decyzji przy remoncie czy urządzeniu mieszkania jest decyzja, czy kuchnia ma być otwarta czy zamknięta: w obliczu ograniczeń powierzchni w małych mieszkaniach autorzy sugerują łączenie dwóch sąsiednich pomieszczeń, co pomoże swobodniej zorganizować przestrzeń i doświetli wnętrze. Ten zabieg ma znaczenie nie tylko użytkowe, ale „często jest wyrazem niechęci wobec sposobu życia, który narzuca poprzedni układ, wobec podziału na role pana domu i gości z jednej strony, a zamkniętą w kuchni panią domu – z drugiej”⁷⁸. Symboliczną i wizualną granicę między pomieszczeniami tworzą zasłony, ażurowe półki z roślinami, murek itd. Natomiast umeblowanie kuchni, oprócz typowego, składającego się z modułowych szafek, może być niemalże dowolne i co ważne własnoręcznie wykonane: na zdjęciach widać kuchnie-składaki, kuchnie murowane i drewniane, nowoczesne i ludowe, a nawet kuchnię kawalerską, urządzoną ze skrzynek po owocach⁷⁹.

Sypialnia to pomieszczenie, ale także miejsce do spania w atrakcyjnej aranżacji – w każdym wypadku trzeba pamiętać o piątej ścianie, czyli o suficie, a także o przytulności, fakturach i harmonii. Jako że najważniejszy mebel, czyli łóżko, jest właściwie nie do kupienia (jeśli ma być lekki, niski i nie przytłaczający), czytelnik na zdjęciach zobaczy przede wszystkim materace, ułożone bezpośrednio na podłodze lub na różnego typu podestach i stelażach, co w sposób dość oczywisty miało

⁷⁵ Na praktyczność poduch, kładzionych na podłodze jako siedziska, zwracał uwagę już J. Szymański. Taka formuła odpoczynku w latach osiemdziesiątych rozpowszechniła się pod wpływem mody: „Azja w bloku to przede wszystkim siedzenie na podłodze”. A. Szydłowska, *Futerał...*, s. 481.

⁷⁶ P. Szeliński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *op. cit.*, s. 30–49.

⁷⁷ Zależność wysokości zlewozmywaka od wzrostu człowieka i wysokości łokci została zilustrowana na wykresach, przedrukowanych z książki *Ergonomia mieszkania* E. Grandjean’a, wydanej przez Arkady w 1978 r. *Ibidem*, s. 54.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 58. Mieszkańcy bloków chętnie wyburzali ściany między kuchnią a pokojem, taka otwarta kuchnia była także dostosowana do nowoczesnego stylu życia, toczącego się w „sitting-roomie”. Więcej o modyfikacjach planów mieszkań w latach osiemdziesiątych: A. Szydłowska, *Futerał...*, s. 496–498.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 74.

kojarzyć się z Dalekim Wschodem⁸⁰. Oprócz miejsca do spania w strefie snu pojawiają się zgaszone kolory, wzorzyste kapy, skóry, poduchy, monidła, książki i różnego rodzaju szafki nocne (od antyków po tworzywo⁸¹).

Temat przestrzeni do pracy autorzy zilustrowali, co dość charakterystyczne, przede wszystkim zdjęciami pracowni architektów, gdzie w dużym pokoju wygospodarowano zakątek na stół kreślarski z odpowiednim oświetleniem i na przechowywanie dokumentacji⁸². Do takiego przechowywania świetnie nadadzą się półki i regały, niekoniecznie gotowe (i wizualnie dość ciężkie) segmenty, ale tańsze i bardziej funkcjonalne systemy, najlepiej przygotowane własnoręcznie z desek, aluminiowych wsporników, rozbiórkowego drewna lub z niezawodnych skrzynek na owoce⁸³.

Niezależnie od dekady standardowa łazienka jest mała, pozbawiona okna i wymaga dużego nakładu pracy. Szymański radził kafle (i tłumaczył, jak je kłaść), natomiast dziesięć lat później glazura jest określana jako kosztowna i trudna do zdobycia i dlatego trzeba poszukać alternatywnych okładzin ściennych. W łazience można zastosować wykładziny, linolea, laminaty, tapety zmywalne, drewno i różnego rodzaju farby. Na barwnej fotografii przedstawiono tani sposób aranżacji ścian: „system czerwonych pasków wędrujących po ścianach jest w stanie nadać sens nawet najbardziej przypadkowo rozmieszczonym elementom wyposażenia łazienki, wiążąc je ze sobą i podporządkowując ogólnej koncepcji. Koszty własne – litrowa puszka farby emulsyjnej”⁸⁴. Efekt jest spektakularny (i nieco psychodeliczny), pozostałe łazienki są zdecydowanie spokojniejsze, wyposażone w lustra powiększające przestrzeń, praktyczne półki, schowki i odpowiednie oświetlenie⁸⁵.

⁸⁰ Materac określany jest jako „materac typu jogi”. *Ibidem*, s. 76. Wpływ Indii i krajów Dalekiego Wschodu był ówczesnie w Polsce bardzo wyraźny, moda na Azję oddziaływała na wiele dziedzin, od gospodarki po sztukę. Rozwiązania, które sprawdzały się w mieszkaniach, z jednej strony, w obliczu braków na rynku, były po prostu praktyczne, a z drugiej – miały w sobie kontrkulturowy, new-age’owski pierwiastek, zgodny z duchem czasów. A. Szydlowska, *Futerał...*, s. 480–481.

⁸¹ P. Szeleński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *op. cit.*, s. 82–83.

⁸² Autorzy tłumaczą, że nie znaleźli zbyt wielu miejsc do pracy przy biurku, które byłyby na tyle dobrze zorganizowane, żeby je zaprezentować na łamach książki i dlatego wybrali przede wszystkim pracownie architektów. *Ibidem*, s. 102.

⁸³ Z gotowych systemów wymieniono regały „Ingo”, półki „Mer” i wybrane półki z Cepelii. *Ibidem*, s. 108. Natomiast umeblowanie pokoju skrzynkami (dziś określilibyśmy takie działanie jako ekologiczne i zgodne z ideą recyklingu) może być „nieco szokujące dla ludzi o tradycyjnym myśleniu”. *Ibidem*, s. 110.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 116.

⁸⁵ Łazienka malowana w czerwone pasy, z ukrytą wśród nich czarną żabą, musiała być jedną z bardziej znanych ówczesnie niskobudżetowych realizacji. Jej fotografie pojawiają się

Osobny rozdział poświęcony został mieszkaniom na strychu, co z jednej strony wiązało się z popularnością tych przestrzeni, kojarzonych jako nieszablony i preferowane przez artystów oraz przedstawicieli elit intelektualnych⁸⁶, a z drugiej z prozaiczną koniecznością adaptacji poddaszy, wymuszaną przez trudną sytuację lokalową (w poprzednich dekadach autorzy nie rozpatrywali poddasza jako osobnego, pełnowartościowego wnętrza)⁸⁷. W skrócie przedstawiono konieczne formalności, a także rodzaje więźb, izolacji, dachów i ostateczne efekty w postaci zdjęć ze „znajomych” strychów, z wyeksponowaną drewnianą konstrukcją, ażurowymi schodami lub dodatkową antresolą. Większość adaptacji to jednocześnie pracownie architektoniczne, być może dlatego rozdział dotyczący strychów płynnie przechodzi w część omawiającą domy własne architektów, w tym określony jako „wybitne dzieło sztuki” dom Bohdana Lacherta z 1929 r.: autorzy analizują kompozycję przestrzenną, widoki i otwarcia, rolę detalu oraz konkretne, techniczne rozwiązania⁸⁸.

Końcowe rozdziały dotyczą rzeczy (kolekcji, przedmiotów, pamiątek), które można gromadzić „dla frajdy”, odpowiednio je przy tym eksponując i komponując; można też ograniczyć liczbę przedmiotów do minimum i za całe wyposażenie pokoiu mieć słomkowe torby i hamak (il. 5)⁸⁹. Wszystko jest dozwolone, nonszalancko i poszukiwanie zasad, swoboda i porządek, a wybór niekonwencjonalnej drogi ułatwia nam oferta rynkowa (a raczej jej brak). Wyniki przeprowadzonej przez

w innych publikacjach, np. w kolorowym albumie prezentującym wnętrza i porady drukowane w czasopiśmie „Dom” od roku 1983. *Vide*: T. Woyda, T. Woyda, *Jak urządzić mieszkanie*, Warszawa 1990, s. 44.

⁸⁶ Strychy już w latach sześćdziesiątych uchodziły za modne, chętnie zajmowane przede wszystkim przez artystów (m.in. na warszawskim Starym Mieście) i były prezentowane np. na łamach czasopisma „Ty i Ja”. W latach osiemdziesiątych adaptacje poddaszy kamienic wymusiła niekorzystna sytuacja ekonomiczna i długi czas oczekiwania na nowe mieszkanie, ale także chęć zamieszkiwania przestrzeni nietypowych i częściowo otwartych. P. Korduba, *Mieszkanie na strychu, czyli penthouse’y PRL*, „Autoportret. Pismo o Dobrej Przestrzeni” 2022, nr 4, s. 18–25. W roku 1988 ukazała się publikacja dotycząca tylko mieszkań na strychach, z mnóstwem przykładów oraz inspiracji. Jednym z jej autorów był Piotr Szeleński, współautor książki *Mieszkać inaczej*. E. Kołodziejczyk-Szeleńska, P. Szeleński, T.W. Kur, *Mieszkać na strychu*, Warszawa 1988.

⁸⁷ P. Szeleński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *op. cit.*, s. 133–150.

⁸⁸ W poprzednich publikacjach nie pojawiły się konkretne nazwiska projektantów, tym ciekawsze wydaje się przywołanie wnętrza domu Lacherta, co można łączyć z odkrywaniem na nowo międzywojennego, awangardowego modernizmu przez młode pokolenie polskich architektów. *Ibidem*, s. 151–156. W całej książce nie przedrukowano żadnego zdjęcia zagranicznego wnętrza, bazując tylko na polskich przykładach. Nie była to powszechna praktyka, w innych publikacjach często tekst ilustrowano właśnie fotografiami z zagranicy: M. Płażewska, R. Terlikowski, *Współczesne mieszkanie*, Warszawa 1989.

⁸⁹ P. Szeleński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *op. cit.*, s. 173.

autorów ankiety dotyczącej dostępnych mebli i oświetlenia były w dużej mierze niezadowolające i tylko kilka egzemplarzy (foteli, krzeseł, stołów) zastało uwiecznionych na zdjęciach opatrzonych ironicznym komentarzem:

Niektóre z nich, powstałe w kooperacji ze szwedzką firmą Ikea i produkowane u nas na eksport, pojawiają się w sklepach sporadycznie, często na skutek zakwestionowania przez zagranicznego odbiorcę ich jakości. Właściwie nie ma się czemu dziwić; obowiązują przecież nadal żelazne zasady, że społeczeństwo nie dojrzało do wzornictwa na światowym poziomie i czym innym jest produkcja „na kraj”, a czym innym – na eksport⁹⁰.



5. Wnętrze sypialni urządzonej w konwencji azjatyckiej i minimalistycznej
(Źródło: P. Szeliński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *Mieszkać inaczej*, Warszawa 1984, s. 173)

⁹⁰ *Ibidem*, s. 178.

Na zdjęciach zaprezentowano m.in. komplety mebli Kontiki oraz składane, drewniane krzesła (do dziś w ofercie sklepu). Ikea produkowała meble na terenie Polski od lat sześćdziesiątych, tylko nieliczne egzemplarze, uznane za wadliwe, trafiły na lokalny rynek; w latach osiemdziesiątych największą popularnością cieszył się właśnie zestaw Kontiki, zaprojektowany w 1974 r. i produkowany dla szwedzkiego potentata w Zamojskich Fabrykach Mebli. Duże, wygodne fotele o prostej formie, drewnianej konstrukcji i jasnej tapicerce z surowej tkaniny stały się symbolem zachodniego (czytaj: leniwego) stylu życia i sposobem na wprowadzenie do polskiego mieszkania odrobiny Skandynawii⁹¹. Jeśli jednak ktoś nie miał możliwości skorzystania z eksportowej oferty meblowej, to powinien po prostu samodzielnie wyposażyć mieszkanie prostymi „meblami dla nomadów”⁹² i własnoręcznie wykonać abażur lampy: z tkaniny, plastikowych kubeczków, rurki drenarskiej lub bibuły (il. 6)⁹³. Pomysłowe „zrób to sam” było w dużej mierze zdeterminowane fatalnym zaopatrzeniem sklepów, ale polskie DIY w kontekście tej książki i jej założeń można też uznać za miękką formę oporu i sposób na odczarowywanie ówczesnej stagnacji oraz wiecznych deficytów⁹⁴.

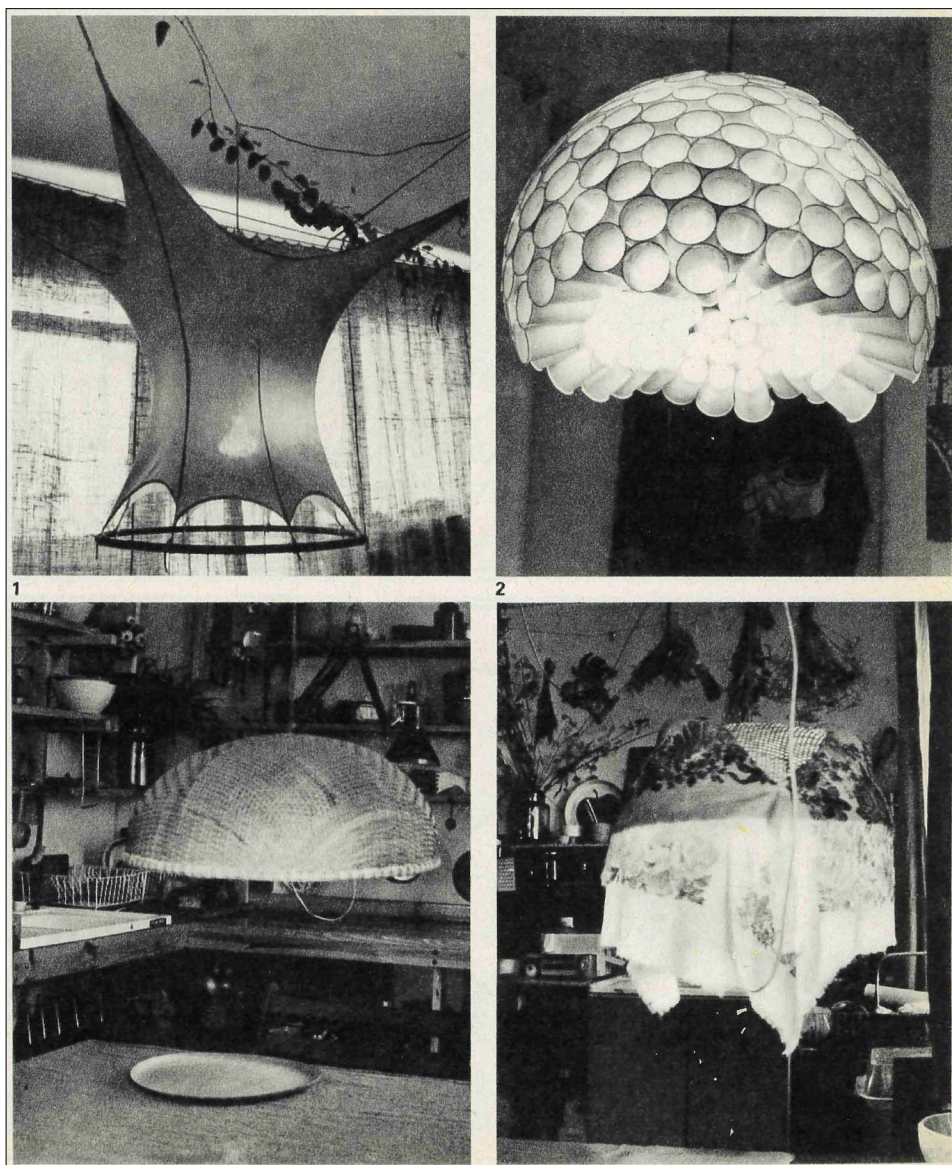
Trzy książki z trzech kolejnych dekad prezentują wycinek złożonego zagadnienia, jakim było mieszkanie w PRL, są świadectwem pewnych aspiracji, konkretnych problemów i prób zmierzenia się z nimi za pomocą różnych metod i kierunków: od mieszkania uznawanego za miejsce, które musi sprawnie działać, po eklektyczną przestrzeń wolności, od form bezosobowych i ośrodków funkcjonalnych do emocji, tymczasowości i swobody. Od wizji idealnej przyszłości, wypełnionej praktycznymi (i wciąż niedostępnymi) przedmiotami poprzez akceptację rzeczywistości, którą można, chociażby tylko na kartce papieru, przekształcać i porządkować, aż po świadomą kontestację, lokalny mieszkaniowy eskapizm i apoteozę prywatności.

⁹¹ Meble Kontiki uchodziły za obowiązkowy element wyposażania mieszkania polskiego inteligenta: A. Szydłowska, *Futerał...*, s. 500–501.

⁹² Autorzy powołują się na książkę *Nomadic furniture* J. Hennessey’a i Victora Papanka z roku 1973. P. Szeliński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *op. cit.*, s. 180.

⁹³ *Ibidem*, s. 182–183.

⁹⁴ Popularne również na Zachodzie „zrób to sam” (DIY) miało w PRL nieco inny charakter, wiązało się zarówno ze sposobem spędzania czasu, jak i z prozaiczną koniecznością wykonywania wielu prac samodzielnie: w wyniku ciągłych niedoborów zdecydowana większość obywateli majsterkowała, przygotowywała przetwory, a nawet robiła meble. O polskim DIY: A. Szydłowska, *Futerał...*, s. 516–532.



6. Przykłady lamp wiszących do wykonania we własnym zakresie
(Źródło: P. Szeliński, P. Jankowski, A. Drzewiecki, *Mieszkać inaczej*, Warszawa 1984, s. 182)

Asortyment sklepów zmieniał się wraz z przemianami politycznym i gospodarczymi, przy czym zjawisko niedoboru i ciągłego oczekiwania na poprawę zaopatrzenia wydaje się charakterystyczne dla całego okresu PRL. Od lat pięćdziesiątych ewolucji ulegało pojęcie samego mieszkania, jego funkcji i estetyki, oraz podejście do zagadnień kształtowania przestrzeni prywatnej. Zmieniał się także adresat i użytkownik wnętrza: w latach sześćdziesiątych była to przede wszystkim rodzina, posiadająca określone role, dwie dekady później w centrum znalazła się jednostka, w miarę możliwości swobodnie kreująca swoje otoczenie lub tylko wyobrażenie o nim. Wszyscy autorzy, każdy na swój sposób i przy użyciu odmiennych przykładów (głównie w tonacji czarno-białej), starali się pokazać właścicielom pustych pudełek pokoi, że jednak, na przekór zewnętrznym, obiektywnym uwarunkowaniom, mają alternatywę i że mogą mieszkać inaczej, z pomysłem i w zgodzie z własnym stylem życia. Niezależnie od metod i użytego języka, kreowali (mniej lub bardziej świadomie) konsumpcyjne potrzeby, które miały niewielką szansę na realizację, same zaś książki mogły stać się, chociażby przez pokazywanie efektownych, prototypowych mebli, emanacją niespełnionych obietnic i pragnień czytelnika, na co dzień borykającego się z ograniczoną dostępnością krzeseł czy regałów⁹⁵.

Publikacje dotyczące architektury wnętrz można dziś traktować jako źródło do badania jednego z aspektów zamkniętej, historycznej epoki. W warstwie wizualnej, wraz z innymi materiałami ikonograficznymi (pocztówkami, filmami fabularnymi i dokumentalnymi, prywatnymi zdjęciami), tworzą imaginarium PRL, są fragmentem wizji rzeczywistości, wybranym przez autorów i przefiltrowanym przez ich sposób interpretowania przestrzeni. Nie prezentują waloru socjologicznego fotografii Zofii Rydet, nie obrazują sytuacji mieszkaniowej statystycznego obywatela – dobór ilustracji ma na celu wzbudzić zainteresowanie, inspirować, uruchamiać wyobraźnię⁹⁶. W domyśle, w warstwie niewypowiedzianej w tekście, rozbudzić konsumpcyjne oczekiwania, zmienić podejście Polaków do procesu urządzania mieszkań, do rezygnacji z powtarzalności, ze skłonności do nadmiaru i reprezentacji⁹⁷. O powszedniejszych, w tym także estetycznych ramach zamieszkiwania w PRL być może

⁹⁵ W obliczu braku dostępności ciekawych mebli, prezentowanych na wystawach umeblowania i wnętrz, prasa kobieca doradzała własnoręczne wykonanie sprzętów domowych. Olgierd Szlekys, autor zydelka „Sarenka”, na łamach „Kobiety i Życia” doradzał, jak samodzielnie zrobić szafę lub regał. A. Szydlowska, *Paryż domowym sposobem...*, s. 320–321.

⁹⁶ F. Uniechowska, *op. cit.*

⁹⁷ Badanie historii architektury wnętrz, analiza metod urządzania mieszkań i różnic w postrzeganiu prywatnych przestrzeni wymagają podejścia interdyscyplinarnego, łączącego metody oraz źródła z różnych dziedzin. Przy rekonstrukcji obrazu zamieszkiwania w PRL przydatne okazują się wyniki badań socjologów, m.in. zespołu pod kierownictwem Andrzeja Sicińskiego. Cf. *Style życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, red. A. Siciński, Wrocław 1988.

więcej mówi to, czego w publikacjach, przygotowanych przez architektów i historyków sztuki, w ogóle nie znajdziemy. Są one bowiem sugestywną i efektowną projekcją, wyznaczeniem kierunków, jakie upowszechniły się w pewnych grupach społecznych, a w innych, pomimo intencji autorów, nigdy się nie przyjęły. Stanowią jedną ze składowych niejednorodnego obrazu oczekiwań wobec polskich, powojennych wnętrz, gdzie ten sam duży pokój, w tym samym bloku, zmultiplikowany kilka lub kilkanaście razy, mógł mieć zupełnie inny charakter: w zależności od dekady, stopnia zamożności właścicieli, potrzeby eksperymentowania czy też aktualnej oferty handlowej, niezmiennie – niewystarczającej.

Bibliografia (Bibliography)

Prasa

„Ty i Ja” 1969.

Opracowania

Brzostek B., „Jakoś się wreszcie ułożyło...” *Esej o Polsce lat „małej stabilizacji”, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”* 2011, nr 10, s. 263–297.

Chcemy być nowoczesni: polski design 1955–1968 ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, red. A. Demska, A. Frąckiewicz, A. Maga, Warszawa 2011.

Crowley D., *Warsaw Interiors: The Public Life of Private Spaces, 1949–65*, [w:] *Socialist Spaces: Sites of Everyday Life in the Eastern Bloc*, eds D. Crowley, S.E. Reid, Oxford–New York 2002, s. 181–206. <https://doi.org/10.5040/9781350057692.ch-009>

Huml I., *Polska sztuka stosowana XX wieku*, Warszawa 1978.

Jewdokimow M., *Zmiany społecznych praktyk zamieszkiwania*, Warszawa 2011.

Kłosiewicz L., *Jan Szymański 8.X.1928 – 31.XII.2003. In memoriam*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki PAN” 2004, z. 1–4, s. 134–139.

Kołodziejczyk-Szeleńska E., Szeleński P., Kur T.W., *Mieszkać na strychu*, Warszawa 1988.

Korduba P., *Ludowość na sprzedaż*, Warszawa 2013.

Korduba P., *Mieszkanie na strychu, czyli penthouse’y PRL*, „Autoportret. Pismo o Dobrej Przestrzeni” 2022, nr 4, s. 18–25.

Kowalski J., *Meble Kowalskich. Ludzie i rzeczy*, Dębogóra 2014.

Leśniakowska M., *Modernistka w kuchni. Barbara Brukalska, Grete Schütte-Lihotzky i „polityka kuchenna”*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2004, R. LVIII, nr 1–2, s. 189–202.

- Maass J., Referowska M., *Mieszkanie*, Warszawa 1965.
- Maass J., Referowska M., *Wypożyczenie terenów publicznych miasta*, Warszawa–Łódź 1979.
- Mikołajczak T., *Władysław Wincze*, Wrocław 2019.
- Muszyński K., Szymański J., *Mały domek na działce*, Warszawa 1973.
- Muszyński K., Szymański J., *Żyjące ściany*, Warszawa 1970.
- Plaźewska M., Terlikowski R., *Współczesne mieszkanie*, Warszawa 1989.
- Referowska M., *Zasady typizacji elementów wyposażenia budynków*, Warszawa 1966.
- Styl życia w miastach polskich (u progu kryzysu)*, red. A. Siciński, Wrocław 1988.
- Szeleński P., Jankowski P., Drzewiecki A., *Mieszkać inaczej*, Warszawa 1984.
- Szydłowska A., *Bez Ludwika i panny służącej. Projekty nowoczesnych kuchni jako zwierciadło przemian roli kobiet w podwileńskiej Polsce*, „Artium Quaestiones” 2021, nr 32, s. 161–185. <https://doi.org/10.14746/aq.2021.32.7>
- Szydłowska A., *Futerał. O urządzeniu mieszkań w PRL-u*, Wołowiec 2023.
- Szydłowska A., *Paryż domowym sposobem. O kreowaniu stylu życia w czasopiśmie PRL*, Warszawa 2019.
- Szymański J., *Książka o mieszkaniu*, Warszawa 1975.
- Szymański J., *Małe mieszkanko*, Warszawa 1966.
- Szymański J., *O mieszkaniu ładnym i wygodnym*, Warszawa 1962.
- Ty i Ja. Magazyn, grafika, zjawisko*, Warszawa 2024.
- Uniechowska F., *Moje hobby to mieszkanie*, Warszawa 1978.
- Użytkowa fantastyka lat pięćdziesiątych*, Poznań 1991.
- Woyda T., Woyda T., *Jak urządzić mieszkanie*, Warszawa 1990.
- Zaremba M., *Wielkie rozczarowanie. Geneza rewolucji Solidarności*, Kraków 2023.
-

Notka o autorce

Dr Agata Gabiś – doktor historii sztuki, pracuje w Zakładzie Historii Kultury Materialnej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 2019 r. w Wojewódzkiej Radzie Ochrony Zabytków przy Dolnośląskim Wojewódzkim Konserwatorze Zabytków we Wrocławiu. Autorka książki *Całe morze budowania. Wrocławska architektura 1956–1970* (Wrocław 2019).

Zainteresowania naukowe: architektura po 1945 r., dziedzictwo przemysłowe oraz rozwój przestrzenny Wrocławia i Dolnego Śląska.



agata.gabis@uwr.edu.pl

Radosław Borowski

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0009-0003-5777-236X>

Wojna o Falklandy w debatach parlamentu brytyjskiego w 1982 roku

Summary

The Falklands War in the British Parliamentary Debates of 1982

This article focuses on the Falklands/Malvinas conflict, which took place between April 2 and June 15, 1982, between the United Kingdom and Argentina. It is presented through an analysis of parliamentary debates held in both houses of the institution during the war. The UK Parliament, comprising the House of Lords and the House of Commons, continues to serve as the central forum for the exchange of views between key political groups. Seats gained in general elections enable the winning political group to form a government.

Keywords: Falkland Islands, Malvinas, South Georgia, General Belgrano, Margaret Thatcher, Leopoldo Galtieri

Streszczenie

W artykule skoncentrowano się na konflikcie o Falklandy/Malwiny, który miał miejsce między 2 kwietnia a 15 czerwca 1982 r. i toczył się pomiędzy Wielką Brytanią a Argentyną. Przedstawiono go poprzez analizę sprawozdań debat parlamentarnych odbywających się w obu izbach tej instytucji w czasie trwania wojny. Parlament Zjednoczonego Królestwa, obejmujący Izbę Lordów jak i Izbę Gmin, niezmiennie odgrywa rolę centralnego forum wymiany poglądów pomiędzy kluczowymi ugrupowaniami politycznymi. Mandaty uzyskane w wyniku wyborów parlamentarnych umożliwiają zwycięskiemu ugrupowaniu politycznemu sformowanie rządu.

Słowa kluczowe: Falklandy, Malwiny, Georgia Południowa, General Belgrano, Margaret Thatcher, Leopoldo Galtieri



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

Declaration regarding the use of GAI tools: not used

Received: 2025-06-02. Verified: 2025-06-05. Revised: 2025-07-22. Accepted: 2025-07-31

Wprowadzenie

W dniu 6 kwietnia 2020 r. zawieszono negocjacje pomiędzy Argentyną a koreańskim producentem samolotów szkolno-bojowych FA-50. Rząd Argentyny miał w planach zakup 10 maszyn tego typu. Powodem zawieszenia prac nie były pieniądze czy zmiana planów władz Argentyny, a fotele katapultowe stosowane w FA-50. Produkowane są one w Zjednoczonym Królestwie, a ich sprzedaż do Argentyny jest objęta sankcjami. W chwili pisania niniejszej pracy siły powietrzne Argentyny dysponują do obrony granic swego rozległego terytorium jedynie samolotami szturmowymi A-4AR Fightinghawk, pochodzącymi jeszcze z lat siedemdziesiątych XX w., oraz lokalnie produkowanymi samolotami szkolnymi typu Pampa¹. Jest to konsekwencja wydarzeń, jakie miały miejsce w 1982 r. na Falklandach, w odległym o około 15 000 km zamorskim terytorium Zjednoczonego Królestwa. Wówczas to, 2 kwietnia wojska argentyńskie zbrojnie zajęły cały archipelag. Pomimo lat, jakie upłynęły od wojny, konflikt falklandzki wciąż pozostaje nierozwiązany.

W niniejszej pracy nie skupiono się jedynie lub przede wszystkim na opisie czy analizie samego konfliktu wraz z jego konsekwencjami, które wciąż możemy odnotowywać w relacjach między obydwoma państwami. Podjęto natomiast próbę ukazania tych wydarzeń poprzez analizę debat parlamentu brytyjskiego, jakie miały miejsce w owym czasie i spojrzenia na konflikt oczami członków obu izb tej instytucji.

Źródeł konfliktu można by upatrywać w zawiłej historii wysp. Zarówno Argentynicy, jak i Brytyjczycy dowodzą swych pełnych praw do archipelagu. Mieszkańcy Argentyny czują się spadkobiercami dawnego imperium hiszpańskiego, a sporne wyspy określają wyłącznie mianem Malwinów. Zarówno nazwa, jak i sam ląd zostały przejęte od dawnej francuskiej kolonii jeszcze przez Hiszpanów. Już wtedy jednak na tym terenie istniał brytyjski przyczółek. Wielka Brytania wreszcie oficjalnie zajęła cały archipelag². Z czasem zaczęli napływać osadnicy, a dziś to właśnie Falklandczycy identyfikujący się niemal jednoznacznie z dawną metropolią są głównym argumentem kolejnych londyńskich rządów za zachowaniem zwierzchności nad Falklandami. Jednak aż do kwietnia 1982 r. spór o wyspy nie wywoływał większych perturbacji. W dodatku najczęściej oba państwa utrzymywały dobre lub nawet bardzo dobre relacje. Niewiele wskazywało na możliwość wybuchu regularnego konfliktu zbrojnego³. Niezwykła akcja wojsk argentyńskich i następująca po

¹ *Argentyna rezygnuje z zakupu nowych myśliwców*, <https://portalmilitarny.pl/wiadomosci/argentyna-rezygnuje-z-zakupu-nowych-mysliwcow/> (dostęp: 24 III 2024).

² M.F. Gawrycki, *Historia Malwinów (Falklandów)*, Warszawa 2018, s. 111–130.

³ M. Lisińska, *Kraj srebrnej rzeki. Argentyna od spotkania światów do czasów współczesnych*, Kraków 2022, s. 95.

niej reakcja brytyjska były rezultatem sytuacji wewnętrznej, zarówno gospodarczej, jak i politycznej w obu państwach.

Argentyną w tym czasie władała junta wojskowa. Wojskowi przejęli władzę w marcu 1976 r., w wyniku przewrotu, aresztując dotychczasową prezydent Izabelę Peron. Zmiana rządów budziła nadzieje u licznych Argentyńczyków. Armia miała zaprowadzić w kraju spokój po latach politycznie motywowanych rozruchów, a także powstrzymać pogarszający się stan gospodarki⁴. Nowa administracja skupiła się jednak przede wszystkim na walce z potencjalną opozycją, aż wreszcie celem służb bezpieczeństwa mógł stać się niemal każdy mieszkaniec Argentyny. Narastająca brutalność wojskowego reżimu i brak realnych pomysłów na poprawę sytuacji bytowej mieszkańców w końcu zmieniły nastroje Argentyńczyków. Uliczne demonstracje kobiet domagających się informacji o zaginionych członkach rodzin i wreszcie protesty wśród robotników, którzy tradycyjnie stanowili zaplecze ruchu peronistowskiego, były sygnałem utraty poparcia społecznego umożliwiającego skuteczne utrzymywanie władzy. Inwazja i zbrojne zajęcie archipelagu Wysp Malwińskich w pierwszej chwili wywołały euforię i powrót poparcia dla generałów⁵.

Juntę wojskową tworzyli głównodowodzący trzech rodzajów sił zbrojnych. Na jej czele stał okresowo wybierany wśród wojskowych prezydent. W 1982 r. takim prezydentem był Leopoldo Fortunato Galtieri⁶. Decyzję o podjęciu ataku wspomagala wyjątkowo wysoka pozycja Argentyny wśród południowoamerykańskich sojuszników Stanów Zjednoczonych, wiara w stan i wyposażenie wojsk argentyńskich, a co najważniejsze powszechnie panująca opinia o niezwykle słabej kondycji Wielkiej Brytanii. Po zakończeniu II wojny światowej kraj ten borykał się z wieloma problemami ekonomicznymi. Stabilność brytyjskiej waluty funta szterlinga niejednokrotnie ratowana była przez pomoc Stanów Zjednoczonych. Wsparcie to miało jednak swe konsekwencje w uzależnianiu politycznym Brytanii od tego potężnego sojusznika. Po upadku imperialnego statusu kraj zdawał sobie także nie radzić z wyzwaniem polityki zagranicznej. Dowodów na to było wiele: klęska interwencji w czasie kryzysu sueskiego⁷, trwający od lat sześćdziesiątych i niesłabnący konflikt w Irlandii Północnej⁸, wreszcie nawet jawny bunt rządu afrykańskiej kolonii Rodezji wobec decyzji władz brytyjskich⁹.

⁴ *Ibidem*, s. 163–168.

⁵ *Ibidem*, s. 173–179.

⁶ P. Treffer, *Siły zbrojne i polityka w Argentynie, Brazylii i Chile. Historia i współczesność*, Toruń 2014, s. 388–390.

⁷ O przerwaniu i tym samym klęsce brytyjsko-francuskiej wojskowej interwencji w Egipcie zdecydował między innymi prezydent Stanów Zjednoczonych Dwight Eisenhower. Stawką była właśnie stabilność brytyjskiej waluty, której los zależał od wpływów amerykańskich. C. Elkins, *Dziedzictwo przemocy. Historia imperium brytyjskiego*, Kraków 2025, s. 641–647.

⁸ P. Taylor, *Provos: The IRA and Sinn Féin*, London 1998, s. 45–120.

⁹ L. James, *The Rise and Fall of the British Empire*, London 1994, s. 607–620.

W momencie argentyńskiej agresji w Zjednoczonym Królestwie rząd tworzyła partia konserwatywna z Margaret Thatcher w roli szefowej partii i osoby piastującej urząd premiera¹⁰. Kończyła się właśnie pierwsza kadencja konserwatystów. W roku 1983 miały odbyć się kolejne wybory do parlamentu brytyjskiego. Partia Thatcher zwyciężyła w wyborach 1979 r. i utworzyła gabinet rządowy z hasłami i programem radykalnych reform gospodarczych i nadziejami na odbudowę wizerunku kraju na arenie międzynarodowej. Gospodarka brytyjska miała zmienić swój charakter. Wyjątkowo jak na kraje zachodniej Europy, socjalny i scentralizowany system miał przejść szybką wolnorynkową transformację. Zniknąć miały wielkie deficytowe państwowe korporacje kontrolujące często całe branże na lokalnym rynku. Przedsiębiorstwa miały być prywatyzowane, a te wymagające dotacji państwowych winny zostać zamknięte.

W początkowej fazie reformy nie przyniosły oczekiwanych natychmiastowych rezultatów. Pojawiły się kłopoty budżetowe. Jedną z metod poradenia sobie z płynnością finansową były cięcia finansowe dokonywane na przykład w konwencjonalnych siłach zbrojnych¹¹.

Takim zabiegom miał ulec jedyny okręt brytyjskiej marynarki wojennej na Falklandach lodołamacz HMS Endurance. Prywatyzacje w pierwszej fazie przyniosły nagły wzrost bezrobocia i odczuwalne pogorszenie sytuacji materialnej wśród wielu Brytyjczyków i tym samym spadek poparcia dla konserwatywnej większości w parlamencie, co mogło zaowocować przegraną w nadchodzących wyborach.

W wyniku wyborów Partia Konserwatywna uzyskała w Izbie Gmin 339 miejsc, Partia Pracy 269, Partia Liberalna 11, a pozostałe 16 miejsc zajęli posłowie z partii nacjonalistycznych, socjaldemokracji i posłowie niezależni¹². Ze względu na sytuację na Falklandach Margaret Thatcher utworzyła nieformalne ciało doradcze zwane gabinetem wojennym. W jego skład weszli między innymi członkowie jej gabinetu¹³. Mieli oni odegrać ważną rolę zarówno w pracach gabinetu, jak i sku-

¹⁰ J. Blundell, *Margaret Thatcher. Portret Żelaznej Damy*, Poznań 2010, s. 150–152.

¹¹ C. Moore, *Margaret Thatcher. Autoryzowana biografia*, Warszawa 2019, s. 727–736.

¹² *Politics Past*, <https://www.theguardian.com/politics/politicspast/page/0,9067,1207192,00.html> (dostęp: 4 X 2024).

¹³ Nazwa „Gabinet wojenny” dla ciała doradczego w sprawach konfliktu z Argentyną była określeniem nieformalnym, niemniej przyjęła się i była powszechnie używana. Thatcher już dzień po argentyńskiej inwazji, 3 kwietnia, z członków swego gabinetu utworzyła ciało doradcze w sprawach konfliktu. W jego skład weszli minister spraw zagranicznych Peter Carington, którego po rezygnacji zastąpił Francis Pym, minister obrony John Nott, minister spraw wewnętrznych William Whitelaw, kanclerz skarbu Geoffrey Howe, a także przewodniczący partii konserwatywnej i członek gabinetu Cecil Parkinson. M.F. Gawrycki, *op. cit.*, s. 206–207.

tecnie reprezentować rząd podczas debat parlamentarnych. Czołowymi postaciami, którym powierzono to zadanie, byli minister spraw zagranicznych Peter Carington, a po jego rezygnacji Francis Pym, a także minister obrony John Nott¹⁴. Ze względu na liczbę posłów w Izbie Gmin partią tworzącą gabinet cieni i będącą główną siłą opozycyjną była Partia Pracy. Jej liderem i głównym oponentem Margaret Thatcher w Izbie w owym czasie był Michael Foot¹⁵.

Deбаты parlamentarne

Dnia 19 marca na wyspie o nazwie Georgia Południowa, położonej około 1500 km na południowy wschód od Falklandów, wylądowali Argentyńczycy i wywiesili tam swoją flagę¹⁶. Incydent został zauważony przez władze brytyjskie. W stronę wyspy wyruszył HMS Endurance, a zdarzenie to trafiło pod obrady parlamentu. Debatę rozpoczęła się 23 marca. W Izbie Gmin zjawiał się Richard Luce. Był on ministrem stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ponieważ Luce reprezentował Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jego głównym oponentem był przedstawiciel oficjalnej opozycji z gabinetu cieni, pełniący w nim rolę ministra spraw zagranicznych. W 1982 r. był nim Denis Healey, członek parlamentu z Partii Pracy.

Incydent nie był wygodny dla partii rządzącej. Opozycja mogła go powiązać z planowanymi cięciami w siłach zbrojnych. W planach redukcji znajdował się też jedyny okręt brytyjskiej marynarki na południowym Atlantyku, Endurance. Zarówno Healey, jak i dawny lider Partii Pracy Callaghan z powodzeniem eksploatowali oba te elementy. Sugerowano nawet, że plany rządu wobec Endurance sprowokowały Argentyńczyków do działania¹⁷. Kwestia obywateli Argentyny przebywających na Georgii Południowej nie została rozwiązana i powrócono do niej 30 marca. Tymczasem zaczęły ją już opisywać brytyjskie gazety i powoli stawało się jasne, że sytuacja wokół Wysp Falklandzkich jest poważna.

¹⁴ C. Moore, *op. cit.*, s. 765–782.

¹⁵ *The Michael Foot Story*, http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/politics/932797.stm (dostęp: 15 X 2024).

¹⁶ Byli to oficjalnie pracownicy firmy zajmującej się handlem złomem. Właściciel przedsiębiorstwa miał zawartą umowę z brytyjską spółką, jednak nie posiadał zezwoleń na działanie na Georgii Południowej. Na wyspę dostarczyła ich argentyńska marynarka wojenna. K. Kubiak, *Falklandy – Port Stanley 1982*, Warszawa 2007, s. 39–42.

¹⁷ UK Parliament, Hansard, South Georgia (Falkland Islands Dependencies), vol. XXI, Debaty w Izbie Gmin, 23 III 1982, [https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-03-23/debates/639304db-6224-46d3-a5ea-b44f251e2d19/SouthGeorgia\(FalklandIslandsDependencies\)](https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-03-23/debates/639304db-6224-46d3-a5ea-b44f251e2d19/SouthGeorgia(FalklandIslandsDependencies)) (dostęp: 5 XI 2024).

Debatę ponownie rozpoczął minister stanu Luce, przede wszystkim, aby zapewnić, że rząd pracuje nad dyplomatycznym rozwiązaniem incydentu. Był to już jedynie wybieg. Margaret Thatcher i jej gabinet zdawali sobie sprawę z trudnej sytuacji, a władze Argentyny wciąż nie były gotowe do rozmów. Podczas debaty, prócz członków opozycji, ministrów gabinetu rządzącego nie oszczędzali także sami konserwatyści lub posłowie zwykle sprzyjający tej partii. Tak było w przypadku Enocha Powella, reprezentującego Ulsterskich Unionistów, jak i Bernarda Braine, aktywnego członka Partii Konserwatywnej. Braine stwierdził, że pomysły wycofania *Endurance*, jak i polityka sprzyjająca pogłębianiu uzależniania Falklandczyków od Argentyny mogły w efekcie zachęcić rząd generała Galtieri do ostatnich, ryzykownych posunięć. Opozycja koncentrowała się na temacie sił zbrojnych. Za ten resort w gabinecie cieni odpowiadał Patrick Duffy i też, podobnie jak większość członków Partii Pracy, podnosił w swoich pytaniach właśnie kwestię stanu i możliwości użycia sił zbrojnych. W odpowiedzi Luce zapewnił, że rząd pracuje nad dyplomatycznym rozwiązaniem problemu, ale też HMS *Endurance* pozostanie na Falklandach¹⁸. Incydent na Georgii Południowej był także dyskutowany w Izbie Lordów. Podobnie jak w przypadku Izby Gmin odbywało się to 23 i 30 marca. Panującą tam sytuację przedstawiał minister spraw zagranicznych i także lord, Peter Carington¹⁹.

W dniu inwazji, 2 kwietnia Izba Gmin zebrała się, aby przedyskutować sytuację wokół Wysp Falklandzkich. Stało się to na wniosek przewodniczącego Izby Gmin²⁰ Francisa Pyma. Do opinii publicznej, jak i do członków parlamentu zaczęły docierać sygnały o trudnej sytuacji na południowym Atlantyku, jednak wciąż nie były to potwierdzone informacje. Pym przemawiał w uspokajającym tonie, wspierany przez Lorda Tajnej Pieczęci, czyli rzecznika rządu do spraw zagranicznych Humphreya Atkinsa. Pomimo uspokajającego tonu lider Izby zaznaczył jednak, że w momencie eskalacji konfliktu może zająć potrzeba zwołania Izby w dniach następnych. Debata odbywała się w piątek, a więc w dzień kończący posiedzenia parlamentu. W sobotę lub niedzielę zwoływano posiedzenia izb jedynie w bardzo wyjątkowych sprawach, takich jak wojna. Pym natychmiast spotkał się z atakiem ze strony

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ UK Parliament, Hansard, South Georgia (Falkland Islands Dependencies), vol. CDXXVIII, Debata w Izbie Lordów, 23 i 30 III 1982, <https://hansard.parliament.uk/search/Debates?startDate=1982-03-21&endDate=1982-03-30&searchTerm=falkland&house=Lords&partial=False&sortOrder=0> (dostęp: 5 VII 2025).

²⁰ Przewodniczący Izby Gmin jest członkiem większości parlamentarnej w randze ministra. Przewodniczący organizuje pracę rządu w parlamencie. W wyjątkowych sytuacjach może także zastępować premiera w trakcie debat i zapytań. *Leader of the House of Commons*, <https://www.parliament.uk/about/mps-and-lords/principal/leader-commons/> (dostęp: 18 VII 2024).

Johna Silkina, pełniącego rolę sekretarza bądź wiceministra obrony w gabinecie cieni. Silkin, podobnie jak inni członkowie Partii Pracy, zarzucił gabinetowi Thatcher prowokowanie strony argentyńskiej poprzez brak zdecydowanego działania brytyjskiego rządu. Pym, pomimo medialnych doniesień, wciąż nie miał do przekazania Izbie żadnych potwierdzonych informacji.

Oprócz labourzystów, którzy tworzyli oficjalną opozycję i gabinet cieni, bardzo aktywną postacią był David Owen. Był już członkiem Partii Pracy pełnił w rządzie Jamesa Callaghana rolę ministra spraw zagranicznych, lecz jeszcze przed wyborami z 1979 r. współtworzył Partię Socjaldemokratyczną. Jego pytania dotyczyły przede wszystkim mieszkańców wysp. Miało to o tyle uzasadnienie, że niekoniecznie każdy Falklandczyk mógł posiadać pełnię praw przysługującą rodzimym Brytyjczykom²¹. Był jedynym przedstawicielem swojej partii w Izbie Gmin, desperacko walczył o jej przetrwanie, przez to stawał się niejako opozycją także wobec oficjalnej opozycji²².

Potwierdzone publicznie wieści o inwazji wreszcie dotarły do Wielkiej Brytanii i w związku z tym w sobotę 3 kwietnia zebrał się parlament, aby wysłuchać stanowiska premier Margaret Thatcher. Szefowa rządu przedstawiła Izbie aktualną sytuację i powody, które stały za opóźnionym poinformowaniem parlamentu o agresji. Wyjaśniała przebieg zdarzeń do czasu ataku i sposób postępowania rządu. Okazało się, że już 31 marca rząd był świadom intencji władz Argentyny. Tego właśnie dnia w stronę Falklandów wyruszyła grupa argentyńskich okrętów marynarki wojennej.

Premier przekazała informacje o staraniach dyplomacji brytyjskiej w Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ), a także zdobyciu wsparcia na arenie międzynarodowej. Głównie chodziło o prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana. W przemowie udawała prawo Wielkiej Brytanii do archipelagu Falklandów i konieczność ich obrony. Przy okazji zaatakowała Partię Pracy, wskazując, że w przypadku podobnego wydarzenia, jakie miało miejsce w 1976 r., gabinet tej partii nawet nie poinformował o nim żadnej z izb parlamentu.

Jeszcze przed sobotnią debatą utworzony został gabinet wojenny. Premier Thatcher podjęła już faktycznie decyzję o odbiciu wysp. Jednak, aby tego dokonać, oprócz wsparcia międzynarodowego potrzebne było także silne oparcie wśród reprezentantów kraju, a więc parlamentarzystów. Jej głównym oponentem w debacie był odpowiednik premiera z gabinetu cieni Michael Foot. Wsparł on Thatcher w jej opinii o konieczności zbrojnego odzyskania archipelagu, jednak nie obyło się bez

²¹ Ustawa o obywatelstwie brytyjskim z 1981 r. nie uwzględniała mieszkańców Falklandów. Zostało to zmienione w ramach jej modyfikacji w 1983 r. *British Nationality Act 1981*, <https://www.legislation.gov.uk/ukpga/1981/61> (dostęp: 11 VII 2025).

²² UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXI, Debata w Izbie Gmin, 2 IV 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-04-02/debates/113ca0a4-83ad-41ae-8e42-109a4c3f86a8/FalklandIslands> (dostęp: 6 XI 2024).

krytyki. Zarzuty posłów Partii Pracy były związane głównie z wydarzeniami poprzedzającymi inwazję i brakiem pomysłów rządu na dyplomatyczne rozwiązanie sporu – chodziło tu głównie o bierność wobec prowokacji argentyńskich. Według tych tez brak reakcji mógł być odbierany jako słabość zachęcająca do agresji. W dodatku, według opozycji, Wielka Brytania wydawała się być zaskakiwana posunięciami Argentyny. Mogło to być dowodem na zapaść służb wywiadowczych. Jeden z posłów opozycji, Edward Rowlands posunął się nawet do stwierdzenia, że służby brytyjskie miały dostęp do argentyńskiej korespondencji dyplomatycznej, nic z nią nie robiąc.

W tej inicjującej dyskusję wokół konfliktu zbrojnego debacie premier Thatcher wspierał także minister obrony John Nott. Jego obecność była niezbędna ze względu na strategiczne plany militarne realizowane przez rząd. Dodatkowo to właśnie on stawał się głównym obiektem wszelkiej krytyki dotyczącej funkcjonowania resortu obrony. Parlament wyraził zdecydowane poparcie dla działań rządu w zakresie obrony posiadłości falklandzkich. Nie zabrakło jednak głosów krytycznych, także ze strony członków Partii Konserwatywnej i ponownie Enocha Powella²³, którego wypowiedź mogła zostać odebrana jako osobisty atak wymierzony bezpośrednio w premier.

Premier, wkrótce po objęciu urzędu, otrzymała przydomek „Żelazna Dama”. Powstał on w kontekście jej uwag na temat obrony przed Związkiem Radzieckim i jego sojusznikami; nie było jednak powodu, aby przypuszczać, że szanowna pani nie przyjęła tego określenia z zadowoleniem i nie była z niego dumna. W ciągu najbliższego tygodnia lub dwóch w tej Izbie, naród i sama szanowna pani dowie się, z jakiego metalu jest zrobiona²⁴.

Większość zarzutów koncentrowała się jednak na zaskoczeniu, jakiego doznał rząd. W zaistniałej sytuacji niezbędna stała się odbudowa poczucia dumy narodowej, co w praktyce oznaczało, że Margaret Thatcher zyskiwała swobodę w realizacji swoich zamierzeń²⁵.

²³ Powell był ważną postacią na brytyjskiej scenie politycznej oraz wieloletnim członkiem Partii Konserwatywnej, z którą związany pozostawał aż do 1974 r. W tym samym roku powrócił do Izby Gmin jako przedstawiciel Ulsterskiej Partii Unionistów. *Enoch Powell*, <https://members.parliament.uk/member/1023/career> (dostęp: 18 VII 2025).

²⁴ *Enoch Powell*, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-04-03/debates/3eaf995e-387a-4fb9-a244-927b5a8d87a7/FalklandIslands> [tłum. własne] (dostęp: 9 XI 2024). Jego krytyczna wypowiedź wywarła duże wrażenie w kręgach konserwatywnych; została nawet przywołana przez Margaret Thatcher w jej wspomnieniach. M. Thatcher, *Moje lata na Downing Street*, Warszawa 2012, s. 166.

²⁵ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXI, Debata w Izbie Gmin, 3 IV 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-04-03/debates/3eaf995e-387a-4fb9-a244-927b5a8d87a7/FalklandIslands> (dostęp: 9 XI 2024).

W wyniku narastającej krytyki medialnej w kolejnych dniach ze stanowiska ministra spraw zagranicznych ustąpił Peter Carington. Nowym ministrem został Francis Pym i też on zainicjował następną debatę w Izbie Gmin w sprawie konfliktu i jednocześnie przedstawienia planów polityki resortu. Przede wszystkim poinformował posłów o wyruszeniu korpusu ekspedycyjnego w stronę archipelagu. Minister reprezentował resort spraw zagranicznych i jego przemówienie miało na celu zasygnalizowanie, że pomimo planów zbrojnych wciąż trwały zabiegi dyplomatyczne. Poinformował o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Argentyną, a także planach nałożenia sankcji gospodarczych na agresora. Według jego informacji gospodarka argentyńska w dużym stopniu zależała od eksportu. Wielka Brytania była znaczącym centrum finansowym, więc pozostawało przekonać do tego inne państwa, przynajmniej te o znacznie większym potencjale. Pym już podczas debaty mógł się pochwalić pewnymi sukcesami na tym polu. Głównie w kwestii dyplomatycznej, jak odwoływania swych ambasadorów, ale też zaprzestania eksportu broni do tego kraju przez poszczególne państwa. Denis Healey jednak nie odniósł się do tych działań niemal wcale, natomiast zaraz po złożeniu gratulacji Pymowi z powodu objęcia przez niego nowego stanowiska, wyraził zdziwienie, że Margaret Thatcher nie poszła w ślady dawnego ministra spraw zagranicznych i podobnie jak on nie ustąpiła z fotela premiera. W swym przemówieniu trzymał się głównie wyznaczonego wcześniej kursu, polegającego na oskarżaniu konserwatystów o bierność lub brak skuteczności. Przytoczył przy tym kilka faktów o zignorowanych przez władze sygnałach świadczących o nadchodzących wydarzeniach. Były to jednak głównie doniesienia medialne. Choć też wskazał na nieistotne z punktu widzenia interesów kraju angażowanie sił brytyjskich w rejonie Morza Karaibskiego, co – jak się okazało – odciągało uwagę od spraw naprawdę ważnych.

Deбата tego dnia ujawniła także konflikty i niejednoznaczne opinie w samej Partii Pracy. Jej przedstawiciele atakowali błędy lub zaniechania dyplomacji przy jednoczesnym poparciu zaangażowania militarnego i tu Healey w pewnym momencie musiał stawić czoła pytaniom kolegi z jego własnej partii, Roberta Mellisha. Wyraził on wątpliwość co do sensu wysyłania grupy bojowej, oczekując jednocześnie samych sukcesów dyplomatycznych. Tego dnia w debacie uczestniczyli także członkowie partii liberalnej. Ich reprezentacja w parlamencie nie mogła się równać z dwoma wiodącymi ugrupowaniami, ale partia ta stanowiła trzecią siłę w Izbie Gmin. Podobnie jak Partia Pracy, liberałowie zwracali uwagę na cięcia militarne, jednak tło, jakie wybrali, było nieco inne. Był to czas, w którym trwały rozmowy nad inwestycjami dotyczącymi modernizacji komponentu bazowania morskiego arsenału nuklearnego. Rakiety typu Trident miały zastąpić używane dotychczas pociski Polaris. Był to program wyjątkowo kosztowny. Liberałowie, co im często zarzucano, byli temu przeciwni. Teraz jednak, gdy konieczne stało się użycie sił konwencjonalnych,

mających ulec redukcji, starali się to wykorzystać. Całe posiedzenie zakończył minister obrony, przedstawiając plany i odpowiadając na wcześniejszą krytykę swego resortu. Wymienił on skład grupy bojowej, a także jej dowództwo. Minister założył, że 12 kwietnia cała brytyjska grupa bojowa znajdzie się w okolicach Wysp Falklandzkich, a jej pierwszym zadaniem będzie utworzenie zamkniętej strefy wokół archipelagu. Było to poniekąd odpowiedzią na sugestie Keitha Speeda. Zastanawiał się on nad możliwością stworzenia pewnej strefy bezpieczeństwa, choć jego wywód zmierzał raczej w stronę zabezpieczenia obszaru przed możliwą infiltracją przez siły Związku Radzieckiego. Minister Nott odrzucił także wszelkie zarzuty wobec cięć finansowych na korzyść programu nuklearnego. Według jego zapewnień planem rządu nie tyle było oszczędzanie na marynarce wojennej, co raczej zwiększanie na nią wydatków, przy jednoczesnym kontynuowaniu modernizacji sił nuklearnych. Wymagała tego sytuacja międzynarodowa, a w szczególności zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego²⁶.

Dokładnie tydzień później, 14 kwietnia, w Izbie Gmin pojawiła się Margaret Thatcher. Pierwsze brytyjskie jednostki już dotarły w rejon konfliktu i to właśnie był powód owej wizyty. Zgodnie z planem ustanowiono wokół wysp obszar zamknięty, a dodatkowo w to miejsce zmierzała jeszcze główna część sił przeznaczonych, wciąż według narracji konserwatystów, do wywarcia odpowiedniego nacisku na agresora²⁷. Złożona była jednak również z lotniskowców i okrętów wiozących desant, a więc jednostek, które można by natychmiast użyć do uderzenia na cele argentyńskie. Jednak dla złagodzenia wypowiedzi premier dodawała, że wciąż trwają usilne zabiegi dyplomatyczne. Do Argentyny miał udać się w tym celu sekretarz stanu w gabinecie Ronalda Reagana Alexander Haig. Premier tym samym dała do zrozumienia, że po zerwaniu relacji dyplomatycznych z władzami Argentyny Zjednoczone Królestwo ma wciąż pełne wsparcie w postaci administracji Stanów Zjednoczonych. W dodatku siły brytyjskie, jak zakomunikowała, zmierzały na Falklandy, aby przede wszystkim wyegzekwować rezolucję 502 ONZ, w której była mowa o zaniechaniu działań zbrojnych²⁸. Pochwaliła się pełnym poparciem państw Wspólnoty Europejskiej, a także Kanady, Australii i Nowej Zelandii. Dalsza część debaty polegała na deklarowaniu całkowitego poparcia dla działań

²⁶ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXI, Debata w Izbie Gmin, 7 IV 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-04-07/debates/59f186c9-de0d-494b-bec6-c1e60d903058/FalklandIslands> (dostęp: 11 XI 2024).

²⁷ W dniu 7 kwietnia do wysp zbliżył się pierwszy brytyjski podwodny okręt atomowy. Zapowiedziano wówczas utworzenie w obszarze 200 mil morskich strefy zamkniętej wokół Wysp Falklandzkich. Oficjalnie ogłoszono to 12 kwietnia. K. Kubiak, *op. cit.*, s. 86.

²⁸ *Resolution 502 (1982) of 3 April 1982*, <https://documents.un.org/doc/resolution/gen/nr0/435/26/pdf/nr043526.pdf> (dostęp: 11 XI 2024).

rządu i dyplomacji. Gratulowano przy tym głównie Alexandrowi Haigowi wkładu i wysiłku włożonego w pokojowe rozwiązanie konfliktu. Gratulowali i popierali wszyscy liderzy partii opozycyjnych, jedynie Enoch Powell zwrócił uwagę na początkowe problemy administracji brytyjskiej. Posłowie z tak zwanych tylnych ław wypowiadali się w imieniu obszarów, którymi się na co dzień zajmowali, lecz zazwyczaj w kontekście konfliktu falklandzkiego. Poruszono kwestie innych posiadłości brytyjskich, takich jak Gibraltar, wspomniano też na przykład mniejszość walijską zamieszkującą Argentynę. Na koniec głos zabrał minister Pym. Przedłożył oficjalne stanowisko swojego resortu. Wypowiedź jego niczym się jeszcze nie wyróżniała, natomiast mógł już poinformować Izbę o raporcie, jaki złożył ewakuowany wcześniej gubernator Falklandów. Ze względu na późną porę tradycyjne przesłuchanie ministra przesunięto na dzień 19 kwietnia²⁹.

Tego dnia minister złożył Izbie wyjaśnienia co do swej działalności i planów. Miał zamiar udać się do Stanów Zjednoczonych na konsultacje z Alexandrem Haigem, aby przekazać stanowisko władz brytyjskich. Poprzednie rozmowy nie zakończyły się sukcesem. Argentyna stała twardo na swym zdobyczym stanowisku. Tym razem jednak za argument mogła służyć rezolucja ONZ, wsparcie EWG i zbliżająca się do Falklandów brytyjska armada. W odpowiedzi Healey, oprócz tradycyjnych podziękowań i wyrażenia wsparcia Partii Pracy, odniósł się do statusu rodowitych Falklandczyków. Konserwatyści w przeszłości przeforsowali ustawę o obywatelstwie brytyjskim, w której nie uwzględniono mieszkańców Wysp Falklandzkich. W wypadku obecnego kryzysu mogło to skutkować tym, że łatwo w niedalekiej przyszłości mogliby zostać Argentyńczykami. Jeśli natomiast by tego nie chcieli, to właściwie nie istniała podstawa prawna, do której mogliby się odwołać. Minister odrzucił wszelkie dotyczące obywatelstwa Falklandczyków zarzuty, nie odniósł się do wymienionej ustawy, ale jednocześnie zapewnił, że wszyscy chcący przybyć do Zjednoczonego Królestwa mogą to zrobić. Padły również pytania o możliwość, po wycofaniu się sił argentyńskich, ustanowienia administracji międzynarodowej, jak i propozycje utworzenia pewnej wspólnoty południowoatlantyckiej, która w zamysłach mogłaby politycznie wiązać wszystkie kraje regionu. Jednak nikt nie sprecyzował, jaką formę taka organizacja miałaby przyjąć. Ponieważ było to wystąpienie szefa dyplomacji, posłów interesowały postępy w działaniach jego resortu. Minister zapewniał, że priorytetem rządu brytyjskiego wciąż było pokojowe rozwiązanie konfliktu³⁰.

²⁹ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXI, Debata w Izbie Gmin, 14 IV 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-04-14/debates/021188b6-16a8-4dc9-869b-1ae2a2e5e403/FalklandIslands> (dostęp: 11 XI 2024).

³⁰ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXII, Debata w Izbie Gmin, 19 IV 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-04-19/debates/d9946cbf-704b-4acd-8036-c3eb444c8eb8/FalklandIslands> (dostęp: 12 XI 2024).

Dnia 25 kwietnia siły brytyjskie zdołały odbić z rąk argentyńskich, zajętą 3 kwietnia, wyspę Georgia Południowa. Następnego dnia premier Margaret Thatcher przybyła do Izby Gmin, aby powiadomić członków parlamentu o tych wydarzeniach. Rozpoczęła jednak od informacji o postępach w staraniach dyplomatycznych. W tym czasie w Stanach Zjednoczonych przebywał jeszcze minister Pym. Miał on tam pracować z sekretarzem Haigem nad stanowiskiem brytyjskim w rokowaniach z Argentyną. Tymczasem Georgia Południowa powróciła w ręce brytyjskie. Był to niewątpliwý sukces. Brytyjczycy w operacji nie ponieśli żadnych strat, jednocześnie zdołali zatopić argentyński okręt podwodny Santa Fe. W debacie pojawiły się w związku z tym pytania, czy prowadzone akcje zbrojne nie spowodują stordowania rozmów pokojowych. Premier jednak, podobnie jak inni członkowie partii konserwatywnej, zasłaniała się artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych, w którym była mowa o prawie do obrony własnego terytorium³¹. Tym samym Thatcher wyłączyła Georgię Południową z przynależności zarówno prawnej, jak i geograficznej do obszaru falklandzkiego. W odpowiedzi na kolejne pytania dotyczące pokojowych zabiegów dyplomatów, a także możliwości wywarcia nacisku na władze argentyńskie poprzez sankcje gospodarcze, premier stwierdziła, że wysłana grupa zadaniowa jest już bardzo blisko celu, obszar geograficzny cechuje się małą przewidywalnością pogodową. W związku z tym nie jest pewne, jak długo można utrzymywać te siły w jednym miejscu. Sankcje gospodarcze natomiast, nawet jeśli partycypują w nich gospodarki tak potężne jak Stany Zjednoczone, to narzędzie długofalowe, które może przynieść rezultaty dopiero po latach³².

Z inicjatywy opozycji dwa dni później, 29 kwietnia, rozpoczęła się debata na temat obiecanych przez rząd Margaret Thatcher postępów w pracach brytyjskiej dyplomacji. Głównymi powodami debaty, jak się później okazało, były zapowiadane ustanowienie ścisłej blokady Falklandów przez marynarkę brytyjską oraz opublikowana w mediach wypowiedź jednego z dowódców, admirała Johna Woodwarda. Ostrzegł on o możliwej długiej i krwawej batalii. Mogło to sygnalizować, że do walki może wkrótce dojść.

Premier, wygłaszając przemówienie, broniła w nim dotychczasowego postępowania swojego gabinetu. Według jej słów już od lutego 1982 r. trwały rozmowy dyplomatyczne z przedstawicielami władz Argentyny. Pomimo braku sygnałów, które mogłyby sugerować późniejsze postępowanie Argentyńczyków, rozmowy te nie przynosiły żadnych wymiernych rezultatów.

³¹ *Karta Narodów Zjednoczonych*, https://www.unic.un.org.pl/dokumenty/karta_onz.php# (dostęp: 12 XI 2024).

³² UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXII, Debata w Izbie Gmin, 26 IV 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-04-26/debates/346656cd-f805-4509-8ce8-df82bfe72252/FalklandIslands> (dostęp: 12 XI 2024).

Lider opozycji, Foot, wsparł dotychczasową politykę rządu, w tym wysłanie grupy zadaniowej i oparcie działań dyplomatycznych na administracji Stanów Zjednoczonych. Zwrócił jednak uwagę na niepewne podstawy prawne obecnych działań gabinetu Thatcher. Zależnie od potrzeb, premier posługiwała się deklaracją 502 lub artykułem 51 ONZ. W pewnych okolicznościach mogły się one jednak wykluczać, co mogłoby zaburzyć budowane międzynarodowe wsparcie. W podobnym tonie wypowiadali się inni czołowi politycy partii opozycyjnych. Chwaląc lub popierając wysiłki dyplomatyczne, ostrzegali jednocześnie przed eskalacją, którą mogłaby wywołać zastosowana blokada morska wysp. O takiej ewentualności spekulowały już media w Wielkiej Brytanii i zarówno konserwatyści, jak i opozycja korzystali chętnie z tego instrumentu. Dla reprezentantów gabinetu Thatcher byłaby to konsekwencja nieodpowiedzialnych decyzji władz Argentyny, natomiast przede wszystkim dla posłów Partii Pracy to wynik prowokacyjnych decyzji rządu³³.

Po inwazji wojsk argentyńskich kwiecień był wypełniony debatami także w Izbie Wyższej. Po rezygnacji ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Petera Caringtona, debaty inicjował minister stanu John Gazoni, baron Belstead, jak i przewodnicząca Izby Lordów baronowa Janet Young. Debaty te miały nieco odmienny charakter od tych, które w podobnym czasie odbywały się w Izbie Gmin. Lordowie przede wszystkim interesowali się sytuacją bieżącą i planami rządu. Panowała raczej zgoda co do konieczności odzyskania Wysp Falklandzkich. Co prawda wielu członków Izby nalegało na rozważenie możliwości znalezienia dyplomatycznego rozwiązania kryzysu, jednak dominowało przekonanie, że by takie rozmowy mogły przynieść oczekiwane rezultaty, Argentyńczycy powinni najpierw opuścić wyspy. Nawet były wieloletni reprezentant Partii Pracy Emanuel Shinwell, baron Shinwell, w przeciwieństwie do swych kolegów obradujących w Izbie Gmin, uważał, że należało zakładać konieczność zbrojnego odebrania Falklandów. W dniu 29 kwietnia po ogłoszeniu przez rząd planów nałożenia ścisłej blokady archipelagu, lordowie w swych wypowiedziach dawali już wprost do zrozumienia, że zbrojna interwencja z całą pewnością wkrótce nastąpi³⁴.

W ramach ustanowienia ścisłej blokady Wysp Falklandzkich 1 maja siły brytyjskie rozpoczęły bombardowanie lokalnego lotniska i instalacji wykorzystywanych przez wojska argentyńskie. Dzień później został zatopiony, znajdujący się poza

³³ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXII, Debata w Izbie Gmin, 29 IV 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-04-29/debates/52286790-1d33-42de-aa1f-a02656baf7c3/FalklandIslands> (dostęp: 15 XII 2024).

³⁴ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. CDXXIX, Debata w Izbie Lordów, 29 IV 1982, <https://hansard.parliament.uk/Lords/1982-04-29/debates/304354d0-fee4-4503-b886-0f74a557bf18/TheFalklandIslands> (dostęp: 17 XII 2024).

strefą wykluczenia, argentyński krążownik ARA General Belgrano. W wyniku ataku zginęło ponad 300 argentyńskich żołnierzy i przebywających na okręcie cywilów³⁵.

Debata w Izbie Gmin nad tymi zdarzeniami rozpoczęła się 4 maja. Minister Pym złożył sprawozdanie z postępów prac resortu spraw zagranicznych, natomiast minister Nott streścił Izbie przebieg wydarzeń militarnych. Posłowie opozycyjni nie krytykowali samego ataku na lotnisko. Zgadzając się na zastosowanie blokady wysp, można było zakładać pewne konsekwencje tej decyzji. W ten sam sposób też wypowiadali się wszyscy liderzy głównych partii opozycyjnych. Akceptowali zbombardowanie lotniska, natomiast większość ich pytań dotyczyła zatopionego krążownika. Dokonanie ataku na okręt, który nie przekroczył granic strefy blokady i jednocześnie liczba ofiar po stronie argentyńskiej mogły, według nich, zaprzepaścić całkowicie zabiegi dyplomatyczne. Pym stwierdził jednak, że rozmowy o pokojowym zakończeniu sporu wciąż trwają, niezakłócone. Co prawda propozycje sekretarza Haiga zostały odrzucone przez stronę argentyńską, jednak obecnie powrócono do rozmów z nowymi koncepcjami, tym razem jednak za pośrednictwem prezydenta Peru. Ponieważ kraj ten miał poprawne stosunki ze wszystkimi państwami biorącymi udział w sporze, wiązano z tym pośrednictwem wielkie nadzieje. Podobnie też minister odpowiadał na zarzuty związane z niewystarczającym, według opozycji, zaangażowaniem brytyjskiej dyplomacji w ramach ONZ. Poinformował także o obiecanych przez sekretarza obrony USA Caspara Weinbergera wsparciu materiałowym dla brytyjskich sił zbrojnych.

Trudniejsze zadanie miał w tym czasie minister obrony Nott. Były dowody na to, że krążownik w chwili zatopienia nie znajdował się w ustalonej przez władze brytyjskie strefie blokady. Nie było w związku z tym powodu do ataku. Minister dowodził, że pomimo znacznej odległości od strefy, były wyraźne dowody na zagrożenie, jakie ten okręt stwarzał. Miało o tym świadczyć między innymi jego uzbrojenie. Natomiast sam atak był przeprowadzony po konsultacji z gabinetem premier Thatcher. Jeszcze przed końcem debaty tego dnia minister Nott powrócił z wiadomością o argentyńskim kontrataku na okręty brytyjskie oraz o ofiarach wśród brytyjskiej załogi. Konieczne stało się przedłużenie debaty o kolejny dzień³⁶.

W odpowiedzi na zatopienie krążownika Bergano Argentyńczycy uderzyli bezpośrednio w zgromadzoną brytyjską flotę. Uszkodzeniu uległ i następnie zatonął brytyjski niszczyciel HMS Sheffield. W wyniku ataku zginęło 20 marynarzy, a 24 odniosło rany³⁷. Były to pierwsze ofiary po stronie brytyjskiej. Straty własne dowodziły, że konflikt eskaluje.

³⁵ K. Kubiak, *Największe bitwy XX wieku. Falklandy*, Warszawa 1993, s. 24.

³⁶ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXIII, Debata w Izbie Gmin, 4 V 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-05-04/debates/90dbadbf-8481-462d-817b-17db8ef56c87/FalklandIslands> (dostęp: 18 XII 2024).

³⁷ K. Kubiak, *Falklandy...*, s. 125–133.

Liberałowie ponownie skupili się na zbrojeniach. Tym razem, według przedstawicieli tej partii, za możliwość ataku powinno się winić niewystarczające uzbrojenie okrętu, a tym samym wracała sprawa cięć budżetowych w Ministerstwie Obrony. Atak na argentyński krążownik, jak i również późniejszy kontratak na brytyjski niszczyciel opozycja uznała za utratę kontroli nad własnymi siłami na Atlantyku. Minister Nott jednak wciąż podkreślał, że pomimo ostatnich wydarzeń nie ma jeszcze mowy o toczącej się bitwie. Dowódcy podejmowali decyzje ze względu na rozwój wypadków, natomiast kłopoty z komunikacją wynikały z odległości, jakie dzieliły kraj z obszarem Wysp Falklandzkich.

Debatę zakończyło sprawozdanie ministra Pyma o postępach dyplomatycznych jego resortu. Wszelkie problemy z tym związane zrzucił on na postawę władz Argentyny. Instytucje je reprezentujące miały podejmować decyzje często się wykluczające, a to zmuszało brytyjską dyplomację do kolejnych zmian we własnej strategii i taktyce postępowania³⁸.

Dwa dni później minister złożył kolejne sprawozdanie z prac resortu. Władze argentyńskie odrzuciły propozycje brytyjskie przesłane im za pośrednictwem prezydenta Peru Fernando Belaúnde i sekretarza Haiga. Zakładały one zawieszenie broni, przy jednoczesnym wycofaniu wojsk argentyńskich i brytyjskich, zawieszeniu blokady morskiej wokół Falklandów, a także zniesieniu sankcji gospodarczych. Tymczasową władzę administracyjną nad wyspami miała przejąć wybrana i zatwierdzona przez obie strony grupa państw trzecich. Jednocześnie, jak kontynuował minister, trwały prace nad nowym porozumieniem, tym razem w oparciu o propozycje przedstawione przez Sekretarza Generalnego ONZ Javiera Pérez de Cuéllar. Według Pyma były one zbieżne z propozycjami wcześniejszymi. Argentyna twierdziła, że zamierzała zgodzić się z postulatami sekretarza, jednak jej przedstawiciele nie odnieśli się zupełnie do warunku konieczności wycofania własnych sił ze spornego obszaru. Według ministra rodziło to naturalne podejrzenia o nie szczere deklaracje przedstawicieli Argentyny³⁹.

Dnia 18 maja Margaret Thatcher oświadczyła Izbie, że wciąż trwają rozmowy brytyjskich przedstawicieli z sekretarzem generalnym ONZ. Jednak, ze względu na postawę władz Argentyny, nadal nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Buenos Aires nie dość, że nie zamierzało wypełnić warunków rezolucji Rady Bezpieczeństwa, to jeszcze zwiększyło swoją obecność wojskową na Falklandach. Premier stwierdziła, że w ciągu jednego lub dwóch dni rząd będzie miał pewność, czy

³⁸ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXIII, Debata w Izbie Gmin, 5 V 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-05-05/debates/11adc7a4-3486-4586-818a-fafa7144e7e6/FalklandIslands> (dostęp: 21 XII 2024).

³⁹ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXIII, Debata w Izbie Gmin, 7 V 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-05-07/debates/7ea8e78c-0a10-441e-ad9e-f5b37f8b6851/FalklandIslands> (dostęp: 23 XII 2024).

jakiegokolwiek porozumienie będzie możliwe do osiągnięcia. Tymczasem Wielka Brytania zamierzała kontynuować wywieranie presji militarnej na agresora⁴⁰.

Premier, zgodnie z obietnicą, po dwóch dniach przedstawiła Izbie Gmin stan negocjacji. Według Margaret Thatcher władze Argentyny odrzuciły kolejne propozycje złożone za pośrednictwem Sekretarza Generalnego ONZ. Na takim rezultacie rozmów miały zaważyć roszczenia Argentyny, od których jej władze nie zamierzały odstąpić. Było to między innymi żądanie udziału rodowitych Argentyńczyków w przyszłej lokalnej administracji w wysokości 50% jej składu, natychmiastowe odesłanie wszystkich sił brytyjskich na ich poprzednie miejsca bazowania, a także powiązanie statusu wysp Georgii Południowej i Sandwich Południowy z Falklandami w przyszłej umowie. Pomimo że premier nie wyraziła tego wprost, oznaczało to eskalację sporu i wymagało podjęcia w krótkim czasie decyzji, które miały zaważyć na całym konflikcie. Wyręczył ją w tym David Owen, stwierdzając, że Wielka Brytania właśnie stanęła w obliczu przeprowadzenia inwazji zbrojnej na wyspy. Oznaczać to mogło ofiary, a w przypadku powodzenia takiej operacji, konieczność utrzymywania silnego kontyngentu wojskowego. Według posła następstwem akcji zbrojnej nie mogłyby być późniejsze przyjazne relacje z Argentyną, niezależnie od tego, kto będzie sprawował władzę w tym kraju. Owen krytykował przede wszystkim model lub myśl, jakie stały za formą negocjacji premier Thatcher. Podobnie jak lider opozycji Michael Foot uważał, że były one zaprojektowane pod wcześniej założoną koncepcję, która nie zakładała żadnych ustępstw, a więc według nich nie było mowy o negocjacjach, które wymagają czasem także i kompromisowego oddania pola. Krytyka liderów opozycji nie była jednak już tak jednoznaczna. Zarówno James Callaghan, jak i Denis Healey ograniczali się głównie do ostrzeżeń przed konsekwencjami decyzji rządu⁴¹.

Tego dnia w godzinach nocnych wojska brytyjskie przeprowadziły desant na wyspę Falkland Wschodni w okolicy osady San Carlos⁴². W dniu 24 maja Izbie Gmin relację z przebiegu walk zdał minister obrony John Nott. Rozpoczął od ogłoszenia sukcesu udanej, jak do tej pory, operacji militarnej. Podziękował członkom parlamentu za ich pełne wsparcie, dzięki któremu operacja ta miała szanse powodzenia.

⁴⁰ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXIV, Debata w Izbie Gmin, 18 V 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-05-18/debates/107e0570-504d-4d60-9800-7986c9d92503/FalklandIslands> (dostęp: 27 XII 2024).

⁴¹ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXIV, Debata w Izbie Gmin, 20 V 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-05-20/debates/e348886e-0a6a-486a-b54d-dcc1c6b1122f/FalklandIslands> (dostęp: 27 XII 2024).

⁴² K. Kubiak, *Falklandy...*, s. 160–161.

Głos w pierwszej kolejności zabierali przedstawiciele głównych partii opozycyjnych, w tym odpowiednik Notta z Partii Pracy John Silkin. Posłowie przede wszystkim gratulowali i wyrażali słowa poparcia dla żołnierzy i współczucia dla rodzin poległych, jednak najczęściej kończąc pytaniami na temat negocjacji pokojowych. Nawet irlandzki nacjonalista i jednocześnie socjalista Gerry Fitt oznajmił, że w tym wypadku naród irlandzki nie uznaje Wielkiej Brytanii za agresora. Padaly także pytania o następne plany militarne, jak szybkość operacji, co miałyby zaoszczędzić ofiar, ustanowienie odpowiedniego odznaczenia na okoliczność tego wydarzenia, a także na temat konieczności wyrównania przywilejów żołnierzy z innych miejsc stacjonowania, w tym przede wszystkim z Irlandii Północnej. Minister nie udzielał zbyt daleko idących odpowiedzi. Twierdził, że dopóki trwa operacja wojskowa i przynosi oczekiwane rezultaty należałoby decyzje o jej przebiegu zostawić dowódcom. Natomiast czas na dyskusje o przyszłości Falklandów przyjdzie po jej zakończeniu⁴³.

W dniu 26 maja, ze względu na tym razem tragiczne wydarzenia, sam minister poprosił o zabranie głosu. Na początku wspomniął o ponownych i zakończonych sukcesem nalotach na lotnisko w Port Stanley, jednak następnie przeszedł do opisu kontrataków argentyńskich, których celem były brytyjskie okręty zabezpieczające desant. Uszkodzeniu uległy, a następnie zatonięły HMS Coventry i cywilny okręt zaopatrzenia Atlantic Conveyor. Chociaż większość członków załóg obu okrętów wyszła z ataku bez szwanku, to jednak zginęło ponad 20 marynarzy. Pomimo ofiar, według Notta, cała operacja przebiegała zgodnie z założeniami i w tym czasie desantowana wcześniej grupa bojowa była już gotowa do ataku na samą stolicę Port Stanley⁴⁴.

W czerwcu opozycja dwukrotnie dopytywała się jeszcze o przebieg konfliktu i plany resortu dyplomacji brytyjskiej. Jednym z powodów były doniesienia, głównie medialne, o zamiarze rezygnacji przedstawicieli Stanów Zjednoczonych z udziału w przyszłych negocjacjach pokojowych. Sekretarz Pym zaprzeczał tym informacjom, dodając, że wciąż jest za wcześnie na takie rozmowy, tym bardziej, że władze Argentyny nadal nie wykazują gotowości wycofania swych sił z walki.

⁴³ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXIV, Debata w Izbie Gmin, 24 V 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-05-24/debates/4b19572d-4ac6-44e7-bc6f-437c241aa640/FalklandIslands> (dostęp: 27 XII 2024).

⁴⁴ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXIV, Debata w Izbie Gmin, 27 V 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-05-27/debates/e225f682-bf20-404f-9727-d62d35ac2eb3/FalklandIslands> (dostęp: 2 I 2025). Nott nie wspomniął o utracie, w wyniku ataku, śmigłowców, które spłonęły na transportowcu. To na ich wsparciu opierał się pierwotny plan brytyjskich działań. K. Kubiak, *Falklandy...*, s. 186–187.

Inną kwestią nurtującą opozycję były relacje z kolejnym sojusznikiem Zjednoczonego Królestwa, Francją. Broń z tego właśnie państwa była głównie używana w atakach na brytyjską flotę, przy czym kraj ten pozostawał w sojuszu z Wielką Brytanią, wspierając ją na arenie międzynarodowej⁴⁵.

Dnia 10 czerwca złożył sprawozdanie szef Ministerstwa Obrony John Nott. Siły brytyjskie zbliżyły się do Port Stanley. Zwycięstwa na froncie wiązały się z kolejnymi stratami. Nott, aby, jak stwierdził, nie pomagać wrogowi, tym razem nie zamierzał ujawniać więcej szczegółów. John Silkin nie ustępował, wskazując, że wobec rosnących strat należy dokładnie ocenić stan sprzętu obronnego. Jego kolega partyjny Tam Dalyell ostrzegł, że Falklandy mogą zmienić się w brytyjski Wietnam. I w tym wypadku odpowiadając, minister zasłonił się koniecznością zachowania tajemnicy. Dodał jedynie, że pomimo pewnych strat wojska brytyjskie odnoszą wciąż głównie sukcesy⁴⁶.

W poniedziałek 14 czerwca już po godzinie 10 w nocy do Izby Gmin przysła premier Margaret Thatcher, aby, jeszcze nieoficjalnie, poinformować członków parlamentu, że dzień wcześniej oddziały brytyjskie wkroczyły do stolicy Falklandów, Port Stanley. Argentyńczycy wywiesili białe flagi i trwały rozmowy pomiędzy argentyńskim gubernatorem generałem Mario Mendezem i zastępcą dowódcy brytyjskich sił lądowych brigadierem Charlesem Johnem Watersem. Były to jeszcze nie w pełni potwierdzone informacje i z pełną relacją premier miała przybyć do parlamentu w dniu następnym, pomimo to już tego dnia liderzy głównych partii opozycyjnych złożyli gratulacje, w pierwszej kolejności siłom zbrojnym, ale też rządowi i samej premier⁴⁷. Na drugi dzień premier już oficjalnie ogłosiła, że dowódca brytyjskich sił lądowych na Falklandach generał Jeremy Moore odebrał kapitulację wszystkich sił argentyńskich na wyspach od generała Mario Mendeza. Po złożeniu relacji z przebiegu bitwy, przedstawieniu problemów logistycznych i planów nawiązania relacji z władzami Argentyny za pośrednictwem Szwajcarii już oficjalnie odniosła się do strat poniesionych przez brytyjski kontyngent. Odpowiedzieli jej

⁴⁵ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXV, Debata w Izbie Gmin, 9 VI 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-06-09/debates/2693dd5e-203a-45b8-a2e7-d0b08b84bde0/FalklandIslands> (dostęp: 3 I 2025). Argentyńskie lotnictwo wyposażone było w zakupione we Francji samoloty Dassault Super Étendard i przeciwokrętowe pociski rakietowe Exocet AM39. K. Kubiak, *Falklandy...*, s. 35–36.

⁴⁶ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXV, Debata w Izbie Gmin, 10 VI 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-06-10/debates/5465e4ac-3aeb-489b-b30f-dd03e2556e26/FalklandIslands> (dostęp: 3 I 2025).

⁴⁷ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXV, Debata w Izbie Gmin, 14 VI 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-06-14/debates/93f00048-2366-41e7-8def-42d2276a4bad/FalklandIslands> (dostęp: 4 I 2025).

przywódcy partii opozycyjnych, podobnie jak dnia poprzedniego, głównie gratulując i wspominając dzielność brytyjskich żołnierzy. Pojawiły się już jednak pytania o przyszłość Wysp Falklandzkich i o rozmowy w ONZ. Im dłużej trwała dyskusja, tym ostrzejszą przybierała postać. Laburzysta George Faulknes zapytał o koszt utrzymania Falklandów w rękach brytyjskich. Nalegał, aby premier powiedziała, jakie nastąpią w związku z tym podwyżki podatków i cięcia budżetowe. Jego kolega Martin Flannery wreszcie oznajmił, że jest anachronizmem posiadać terytorium w odległości 8000 mil i zapytał, jak miałyby zareagować Wielka Brytania, gdyby to Argentyna zajęła któregoś dnia Szetlandy. Natomiast Ian Paisley, przywódca Partii Unionistycznej, znany i wpływowy lojalista ulsterski, gratulacje właściwie złożył jedynie, aby wspomnieć o Irlandii Północnej. Sytuację jej porównał do tej na Falklandach. Rolę generała Galitieri w tym wypadku miał pełnić premier Irlandii Charles Haughey. Sytuacja powoli wracała na dawny tor, dobrze znany członkom parlamentu⁴⁸.

Dyskusje dotyczące konfliktu z Argentyną w Izbie Lordów, zarówno w maju, jak i czerwcu, przebiegały podobnie jak w Izbie Gmin, zgodnie z rozgrywanymi się wydarzeniami. Na początku maja lordów jeszcze interesowały głównie sprawy związane z negocjacjami. Z pytań i wypowiedzi wynikało, że wiązali z nimi duże nadzieje na rozwiązanie konfliktu. Pracę resortu spraw zagranicznych relacjonował w Izbie Lordów minister stanu lord Belstead, przy czym zaczynał od oficjalnego oświadczenia złożonego w imieniu szefa resortu Francisa Pyma. Z biegiem czasu jednak, podobnie jak członkowie Izby Gmin, lordowie dowiadywali się o trudnościach związanych z osiągnięciem porozumienia z argentyńskim oponentem, aż wreszcie doszły do nich wieści o pierwszych starciach, następnie stratach po stronie brytyjskiej, a w końcu lądowaniu własnych sił zbrojnych na wciąż jeszcze wrogich brzegach Falklandu Wschodniego. W tym wypadku w roli relacjonującego mógł występować Thomas Trenchard, hrabia Trenchard, który pełnił funkcję ministra stanu w Ministerstwie Obrony, lub baronowa Young. Podobnie jak w poprzednich miesiącach debaty w Izbie Lordów odbywały się w atmosferze odmiennej od tej w Izbie Gmin. Członkowie Izby przede wszystkim zadawali pytania odnośnie do spraw bieżących. Oświadczenia miały raczej charakter wspierający działania rządu. Wyrażano dezaprobatę wobec postawy władz Argentyny w czasie negocjacji, a na wieści o ofiarach składano wyrazy współczucia. Frakcje polityczne niekoniecznie miały wpływ na styl tych wypowiedzi. Jednym z być może bardziej kontrowersyjnych tematów, jakie zaprzętały te dyskusje, była sprawa zachowania tajemnicy.

⁴⁸ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. XXV, Debata w Izbie Gmin, 15 VI 1982, <https://hansard.parliament.uk/Commons/1982-06-15/debates/39c162f7-da2b-4e6e-a42d-1e90c67a1901/FalklandIslands> (dostęp: 7 I 2025).

Obawiano się kosztów, jakie mogło przynieść otwarte poruszanie spraw wojny w mediach brytyjskich⁴⁹. W dniu 15 czerwca, nieco później niż w Izbie Gmin, baronowa Young odczytała słowa, jakie wypowiedziała wcześniej Margaret Thatcher po drugiej stronie Pałacu Westminsterskiego, o kapitulacji wojsk argentyńskich na Falklandach⁵⁰.

Zakończenie

Dyskusje nad tematem konfliktu z Argentyną w obu izbach parlamentu – zarówno w Izbie Lordów, jak i Izbie Gmin, miały największą intensywność w okresie od inwazji argentyńskich wojsk na wyspy aż po ich kapitulację. Po tym czasie problematyka wojny o Wyspy Falklandzkie przestała być dominująca w obradach parlamentarnych, choć kwestia samych wysp jest poruszana do dziś. O wojnie przypominają sankcje gospodarcze, jakimi Wielka Brytania obłożyła Argentynę. Władze argentyńskie, a także sami Argentyńczycy, pomimo przegranej batalii, nigdy nie zaniechali myśli o powrocie na Malwiny.

W parlamencie brytyjskim polemiki dotyczące walk oddały jednak miejsca rozliczeniom powojennym. Debatowano o budżecie i kosztach samej operacji. Parlamentarzystów zajmowały takie sprawy, jak upamiętnienie poległych czy parada zwycięstwa. Wspominano o raporcie, który mógłby trafić do rąk producentów sprzętu wojskowego użytego w walkach. Kontynuowano debatę na temat przyznania obywatelstwa wszystkim mieszkańcom Falklandów. Wreszcie pojawił się temat rozliczeń członków rządu za rezultaty ich działań przed konfliktem i w jego trakcie. Były to jednak najczęściej wystąpienia pojedynczych posłów, w których rzadko brali udział liderzy partii opozycyjnych. Falklandy nie były już tematem, który rozpałał dyskusje. Zwycięstwo Zjednoczonego Królestwa było niewątpliwe. Sprawa przynależności administracyjnej Falklandczyków zakończyła się przyznaniem im pełnego obywatelstwa brytyjskiego przez parlament 28 marca 1983 r.⁵¹

Sukces, jakim było całkowite zwycięstwo w walce i jednocześnie zbudowanie wsparcia międzynarodowego, pokazał skuteczność polityki Margaret Thatcher i jej gabinetu. Konserwatyści zdołali wygrać kolejne wybory do parlamentu, a Thatcher utrzymała się na stanowisku premiera, kontynuując reformy gospodarcze.

⁴⁹ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. CDXXX, Debata w Izbie Lordów, 26 V 1982, <https://hansard.parliament.uk/Lords/1982-05-26/debates/cd5926df-3a9c-4aa8-9a70-08b42826f4fb/TheFalklandIslands> (dostęp: 9 I 2025).

⁵⁰ UK Parliament, Hansard, Falkland Islands, vol. CDXXXI, Debata w Izbie Lordów, 15 VI 1982, <https://hansard.parliament.uk/Lords/1982-06-15/debates/de953c50-f141-4d11-8f3c-6c4a044c01b5/TheFalklandIslands> (dostęp: 9 I 2025).

⁵¹ M.F. Gawrycki, *op. cit.*, s. 233.

Dla Argentyny klęska w starciu zbrojnym oznaczała koniec dyktatury junty wojskowej. Prezydent Galtieri podał się do dymisji, a w następnym roku odbyły się wolne wybory do kongresu i na stanowisko prezydenta państwa. W kolejnych latach rozpoczął się proces rozliczania członków władz za okres poprzedzający atak na Wyspy Malwińskie/Falklandzkie.

Decyzje, jakie krótko po agresji argentyńskiej podejmowała szefowa rządu brytyjskiego, dowodzą, że postanowiła ona działać zgodnie ze swym wizerunkiem. Falklandy miały być odzyskane za wszelką cenę i tak szybko, jak to tylko było możliwe. Zanim jeszcze podjęto bardziej zaawansowane rozmowy dyplomatyczne, istniał już gabinet wojenny. Thatcher zdecydowała o utworzeniu, a następnie dyslokowaniu w rejonie archipelagu grupy bojowej zdolnej do odbicia wysp. Pomimo ostrożnych opinii członków jej rządu, do tej decyzji skłoniło ją zdanie tylko jednego z wysokich oficerów marynarki wojennej.

Dyplomacja brytyjska cały czas pracowała – pertraktowano w ONZ, rozmawiano z władzami argentyńskimi za pośrednictwem Aleksandra Haiga, a jednocześnie czyniono przygotowania do zbrojnego odbicia wysp. Debaty w Izbie Gmin rozpoczął najczęściej minister spraw zagranicznych Francis Pym, a kończył minister obrony John Nott. Budowało to wrażenie, że to właśnie dyplomacja odegra kluczową rolę. Konserwatyści wychodzili w ten sposób naprzeciw żądaniom opozycji, jednocześnie starając się odebrać argumenty krytykom poczynań rządu.

Parlament był w zasadzie zaskakiwany doniesieniami o postępach wojsk brytyjskich, co też było natychmiast obudowywane zapewnieniami o kontynuowaniu starań pokojowego rozwiązania sporu. Premier wraz ze swymi przedstawicielami w Izbie Gmin zdawała relacje z rozmów międzynarodowych, nawet mówiono o międzynarodowym arbitrażu czy utworzeniu lokalnej administracji złożonej z przedstawicieli państw trzecich. Jednak okoliczności wymuszały na zgromadzonej wokół Falklandów flocie brytyjskiej określone działania.

Tak działo się aż do brytyjskiego desantu na brzegach falklandzkich. Stało się wtedy jasne, w jaki sposób będzie rozwiązany konflikt o przynależność archipelagu. Opozycji wypadało jedynie gratulować sukcesów i choć jej przedstawiciele wciąż nalegali na kontynuowanie rozmów pokojowych, działania wojskowe postępowały. Jednocześnie minister Pym przedstawiał obszerne raporty z działalności brytyjskiej dyplomacji.

Wiodącą rolę wśród opozycji miała Partia Pracy jako największa po konserwatach siła polityczna w Izbie Gmin. Jej lider tworzył też gabinet cieni i razem z innymi członkami swej partii kreował alternatywne stanowisko, które dominoowało wśród opozycji. Wśród laburzystów już wcześniej pojawiały się głosy o możliwym zrezygnowaniu ze zwierzchności brytyjskiej nad archipelagiem. Było to dość logiczne w czasach pozbywania się dawnych kolonii, a także zgodne z ideologią

tradycyjnej lewicy. Decyzja taka teoretycznie mogłaby wpłynąć także na zmianę wizerunku kraju na arenie międzynarodowej.

Kolonialna przeszłość Wielkiej Brytanii była ciężarem w budowaniu pozytywnych relacji międzynarodowych. Dyplomaci brytyjscy musieli mieć świadomość, że każda ich inicjatywa mogła wywołać podejrzenia o próbę powrotu do polityki imperialnej. Bywało to widoczne także podczas debat w parlamencie. Partia Pracy zresztą chętnie korzystała z tego argumentu, dostrzegając w wielu inicjatywach rządu ślady dawnego sposobu myślenia.

Jednak w obliczu jawnej agresji i zmiany nastawienia społecznego czołowi politycy tej partii ostrożniej wyrażali takie opinie. Zdarzało się to jeszcze posłom o najbardziej radykalnych lewicowych poglądach. Strategią stronnictwa stało się oficjalne poparcie rządu w obliczu kryzysu przy jednoczesnym krytykowaniu go za brak efektów działań dyplomatycznych. Błędy w polityce zagranicznej miały, według posłów, wpływ na utratę wysp i mogły nawet prowokować Argentyńczyków do inwazji.

Teoretycznie porażka gabinetu Thatcher mogłaby zaowocować powrotem laburzystów do władzy. Jednak jej przegrana w tym wypadku oznaczać mogła blamaż dla kraju, a w sytuacji wzrostu poczucia dumy narodowej wśród społeczeństwa wymagano, aby stanowisko Partii Pracy było wyważone. W skrajnym przypadku jej tradycyjnie głoszone opinie mogły być odebrane jako wspierające wrogą Argentynę.

Strategią, jaką obrał Michael Foot, było ogólnikowe wspieranie rządu wynikające z troski o sytuację, w jakiej znalazło się Zjednoczone Królestwo, z jednoczesnym piętnowaniem błędów rządu lub sugerowaniem mu złych intencji. Głos mniejszych partii opozycyjnych, ze względu na sposób, w jaki funkcjonuje parlament brytyjski, nie miał takiej wagi jak wiodącej opozycyjnej Partii Pracy, ale i one obierały własny sposób funkcjonowania w tak niezwyklej sytuacji.

Liberałowie na przykład koncentrowali się na krytyce finansowania sił zbrojnych. Niedostateczne – według członków partii – wyposażenie konwencjonalnych sił zbrojnych na tle sił nuklearnych odbierało szanse na efektywne oddziaływanie Wielkiej Brytanii w regionie. To mogło ośmielać zdesperowane lokalne dyktatury, takie jak junta argentyńska, do odważniejszych agresywnych działań. Inwazja na Falklandy była tego jaskrawym przykładem. Partia Socjaldemokratyczna w osobie jej przywódcy Davida Owena zwracała uwagę na aspekt humanitarny. Ofiarami walk paść mogli także mieszkańcy wysp. Jednak choć zwykle krytykowano działania zbrojne i przestrzegano przed ich podejmowaniem, wszystkie zwycięstwa wojsk brytyjskich powszechnie fetowano gratulacjami.

Wśród partii lojalistycznych z Irlandii Północnej najaktywniejszym posłem był Enoch Powell, dawniej ważna postać w szeregach Partii Konserwatywnej, a w czasie

kryzysu falklandzkiego członek Ulsterskich Unionistów. W przeciwieństwie do czołowych partii opozycyjnych nawoływał on raczej do bardziej agresywnego działania, sugerując premier uległość.

Dziś Margaret Thatcher i okres sprawowania władzy w Wielkiej Brytanii przez Partię Konserwatywną postrzega się jako czas głębokich i z sukcesem przeprowadzonych reform gospodarczych. Jednak być może bez wojny o Falklandy nie udałooby się wprowadzić planowanych zmian. Z całą pewnością był to czas trudny i wyjątkowy zarówno dla Wielkiej Brytanii, jak i Argentyny i dla obu oznaczał pod różnymi względami przełom.

Bibliografia (Bibliography)

Źródła archiwalne

UK Parliament, Hansard, <https://hansard.parliament.uk/>

House of Commons

Falkland Islands, vol. XXI–XXV

South Georgia (Falkland Islands Dependencies), vol. XXI, CDXXVIII

House of Lords

Falkland Islands, vol. CDXXIX–CDXXXI

Źródła drukowane

Thatcher M., *Moje lata na Downing Street*, Warszawa 2012.

Opracowania

Blundell J., *Margaret Thatcher. Portret Żelaznej Damy*, Poznań 2010.

Elkins C., *Dziedzictwo przemocy. Historia imperium brytyjskiego*, Kraków 2025.

Gawrycki M.F., *Historia Malwinów (Falklandów)*, Warszawa 2018.

James L., *The Rise and Fall of the British Empire*, London 1994.

Kubiak K., *Falklandy – Port Stanley 1982*, Warszawa 2007.

Kubiak K., *Największe bitwy XX wieku. Falklandy*, Warszawa 1993.

Lisińska M., *Kraj srebrnej rzeki. Argentyna od spotkania światów do czasów współczesnych*, Kraków 2022.

Moore C., *Margaret Thatcher. Autoryzowana biografia*, Warszawa 2019.

Silk P., Walters R., *Jak działa parlament brytyjski*, Warszawa 1994.

Taylor P., *Provos: The IRA and Sinn Fein*, London 1998.

Trefler P., *Siły zbrojne i polityka w Argentynie, Brazylii i Chile. Historia i współczesność*, Toruń 2014.

Netografia

Argentyna rezygnuje z zakupu nowych myśliwców, <https://portalmilitarny.pl/wiadomosci/argentyna-rezygnuje-z-zakupu-nowych-mysliwcow/> (dostęp: 5 VII 2024).

British Nationality Act 1981, <https://www.legislation.gov.uk/ukpga/1981/61> (dostęp: 11 VII 2025).

Enoch Powell, <https://members.parliament.uk/member/1023/career> (dostęp: 18 VII 2025).

Karta Narodów Zjednoczonych, https://www.unic.un.org.pl/dokumenty/karta_onz.php# (dostęp: 12 XI 2024).

Leader of the House of Commons, <https://www.parliament.uk/about/mps-and-lords/principal/leader-commons/> (dostęp: 18 VII 2024).

The Michael Foot Story, http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/politics/932797.stm (dostęp: 15 X 2024).

Politics Past, <https://www.theguardian.com/politics/politicspast/page/0,9067,1207192,00.html> (dostęp: 4 X 2024).

Resolution 502 (1982) of 3 April 1982, <https://documents.un.org/doc/resolution/gen/nr0/435/26/pdf/nr043526.pdf> (dostęp: 11 XI 2024).

Notka o autorze

Mgr Radosław Borowski – absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zainteresowania naukowe: historia najnowsza Ameryki Południowej, Środkowej i innych obszarów z kolonialną przeszłością.



borad1000@gmail.com

Spis treści

Słowo wstępne (Małgorzata Karkocha)	5
– Preface	
Rafał Szewczyk – Spór sukcesyjny, którego nie było? Problemy mongolskiej polityki wewnętrznej 1221–1229	9
– The Succession Dispute That Never Was? The Domestic Politics of the Mongol Empire 1221–1229	
Ewa Andrzejewska – Nieznany portret Kazimierza Małachowskiego w mundurze pułkownika Księstwa Warszawskiego w zbiorach Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej	23
– Unknown Portrait of Kazimierz Małachowski in the Uniform of a Colonel of the Duchy of Warsaw in the Collection of the Kalisz District Museum	
Bartłomiej Rusin – „Węlczowa zawiera” – nieudana próba wywołania powstania na ziemiach bułgarskich w 1835 roku	39
– Velcho’s Conspiracy: An Unsuccessful Attempt to Incite an Uprising in the Bulgarian Lands in 1835	
Ilona Florczak – Rodzina inteligencka od kuchni. Kilka uwag na temat prowadzenia domu w Warszawie drugiej połowy XIX w. na marginesie lektury zapisków Amalii Bartoszewicz	61
– The Intellectual Family Behind the Scenes. Some Remarks on Household Management in Warsaw in the Second Half of the 19 th Century Based on the Notes of Amalia Bartoszewicz	
Magdalena Kaczmarek – Korespondencja z Franzensbadu Klementyny Arvay: kobiece podróże ku polepszeniu zdrowia na przełomie XIX i XX wieku	79
– Correspondence from Franzensbad by Klementyna Arvay: Women’s Journeys to Improve Health at the Turn of the 19 th and 20 th Centuries	

Anna Izabella Zalewska, Dorota Cyngot – Grobownictwo wojenne i kłopoty z materialnymi konsekwencjami krwawych strat wojennych w centralnej Polsce w świetle dokumentów archiwalnych i danych archeologicznych	91
– War Burials and the Material Consequences of Bloody War Losses in Central Poland in the Light of Archival Documents and Archaeological Data	
Jakub Sołtysiak – Stosunek do ustroju demokratycznego w polskiej myśli socjalistycznej w latach 1918–1926	123
– The Attitude Towards the Democratic System in Polish Socialist Thought in the Years 1918–1926	
Artur Kuprianis – Pierwszy dowódca 4. Pułku Artylerii Ciężkiej płk Witold Konczakowski (1884–1948)	151
– First Commander of the 4 th Heavy Artillery Regiment Colonel Witold Konczakowski (1884–1948)	
Kinga Czechowska – Żydowski opór cywilny w wybranych miejscowościach Kraju Warty (przykłady Kutna, Włocławka, Żychlina i Krośniewic)	171
– Jewish Civil Resistance in Selected Towns of the Wartheland (Examples of Kutno, Włocławek, Żychlin, and Krośniewice)	
Agata Gabiś – Mieszkać inaczej w PRL. Ewolucja obrazu wnętrz prywatnych w wybranych publikacjach od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XX wieku	203
– To Live Differently in Polish People's Republic. The Evolution of Images of Private Interiors in Selected Publications from the 1960s to the 1980s	
Radosław Borowski – Wojna o Falklandy w debatach parlamentu brytyjskiego w 1982 roku	233
– The Falklands War in the British Parliamentary Debates of 1982	

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.12032.26.0.Z
Ark. druk. 16,25

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. 42 635 55 77

Słowo wstępne (Małgorzata Karkocha)

Rafał Szewczyk – Spór sukcesyjny, którego nie było? Problemy mongolskiej polityki wewnętrznej 1221–1229

Ewa Andrzejewska – Nieznany portret Kazimierza Małachowskiego w mundurze pułkownika Księstwa Warszawskiego w zbiorach Muzeum Okręgowego Ziemi Kaliskiej

Bartłomiej Rusin – „Wełczowa zawiera” – nieudana próba wywołania powstania na ziemiach bułgarskich w 1835 roku

Ilona Florczak – Rodzina inteligencka od kuchni. Kilka uwag na temat prowadzenia domu w Warszawie drugiej połowy XIX w. na marginesie lektury zapisków Amalii Bartoszewicz

Magdalena Kaczmarek – Korespondencja z Franzensbadu Klementyny Arvay: kobiece podróże ku polepszeniu zdrowia na przełomie XIX i XX wieku

Anna Izabella Zalewska, Dorota Cyngot – Grobownictwo wojenne i kłopoty z materialnymi konsekwencjami krwawych strat wojennych w centralnej Polsce w świetle dokumentów archiwalnych i danych archeologicznych

Jakub Sołtysiak – Stosunek do ustroju demokratycznego w polskiej myśli socjalistycznej w latach 1918–1926

Artur Kuprianis – Pierwszy dowódca 4. Pułku Artylerii Ciężkiej płk Witold Konczakowski (1884–1948)

Kinga Czechowska – Żydowski opór cywilny w wybranych miejscowościach Kraju Warty (przykłady Kutna, Włocławka, Żychlina i Krośniewic)

Agata Gabiś – Mieszkać inaczej w PRL. Ewolucja obrazu wnętrza prywatnych w wybranych publikacjach od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych XX wieku

Radosław Borowski – Wojna o Falklandy w debatach parlamentu brytyjskiego w 1982 roku